

TECHNE
TEXNH
SERIA NOWA
NR 10/2022

Redakcja tomu

dr Alina Barczyk
prof. UŁ dr hab. Tadeusz Bernatowicz
prof. UŁ dr hab. Piotr Gryglewski

Redaktor naczelny

prof. UŁ dr hab. Piotr Gryglewski

Kolegium redakcyjne

prof. UŁ dr hab. Tadeusz Bernatowicz
prof. UŁ dr hab. Eleonora Jedlińska
prof. UŁ dr hab. Aneta Pawłowska
prof. dr hab. Krzysztof Stefański

Sekretarze redakcji

dr Alina Barczyk
dr Irmina Gadowska

Rada naukowa

prof. dr hab. Juliusz A. Chrościcki
(Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
w Krakowie)
dr Wioletta Kazimierska-Jerzyk
(Uniwersytet Łódzki)
prof. UŁ dr hab. Anna Marciniak-Kajzer
(Uniwersytet Łódzki)
prof. dr Birgit Mersmann
(IFK Internationales Forschungszentrum
für Kulturwissenschaften, Kunstuniversität
Linz/NFS Bildkritik Universität Basel)
dr hab. Beate Störtkuhl
(Bundesinstitut für Kultur und Geschichte
der Deutschen in östlichen Europa)
Phd Lukáš Novotný
(Západočeská Univerzita v Plzni)
Prof. Juan Manuel Monterroso Montero
(University of Santiago de Compostela)

Redakcja techniczna

dr Alina Barczyk

Korekta językowa

mgr Marta Kołpanowicz

Tłumaczenia abstraktów

mgr Adam Drozdowski

Skład komputerowy

dr Tomasz Pietras

Zdjęcia na okładce

s. 1: Miśnia, fot. A. Barczyk;
s. 4: Birże w XVII wieku,
fot. domena publiczna

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.11056.23.0.C
Ark. druk. 25,0

© Copyright by Authors, Lodz, 2022

© Copyright by University of Lodz,
Department of History of Art, Lodz, 2022

Autorzy artykułów ponoszą pełną
odpowiedzialność za uzyskanie praw
autorskich do ilustracji

Adres Redakcji

Instytut Historii Sztuki
Uniwersytetu Łódzkiego
ul. G. Narutowicza 65
90-131 Łódź
www.techne.uni.lodz.pl
e-mail: techne@uni.lodz.pl

ISSN 2084-851X

Spis treści

Wstęp	7
-------------	---

ARTYKUŁY

Jarosław Zawadzki (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie) Jak Krzysztof Radziwiłł (1585–1640) dwory i zbory budował. Uwagi do organizacji prac budowlanych w dobrach magnackich na Litwie w pierwszej połowie XVII wieku. Część II	11
Szymon Tracz (Muzeum Diecezjalne w Bielsku-Białej) Szembekowska kaplica Najświętszego Salwatora przy katedrze we Fromborku jako palladium Świętej Warmii	69
Łukasz Grzejszczak (Instytut Architektury Tekstyliów, Politechnika Łódzka) Źródła inspiracji dekoracji porcelany z wytwórni w Miśni, Wiedniu i Berlinie w XVIII wieku, a występowanie motywów kwiatowych	103
Katarzyna Jaworska (Chojnów) W cieniu wielkiego mistrza – Teodora Matejko. Zarys biografii	121
Daria Rutkowska-Siuda (Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Łódzki) Wzornictwo przemysłowe zakładów odlewniczych z terenu powiatu koneckiego od lat 70. XIX wieku do 1939 roku	135
Katarzyna Schatt-Babińska (Łódź) Zabytek przyjazny środowisku – możliwości stosowania proekologicznych rozwiązań w teorii i praktyce. Zarys problemu	161

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Tatiana Popova (Łódź) Renesans opowiada. Malarstwo mistrzów renesansu z kolekcji Accademia Carrara (wystawa na Zamku Królewskim w Warszawie)	183
--	-----

Patryk Jadcak (Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych, Uniwersytet Łódzki)

Jan J. Błoński, *„Zwycięstwo sławnej cudami w swoich obrazach...” Tradycje o cudownych ocaleniach miast południowo-wschodniej Rzeczypospolitej w czasie powstania Chmielnickiego*, Toruń 2022 (seria Pas de deux. Studia z antropologii historii, red. W. Piasek, B. Klich-Kluczevska, s. 206, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika) **193**

Kronika wystąpień w ramach seminarium naukowego Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego w roku akademickim 2021/2022 **197**

Recenzenci współpracujący z czasopismem **199**

Contents

Foreword	7
----------------	---

ARTICLES

Jarosław Zawadzki (Central Archives of Historical Records in Warsaw) How Krzysztof Radziwiłł (1585–1640) built mansions and churches. Notes on the organization of construction works in magnate estates in Lithuania in the first half of the 17 th century. Part II	11
Szymon Tracz (Diocesan Museum in Bielsko-Biala) Szembek Chapel of the Holy Savior at the cathedral in Frombork as the Palladium of Holy Warmia	69
Łukasz Grzejszczak (Institute of Architecture of Textiles, Technical University of Lodz) Sources of inspiration for the decoration of porcelain from the Meissen, Vienna and Berlin factories in the 18 th century and the occurrence of floral motifs	103
Katarzyna Jaworska (Chojnow) In the shadow of the great master – Teodora Matejko. Biography outline	121
Daria Rutkowska-Siuda (Institute of Art History, University of Lodz) Industrial design of foundry companies in the Końskie district from the 1870s to 1939	135
Katarzyna Schatt-Babińska (Lodz) An environmentally friendly monument - possibilities of using pro-ecological solutions in theory and practice. Outline of the problem	161

REPORTS AND REVIEWS

Tatiana Popova (Lodz) The Renaissance tells. Paintings by Renaissance masters from the Accademia Carrara collection (exhibition at the Royal Castle in Warsaw)	183
---	-----

Patryk Jadcak (Doctoral School of Humanities, University of Lodz)

Jan J. Błoński, „*Zwycięstwo sławnej cudami w swoich obrazach...*” *Tradycje o cudownych ocaleniach miast południowo-wschodniej Rzeczypospolitej w czasie powstania Chmielnickiego*, Toruń 2022 (Pas de deux series. Studies in the anthropology of history, ed. W. Piasek, B. Klich-Kluczevska, p. 206, The Nicolaus Copernicus University Press) **193**

Chronicle of speeches as part of the scientific seminar of the Institute of Art History of the University of Lodz in the academic year 2021/2022 **197**

Reviewers cooperating with the Journal **199**

Wstęp

W 2018 roku podjęliśmy decyzję o reaktywacji periodyku Instytutu (dawniej Katedry) Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego, tworząc czasopismo „Techne. Seria nowa”. Dziś mamy przyjemność zaprezentować Państwu kolejny, już 10 numer naszego półrocznika.

Wolumin składa się z artykułów o zróżnicowanej problematyce, obejmującej dwa wiodące nurty: badania nad architekturą XVII–XX wieku oraz analizę kultury intelektualnej i materialnej. Tom otwiera druga część obszernego opracowania autorstwa Jarosława Zawadzkiego, poświęconego inwestycjom architektonicznym Jana Krzysztofa Radziwiłła. Badacz przybliżył między innymi organizację placu budowy i środowisko zatrudnianych przez księcia budowniczych i rzemieślników. Przedmiot analizy Łukasza Grzejszczaka stanowią wyroby porcelanowe, wytwarzane między innymi w słynnej manufakturze miśnieńskiej. Jednym z wiodących wątków artykułu są źródła inspiracji motywów florystycznych, którymi dekorowano naczynia. Szymon Tracz przedstawił interesujące studium wymowy ideowej form architektonicznych nadanych kaplicy Szembekowskiej, wzniesionej przy katedrze we Fromborku. Cennym uzupełnieniem artykułu są rysunki architektoniczne obejmujące rzut świątyni i przekrój warmińskiego palladium. Twórczość Jana Matejki należy do zagadnień powszechnie znanych i wielokrotnie analizowanych, znacznie rzadziej wspomina się o życiu osobistym malarza. Katarzyna Jaworska poświęciła swój tekst małżonce artysty, ukazując jej biografię, osobowość i problemy, z którymi się zmagала – a które silnie oddziaływały na samego mistrza. Daria Rutkowska-Siuda przybliżyła działalność odlewni w Stąporkowie. Autorka poddała analizie żeliwne drzwiczki piecowe, uświadamiając różnicowanie stosowanych motywów zdobniczych i wysoki poziom wzornictwa przemysłowego z XIX–XX wieku. Ostatni artykuł, pióra Katarzyny Schatt-Babińskiej, dotyczy niezwykle aktualnych wyzwań konserwatorskich. Badaczka podjęła próbę odpowiedzi między innymi na pytanie, w jaki sposób można pogodzić działania proekologiczne z ochroną zabytkowego dziedzictwa architektonicznego.

Tom dopełnia dział recenzji. Pierwszy z tekstów zawartych w tej partii woluminu został poświęcony wystawie *Botticelli opowiada historię. Malarstwo mistrzów renesansu z kolekcji Accademia Carrara*, prezentowanej na Zamku Królewskim w Warszawie. Tatiana Popova przybliżyła w nim charakterystykę poszczególnych prac oraz okoliczności otwarcia czasowej ekspozycji – wpisującej się w cykl wydarzeń organizowanych w ramach obchodów stulecia zawarcia polsko-włoskiej

konwencji handlowej. Dział zamyka omówienie monografii Jana J. Błońskiego (*Zwycięstwo sławnej cudami w swoich obrazach...* „Tradycje o cudownych ocaleniach miast południowo-wschodniej Rzeczypospolitej w czasie powstania Chmielnickiego), które przygotował Patryk Jadczak. Publikacja stanowiąca interdyscyplinarne spojrzenie na tytułowe aspekty staropolskiej kultury może stanowić cenne dopełnienie badań historyków sztuki – z tego względu tym bardziej polecamy Państwu lekturę jej recenzji. Numer wieńczy wykaz wykładów prezentowanych w ramach otwartych seminariów Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego, zorganizowanych w roku akademickim 2021/2022.

Pragniemy bardzo podziękować Autorom tekstów oraz wszystkim recenzentom tomu, którzy poświęcili czas na wnikliwą analizę artykułów. Jesteśmy zarazem bardzo wdzięczni wszystkim, którzy przyczynili się do powstania i rozwoju czasopisma „Techne. Seria nowa” – zwłaszcza naszym stałym Czytelnikom. Cieszymy się, że możemy oddać w Państwa ręce 10 numer naszego periodyku i życzymy miłej lektury!


Redaktorzy tomu

Alina Barczyk

 <https://orcid.org/0000-0002-6596-8915>

Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Łódzki

Tadeusz Bernatowicz

 <https://orcid.org/0000-0002-8674-5307>


Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Łódzki

Piotr Gryglewski

 <https://orcid.org/0000-0002-2712-2855>

Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Łódzki

Jarosław Zawadzki

 <https://orcid.org/0000-0003-0428-1295>

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Jak Krzysztof Radziwiłł (1585–1640) dwory i zbory budował. Uwagi do organizacji prac budowlanych w dobrach magnackich na Litwie w pierwszej połowie XVII wieku

Część II

How Krzysztof Radziwiłł (1585–1640) built mansions and churches
Notes on the organization of construction works in magnate estates
in Lithuania in the first half of the 17th century. Part II

Streszczenie. Tekst stanowi drugą część opracowania dotyczącego prowadzenia prac budowlanych w majątku jednego z najważniejszych litewskich magnatów pierwszej połowy XVII w., Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640), wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego. Przedstawiono w nim pracowników zatrudnionych przy wznoszeniu budowli, od najmniej wykwalifikowanych po architektów i rzeźbiarzy. Uwagę poświęcono także produkcji lub nabywaniu materiałów budowlanych, ich transportowi i gromadzeniu. Następnie przedstawiono sam proces budowania lub remontowania budynków, jego przebieg i czas trwania. W podsumowaniu autor starał się uzasadnić, że na przebieg procesu inwestycyjnego w dobrach Krzysztofa Radziwiłła wpływały jego cechy osobowe i systemu pracy jaki przyjął (ściska kontrola, monopol podejmowania decyzji, nawet w drobnych sprawach przez księcia, oszczędność). Decydujące jednak znaczenie, według autora, miał system społeczny i gospodarczy panujący w tym czasie w Wielkim Księstwie Litewskim. Duży udział gospodarki naturalnej oraz wąski rynek usług i handlu towarami budowlanymi, powodował nieustanne problemy z utrzymaniem ciągłości i efektywności prac. Skutkowało to nieustannie ponawianymi próbami organizowania prac możliwie w największym stopniu rękami własnych poddanych pańszczyźnianych i za pomocą wytwarzanych we własnych majątkach produktów. Efektem tych zabiegów była zarówno niska jakość produktów, jak i wykonywanej pracy. Mniejsze, lecz ważne, znaczenie miały negatywne zjawiska naturalne, przede wszystkim liczne w latach 20. XVII wieku epidemie, lecz także pożary, wichury i powodzie. Negatywne znaczenie miały też procesy ogólnoeuropejskie, skutkujące, w wyniku zmiany struktury cen, spadkiem dochodowości majątków magnackich. W przypadku Krzysztofa Radziwiłła zjawisko to zostało znacznie osłabione w wyniku przypadających na ostatnie lata jego życia nadań bogatych królewskich, przede wszystkim ekonomii mohylewskiej, w efekcie w latach 30. XVII wieku osiągał on najwyższe dochody.

Słowa kluczowe: Krzysztof Radziwiłł; wojewoda wileński; hetman wielki litewski; Wielkie Księstwo Litewskie; majątek magnacki; rezydencje; budownictwo; organizacja prac budowlanych; czas trwania inwestycji budowlanych

Abstract. The text is the second part of the study on the construction works in the estate of one of the most important Lithuanian magnates of the first half of the 17th century, Krzysztof Radziwiłł (1585–1640), Vilnius Voivode and Grand Hetman of Lithuania. It presents the workers employed in the construction of the building, from the least qualified to architects and sculptors. Attention was also paid to the production or purchase of building materials, their transport and collection. Then, the process of building or renovating buildings, its course and duration were presented. In conclusion, the author tried to justify that the course of the investment process in Krzysztof Radziwiłł's estate was influenced by his personal characteristics and the work system he adopted (strict control, monopoly of decision-making, even in minor matters by the prince, thrift). However, according to the author, the social and economic system prevailing in the Grand Duchy of Lithuania at that time was of decisive importance. A large share of natural economy and a narrow market of services and trade in construction goods caused constant problems with maintaining the continuity and efficiency of works. This resulted in repeated attempts to organize work as much as possible with the hands of the serfs' (prince's own subjects) and with the help of products manufactured on their own estates. The effect of these treatments was both the low quality of the materials and the work performed. Lesser, but important, were the negative natural phenomena, especially numerous epidemics in the 1720s, but also fires, storms and floods. Pan-European processes also had a negative impact, resulting in a decrease in the profitability of aristocratic estates as a result of a change in the price structure. In the case of Krzysztof Radziwiłł, this phenomenon was significantly weakened as a result of the endowments of rich royal estates, mainly the economy of Mogilev, in the last years of his life. As a result, in the 1730s he achieved the highest income.

Keywords: Krzysztof Radziwiłł; voivode of Vilnius; Grand Hetman of Lithuania; Grand Duchy of Lithuania; magnate estate; residences; construction; organization of construction works; duration of construction investments

W drugiej części artykułu postaram się przedstawić grono ludzi zatrudnionych przy pracach budowlanych zaplanowanych przez Krzysztofa Radziwiłła, system produkowania, nabywania, gromadzenia i transportu materiałów budowlanych, przebieg i czas prac budowlanych oraz podsumowanie całości publikacji.

Kto wznosił budowle Krzysztofa Radziwiłła

Panuje opinia, że w latyfundiach magnackich starano się jak najwięcej prac wykonać rękami poddanych, czy to chłopów pańszczyźnianych, czy miejscowych rzemieślników. Przekonanie to dobrze oddają słowa Urszuli Augustyniak:

[...] siedziby Radziwiłłowskie – zarówno murowane twierdze, jak tym bardziej, rezydencje podmiejskie i wiejskie – budowano własnymi siłami, pod nadzorem miejscowych urzędników (starostów), z minimalnym zaangażowaniem fachowych architektów. Budulec: drewno z puszczy, cegły z własnych cegielni, nawet szyby szklane także produkowano we własnym zakresie. Rzemieślników (cieśli, murarzy) cechowych lub przyuczonych spośród poddanych, sprawdzonych na jednej budowie angażowano w innych majątnościach¹.

Zgadając się z tą wypowiedzią (może z wyjątkiem małej roli zawodowych architektów), będę się starał odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak robiono i jakie to przynosiło skutki dla procesu budowlanego i gospodarki w dobrach magnackich. Trzeba zaznaczyć, że sytuacja dla ówczesnych nie była jednoznaczna. Zaangażowanie poddanych do prac budowlanych oznaczało oderwanie ich od prac polowych i innych związanych z bieżącą gospodarką w dobrach. Wymiar pańszczyzny, zarówno pieszej, jak i sprzężajnej, oraz innych obciążeń poddanych był określony i, poza szczególnymi wypadkami, nie powinien być powiększany. Nie należy więc się dziwić, że urzędnicy bronili się przed odrywaniem poddanych od prac polowych, z których sami byli rozliczani przez właściciela majątku. Jednocześnie pogarszająca się w tym czasie sytuacja materialna poddanych sprawiała, że wielu prac, przede wszystkim wykonywanych za pomocą podwódkonnych, nie sposób było zrealizować². Szczególnie obciążeni ciągłymi dodatkowymi pracami, ze względu na nieustannie właściwie trwające prace budowlane przy tamtejszej twierdzy, byli poddani birżańscy. 4 grudnia 1613 roku Krzysztof Skulimowski z pewnym wyrzutem pisał do księcia z Birż, co prawda odnośnie do prac ogrodniczych: „[...] daj Panie Boże abyś wasza książęca miłość z roboty jego [ogrodnika] uciechę miał, ale ubodzy poddani waszej książęcej miłości bardzo się widzę smęca, że to im co raz robót, a ciężkich, przybywa”. Wkrótce potem sytuację podanych przedstawiał w jeszcze czarniejszych barwach:

[...] tom nie mógł teraz według tej terminy kończyć inwentarza, aż znowu probuję wszystkich wsi. Odmian się wiele najduje [w porównaniu do poprzedniego inwentarza], chłopi przez ubóstwo (**a to za ustawiczną robotą**)³

1 AUGUSTYNIAK 2001B, s. 107.

2 Szerzej na ten temat, także przy wykorzystaniu przykładów z dóbr radziwiłłowskich, ZAWADZKI 2019.

3 Wszystkie wyróżnienia w cytatach pochodzą od autora.

rozchodzą się z chałup, a przystają w najem do chłopów waszej książęcej miłości możniejszych, drudzy precz uciekają, nie mając o czym w chałupie żyć, drudzy też grunty rzucają, kto trzymał włókę, to się kurczy na pół-włóczku albo na trzecinie włóki [...]”⁴.

31 maja 1617 roku Bogdan Makarski pisał z Popiela o tamtejszych poddanych: „[...] ci gospodarstwu wygadzać, ci robotom birzańskim, ci [...] nuż robienia gunt, ci robienia cegły, a o insze rzeczy już się pomijają. Pilnie [...] proszę [...] aby się poddanych tutejszych przez roboty ciężkie ochronić [książę] rozkazać raczył”⁵. Analogicznie wyglądała sytuacja w Zabłudowie:

[...] a tę zabłudowską majątnością temiż poddanemi i dwory warszawskie i Orlę i w samym Zabłudowie, co to trzeba pobudować, na raz wszędzie niepodobna rzecz. Miłościwe książę wygodzić i gospodarstwa zaczętego nie opuszczać, ani mogą ci Zabłudowcy tak wiele, bo barzo siła jest między nich ubogich poddanych, którzy **nie tylko wołów abo kłacze, ale i co jeść, nie mają**⁶.

Te narzekania niewiele zmieniły. Po ośmiu latach Berzeński powtarzał właściwie to samo:

Gonty wszystkie dębowe z poniemońskich majątności wiczinami do Grodna przyproawdzone, odprowadziłem do Orla, ni skąd inąd nie mając pomocy w podwodach. Klepek sześć kop, wańczosu kop trzy odesłałem do Orla. **Jusz tesz i barzo za takiemi wielkiemi, dalekiemi i częstemi podwodami Zabłudowcom barzo ciężko.** Trzeba baczenia waszej książęcej miłości na nich. Ja będąc od waszej książęcej miłości pana mego miłościwego nad niemi przełożonym i gospodarzem, powinienem o ich doległościach, potrzebach i niedostatkach oznajmiać.

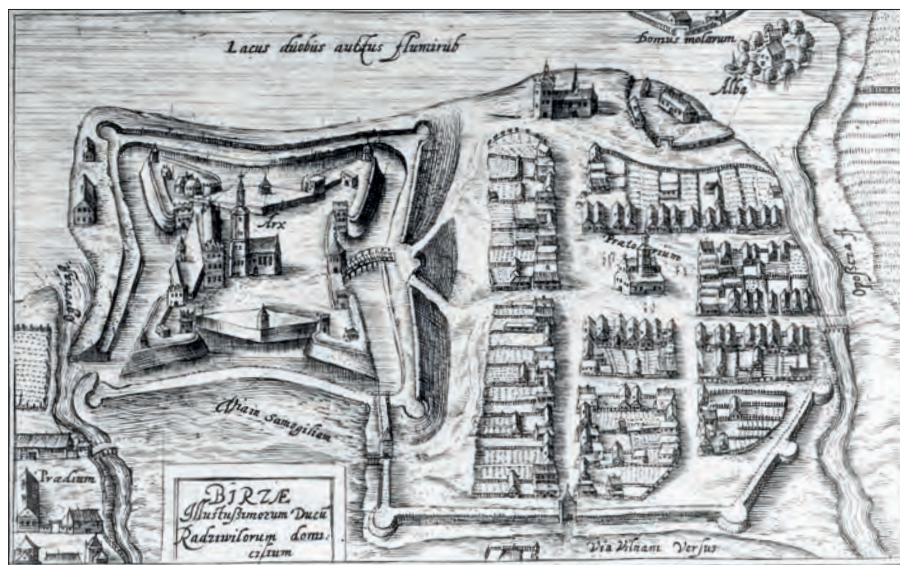
Pół roku później apel brzmiał jeszcze dramatyczniej: „Ale wątpię iżby tej wiosny [zwierzyniec] mógł ogrodzony bydź, z tej miary, że drzewa na ten Dom Wielki

4 AGAD, AR, dz. V, nr 14530, list z Birż, 20 grudnia 1613 roku. Część wymiaru obciążeń wynikała z powierzchni ziemi trzymanej przez poddanych, tym samym zmniejszenie powierzchni gospodarstwa kmiecego zmniejszało jego zobowiązania wobec właściciela.

5 Bohdan Makarski do Krzysztofa Radziwiłła, z Popiela, 31 maja 1617 roku, AGAD, AR, dz. V, nr 9098.

6 Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 17 maja 1621 roku, AGAD, AR, dz. V, nr 637.

niemało trzeba gotować, poddani barzo głodni, woły, szkapy poprzejadali i mało ich na robotę chodzi, nie mając o czym”. Pisał jednocześnie o konieczności pomocy poddanym na wiosnę⁷. W 1629 roku Adam Modrzewski w bardzo podobnym tonie przedstawiał sytuację poddanych w Lipicznie – ubóstwo, głód, mało koni i wołów i wynikające stąd problemy z transportem. Jakby tego było mało, dwa miesiące później donosił: „[...] między poddanymi głód barzo wielki [...]. Przez dwie nocy mróz wielki 31 maj i 1 junii barzo wielkie szkody we wszytkiej okolicy poczynił [...]”⁸.



1. Birze w XVII wieku, fot. domena publiczna.

Podobne głosy dochodziły z innych majątków. Skarżono się na biedę poddanych, którzy nie dysponując końmi, nie mogli dawać podwód, i na brak rąk do pracy na ciągle rozrastających się folwarkach⁹.

Nic więc dziwnego, że urzędnicy namawiali księcia, aby ten nawet do prostych robót zatrudniał płatnych robotników z zewnątrz. „Co się tknie budowania

7 AGAD, AR, dz. V, nr 637, z Zabłudowa, 28 czerwca 1629 roku, 30 stycznia 1630 roku.

8 AGAD, AR, dz. V, nr 9875, z Lipiczyn, 25 kwietnia 1629 roku, 12 czerwca 1629 roku.

9 Aleksander Przyppkowski skarżył się z Kiejdan Mikołajowi Pióro na nadmierne obciążenie poddanych podwodami, w wyniku czego nie miał kto przewieźć owsa do Wilna, a konieczny był jeszcze transport kamienia, wapna i drzewa, AGAD, AR, dz. V, nr 12597. Przy budowie twierdzy w Słucku Krzysztof Rusiecki potrzebował w każdym tygodniu kilkudziesięciu ludzi do sypania wałów, Krzysztof Rusiecki do Krzysztofa Radziwiłła ze Słucka, 27 czerwca 1630 roku, AGAD, AR, dz. V, nr 13489. Patrz także AGAD, AR, dz. V, nr 9875, Andrzej Modrzewski do Krzysztofa Radziwiłła, z Lipiczyn, 12 czerwca 1629 roku.

w Wielkim Dworze, barzo to dobrze wasza książęca miłość upatrzeć raczył, że tam groszem robić potrzeba, gdyż poddanym jest co robić” – jak napisał z Jaszun Mikołaj Dąbrowski¹⁰. Z drugiej jednak strony najmowanie pracowników było kosztowne, a nie zawsze też udało się ich znaleźć. Świetnie oddaje to list Jana Stryzki do Krzysztofa Radziwiłła z Birż z 4 kwietnia 1618 roku:

Strony budynku, co wasza książęca miłość pisać raczy, że się waszej książęcej miłości nie oznajmiło, bo się nic jeszcze było nie zrobiło. Gdyż miasto przysporzenia robotników sześciu z Popiela, a sześciu z Nowego Miasta (które wasza książęca miłość postanowić raczył za pana Petrykowskiego, aby rok od roku do robót zamkowych chodzili) i te mi ujęli. **Ukazuje pan starosta popielski na te pieniądze, które po dziesięciu groszy z włóki wybrawszy, oddał do mnie kop dwadzieścia ośm. A ja mu wolę dać drugą dwadzieścia ośm kop, ażeby ta sześć chłopów według dawnego postanowienia na robotę chodzili.** Więc z Popiela i z Nowego Miasta do pieców cegielnych i wapiennych, na każdy rok po sążniu drew z każdej włóki poddani wystawowali, a teraz i polana jednego nie wywieźli. W Wiżunach też budowałem ja tak wiele, jako teraz budują, a przedsię na kierowanie drzewa i wożenie drew posyłałem po sta, po pięćdziesiąt podwód do Birż. Z Owanty w tąż posyłało po pięćdziesiąt, po sześćdziesiąt podwód. A za mię chcą, aby się samo budowało, wałac to wszystko na same ubogie poddane birżańskie. I teraz, do tego cieśli, którego wasza książęca miłość zmówić raczył, dwu towarzyszków nająłem, postąpiwszy jednego po parze złotych, a drugiego po półtora złotego na tydzień. To tu jednego na rok, co się z nim zmówiło po półtora złotego, popielskimi pieniędzmi nie odprawi trzydziestą kop¹¹.

Poddani wykonywali nie tylko prace mało skomplikowane (jako „grabarze”, woźnice itp.), ale także specjalistyczne, jako cieśle czy murarze. Bywali oni jednak często bardzo słabo wykwalifikowani.

Strony łamania kominów, także strony piwnicy pod pokojem waszej książęcej miłości pokazałem mularzom waszej książęcej miłości tutesznym bielickim, jako to chce mieć wasza książęca miłość. Oni, widzę, temu dosyć nie uczynią i zgoła nie umieją, tylko cegłę a komin prosto złożyć¹².

10 AGAD, AR, dz. V, nr 2840, list z 16 września 1627 roku.

11 AGAD, AR, dz. V, nr 15250.

12 AGAD, AR, dz. V, nr 3170, list Bernarda Domasławskiego do Krzysztofa Radziwiłła z Bielicy, z 12 czerwca 1617 roku.

Podobnie nisko kwalifikowani byli miejscowi cieśle, zdolni do wykonywania jedynie prostych robót, których rzemieślnicy cechowi (w dobrze pojętym interesie własnym) nie zawsze chcieli przyuczać, jak to miało miejsce w tychże Jaszunach¹³.

Gdy wyuczono już poddanych, problemem okazywało się zbiegostwo. Posiadając poszukiwane umiejętności, zbiegowie liczyć mogli na znalezienie dla siebie miejsca w innych majątkach, na lepszych warunkach. Skutkowało to stosowaniem przez urzędników kar i brutalnych ograniczeń wolności. 26 kwietnia 1625 roku Stanisław Wilczek informował księcia z Dokudowa: „Gunt dębowych gotowych już mam wyrobionych 200 kop, i to z wielkim kłopotem, ażem musiał tych dwóch gontarzów w pętach mieć, bo już jeden uciekł precz, ażem go w niedziel sześć od[z]yskał”¹⁴. Inny poddany, tym razem z Lipiczna, również trudniący się wyrobem gontów (jako jedyny w tych dobrach!), zabił swego sąsiada i zbiegł¹⁵. Możemy być pewni, że wydajność takich pracowników była minimalna, jakość wykonywanych produktów niska, a musieli oni być stale kontrolowani. Z tych wszystkich powodów niezbędne było zatrudnianie fachowców z zewnątrz, z czego doskonale zdawano sobie sprawę. W dalszej części cytowanego listu czytamy:

Trzeba kominy znieść z wielką trudnością i rosztowaniem nad domem, także i piwnice z fundamentu, ściany dobrze założyć, sklepieniem dobrze opatrzyć, czemu tuteszy mularze nie sprostają. Potrzeba do tej roboty dobrego rzemieślnika, umiejętnego, obci rzemieślnik będzie chciał niemało od tego, nikt by temu lepiej nie wygodził jako Korneliusz z Birż i za mniejszym kosztem¹⁶.

Do napraw drewnianego zboru i dworu zatrudnić musiano z kolei wileńskiego cieślę Hanusa¹⁷. Podobnie postępowano przy innych budowach¹⁸. Nie było to jednak łatwe. Brakowało nie tylko pieniędzy, ale przede wszystkim samych fachowców. Jak pisał Piotr Kochlewski o pracach przy zborze cmentarnym w Kiejdanach: „Tylkoż rzemieślnika trzeba, który by pruską robotę umiał, tu go nie masz i w Birżach, ani koło Birż, jako pan Skrobowicz powiedział, nie dostanie go, to proszę

13 AGAD, AR, dz. V, nr 3170, list Bernarda Domasławskiego do Krzysztofa Radziwiłła z Bielicy, z 19 lipca 1617 roku.

14 AGAD, AR, dz. V, nr 17399. Z kolei 3 maja 1627 roku Jan Świdorski z Delatycz pisał: „Ten chłop, którego nauczył robić dachówkę i gonty uciekł do Piaseczny”. AGAD, AR, dz. V, nr 15435.

15 AGAD, AR, dz. V, nr 9875, Andrzej Modrzewski do Krzysztofa Radziwiłła, z Lipicz, 14 czerwca 1633 roku.

16 *Ibidem*.

17 AGAD, AR, dz. V, nr 3170, list Bernarda Domasławskiego do Krzysztofa Radziwiłła, z Bielicy, z 12 czerwca 1617 roku.

18 Tak przy budowie zboru w Kiejdanach, skąd Aleksander Przyppkowski 18 października 1627 roku pisze o konieczności zatrudnienia rzemieślników, AGAD, AR, dz. V, nr 12597.

przysłać go z Wilna nim odjadę, bo znać w Wilnie jest ich niemało, a próżnują teraz”¹⁹. Podobnie Stanisław Kurosz z Orli 7 września 1629 roku: „Okolo kamienice, oprócz pobijania nic się nie robi, bo rzemieśników nie masz, ani cieśle, ani stolarza, ani mularza [...]”²⁰. Bogdan Makarski donosił księciu z Popiela 2 lipca 1621 roku: „Materią na zbór gotuję z trzaskiem, jeno cieślę dobrego w onym kraju dostać nie mogę”²¹. Z kolei Berzeński skarżył się na wysokie koszty zatrudniania strycharza:

Nająłem też strycharza do strychowania cegły, ale drogi, po pół czwarta złotego od tysiąca mam płacić, a on ma swoją czeladzią glinę kopać i strychować, tylko jednego pomocnika mam mu dawać do wożenia gliny z koniem i wozem. Trudno sam o rzemieśniki barzo²².

Starano się rekrutować cechowych rzemieślników wileńskich²³. Także jednak tutaj podaż specjalistów była niewystarczająca:

[...] żeby cieśla i mularz waszej książęcej miłości owantskie choca na cztyre niedziele mogli być uwolnieni od robót waszej książęcej miłości, a u mnie choca ja bym jedno mieszkaniczko jakie oprawić, a ja onym zapłacę, **bo w Wilnie barzo trudno o rzemieśnika, gdyż każdy potrzebuje**²⁴.

Konieczne więc było sprowadzanie ich z innych miast²⁵. Ważną rolę w tym względzie odgrywał Lublin. Maciej Berzeński 5 sierpnia 1628 roku donosił księciu:

19 AGAD, AR, dz. V, nr 6956/I, 17 lutego 1628 (?) roku.

20 AGAD, AR, dz. V, nr 8080.

21 AGAD, AR, dz. V, nr 9098.

22 AGAD, AR, dz. V, nr 637, z Zabłudowa, 16 maja 1630 roku.

23 W 1617 roku zatrudniono Hanusa, cieślę wileńskiego, do prac przy dworze i zborze w Bielicy, AGAD, AR, dz. V, nr 3170, B. Domasławski do K. Radziwiłła, z Bielicy, 2 marca 1617 roku; tamże pracował stolarz wileński Hanus, który wykonał „drzwi łamane” i wielkiego orła, AGAD, AR, dz. V, nr 10940, S. Orzechowski do K. Radziwiłła, z Bielicy, 19 czerwca 1618 roku. Z kolei w 1630 roku cieśla z Wilna pracować miał we Wsielubiu, AGAD, AR, dz. V, nr 3573A, z Zielubia [Wsielubia], Szymon Engelbrecht do K. Radziwiłła.

24 AGAD, AR, dz. V, nr 12382/I, Paweł Progulbicki do Krzysztofa Radziwiłła, z Wilna, 4 lipca 1610 roku.

25 W Warszawie zatrudniony został niewymieniony z imienia mularz, który „dogodzy wszelkiemu rozkazaniu waszej książęcej miłości”, niestety nie wiemy, kim był adresat, AGAD, AR, dz. V, nr 14093, Hanusz Schultz do N.N. księcia, donosi jednocześnie o trudnościach z zatrudnieniem organisty. W Wilnie lub Lublinie miano wyszukać wytwórcę saletry. Chociaż specjalność ta nie należy do budowlanych, to przykład ten pokazuje obszar, z którego sprowadzano specjalistów, AGAD, AR, dz. V, nr 14254, S. Skrzyński do K. Radziwiłła, z Ostaszyna, 28 czerwca 1625 roku.

[...] żem według pisania waszej książęcej miłości dał do pana Kurosza dla doktora i rzemieślników przyprawienia florenów 350. [...] Dałem też podwód do Lublina dla tych rzemieślników przyprawienia i drugie podwoły są gotowe dla zaprowadzenia ich do Wilna, jakoś wasza książęca miłość raczył pisać do pana Kurosza. Jednoż jeszcze drugich rzemieślników z Lublina czekamy [...]»²⁶.

Lokalnie ważne były inne miasta, jak Nowogródek dla Lubczy²⁷. Wobec dóbr podlaskich taką rolę pełnił nieodległy Bielsk²⁸ i trochę dalej położony Łuków²⁹ (przede wszystkim jednak Lublin i Warszawa). W ostatnich latach życia księcia duże znaczenie zyskał Mohylew, skąd sprowadzano robotników, a także dobrych rzemieślników³⁰. Gdy zaszła potrzeba, sprowadzano ich także z zagranicy³¹. 10 maja 1614 roku A. Przeclawski informował księcia, że „pan Jan Ogiński [...] przywiózł kilku Niemców, którzy mają zamki budować w Słucku i Dubinkach [...]”, niestety nie wiemy, skąd pochodzili ani jakich byli specjalności³². W 1630 roku w Lubczu pracował malarz z Królewca³³, a w Birżach „kamiennik” z Rygi³⁴. Starano się również podkupywać specjalistów zatrudnionych przez innych magnatów³⁵

26 AGAD, AR, dz. V, nr 637. Inne przykłady roli Lublina patrz niżej.

27 „Ślosarz nowogrodzki dokończywszy swe roboty, upomina się według listu waszej książęcej miłości kop 15 i co dzień wielkie dokuczanie mam, a pan Stryzka bez rozkazanias waszej książęcej miłości dać nie chce. Tudzież i szklarz nowogrodzki będąc ode mnie zaciągnionym do robienia błon do świrnow zarobił według porachowania fl 31/11 i tego nie mam skąd oddać”, AGAD, AR, dz. V, nr 9304, Elias Marmokowicz do Krzysztofa Radziwiłła, z Lubczy, 12 października 1631 roku.

28 Przykładowo miano tam zakupić farby oraz zatrudnić mularza, AGAD, AR, dz. V, nr 4266, Jan Głazowski do Krzysztofa Radziwiłła, 9 grudnia 1612 i 28 marca 1614 roku, a także stolarza, AGAD, AR, dz. V, nr 8080, Stanisław Kurosz do Krzysztofa Radziwiłła, 23 marca 1620 roku.

29 O zakupach na tamtejszym jarmarku, AGAD, AR, dz. V, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 8 października 1629 roku.

30 Sprowadzano stamtąd robotników do budowy twierdzy birżańskiej, patrz niżej, ale także starano się zatrudnić miejscowego rzemieślnika do wykonania insygniów władzy hetmańskiej, AGAD, AR, dz. V, nr 17289, Samuel Wieliczko do Krzysztofa Radziwiłła, z Mohylewa, 3 czerwca 1635 roku.

31 AUGUSTYNIAK 2001A, s. 61.

32 AGAD, AR, dz. V, nr 12483.

33 AGAD, AR, dz. V, nr 15250, Jan Stryzka do Krzysztofa Radziwiłła, z Lubcza, 8 sierpnia 1630 roku.

34 AGAD, AR, dz. V, nr 11557/I, Jan Pękalski do Krzysztofa Radziwiłła, z Birż, 15 marca 1640 roku.

35 Przykładowo rysownik Niemiec, zatrudniony dotąd przez Krzysztofa Zbaraskiego, koniuszego koronnego zamierzał przejść na służbę Radziwiłła, do Zabłudowa lub Orli, AGAD, AR, dz. V, nr 1584, Stanisław Buczyński do Krzysztofa Radziwiłła, z Lublina, 5 września 1624 roku. Rudnik Jan Zawisza, dotąd służący u Mikołaja Wolskiego, marszałka wielkiego koronnego, i Andrzeja Lipskiego, biskupa kujawskiego, w 1630 roku wyraził chęć objęcia rudni w Zabłudowie, AGAD, AR, dz. V, nr 637, M. Berzeński do K. Radziwiłła, z Zabłudowa, 20 lipca 1630 roku. Z kolei Rożniatowski donosi księciu o rozmowach prowadzonych w Lublinie: „[...] wydziałem się w Liub[li]ynie z tym utrzykiem, który i terasz nie odmawia się waszy kziążeczy miłości, jeno mu idzie o malarza, który stuky rysuje i zlocy, ten z nym nie chce jachac, bo ma pod Stadnyczkym

lub ich od nich podnajmować³⁶. Dotyczyło to nie tylko tych wysoko kwalifikowanych, ale także zwykłych gontarzy³⁷. Zdarzało się także, że to Krzysztof Radziwiłł proszony był o wypożyczenie fachowca³⁸. Wydaje się, że takie użyczenie sobie specjalistów było szczególnie częste w obrębie rodziny. W naszym wypadku dysponujemy informacjami o tym, że tak było z bratem Januszem Radziwiłłem oraz szwagrami Krzysztofem i Mikołajem Kiszkami. Wzajemnie też polecano sobie artystów i rzemieślników³⁹. Zdarzało się wysyłanie młodych adeptów rzemiosła po naukę na inne dwory⁴⁰.

Ponieważ zatrudnianie rzemieślników cechowych było kosztowne, starano się na stałe lub przynajmniej na dłuższy okres związać ich z dobrami radziwiłłowskimi, tworząc w miarę stabilny zespół specjalistów budowlanych: architektów, mularzy, cieślów (często wykonujących tę samą pracę) i snycerzy. Wydaje się, że w każdym większym majątku dostępni byli na miejscu słabiej wykwalifikowani cieśle czy kowale⁴¹. Lepszym fachowcom trzeba było jednak zapewnić warunki odpowiednie do ich kwalifikacji. Gdy w Zabłudowie chciano zatrzymać na posługach znanego w okolicy żydowskiego rostrucharza (zajmującego się leczeniem koni⁴²), okazało się, że marszałek wielki litewski Krzysztof Wiesiołowski wcześniej zaproponował mu jurgielt, „leguminy” i wolny dom. Należało mu więc zapewnić co najmniej takie same warunki. Jak dalej stwierdził Maciej Berzeński: „Choćby

w Lanczucy dwa domy i rolye, onosz wymawja się ten malarz dla majętności, bo by to wszystko straciel, a do te, że sie Stadniczkyego boi [...]", AR, dz. V, nr 13391, z Lublina, 4 maja 1621 roku.

- 36 Aleksander Słuszka użyczał Radziwiłłowi kilkakrotnie malarza, AGAD, AR, dz. V, nr 14648/1, list z 23 kwietnia 1625 roku; AGAD, AR, dz. V, nr 14648/4, listy z 7 i 18 listopada 1630 roku.
- 37 Jak skarżył się Radziwiłłowi jeden z urzędników: „[...] bo upuściwszy ich teraz [z braku pieniędzy na zapłatę za pracę – J.Z.], tedy by zaś trudno dostać, bo u pana kanclerza [Lwa Sapięhy] jest robota niemała, dla której po nich po kilkakroć już posyłają, jeno ich gwałtem zatrzymywam, AGAD, AR, dz. V, Akta nieopracowane, z Sielca, 29 października 1611 roku, podpis uszkodzony.
- 38 Henryk Gross prosił, w imieniu Janusza Radziwiłła, Krzysztofa Radziwiłła o pożyczanie na trzy tygodnie cieśli Niemca (może Hansa Mossesa?) z Birż, AGAD, AR, dz. V, nr 4755, z Wilna, 4 maja 1610 roku.
- 39 Krzysztof Kiszka, wojewoda witebski i szwagier Radziwiłła, informował go o rzemieślnikach, którzy dla niego pracowali, z których stolarz pozostał w Mińsku, a snycerz pojechał do Nieświeża, AGAD, AR, dz. V, nr 6761, z Dubiny, 4 lutego 1630 roku.
- 40 Nie mamy niestety źródłowych śladów takiego postępowania odnośnie do specjalistów budowlanych, wiemy jednak, że w 1629 roku z Zabłudowa wysłano chłopca na naukę do kuchni królewicza, zapewne podobnie wyglądało to w wypadku innych specjalności, AGAD, AR, dz. V, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 30 marca 1629 roku.
- 41 Jak pisał Paweł Berzeński 30 stycznia 1630 roku z Zabłudowa: „Mularza na wiosnę, da Bóg, do waszej książęcej miłości wyprawię i Paweł cieśla gotów jachać, ale bez niego Dom ten Wielki, stary, nie może być restaurowany, gdyż cieślów trochę rozumiejących partackiej ciesielskiej roboty w Zabłudowiu tylko dwa [...]", AGAD, AR, dz. V, nr 637.
- 42 Według B. Lindego rostrucharz to handlarz końmi, w listach do Krzysztofa Radziwiłła wyraźnie mówi się o obowiązkach rostrucharzy polegających na usługach weterynaryjnych, LINDE 1859, s. 68.

i w każdej majętności waszej książęcej miłości tacy rzemieśnicy byli, tym by lepiej było⁴³. Tak samo myślano o specjalistach budowlanych. Jak pisał Krzysztof Radziwiłł do Samuela Przypkowskiego: „Rzemieśnika tego, któregoście zaciągnęli, dobrze by w Kiejdanach osadzić i o drugie, jemu podobne, się starać. Będą mieli bez ochyby dobry zarobek, bo i my, i przeciwnicy [czyli katolicy] bez nich się nie obejdą⁴⁴. Wiemy, że mieszkającym w tymże Zabłudowie mularzowi Hansowi Mossesowi i cieśli Pawłowi jurgielt był wypłacany przez lata (patrz niżej). Paweł był jednocześnie młynarzem. Kaptowano nawet jeńców wojennych, jeżeli posiadali poszukiwane umiejętności. Tak było z trzema Szwedami, którzy osiedli w Zabłudowie⁴⁵. Posiadamy także informacje o próbach zachęcania do osiedlania się strycharzy i dekarzy w Kiejdanach⁴⁶. W latach 20. XVII wieku starał się ściągnąć do swych dóbr Ormian, zapewniając im wolność religijną i korzyści materialne. W tym celu wysłał „w kraje podolskie sługę mego Simeona [zostawione puste miejsce na nazwisko] farbiarza”, który miał kaptować swoich rodaków do osiedlania się w dobrach radziwiłłowskich. Sądząc po zawodzie wysłannika, liczył zapewne na napływ rzemieślników⁴⁷. Prawdopodobnie, jak wskazuje na to nazwisko, z Prus ściągnięto lepiarza do prac przy wznoszeniu murów szachulcowych. W technice tej miano wzniesć świrny (spichrze) w Lubczu⁴⁸. Wiele wysiłku włożono w ściągnięcie do Zabłudowa rudnika z Korony (patrz niżej). Z zebranych, niestety nielicznych, przykładów wydaje się wynikać, że części interesujących nas specjalistów wypłacano jurgielt. Nie musi to jednak wykluczać gratyfikacji za dodatkowe prace (jak było z Hanssem Mossesem). Przeważnie sami musieli troszczyć się o zakup lub wynajem domu, w niektórych jednak wypadkach to książę zapewniał im mieszkanie⁴⁹. Nie można wykluczyć innych jeszcze form gratyfikacji: czasowych

43 AGAD, AR, dz. V, nr 637, z Zabłudowa, 6 lutego 1630 roku.

44 AGAD, AR, dz. IV, nr 317, z Kojdanowa, 10 października 1627 roku.

45 20 czerwca 1629 roku Krzysztof Radziwiłł nakazał Maciejowi Berzeńskiemu, aby „Szwedom, którzy już są wypuszczeni na wolność dali płace z budowaniem w mieście zabłudowskim na mieszkanie, na imię Endrysowi Wysmanowi, Janowi Torszanowi i Matjaszowi, jednemu *słosarzowi*, dwóm szewcom”. Dodać miał im jeszcze po 10 zł oraz pewną ilość legumin, AGAD, AR, dz. IV, nr 318. Już 15 listopada 1626 roku Radziwiłł wydał dyspozycję, aby jeńców szwedzkich, dotąd pozostających pod strażą, osadzać „tak w samym dworze, jako i po folwarkach, [...] co by darmo mieli leżeć, tedy lepiej, iże sobie ci Szwedowie strawę zarobią [...]”, AGAD, AR, dz. XI, nr 350.

46 „Czterech strycharzów do niej wróciłem, którym z żonami (bo cum familia tota przyszli), tu muszę osiadłość obmyślić. Wielki za czasu z tej samej dachówki może wasza książęca miłość mieć pożytek. Dekarze też dwaj przyszli z Prus, osiadłość chce przyjąć, a są barzo potrzebni”, AGAD, AR, dz. V, nr 6956/I, Piotr Kochlewski do Krzysztofa Radziwiłła, z Kiejdan, 26 czerwca 1629 roku.

47 AGAD, AR, dz. XI, nr 349.

48 W dokumencie występuje jako Pruszak lepiarz, nie wiemy, czy identyczny ze wspomnianym dalej w tym samym dokumencie Krzysztofem lepiarzem, AGAD, AR, dz. XI, nr 350.

49 Patrz przyp. 45.

lub stałych nadań gruntów, zwolnień od powinności, dzierżaw młynów (jak w wypadku cieśli Pawła z Zabłudowa).

Niektóre majątki księcia, przede wszystkim podlaskie, pełniły szczególną rolę jako miejsce zamieszkania wybitniejszych specjalistów, skąd wyruszali oni do wykonywania prac w innych dobrach⁵⁰. Ciekawy jest przypadek Francuza rostrucharza, który początkowo faktycznie zajmował się swoją specjalnością, postanowił się jednak przekwalifikować, o czym informuje księcia Maciej Berzeński:

Rostrucharzowi Francuzowi według pisania waszej książęcej miłości dałem florenów 60 *ad rationem* jurgieltu jego. Prosi żeby mu roczny jego jurgielt był zapłacony, bo sobie kupił dom w Zabłudowiu, chce się fundować, sporządza warsztat i budować się chce porządnie. Zrozumiałem z tego człowieka, że może być wasza książęca miłość barzo pożyteczny i potrzebny. Zna się dobrze na rudach, umie działa żelazne łać, rury do strzelby odlewać rozmaite i rozmaite rzeczy robić. A jest rudy w zabłudowskiej majątności dostatek, szkoda, że tak bez pożytku leży⁵¹.

Jak wynika z listu, zdarzało się, że sami rzemieślnicy starali się znaleźć zatrudnienie w dobrach radziwiłłowskich⁵². Ukazuje to jednak trudności ze znalezieniem prawdziwych fachowców, skoro tak skomplikowane prace zamierzano powierzyć konowałowi. Rzemieślnicy wędrowali także pomiędzy innymi majątkami⁵³. Mimo tych wszystkich starań, o specjalistów cały czas było bardzo trudno.

50 Zwróciła na to uwagę już Urszula Augustyniak, uznając, że majątki podlaskie, ze względu na bliskość stolicy i dworu królewskiego pełniły „rolę innowacyjną, przodując w modernizacji rezydencji”, stąd też wyruszali mularze do pracy przy pałacach w Birżach i Wilnie, AUGUSTYNIAK 2001A, s. 230. I tak w 1621 roku cieśla z Zabłudowa po zakończeniu prac na miejscu i w Orli pracować miał przy dworze warszawskim, w 1627 roku Paweł cieśla i malarz mieszkający na stałe w Zabłudowie pracowali w Orli, w 1629 i 1630 roku Paweł cieśla i malarz, zapewne Hanus (Jan) Mosses, pracowali przy zborze w Kiejdanach, AGAD, AR, dz. V, nr 637, M. Berzeński do K. Radziwiłła. Tenże Hanus wysyłany był także do prac w Wilnie, AGAD, AR, dz. V, nr 8080, St. Kurosz do K. Radziwiłła, z Orli, 19 maja 1625 roku. O roli dóbr podlaskich w pośrednictwie przy zatrudnianiu artystów świadczy list tegoż Kurosza, informujący księcia o malarzu, którego chcą w Orli zatrudnić, zdatnego do wykonywania portretów, wysłał go do Radziwiłła z wykonanym już obrazem, AGAD, AR, dz. V, nr 8080, z Orli, 7 lipca 1627 roku.

51 AGAD, AR, dz. V, nr 637, z Zabłudowa, 10 sierpnia 1629 roku.

52 Inne jeszcze przykłady, AUGUSTYNIAK 2001A, s. 59–62.

53 W Bielicy pracować miał malarz ściągnięty z Kojdanowa, AGAD, AR, dz. V, nr 1526, Jarosz Brzozowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Bielicy, 15 kwietnia 1614 roku. Z Orli z kolei wysłano stolarza do odległych Wiżun, AGAD, AR, dz. V, nr 8080, St. Kurosz do K. Radziwiłła, z Orli, 23 marca 1620 roku (?). Cieśla Jurek z Lubcza pracował w pobliskim Dokudowie przy budowie zboru, AGAD, AR, dz. V, nr 17399, Stanisław Wilczek do K. Radziwiłła, z Dokudowa, 30 czerwca 1627 roku.

Za podsumowanie tej części pracy niech posłuży zdanie samego Krzysztofa Radziwiłła: „Kamiennika żeście **ubłagali** [żeby podjął pracę], chwałę to”⁵⁴.

Czynnikami skłaniającymi specjalistów do zawierania umów z księciem, poza oczywistym, jakim była płaca⁵⁵, były chęć osiągnięcia stabilizacji zawodowej, w sytuacji ciągłego zapotrzebowania Radziwiłła na ich usługi, a także kwestie wyznaniowe. W wielu wypadkach ewangelickie wyznanie Radziwiłła zachęcało współwyznawców do szukania u niego zatrudnienia⁵⁶. Tak było z cenionym podobno złotnikiem lubelskim (niewymienionym jednak niestety z nazwiska), ewangelikiem, który z powodów religijnych chciał się nająć na kilka lat na służbę u księcia:

Jest sam złotnik co złotem robi klejnoty kosztowne i rzemieślnik barzo dobry i człowiek dobry. Ten mię prosił abym go waszej książęcej miłości panu memu miłościwemu opowiedział. Chce służyć waszej książęcej miłości lat kilka, jeśliby roboty wasza książęca miłość chciał mu dać jakie, żeby zawsze w zamku robił, mając od waszej książęcej miłości za swoją robotę i pracę nagrodę i wychowanie. O czymby mógł robić, dotąd miał on w Lublinie zarobki barzo dobre i roboty aż nazbyt, że jej przyjmować nie chciał, **ale jako naszego nabożeństwa ludziom w Lublinie poczęło być ciasno dla religiej [...]**⁵⁷.

O tym, jak ważny był to problem, świadczą obawy Cesara (Korneliusza Keyzera), czy w książęcych dobrach znajdzie świątynię luterańską. Musiał je rozwiewać sam książę: „[...] niech do Wilna jadąc, do mnie wstąpi, wszakoż w Birżach z nim conditio zmówić, a towarzyszków do Wilna z sobą ma brać, bo jeśli dla [braku] kościoła [odmawia zawarcia umowy], i w Birżach jest niemiecki kościół”⁵⁸. Wydaje się więc, że wśród na dłużej zatrudnionych specjalistów zdecydowaną przewagę mieli ewangelicy. Szczególnie dotyczyło to architektów i budowniczych. Ci, których jesteśmy w stanie zidentyfikować (patrz niżej), byli wyłącznie ewangelikami. Jest to zrozumiałe nie tylko z powodu opieki, jaką nad nimi roztaczał książę,

54 HГАБ, Ф. 694, оп. 2, № 10731.

55 Z wypłacaniem należności bywało jednak różnie. Nieraz zalegano z nimi i kilka lat (przykłady niżej).

56 AUGUSTYNIAK 2001A, s. 61–62.

57 AGAD, AR, dz. V, nr 8080, St. Kurosz do K. Radziwiłła, z Orli, 19 lipca 1627 roku, z późniejszego listu dowiadujemy się, że miał on mieszkać w dworze księcia w Nowogródku, AGAD, AR, dz. V, nr 8080, St. Kurosz do K. Radziwiłła, z Orli, 9 października 1627 roku

58 AGAD, AR, dz. XI, nr 350, instrukcja Krzysztofa Radziwiłła dla Bogdana Makarskiego, [b.d.].

ale także ze względów praktycznych. Ci sami ludzie wznosili przecież zarówno budowle świeckie, jak i sakralne, w tym wypadku wyłącznie zbory. Wydaje się być to ważnym, a nie zawsze dostrzeganym, zjawiskiem dla krajobrazu artystycznego Litwy⁵⁹. Częściowo w tym samym czasie co Krzysztof, działał jego kuzyn, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”. Ten katolicki konwertyta i wybitny fundator zatrudniał z kolei przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie, architektów i artystów katolickich⁶⁰. Zjawisko to musiało oddziaływać także na stylistyczny wyraz wznoszonych budowli⁶¹.

Jednym z czynników wpływających na możliwości zatrudnienia rzemieślników i artystów, znów poza oczywistymi kwestiami finansowymi⁶², była niechęć wielu z nich do pracy na prowincji, co jasno i otwarcie wyrażali⁶³.

Stałym – i poważnym – problemem była wysoka w latach 20. XVII wieku śmiertelność spowodowana częstymi zarazami.

[...] mularz waszej książęcej miłości moryński począwszy robić około kościoła wsieubskiego i już zakrystią i wierzch nad chórem naprawiwszy, przystąpił był do naprawy szczytów wielkich i ścian kościelnych i prawie już przyrosztowawszy się, zachorzał i nagle zmarł, że i od godziny do godziny nie był żyw⁶⁴.

59 Wynikać to może z powszechnego w Polsce zatrudniania przy bardzo ważnych nawet fundacjach, w tym sakralnych, przez katolickich magnatów artystów wyznania ewangelickiego, szczególnie Gdańszczan, co sprawia, że sprawy wyznaniowe przy wyborze wykonawców wydają się być drugorzędnymi. Znamienny jest tu przykład ośrodka lubelskiego, w tym czasie dosyć znacznie wpływającego na kształt budownictwa sakralnego na Litwie. Tymczasem, mimo że ściągano stamtąd do dóbr radziwiłłowskich wielu rzemieślników oraz kupowano na miejscowym rynku towary, to jednak nie ma śladu korzystania z usług tamtejszych katolickich budowniczych, chociaż mieli byli oni cenieni w tej części Rzeczypospolitej, por. BARANOWSKI 1984, s. 379–380; BERNATOWICZ 2000, s. 18–19; PIRAMIDOWICZ 2012, s. 64–67.

60 Por. BERNATOWICZ 1998, szczególnie rozdział „Dwór artystyczny księcia”, s. 148–151.

61 Nie było to oczywiście jakąś bezwzględną regułą, Mikołaj Kiszka, podskarbi wielki litewski, szwagier Krzysztofa Radziwiłła, zamówił epitafium do fundowanego przez siebie bernardyńskiego kościoła w Iwii u kalwinisty Wilhelma Pohla. Miał on być zresztą wykonany na wzór tego, który zamówił u niego wcześniej Krzysztof Radziwiłł dla swego brata, Janusza, AGAD, AR, dz. X, nr 525.

62 Przykładowo: St. Kurosz donosi K. Radziwiłłowi o należnościach wobec cieśli Pawła i rzemieślników pokrywających dach stodoły w Orli, na co ani on, ani Berzeński nie mają pieniędzy; w 1627 roku zobowiązania wobec Hanussa Mossesa wynosiły już 600 zł, AGAD, AR, dz. V, nr 8080, z Orli, 23 marca 1620 roku (?); AGAD, AR, dz. V, nr 8080, z Orli, 7 lipca 1627 roku.

63 Tak było ze złotnikami wileńskimi, Hansem Rentelem, Janem Pigulką i Hansem Gergi, którzy odmówili wyjazdu do Lubcza; podobnie było z cieślą, „który nie chciał w Lubczu robić, zaciągnąłem go do Birz, gdzie z wielką radością jechał, i drugich snadno by zaciągnąć, ale nie do Lubcza”, AGAD, AR, dz. V, nr 9448a, J. Meller do K. Radziwiłła, z Wilna, 9 stycznia 1630 roku. Podobnie białogłowa zatrudniona do leczenia Anny Radziwiłłowej, patrz niżej.

64 AGAD, AR, dz. V, nr 15296, Jarosz Suchodolec do Krzysztofa Radziwiłła, z Wsielubia, 4 lipca 1615 roku.



2. N. Orda, A. Misierowicz, *Album widoków historycznych Polski. Birze (nad jeziorem)* – *Gubernia Kowieńska*, 1876, Muzeum Narodowe w Warszawie, fot. domena publiczna.

Z kolei Aleksander Steckiewicz donosił księciu: „Budowanie wiżunskie odprawuje się, jenoż mi ten cieśla zachorzał. Strycharze dwaj było [w] Wiżunach i te zmarli na gorączkę”⁶⁵. Także Orli nie ominęły kłopoty:

Stolarza, któregoś wasza książęca miłość z Wiżun odiskać rozkazać raczył, nie przysłać p. Tinkaus. Zaczym bez niego od waszej książęcej miłości roboty rozkazane na inszy czas muszą się odłożyć. Sam też blisko stolarza dobrego nie masz. Był jeden w Bielsku, i ten umarł powietrzem⁶⁶.

Z trudem pozyskany rudnik, Jan Zawisza, zmarł wkrótce po przybyciu do Zabłudowa (patrz niżej). Tę samą miejscowość wielka zaraza spustoszyła w 1624 i 1625 roku. W pierwszym roku nie objęła jeszcze miasta, ale w jednej tylko wsi zmarło 20 ludzi. Nawet jeżeli nie dotykała ona bezpośrednio konkretnego majątku, to jej pośrednie skutki odbijały się na procesie budowlanym. „Po że-lazo według rozkazania waszej książęcej miłości pana mego miłościwego na jarmark terazniejszy do Lublina wyprawiłem, bo do rud szydłowskich do Polski

⁶⁵ AGAD, AR, dz. V, nr 15062, z Wiżun, 10 maja 1621 roku.

⁶⁶ AGAD, AR, dz. V, nr 8080, Stanisław Kurosz do Krzysztofa Radziwiłła, z Orli, 23 marca 1620 (?).

dla powietrza terazniejszego teraz nie przewiezie, skoro przywiozą, zaraz z nim do Wilna wyprawię”. Ludzie uciekali na pustkowia, do puszczy i na bagna, gdzie jednak także nie byli bezpieczni. W apokaliptycznym stylu informował księcia Maciej Berzeński:

W Surażu wszyscy ludzie wymarli, którzy do bud powyprowadzali się byli na wyspy Narwie rzeki, na błota, powracali. **Robactwo okrutne, węzów, jaszczerek, żab mnóstwo na nich napadło, nie mogli wytrwać ani ognąć się im**, tak na wielu miejscach powiadają. Gniew Boży wielki na ludzi. Tylko Panie Boże zmiłuj się nad nami⁶⁷.

W 1625 roku było jeszcze gorzej:

W mieście Zabłudowie mało co już ludzi zostało. Na włości też po wsiach barzo się sroży, w Rafałowej Woli tylko trzech gospodarzów zostało, wszytka wieś, włók 60, pusta [dalej wymienia postępy zarazy w innych wsiach]. Paweł cieśla już się we młynie pod dworem zapowietrzył, towarzyszył jego, Hanus cieśla samowtór umarł i młynarczyka trzeciego już chorego ze młyna wyгнаł⁶⁸.

W 1629 roku epidemia znów zbierała swoje żniwo w Zabłudowie, a także w Kiejdanach⁶⁹. Skutkowało to także wstrzymaniem dostaw cegły do Orli⁷⁰. Wiemy, że zaraza grasowała także w Birżach⁷¹, a z pewnością i w innych dobrach. Często są także informacje o chorobach trapiących zatrudnionych specjalistów⁷². Zdarzały się również wypadki spowodowane powszechnym alkoholizmem. Tak

67 AGAD, AR, dz. V, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 18 listopada 1624 roku.

68 AGAD, AR, dz. V, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 18 lipca 1625 roku.

69 AGAD, AR, dz. V, nr 695/II; AGAD, AR, dz. V, nr 637.

70 AGAD, AR, dz. V, nr 8080, Stanisław Kurosz do Krzysztofa Radziwiłła, z Orli, 23 marca 1620 roku (?).

71 W 1612 roku prace budowlane na zamku utrudniła zaraza panująca we wsi, w której mieszkali strycharze. W 1625 roku objęła przede wszystkim miasto, stosunkowo łagodnie obchodząc się z włością i zamkiem (AGAD, AR, dz. V, nr 14530), wróciła jeszcze w 1630 roku: „[...] w Birżach samych, acz niebezpieczno, jeno nie gwałtownie umierają, bo mieszczanie rozprowdzili, a w polach mieszkają [...]”, AGAD, AR, dz. V, nr 14507.

72 Trudno powstrzymać się od podania jednego z takich przykładów, gdy ziemianin wsiełubski wysłany po żelazo i smołę, w drodze powrotnej postradał zmysły, „że go teraz w więzieniu trzymają”, AGAD, AR dz. V, nr 15296, Jarosz Suchodolec do Krzysztofa Radziwiłła, z Wsielubia, 16 maja 1615 roku.

było, gdy szczególnie ceniony ogrodnik orleński, magister Urban, zamordował po pijanemu swego pomocnika⁷³. O innym, pracującym w ogrodzie wileńskim, Elias Marmokowicz pisał:

Ale z ogrodnikiem nie wiem co czynić, bo się w ludere [czyli szachrajstwo, łotrostwo] udał, a groźba i kij nic mu widzę nie pomoże, zgoła trzeba by go na wieś odmienić, gdzieby zachowania nie miał, to by mógł być z ogroda niejaki pożytek i mógłby się od picia pohamować⁷⁴.

Aleksander Słuszka wprost ostrzega Radziwiłła: „Maliarza posyłam waszej książęcej miłości memu miłościwemu panu. Rozumiem iż wygodzi, tylko dla Boga proszę aby nie dano żadnego trunku [...] ale samy pijanica”⁷⁵. Innego przykładu dostarcza nam relacja Stanisława Kurosza, ukazująca także problemy z pozyskaniem fachowców w różnych dziedzinach:

Zegarmistrza nie masz z królem jego miłością w Tykocinie żadnego. Odsyłam zegarek nazad. Jest w Klinikach we wsi do Bielska pop, 2 mili od Zabłudowia, który barzo dobrze w to potrafi, że ten zegarek będzie naprawiony lepiej niż u zegarmistrza. Tylko wasza książęca miłość racz kazać po niego posłać, bo doma pijanica, a w Zabłudowiu in godzin kilka naprawi go⁷⁶.

Osoby zatrudnione przy szeroko rozumianych pracach budowlanych z reguły występują w źródłach anonimowo, czasami jedynie z podaniem imienia, stąd trudność z ich identyfikacją. Wśród tej anonimowej zbiorowości wyróżnia się jednak kilka postaci. Są to Korneliusz Keyzer, mularz wileński oraz sługa rękodajny Krzysztofa Radziwiłła⁷⁷, Hans Mosses, architekt JKM⁷⁸, oraz Wilhelm Pohl, architekt JKM i rzeźbiarz⁷⁹, cieślami byli Paweł, Sidor i Hanus Wegner.

73 Stanisław Kurosz do Krzysztofa Radziwiłła, z Orli, 28 lipca 1627 roku, AR, dz. V, nr 8080. Wypadki takie nie należały do wyjątkowych, masztalerz księcia „bezwinnie” zamordował masztalerza pana Rakowskiego, AGAD, AR, dz. V, nr 9875, Adam Modrzewski do Krzysztofa Radziwiłła, z Lipiczna, styczeń 1630 roku.

74 AGAD, AR, dz. V, nr 9304, z Wilna, 29 maja 1627 roku.

75 AGAD, AR, dz. V, nr 14648/I, 23 kwietnia 1625 roku.

76 AGAD, AR, dz. V, nr 8080, z Tykocina, 13 stycznia 1631 roku.

77 AUGUSTYNIAK 2001A, s. 118, 239.

78 *Ibidem*, s. 227.

79 *Ibidem*, s. 234, 249, 314, jako Wilhelm budowniczy i cieśla.

Keyzer występuje w źródłach przeważnie tylko pod swym imieniem jako Korneliusz, pan Korneliusz lub Corneliusz mularz, czasami też jako Cesar lub Cezar. Już w 1610 roku zatrudniony był przy budowie zamku w Birżach⁸⁰. W tym samym czasie budował także kuchnię przy nowym dworze Janusza Radziwiłła, podczaszego litewskiego w Wilnie. Henryk Gross informował księcia: „[...] folgując pieniądzom muszę ją w drzewo po prusku kazać murować, a wiązania takiego murowanego żaden cieśla w mieście wileńskim nie postawi, abowiem i w tym jest osobna experientia mali być trwało [...]”. Prosi więc go, aby przysłał z Birż cieślę Niemca, który przyuczy Korneliusza, a po zakończeniu prac obydwu wyprawi do Birż⁸¹. Faktycznie mularz zatrudniony był tam przez co najmniej dwa najbliższe lata, o czym dowiadujemy się z listu Jana Wiśniewskiego z 9 stycznia 1611 roku⁸² oraz listów Krzysztofa Skulimowskiego do Krzysztofa Radziwiłła z okresu od 3 stycznia do 5 września 1612 roku⁸³. W 1617 roku pracował nadal w Birżach⁸⁴ oraz w Wiżunach przy murowaniu sklepienia⁸⁵. Uchodził za stosunkowo dobrego i w miarę taniego specjalistę. Dobrze ilustruje to prośba Bernarda Domasławskiego skierowana do Krzysztofa Radziwiłła, aby przysłał Korneliusza do Bielicy w celu wymurowania sklepionej piwnicy i wykonania kominów⁸⁶. Po 1617 roku mularz znika ze znanych autorowi źródeł⁸⁷.

Dłużej z Krzysztofem Radziwiłłem związany był Hans Mosses, architekt JKM. W znanych mi źródłach występuje w latach 1616–1630. Pierwszym świadectwem kontaktów tego architekta z Radziwiłłem jest jego list z 14 sierpnia 1616 roku, w którym przesyła umowę dotyczącą robót prowadzonych w Orli, a także wizerunek „ankierzow takich cteri ksziszowich”⁸⁸. Prace te trwały co najmniej

80 AGAD, AR, dz. V, nr 17534, J. Wiśniewski do K. Radziwiłła, z Birż, 22 kwietnia 1610.

81 AGAD, AR, dz. V, nr 4755, list z Wilna, 4 maja 1610 roku, już 20 marca 1610 roku donosił o wypłaceniu Corneliuszowi 50 zł.

82 AGAD, AR, dz. V, nr 17493. Pracował przy bramie zamkowej, ale „prawie przez czale lato nie bił w Birżach”.

83 AGAD, AR, dz. V, nr 14530.

84 AGAD, AR, dz. V, nr 3170, Bernard Domasławski do Krzysztofa Radziwiłła, 12 czerwca 1617 roku.

85 AGAD, AR, dz. V, nr 15062, Aleksander Steckiewicz do Krzysztofa Radziwiłła, z Wiżun, 3 maja 1617 roku.

86 AGAD, AR, dz. V, nr 3170, list z 12 czerwca 1617 roku.

87 W 1597 roku czeladnikiem w warsztacie Abrahama van den Blocke był rzeźbiarz Hans Keiser, SKIBIŃSKI 2015, s. 258. Nasz Korneliusz mógłby być jego krewnym (bratem?) i do Rzeczypospolitej przybyć poprzez Gdańsk. Możliwe, że pochodził z Holandii, na co wskazywać może popularne tam imię i znajomość lokalnych wyrobów ceramicznych, wykorzystywana w pracach w Birżach. Doszukiwanie się ewentualnych związków rodzinnych z żyjącym w tym czasie (1565–1621) znanym rzeźbiarzem i architektem holenderskim Hendrikiem de Keyser byłoby przy obecnym stanie wiedzy wyłącznie spekulacją nieopartą na żadnych źródłach.

88 AGAD, AR, dz. V, nr 10065.

do 1627 roku⁸⁹. Najpóźniej od 1621 roku zatrudniony był także w Zabłudowie⁹⁰. W 1624 roku to prawdopodobnie on prowadził prace na zamku w Birżach oraz zborze w Popielu⁹¹. Maciej Berżeński 11 grudnia 1628 roku donosił, że Mosses dopomina się zapłaty jurgieltu za kilka lat. To na pewno on, pod imieniem Jan, wykonywał plany dla zboru kiejdańskiego. Był postacią na tyle znaną Radziwiłłowi, że w niektórych listach Berżeński nazywa go po prostu „mularzem”, bez podawania imienia. Z korespondencji wynika, że Mosses bardzo często współpracował z cieślą Pawłem (patrz niżej). Bywał zatrudniany w Orli⁹², Kiejdanach, Zabłudowie. Częste wzmianki o nim zawierają listy z lat 1627–1630⁹³.

Z budową kamienicy i dworu w Wilnie związany był Wilhelm, określane jako mularz. Był sprawnym budowniczym, zatrudnianym przy bardziej skomplikowanych pracach w litewskiej stolicy oraz w Lubczu. W źródłach występuje pomiędzy 1614 a 1628 rokiem. Udokumentowana jest jego praca przy kamienicy wileńskiej w latach 1614–1616⁹⁴ oraz 1624–1625⁹⁵. W 1626 roku prowadził prace przy dworze na Puskarni⁹⁶. W 1628 roku wspomniany został Wilhelmicz, który

89 30 maja 1627 roku Stanisław Kurosz wspomina, że zalegają mu za pracę w Orli, za ostatnie 2,5 roku 600 florenów, AGAD, AR, dz. V, nr 8080.

90 20 maja 1621 roku St. Kurosz tłumaczy, że roboty w Orli się nie zaczęły, ponieważ mularz jest w Zabłudowie, AGAD, AR, dz. V, nr 8080.

91 AGAD, AR, dz. V, nr 9098, Bogdan Makarski do Krzysztofa Radziwiłła, z Popiela, 16 października 1624 roku. W liście wyraźnie jest mowa o pracach murarskich, którymi inny, także zatrudniany przez księcia cieśla wileński Hanus Wegner z tego, co o nim wiadomo, nigdy się nie parał, dlatego sądzę, że osobą wspomnianą w liście był Mosses.

92 Przynajmniej od 1625 roku, AGAD, AR, dz. V, nr 8080, Stanisław Kurosz do Krzysztofa Radziwiłła, z Orli, 19 maja 1625 i 30 maja 1627 roku.

93 AGAD, AR, dz. V, nr 637. W Kiejdanach zatrudniony był co najmniej od 1629 roku. Ostatnie pewne wzmianki o nim pochodzą z 6 lipca 1630 roku.

94 Udało mu się przekonać księcia do budowy kamienicy murowanej, a nie z muru pruskiego, prowadził prace przy sklepionej piwnicy oraz przy wznoszonej nad nią izbie. W czasie planowania doszło do kontrowersji w sprawie kształtu dachu, architekt proponował wystawienie czterech alkierzy, gdy tymczasem książe skłaniał się do wystawienia dachu ze szczytami, AGAD, AR, dz. V, nr 8017a, 8080, 15062, 17909.

95 AGAD, AR, dz. V, nr 14979, Stanisław Stanisławski do Krzysztofa Radziwiłła, z Wilna, 11 października 1624: „[...] we dworze wielkim sieni przed pokojami pomalowane, uszaki około okien z nadworza w nowej kamienicy, drzwi porządnie do sieni z zamkami naprawiono, stropy pomalowane, do szafy zamek przyrobiono, w pokoju bocznym drzwi z zamkami do ganków idących do stajni, okna wszędzie ponaprawiane, rura naprawiona, kuchenny gmach, jako okna, piece wszystko naprawiono, na dworze mniejszym kominy dwa wywiedzione, stajnia naprawiona, studnia także, parkanu już kilkanaście przeszł od ogrodnika około wina postawiłem, ogród porządnie się opatrzył na zime, z którego posyła się waszej książęcej miłości bulbow amerikanskich [ziemniaków] korzeni 30, tak też sałaty indywy też cykorii [...] Wilhelm nie tak z chęci, jako z częstej dokuly i groźby już siałą obiecuje do świąt wystawić. Jakoż już służba marmurowa, stół ze wszystkim, listwy, drzwi, posadzka, rury w kątach i pod stołem mosiędzone, okiennice, to wszystko już gotowo. Okien jeszcze nie masz, obiecał dać robić, tak też drotową kratę na wierzchu sali u bani aż do wiosny odkłada, zimą się wymawia. Mam go na dobrym dozorze w robocie, bo nieszczyry człowiek”. Zob. także AGAD, AR, dz. V, nr 9304.

96 AGAD, AR, dz. V, nr 15511.

w zamku w Lubczy przejął po ojcu budowę sklepu (zapewne sklepionej piwnicy)⁹⁷. Wydaje się, że Wilhelma identyfikować można z Wilhelmem Pohlem, architektem i rzeźbiarzem wileńskim, zatrudnionym przez Krzysztofa Radziwiłła także w celu wykonania w Dubinkach nagrobku dla zmarłego brata⁹⁸.

Krótko przy budowie twierdzy w Birzjach pracował Grzegorz Pirk, architekt z Malborka, którego szybko zastąpił Korneliusz Retenburg z Dorpatu⁹⁹.

W latach 1610–1614 przy remoncie kamienicy orleńskiej i pracach przy tamtejszym zborze zatrudniony był mularz Jakub. Zmarł on jednak wkrótce potem lub jego umiejętności uznano za zbyt skromne, skoro w 1616 roku, gdy podjęto decyzję o przebudowie tej siedziby, powierzono ją Mossesowi.

W 1621 roku Krzysztof Radziwiłł zamówić miał siedem sarkofagów dla członków swej rodziny pochowanych w Dubinkach. Kontrakt na te dzieła podpisał z murarzem H. Handle i kamieniarzem P. Valonem, rzemieślnikami wileńskimi¹⁰⁰.

W 1616 roku duże prace przy dworze wielkim w Popielu prowadził wileński cieśla Annus (Hanus) Wegner¹⁰¹. Książę musiał być zadowolony z jego pracy, bo planował go zatrudnić także przy swym dworze w Wilnie. Możliwe, że jest on identyczny z nieznanym z nazwiska Hanusem (którego nie należy mylić z Hanusem Mossesem), rzemieślnikiem wileńskim. To jego zapewne zatrudnił w 1617 roku Bernard Domasławski do prac przy dworze i zborze w Bielicy¹⁰². W następnych latach Hannus pracował przy budowie zamku w Birzjach oraz zboru w Popielu¹⁰³.

97 AGAD, AR, dz. V, nr 15296.

98 AGAD, AR, dz. IV, nr 317, s. 18; AGAD, AR, dz. X, nr 525.

99 WASILEWSKI 1988, s. 266–267; DYBAŚ 2018, s. 333–335.

100 JANKAUSKAS *et al.* 2006, s. 159.

101 AGAD, AR, dz. V, Akta niesygnowane.

102 W 1616 roku wykonywał prace w Owancie, gdzie przyprowadził 6 „towarzyszy” z Wilna, AGAD, AR, dz. V, nr 9878, Piotr Modrzewski do Krzysztofa Radziwiłła z Owanty, 16 marca 1616 roku. W AR Akta niesygnowane zachował się jego odręczny list pisany do Krzysztofa Radziwiłła z Owanty 28 listopada 1616 roku, z którego wnosić można, że w Owancie pracował już kolejny rok: „[...] to się pokazuje, że tego lata darmo praca moja, że mi i jeden grosz nie pozostanie czeladzi popłaciwszy [...]”. W dalszej części listu wyraża chęć zapoznania się z zakresem prac przy dworze wileńskim: „[...] zaczynam bym ja o panie swej roboty, a wasza książęca miłość o cieśli wiedzieć raczył”. Bernard Domasławski z kolei informował księcia z Bielicy 2 marca 1617 roku: „[...] zaciągnąłem Hanusa cieślę wileńskiego dla naprawy izby stołowej i zboru, któremu pokazawszy naprzód w izbie stołowej ściany wszystkie trzy, że się wyszpacać i gnici poczęły, tedy nie mogło się inaczej około niej radzić, tilko, że we szrodku słupów dwanaście okrągłych, na wierzchu z zamsowaniem kształnym ma porobić i do tych słupów ściany wyprostować. [...] Zbór tenże cieśla wileński podjął się naprawić, słupami około, według owantskiej roboty poratować, we szrodku żeby słupów nie było. [...] Także dzwonnice u samych drzwi ze spodku równo z węglami, a ku górze mijając okna z wiązaniem pruskim, żeby na wierzchu zegar był urobić. Jakoż sam przed waszej książęcej miłości wizerak ukazać”. Do pracy miał stawić się z czeladzią za dwa tygodnie, a wynagrodzenie wynosić miało 150 zł, 5 beczek żyta, tyleż słoju, półci słoniny, miednicę masła i sadło, AGAD, AR, dz. V, nr 3170.

103 List Bohdana Makarskiego do Krzysztofa Radziwiłła, z Popiela z 16 października 1624 roku: „Zbór w drzewie już [z] łaski Bożej stanął. A, że się go teraz nie murowało, Hanus cieśla w tym

18 sierpnia 1625 roku Maciej Berżeński doniósł księciu o „zapowietrzeniu” się cieśli Pawła i śmierci jego pomocnika Hanusa¹⁰⁴. Nie był on jednak tożsamy z omawianym, którego pozycja zawodowa była znacznie wyższa. Nieznany z imienia cieśla z Wilna (Hanus?) w 1630 roku prowadził jeszcze prace we Wsielubiu¹⁰⁵. W Sołtaniszkach i Dubinkach w latach 1623–1627 prowadził prace jakiś niewymieniony z nazwiska cieśla Hanus¹⁰⁶. Trudno rozstrzygnąć, o którego z cieśliów o tym imieniu w tym wypadku chodzi. Wspomnijmy, że pracował dla księcia także stolarz wileński Hanus¹⁰⁷. Z kolei w Lubczu zatrudniano stolarza Dawida¹⁰⁸.

Z Zabłudowem związany był wspomniany wyżej cieśla Paweł, a także cieśla Tomasz¹⁰⁹. Ten pierwszy wyrósł na jednego z najważniejszych specjalistów w swoim fachu. Zatrudniany był na różnych budowach, w Kiejdanach przy wznoszeniu zboru¹¹⁰, w Orli przy tamtejszej rezydencji¹¹¹, w Zabłudowie, m.in. przy młynie rudnym¹¹².

winien, bo się robotami zamku birżańskiego zabawił i z tych miar niespieszno robił, a teraz zimne czasy nastąpiły, że murować nie może, jednak materia mam wszystką gotową na cmentarzu”. Możliwe, że to on był cieślą, o którym w kontekście robót przy zborze wspominał książe w 1621 roku w Dubinkach, AGAD, AR, dz. V, nr 9098.

- 104 AGAD, AR, dz. V, nr 637. W Kiejdanach zatrudniony był co najmniej od 1629 roku. Ostatnie pewne wzmianki o nim pochodzą z 6 lipca 1630 roku.
- 105 AGAD, AR, dz. V, nr 3573a, Szymon Engelbrecht do Krzysztofa Radziwiłła, z Zielubia (!), 17 października 1630 roku.
- 106 AGAD, AR, dz. V, nr 11251, Paczanowski do Krzysztofa Radziwiłła.
- 107 Wykonywał on prace właściwe także dla snycerzy: „[...] stolarz wileński, p. Hanus we dworze waszej książęcej miłości bieleckim według kontraktu waszej książęcej miłości roboty dokończył. A iż tam stoi w kontrakcie, że miał być orzeł wielki i mieszce pod nim na litery, do tego w sieniach drzwi łamane, a teraz z jednego urobione i to robota pierwszego stolarza nieboszczyka, ciężkie, już się wypaczyli, tędym ja do wiadomości od waszej książęcej miłości zatrzymał kop dwadzieścia litewskich. Jakoż stolarz dał na się list, z którego copie do waszej książęcej miłości posyłam, jakoż i sam stolarz orła w Wilnie obiecuje zrobić, jeno o wizerunek waszą książęcą miłość prosi. Zapłata stolarzowi doszła oprócz tej reszty kop dwadzieścia i dwie [...]”, AGAD, AR, dz. V, nr 10940, Samuel Orzechowicz do Krzysztofa Radziwiłła, z Bielicy, 19 czerwca 1618 roku.
- 108 AGAD, AR, dz. XI, nr 350.
- 109 W 1622 roku posiadał półtora placu zabudowanego i pół pustego przy ul. Zatylniej, *Prawa i przywileje* 1994, s. 134. Co ciekawe, inwentarz ten nie wymienia ani Jana (Hansa) Mossesa, ani cieśli Pawła. W 1630 roku oprócz Pawła w Zabłudowie żyło jeszcze dwóch, nieznanymi z imienia, cieśli, AGAD, AR, dz. V, nr 637, Maciej Berżeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 30 stycznia 1630 roku.
- 110 AGAD, AR, dz. V, nr 637, Maciej Berżeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 30 marca 1629 roku.
- 111 Przynajmniej od 1620 roku, AGAD, AR, dz. V, nr 8080, Stanisław Kurosz do Krzysztofa Radziwiłła, z Orli, 23 marca 1620 (?); AGAD, AR, dz. V, nr 8080, Stanisław Kurosz do Krzysztofa Radziwiłła, z Orli, 19 maja 1625 i 30 maja 1627 roku.
- 112 AGAD, AR, dz. V, nr 637. Bardzo często zatrudniany był z Hansem Mossesem (patrz wyżej).

Zachowały się informacje także o cieśli Sidorze¹¹³, Marcinie¹¹⁴ i innych wykonujących pewne prace dla Krzysztofa Radziwiłła, zapewne jednak rzadziej niż trzej wyżej omówieni. Wyróżniał się zapewne w tym gronie Asmus (może identyczny z Anusem [Hanusem] Wegnerem?), pod którego okiem pracował przy kamiennym „kominie” w kamienicy birżańskiej niewymieniony z imienia snycerz¹¹⁵.

Malarz Ferdynand zatrudniony był w 1627 roku przy pracach w pałacu wileńskim, a w 1630 roku w zamku w Lubczy¹¹⁶.

Fakt prowadzenia kilku, a nawet kilkunastu inwestycji budowlanych jednocześnie sprawiał, że zatrudnienie specjalistów przy jednej uniemożliwiała tym samym kontynuowanie lub zakończenie innej¹¹⁷. Maciej Berzeński pisał z Zabłudowa do księcia:

[...] restaurowanie starego wielkiego domu, dokończenie stajen murowanych, budowanie nowego stawu na rzece Płoskiej, wożenie i gotowanie kamieni do murów, zwierzyńca wystawienie, to wszystko w jednym czasie wystawione bądź żadnym sposobem nie może być¹¹⁸.

A jeżeli faktycznie wiosną 1630 roku cieśla i mularz (Jan Mosses) wyjadą do księcia, to na miejscu nie będzie można zakończyć restauracji murów domu wielkiego¹¹⁹. Jak widzimy, problemy wynikały nie tylko z faktu prowadzenia inwestycji w kilku-, kilkunastu majątkach jednocześnie, ale także z tego, że w każdym z nich prace mogły obejmować kilka obiektów w tym samym czasie. Mimo podejmowanych przez księcia i jego urzędników starań, wydaje się, że specjalistów stale brakowało, co wielokrotnie spowalniało tempo prac budowlanych.

113 AGAD, AR, dz. V, nr 6237, wykonywał także prace przy dworze w Sołtaniszkach, AGAD, AR, dz. V, nr 11251, z Dubinek, 8 kwietnia 1625, 28 listopada 1626 oraz 7 marca 1627 roku.

114 Brał on 100 zł rocznego jurgieltu, czyli połowę tego, co Korneliusz Keyser (który otrzymywał jednak także część uposażenia w naturze, ГИАБ, Ф. 694, оп. 1, лр. 146, к. 22, за АУГУСТИНИАК 2001А, s. 133).

115 AGAD, AR, dz. V, nr 14507, Krzysztof Skrobowicz do Krzysztofa Radziwiłła, z Birż, 5 września 1612 roku.

116 AGAD, AR, dz. V, nr 9304, Elias Marmokowicz do Krzysztofa Radziwiłła, z Wilna, 22 maja i 13 lipca 1627 roku oraz z Lubczy, 11 października 1630 roku.

117 Dotyczy to także prac polowych, Maciej Berzeński donosił księciu z Zabłudowa, że jeśli skieruje poddanych na „robotę garbarską”, to staną prace polowe, AGAD, AR, dz. V, nr 637. Podobnie Jan Golimont, AGAD, AR, dz. V, nr 4412, z Wilna, 9 czerwca 1640 roku.

118 AGAD, AR, dz. V, nr 637, z Zabłudowa, 15 stycznia 1630 roku.

119 AGAD, AR, dz. V, nr 637, o spiętrzeniu prac także Maciej Berzeński z Zabłudowa, 30 stycznia 1630 roku i 6 lutego 1630 roku – na miejscu pozostać miało jeszcze dwóch cieśli, ale jeden z nich był opuchnięty, a drugi „zapowietrzony”.

W dobrach magnackich oprócz rzemieślników dworskich, rekrutujących się czy to spośród poddanych, czy też zatrudnionych na oddzielnych kontraktach, pracujących wyłącznie lub prawie wyłącznie na potrzeby właściciela, przebywali także inni, pracujący na lokalne potrzeby. Rozproszeni byli po rozległych włościach, większe skupiska tworząc w miastach i miasteczkach. Jeżeli ośrodki te cieszyły się prawem magdeburskim (w wypadku dóbr Krzysztofa Radziwiłła dotyczy to Birż, Kiejdan, Lubczy, Orli i Zabłudowa¹²⁰), to byli oni niewątpliwie ludźmi wolnymi. Nie do końca jasny jest status mieszkańców pozostałych ośrodków. Panuje przekonanie, że również oni byli ludźmi wolnymi¹²¹, wydaje się jednak, że podlegali wielu ograniczeniom zbliżającym ich do poddanych wiejskich. Przede wszystkim utrudniano im zmianę miejsca zamieszkania, nawet w obrębie latyfundium¹²².

Oprócz płacenia czynszu pociągani też byli do świadczeń w naturze, w tym do odpracowywania pańszczyzny. W interesujących nas majątkach miejscy rzemieślnicy związani z budownictwem skupili się przede wszystkim w Birżach i Kiejdanach, gdzie istniały także cegielnie¹²³. W mniejszych ośrodkach mieszkali cieśle i zdunowie, wykorzystywani zapewne do lokalnych prac przy dworach właściciela lub jego urzędników¹²⁴. Istnieją przesłanki mogące wskazywać na to, że Krzysztof Radziwiłł podjął próbę przeniesienia części przynajmniej rzemieślników wiejskich do miasteczek, co nie zawsze spotykało się z ich aprobatą¹²⁵. Stosunkowo rzadko zatrudniano ich przy pracach dla księcia, co wiązało się zapewne z faktem, że w tym samym czasie w miasteczkach tych również trwały intensywne prace budowlane, częściowo przynajmniej nakazywane lub postulowane przez właściciela¹²⁶. Tym samym najmowanie ich do prac dworskich osłabiałoby tempo prac w miastach, którymi Krzysztof Radziwiłł także bardzo się interesował.

120 ALEXANDROWICZ 2011A, s. 19–92.

121 O uprawnieniach miast magdeburskich na Litwie patrz BARDACH 1980, s. 21–52.

122 Dobrego przykładu niejasności statusu mieszkańców miasteczek dostarcza przykład rzemieślnika z Orli, o którym pisze Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła: „Nożownik w Orlu, co pogorzał, człowiek wolny, chce osiadłość przyjąć w mieście, przeprowadzić się do Zabłudowia dla snadniejszego pobudowania przy puszczy i przy targach z lepszym pożywieniem. Pan Kurosz nie chce mu pozwolić z Orla prowadzić się do Zabłudowia, ponieważ i Zabłudów majątność waszej książęcej miłości, szkoda by mu tego bronić, zwłaszcza wolnemu człowiekowi a rzemieślnik dobry. By zaś kędy indziej nie udał się, a trudno mu tego zabronić”, AGAD, AR, dz. V, nr 637, z Zabłudowa, 19 czerwca 1627 roku.

123 Patrz przyp. 157.

124 Tak było w Zabłudowie, który był ważnym centrum dla rzemieślników dworskich, ale nie odgrywał chyba większej roli jako ośrodek miejski.

125 Jak w przypadku pewnego garncarza, na polecenie księcia przeniesionego ze wsi do Wiżun, który jednak z miasteczka uciekł z powrotem do siebie, jak donosił księciu Jan Stryszka, AGAD, AR, dz. V, nr 15250.

126 Przykładowo, w Birżach interesowała go budowa ratusza, AGAD, AR, dz. V, nr 14530. Inne przykłady zachęcania czy nawet przymuszania mieszczan do inwestycji patrz wyżej.

Jak produkowano, nabywano, transportowano i gromadzono materiały niezbędne do budowy

Materiały budowlane starano się zgromadzić jeszcze przed rozpoczęciem inwestycji, w razie konieczności uzupełniając braki w trakcie prac. Możemy je podzielić na te, które pozyskiwano przede wszystkim z dóbr Krzysztofa Radziwiłła (tutaj wchodzi w rachubę: drewno w postaci bali, desek, dranic, gontów, tyczek do ogrodzenia; kamień na fundamenty; materiały ceramiczne: cegła, gorsze rodzaje dachówek oraz kafle piecowe; wapno; częściowo żelazo i wytwory z niego), oraz te, które należało nabyć poza tymi dobrami (szlachetniejsze gatunki kamienia, większość wyrobów żelaznych, szkło, lepsze kafle piecowe i dachówki).

Drewno pozyskiwano z własnych lasów i przetwarzano we własnych majątkach możliwie najbliżej placu budowy. Jednak w 1. połowie XVII wieku, nawet w lesistej wydawać by się mogło Litwie, część puszczy była już w znacznym stopniu przetrzebiona¹²⁷ (tak było prawdopodobnie z puszczą birżańską) i nie było wcale łatwo o wysokiej jakości drewno budowlane. Przy tym północna część Wielkiego Księstwa Litewskiego pozostawała poza zasięgiem wielu cennych gatunków drzew: jodły, modrzewia, cisu¹²⁸, dębu bezszypułkowego, grabu. Podstawowymi gatunkami pozyskiwanymi na cele budowlane były dęby szypułkowe, sosny, świerki¹²⁹, lipy, jesiony. Do budowy wodnych wykorzystywano drewno olchowe, dzisiaj uważane za niskiej klasy, które jednak świetnie sprawdza się w wilgotnym środowisku. Używano także drewna wierzbowego na okiennice¹³⁰.

Pozyskiwanie odpowiedniej jakości drewna utrudniał fakt sprzedaży znacznych jego ilości za granicę, poprzez miasta nadbałtyckie. Nie we wszystkich majątkach istniały odpowiednio wyposażone tartaki, których produkcja wystarczyć by mogła do zaspokojenia lokalnych potrzeb¹³¹. Nie wszędzie też darto gonty¹³².

127 Czasami trudno było dostać drzewo nawet na ogrodzenia, jak skarżył się księciu Paweł Rohn z Owanty: „Drzewa zasię na ogrodzenie zgodnego, chociażby wszystko w okolicy chciał wyrąbać, tego nie wystarczy, aby za pół mili od Owanty woził”, AGAD, AR, dz. V, nr 13195, z Owanty, 22 listopada 1628 roku. O sytuacji w Orli – AGAD, AR, dz. XXV, nr 2903, 2904.

128 W 1629 roku Maciej Berzeński przesłał księciu 49 sztuk drzewa cisowego wyciętego w puszczy zabłudowskiej, informując jednocześnie, że wszystkie one rosły w jednym miejscu, i że nigdy ich tu dużo nie było, AGAD, AR, dz. V, nr 637.

129 W źródłach z epoki świerki zawsze występują pod nazwą „jodła” lub innymi określeniami od niej się wywodzącymi, stąd miejscowe nazwy Jegiel na uroczyska świerkowe. Tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego leżały jednak poza naturalnym zasięgiem tego gatunku i informacje te dotyczą drzewa dzisiaj znanego nam jako świerk.

130 AGAD, AR, dz. V, nr 11557/I, Jan Pękalski do Krzysztofa Radziwiłła, z Birz, 3 kwietnia 1640 roku.

131 Na trudności stąd wynikłe skarżył się księciu Aleksander Steckiewicz: „[...] rękoma [tarcice] piłując siłą poddanych od roboty odyjmować musi [...]”, AGAD, AR, dz. V, nr 15062.

132 Jak w 1627 roku skarżył się Maciej Berzeński: „Natrudniejsza, że w onym kraju nigdzie gontarza nie możemy dostać do robienia gontów”, AGAD, AR, dz. V, nr 637, z Zabłudowa, 3 maja 1627 roku.

Z tych powodów drewniane materiały budowlane pozostawały przez cały interesujący nas okres produktem do pewnego stopnia deficytowym. I znów to Krzysztof Radziwiłł decydował o przewożeniu drewna z jednego majątku do drugiego. Podobnie jak w wypadku wypożyczania rzemieślników, także i tutaj napotykamy przykłady biernego oporu miejscowych urzędników. Wydaje się, że szczególną rolę spełniała w tych czasach ciągle jeszcze dosyć zasobna puszcza dokudowska. Wysyłano z niej drzewo aż do Birż, Kiejdan, a także do innych, bliższych już, majątków¹³³. Nawet jednak tam występowały trudności z określonym asortymentem drzewa¹³⁴. Z Lipiczna wysyłano tarcice do Lubcza¹³⁵, w Orli stale brakowało gontów i miejscowi urzędnicy starali się sprowadzać je z innych majątków¹³⁶. Do Owanty sprowadzono je z Jaszun, Popiela lub Wiżun¹³⁷. Jaszuny dostarczały z kolei tarcice na budowy wileńskie¹³⁸. Pod koniec lat 20. XVII wieku miejscem znacznej produkcji gontów stał się Kojdanów¹³⁹. Do Wilna z kolei drzewo ściągano ze starostwa bystrzyckiego i Dubinek, a narzędzia ogrodnicze – z Dokudowa¹⁴⁰. Z lasów w okolicach Wizny w powiecie mińskim pozyskiwano drzewo na budowę miejscowego dworu (2 dworki i stajnia na 70 koni), a także wysyłano je do dosyć odległego Słucka¹⁴¹. Mimo wszystko materiałów tych stale brakowało. Szymon Engelbrecht w 1630 roku pisał z Wsielubia, że brakuje mu desek i gontów, których nigdzie nie może dostać¹⁴². Dużym problemem były kradzieże zgromadzonych już materiałów budowlanych. Gdy planowano budowę zboru w Mińsku, Jan Swołyński pisał:

133 Np. do Nowogródka, gdzie przygotowywano budowę dworu. Dębowe gonty wysyłano do Orli, a do dworu wileńskiego drzewo. Wykorzystując bogate zasoby leśne, zajmowano się tam także wykonywaniem stołków i zydlu, a zapewne i innych sprzętów. Z miejscowej puszczy pozyskiwano dęby, lipy, olchy, AGAD, AR, dz. V, nr 17399, Stanisław Wilczek do Krzysztofa Radziwiłła.

134 *Ibidem* – S. Wilczek skarżył się na trudności z pozyskaniem drzewa lipowego na deski.

135 AGAD, AR, dz. V, nr 9875, Adam Modrzewski do Krzysztofa Radziwiłła, z Lipiczna, styczeń 1630 roku.

136 Przykładowo w 1627 roku dostarczano je z Lubcza, Dokudowa i Dolatycz, AGAD, AR, dz. V, nr 15435, Jan Świdorski do Krzysztofa Radziwiłła, z Dolatycz, 15 października 1627 roku.

137 „Wspominać wasza książęca miłość raczył, że mogą być z Jaszun gunty do pobijania tego sam domku i na insze poprawy, których pilno potrzeba, które ażeby się mogły stamtąd, jakim sposobem przywieźć, gdy droga podeschnie, a robota się w polu nadrobi, bo skąd inąd spodziewać się nie wiem, chyba z Popiela a z Wiżun, alie i tam podobno mają swoje rozchody”, AGAD, AR, dz. V, nr 9878, Piotr Modrzewski do Krzysztofa Radziwiłła, [z Owanty], 18 kwietnia 1617 roku.

138 AGAD, AR, dz. V, nr 17909, Jerzy Wołodkiewicz do księcia, z Jaszun, 8 września 1616 roku.

139 AGAD, AR, dz. V, nr 16328, Jarosz Tomkiewicz do Krzysztofa Radziwiłła, z Kojdanowa, 23 lutego 1628 roku.

140 AGAD, AR, dz. V, nr 9448.

141 AGAD, AR, dz. V, nr 12345, Mikołaj Pożaryski do Krzysztofa Radziwiłła, z Wizny, 30 lipca 1627 roku

142 AGAD, AR, dz. V, nr 3573a.

Iż wapna dobrego dostać nie mogę, o list do p. Wołka proszę, aby wapna nie bronił do domu waszej książęcej miłości mińskiego dobrego. Drzewa na zbór co jeno wywożę, tedy **zawsze zginie połowica**, ale niech jako zacząć robić, tedy łatwiej mając wygotowane w puszczy, które wołę tam trzymać, aniżeli w Mińsku, bowiem nie **taka szkoda** będzie¹⁴³.

Wydaje się, że tylko sporadycznie dokonywano zakupów drewna na wolnym rynku¹⁴⁴. Czasami korzystano z możliwości pozyskania drewna z dobr osób spokrewnionych lub zaprzyjaźnionych¹⁴⁵.

Stałym obiektem zainteresowania Radziwiłła był czarny dąb wydobywany przez jego poddanych z Niemna – wykonywano z niego boazerie i podłogi do reprezentacyjnych sal we dworach¹⁴⁶. Jak informował księcia Maciej Berzeński:

Dla roboty snycerzów o drzewo jako mi pisano *grinholc*, pytałem się u Pawła cieślę i u Jana mularza, powiadają, że nie znają tego drzewa i nie wiedzą jakie to drzewo tym nazwiskiem, ani słychali w Niemczech. Musiałby ten sam snycerz przyjechać i ukazać w puszczy to drzewo. Dębu też czarnego ówdzie w puszczy nigdzie nie masz. Takowych dębów nawięcej znajduję pospolicie w błotach nad rzekami wielkimi, jako nad Niemnem i nad Wisłą, a zabłudowska puszcza sucha jest. Jeśli jest którego dębu kłoda leżącego na ziemi, to spróchniały albo zgniły. W błocie albo w wodzie leżeć im, im dłużej, tym trwalszy i czarniejszy. Pamiętam, gdym podawał Bielicę w arendę nieboszczykowi panu Winholtowi, było w świrnie niemało dębu czarnego złożonego. Wszędzie tam, około Niemna w majątnościach waszej książęcej miłości poniemońskich takowych dębów w błotach będących dostatek¹⁴⁷.

143 AGAD, AR, dz. V, nr 15517, z Mińska, 30 kwietnia 1627 roku.

144 O zakupie drewna w Wilnie z powodu braku w Kiejdanach informował Aleksander Przykowski Mikołaja Pióro, AGAD, AR, dz. V, nr 12597, z Kiejdan, 16 lutego 1628 roku. Z kolei Adam Modrzewski proponował sprzedaż „obcym” drzewa zalegającego w miejscowej puszczy po pożarze i wichurze, AGAD, AR, dz. V, nr 9875, z Lipiczan, 24 grudnia 1629 roku.

145 W 1614 roku Maciej Berzeński dostał drewno potrzebne na remont Domu Wielkiego w Kiejdanach od „pani witebskiej”, AGAD, AR, dz. V, nr 637. W 1627 roku Andrzej Zawisza tłumaczył się, że nie może dostarczyć drewna na prace w Kojdanowie i Nowym Mieście, ponieważ puszcza należy nie do niego, a do jego żony, która chce przekazać ją niespustoszoną synowi, AGAD, AR, dz. V, nr 18564, z Poniewieża, 6 grudnia 1624 roku. Trzy lata później Krzysztof Radziwiłł spodziewał się jednak uzyskać je od niego, AGAD, AR, dz. IV, nr 315, 17 lutego 1627 roku.

146 28 czerwca 1617 roku Bernard Domasławski informował księcia o wydobywaniu czarnego dębu z Niemna. Miał on być użyty na ściany komnaty wielkiej, a wraz z białym – na podłogę, AGAD, AR, dz. V, nr 3170. Z kolei 12 czerwca 1629 roku Andrzej Modrzewski informował o pozyskaniu czarnego dębu z Niemna pod Lipiczanami. Miał on być wysłany do Kiejdan, AGAD, AR, dz. V, nr 9875. Materiał ten wydobywano z nurtów rzeki także w okolicach Dokudowa, AGAD, AR, dz. V, nr 17399.

147 AGAD, AR, dz. V, nr 637, z Zabłudowa, 12 kwietnia 1630 roku.

Praca nie należała do łatwych. Tak opisywał ją Adam Modrzewski w liście do Krzysztofa Radziwiłła:

Czyniąc gwałt poddanym, a wygadząc rozkazaniu waszej książęcej miłości pana mego miłościwego i opuściwszy sam inszych robót niemało, posłałem dębu czarnego na płytach dokudowskich, które poszły do Kiejdan płach dwadzieścia, a guntow dębowych przez przystawa zabłudowskiego na wicinach posłałem kop dwieście i kop dwanaście. Teraz zaś, według rozkazania waszej książęcej miłości wywoziłem na brzeg dębów dwadzieścia, aby przesychał, żebym mógł na czas od waszej książęcej miłości naznaczony do Kiejdan posłać. Także i o czarny dąb staram się z pilnością wielką, ale go jeszcze mało mam, gdyż z trudnością go dostają, bo acz wywlekają siła, ale ledwo trzydziesty się czarny bierze¹⁴⁸.

Smołę, chociaż produkowaną także w dobrach książęcych¹⁴⁹, sprowadzać musiano jednak dodatkowo do Birż „z Rusi” za pośrednictwem Rygi¹⁵⁰.

Podobnie miała się rzecz z ceglami i wapnem. Starano się wytwarzać je we własnych cegielniach i wapiennikach, a następnie przewożono je na miejsce inwestycji. Duża cegielnia funkcjonowała w Zabłudowie co najmniej od 1619 roku. Składała się wtedy z wielkiego pieca do wypalania cegły, do którego przyłączono mały piec do pieczenia chleba, z małego pieca do wypalania dachówek, wielkiej szopy, w której wyrabiano cegły, oraz drugiej, jeszcze nieskończonej¹⁵¹. Niestety w 1622 roku wraz z niedaleko stojącymi zabudowaniami gospodarczymi została kompletnie strawiona przez pożar. Dla uniknięcia w przyszłości podobnych niebezpieczeństw przeniesiono ją pod las. Już w 1623 roku produkowano cegłę, dachówki i wapno, które przynajmniej do 1627 roku dostarczano także do Orli¹⁵². Kamień na wapno pozyskiwano w nieodległej Świsłoczy¹⁵³. Inna cegielnia istniała w Dokudowie, skąd cegły wysyłano także do Lipiczna, na „zmurowanie sklepu”¹⁵⁴. Zbudowano

148 AGAD, AR, dz. V, nr 9875, z Lipiczana, 12 czerwca 1629 roku.

149 Z Zabłudowa, gdzie ją wytwarzano, wysyłana była do Warszawy, AGAD, AR, dz. V, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 24 listopada 1626 roku.

150 AGAD, AR, dz. V, nr 14530, Krzysztof Skulimowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Birż, 18 czerwca 1612 roku.

151 Jej opis zachował się w przechowywanym w Mińsku inwentarzu dworu i miasta Zabłudowa, sporządzonym w 1622 roku, czyli na krótko przed pożarem, który ją unicestwił, ИГДБ, Ф. 694, оп. 2, № 2641, s. 1–98, za: *Prawa i przywileje* 1994, s. 111–112.

152 AGAD, AR, dz. V, nr 637.

153 *Ibidem*, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 15 stycznia 1630 roku, wspomina jednocześnie o trudnościach z pozyskaniem ludzi do przewozu drzewa potrzebnego do wypalania wapna, w związku z czym prace w tym momencie musiały zostać zawieszono.

154 AGAD, AR, dz. V, nr 3748, Samuel Filipowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Dokudowa, 9 czerwca 1613 roku.

cegielnię pod Wilnem, w której wypalano też wapno¹⁵⁵. Cegielnie funkcjonowały również w Birżach¹⁵⁶, Ostaszynie¹⁵⁷, Kojdanowie¹⁵⁸, Lubczu¹⁵⁹ i Popielu¹⁶⁰. W dobrach radziwiłowskich liczyła się cegielnia w Moryniu, należąca do Jerzego Radziwiłła, kasztelana trockiego, brata stryjecznego Krzysztofa. Jarosz Brzozowski 28 marca 1614 roku prosił Krzysztofa:

Cegły ówdzie dobrej nie mogą mieć dla sklepienia piwnic [...] proszę rozkaż wasza książęca miłość, w Moryniu z kilka pieców wypalić, a ja stamtąd odzyszczę, gdyż i za nieboszczyka sławnej pamięci jego miłości pana trockiego, tamże jej zasięgano¹⁶¹.

Sprowadzano stamtąd także cegły i dachówki na potrzeby rozbudowywanego zamku w Lubczu¹⁶². Wydaje się, że dachówka produkowana we własnych cegielniach była dosyć niskiej jakości i najbardziej prestiżowe budowle kryto ceramiką importowaną. Tak było z pewnością w przypadku zamku w Birżach. Dachówki w liczbie 30 tys. sztuk miały być sprowadzone z Rygi do Bowska drogą wodną, a następnie przewiezione przy pomocy podwód. Korneliusz Keyser, czuwający nad całością tamtejszych robót budowlanych, nalegał, żeby były to dachówki „harlimskie”, czyli wytwarzane w Haarlemie w Holandii, które jednak nie każdego roku docierały do ujścia Dźwiny¹⁶³. Na pokrycie dachu zboru w Kiejdanach sprowadzono z kolei dachówkę z Królewca¹⁶⁴.

155 Zaczęto ją budować nie wcześniej niż w 1635 roku, o czym świadczy pozbawiony daty rocznej list Paczanowski do Krzysztofa Radziwiłła, hetmana wielkiego litewskiego, z Wilna, z 26 września, informujący go o pracach wykończeniowych przy cegielni, AGAD, AR, dz. V, nr 6237, patrz także: AGAD, AR, dz. V, nr 9448, Jerzy Meller do Krzysztofa Radziwiłła, z Wilna, 11 lutego 1630 roku; AGAD, AR, dz. V, nr 6237, z Wilna, 26 września 1635 roku lub po tej dacie.

156 Gdzie palono także wapno, AGAD, AR, dz. V, nr 17733, Stanisław Wojnowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Birż, 1 stycznia i 10 lutego 1605 roku; podobnie AGAD, AR, dz. V, nr 14530, Krzysztof Skulimowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Birż, 18 czerwca 1612 roku.

157 AGAD, AR, dz. V, nr 14254, Samuel Skrzyński do Krzysztofa Radziwiłła, z Ostaszyna, 29 grudnia 1626 roku i 27 kwietnia 1627 roku.

158 AGAD, AR, dz. V, nr 16328, Jarosz Tomkiewicz do Krzysztofa Radziwiłła, z Kojdanowa, 23 lutego 1628 roku.

159 AGAD, AR, dz. V, nr 15250, z Lubcza, 8 sierpnia 1630 roku.

160 AGAD, AR, dz. V, nr 17350, Krzysztof Wierzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Popiela, 16 września 1640 roku.

161 AR, dz. V, nr 1526.

162 AGAD, AR, dz. V, nr 15296, Jarosz Suchodolec, z Lubcza, 3 sierpnia 1612 i 7 kwietnia 1628 roku.

163 AGAD, AR, dz. V, nr 14530, Krzysztof Skulimowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Birż, 18 czerwca 1612 roku, w tym właśnie roku „harlimskie” produkty do Rygi nie dotarły, a miejscowi mieszkańcy polecali inny gatunek, na którego zakupu jednak bez zgody księcia Skulimowski nie śmiał się zdecydować.

164 Jak w umowie z Janem Mossesem z 6 marca 1629 roku: „Dachówki żłobkowej należy dać narobić w Królewcu – 60000”, AGAD, AR, Akta niesygnowane.

Ówczesne „zakłady przemysłowe” opierały w znacznym stopniu swoją działalność na wykorzystaniu pańszczyzny. W 1621 roku, gdy Krzysztof Radziwiłł podejmował inwestycję w Kojdanowie, którym zarządzał w imieniu małoletniego bratanka (Bogusława Radziwiłła), nakazał:

Naprzód włość kojdanowska ma oddawać z potrzebę gliny i dREW do cegielni dziakileńskiej, żeby przynamniej sześć pieców przez lato wypalono cegły. Do tego wapna trzy piece przez lato wydeptać, wysuszyć i wypalić i tę cegłę także i wapno na kopiec wyprowadzić. Do wożenia piasku i wody na kopiec przy robocie ma oddawać włość kojdanowska na kopiec konnych stróżów po sześciu na każdy tydzień, a pieszych po dziesięciu. A do deptania wapna na każdy dzień po dwunastu pieszych¹⁶⁵.

Podobne obciążenia dotyczyły włości rubieżowickiej, staryńskiej i stankowskiej. Odrębnie wspomniana została cegielnia i wapiennik w Rudzie, szczególnie efektywna ze względu na bliskość lasu oraz bogate zasoby marglu i gliny. Tu produkować miano 100 tys. cegły i 100 beczek wypalanego wapna rocznie. Płacić miano tylko strycharzowi¹⁶⁶. W innych zatrudniano robotników najemnych¹⁶⁷. W tym ostatnim wypadku dotyczyło to jednak Wilna, pod którym Radziwiłłowie nie posiadali znacznych dóbr, skąd mogliby ściągać poddanych. Wydaje się więc, że w większości cegielni i innych tego typu zakładów w znacznym stopniu wykorzystywano poddanych.

Mimo tego cegieł i wapna ciągle brakowało. W 1617 roku urzędnik bielicki Bernard Domaślawski domagał się instrukcji, gdzie ma nabyć cegły i wapno¹⁶⁸. Z Orli, położonej przecież niedaleko Zabłudowa, Stanisław Kurosz w 1621 roku skarżył się „[...] o wapno i cegłę bardzo trudno, bom na kilkanaście miejsc posyłał, nigdzie dostać nie można”¹⁶⁹. Czasami przeszkadzały czynniki od ludzi niezależne, jak zaraza panująca w Zabłudowie, która uniemożliwiła transport zgromadzonych tam cegieł do Orli¹⁷⁰. Także przy budowie dworu w Wilnie wykorzystywano materiały budowlane sprowadzane z dóbr ziemskich lub wytwarzane na miejscu we własnej cegielni, a nie kupowane na miejscowym rynku. Czasami dla zdobycia materiału na własne potrzeby budowlane wykorzystywano prace remontowe

165 AGAD, AR, dz. XI, nr 350.

166 AGAD, AR, dz. XI, nr 350.

167 AGAD, AR, dz. V, nr 11251, Marcin Paczanowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Dubinek, 28 listopada 1626 roku.

168 AGAD, AR, dz. V, nr 3170.

169 AGAD, AR, dz. X, nr 8080.

170 AGAD, AR, dz. V, nr 8080, z Orli, 20 maja 1621, z Orli, 19 maja 1625 roku.

w innych obiektach, starając się pozyskać materiał rozbiórkowy. Przykładowo Jan Stryzka liczył na pozyskanie dachówek z rozbieranego zboru w Owancie na pokrycie zboru w Wiżunach¹⁷¹.

W inwestycjach prowadzonych przez Krzysztofa Radziwiłła wykorzystywano z pewnością miejscowy kamień eratyczny do budowy fundamentów czy na podłogi, jak w wypadku Lubcza. O skali potrzeb świadczy wiadomość o zgromadzeniu w tym ostatnim zamku, jeszcze za czasów jego poprzednich właścicieli, Kisków, 400 wozów tego materiału¹⁷². Lepszej jakości kamień musiał być jednak pozyskiwany z zagranicy. W tym celu organizowano czasami prawdziwe wyprawy, jak np. z Birż do Kokenhauzen:

Dlia łamania kamienia pod Kokenhawz dawnom wyprawił i jużem po drugie potrzebniejsze sztuki kamiennikom posłał. Kazałem teraz łamać do komina i do wschodu do przyjazdu waszej książęcej miłości, a do okien przydzie li stamtąd prowadzić, z wielkim by to ciężarem poddanych uczynić przyszło, bo musiało by być sztuk 140 i kilka, których by trzema sty koni dobrych nie przyprowadził. Z p. Tynkhawza pomocy w tem namniejszej nie masz¹⁷³.

Kamień na posadzkę zamku w Birżach planowano zakupić w Królewcu, skąd ściągnąć też miano szkło do okien¹⁷⁴. Wiemy o zamówieniu przez Krzysztofa siedmiu sarkofagów marmurowych dla członków jego rodziny pochowanych w Dubinkach. Nagrobek dla brata z trójbarwnych marmurów zamówił Krzysztof u Wilhelma Pohla¹⁷⁵. Także niektóre sprzęty wykonywane były – przynajmniej w części – z tego materiału¹⁷⁶. W tych wypadkach sądzić możemy, że ten szlachetny materiał sprowadzali już raczej sami wykonawcy. Nie wiemy, z jakiego

171 AGAD, AR, dz. V, nr 15250, z Wiżun, 11 czerwca 1613 roku. Podobnie pozyskiwane miały być cegły i kamień z rozbieranych budowli birżańskich, AGAD, AR, dz. IV, nr 863.

172 ZAWADZKI 2002, s. 83. Z publikowanego tekstu z 1601 roku dowiadujemy się także, że koszt jednego wozu kamieni oceniano na 5 gr litewskich. Zgromadzona tam też dachówki (4 tys.) i wapno (150 beczek) sprowadzone z Grodna. Beczka wapna warta była 20 gr litewskich (1 zł polski), a 1000 dachówek 200 gr litewskich (10 zł polskich).

173 AGAD, AR, dz. V, nr 14530, Krzysztof Skulimowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Owanty, 3 stycznia 1612 roku.

174 AGAD, AR, dz. V, nr 15250, Jan Stryzka do Krzysztofa Radziwiłła, z Birż, 27 lutego 1616 roku.

175 Patrz przyp. 93.

176 „Jakoż już [we dworze wileńskim] służba marmurowa, stół ze wszystkim, listwy, drzwi, posadzka, rury w kątach i pod stołem mosiądzowe, okiennice, to wszystko już gotowe”, AGAD, AR, dz. V, nr 14979, Stanisław Stanisławski do Krzysztofa Radziwiłła, z Wilna, 11 października 1624 roku.



3. | F. Smuglewicz, *Birze litewskie z ruinami zamku Radziwiłłów*, ok. 1800, Muzeum Narodowe w Warszawie, fot. domena publiczna.

materiału sporządzono „sztuczki” kamienne dla kamienicy birżańskiej i innych budowli¹⁷⁷. Mógł być to popularny na północy piaskowiec gotlandzki lub olandzki, nie można jednak wykluczyć także i w tym wypadku marmuru lub któregoś ze sprowadzanych wtedy na Litwę polskich zlepieńców¹⁷⁸.

Importowanym produktem był także cement, sprowadzany na potrzeby birżańskiej budowy za pośrednictwem Rygi, prawdopodobnie z Holandii¹⁷⁹.

Jeszcze gorzej było z wyrobami żelaznymi i szkłem. Sprowadzono je przeważnie z Korony, z Warszawy lub z innych miast, często też nabywano je w portowych miastach bałtyckich¹⁸⁰. Trudności, jakie się w tym wypadku napotykały, dobrze ilustruje list Jana Głazowskiego z Orli z 28 marca 1614 roku:

177 AGAD, AR, dz. V, nr 11251, Paczanowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Wilna, 1 października 1621 roku, AGAD, AR, dz. V, nr 14530, Krzysztof Skulimowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Owanty, 3 stycznia 1612 roku.

178 Bliski krewny Krzysztofa, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”, już w 1609 i 1610 roku korzystał z kamieniołomów w Chęcinach i Łagowie, AGAD, AR, dz. V, nr 12665, Mikołaj Pupkowski do M.K. Radziwiłła „Sierotki”.

179 AGAD, AR, dz. V, nr 14530, Krzysztof Skulimowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Birz, 18 czerwca 1612 roku.

180 W poszczególnych miastach radziwiłłowskich zamieszkiwali szklarze, np. w Bielicy w 1635 roku, AGAD, AR, dz. XXV, nr 177, s. 16. Nie produkowali oni jednak szkła, a jedynie świadczyli usługi szklarskie.

Z Lubcza oddano mi list waszej książęcej miłości, żebym żelaza posłał, a jam go sam nie mógł bliżej nigdzie dostać na potrzebę tak kościoła, jako i do okiennic, ażem do Szydłowca wyprawiał po kilkadziesiąt wozów, którego się aż po wielkiej nocy spodziewam, za niedziel trzy. W Lublinie mi kupiono beło, ale bardzo złego i drogo. Skła do naprawy błon i tego mi nie dostano, po którym drugi raz na skończenie jarmarku słał i snopa jednego nie mogli go dostać¹⁸¹.

Z kolei Piotr Modrzewski skarży się z Owanty, że potrzebuje żelaza do wykończenia „bani” na wieżyczkę, „a tu w Wilnie bardzo drogo, po kop dwanaście [30 zł polskich – J.Z.] beczka, a namniej po jedynastu, a w Warszawie tego dostanie po złotych piętnaście albo szesnaście”, proponował więc, aby potrzebny materiał kupić w Warszawie i przywieźć go „okazją”¹⁸². Z kolei Aleksander Steckiewicz radził, żeby na potrzeby budowy w Wilnie nabywać żelazo w Królewcu, bo tam taniej¹⁸³. Aleksander Przytkowski, który miał kupić w Mohylewie żelazo na budowę w Birzach, tłumaczył, że na miejscu żelazo jest drogie i jest go mało, i proponował posłać po nie na Wołyn (odległość między Łuckiem a Birzami w linii prostej przekracza 600 km!). W następnym liście pisał:

Dla żelaza na Wołyn dobrą drogą przyjdzie posłać, jeśli go tu bajdakowie nie przywiozą, które jeszcze dla małej wody nie przyszły, ale jakoż sami powiadają, żeby niemal za też pieniądze polskie żelazo na Podlasiu albo Mazowszu mogło być kupione, a daleko lepsze niżeli wołyńskie, bo to barzo kruche¹⁸⁴.

Bezradny okazywał się w tej kwestii nawet Krzysztof Radziwiłł: „Żelaza, jeśli w Rydze nie dostaniecie, nie wiem skąd go zasięgać, na mię się nie spuszczaćcie, ja sposobu nie mam [...]”¹⁸⁵.

Kłopotom tym starano się zaradzić, zakładając własne rudnie i kuźnice. Rudę wydobywano i przetapiano w Sołach¹⁸⁶. Dostyc znaczną produkcją żelaza

181 AGAD, AR, dz. V, nr 4266.

182 AGAD, AR, dz. V, nr 9878, z Owanty, 16 marca 1616 roku.

183 AGAD, AR, dz. V, nr 15062, z Wilna, 15 maja 1614 roku.

184 AGAD, AR, dz. V, nr 12597, z Mohylewa, 6 listopada 1637 roku. Także w liście z 4 listopada 1637 roku.

185 НГАБ, Ф. 694, оп. 2, № 10731.

186 AGAD, AR, dz. V, nr 13969, Aleksander Sogowicz do Krzysztofa Radziwiłła, [b.d.], możliwe, że należy do listu z 12 sierpnia 1634 roku.

i wytworów z niego mogły pochwalić się dobra dokudowskie¹⁸⁷. Nieco więcej wiemy o rudni i kuźnicy zabłudowskiej. Już latem 1627 roku najęty został specjalista, który szukał rudy w puszczy zabłudowskiej. 10 sierpnia 1629 roku Maciej Berzeński pisał o bogatych złożach rudy w dobrach zabłudowskich i wyrażał nadzieję, że na wiosnę zbuduje na rzece Płoskiej rudnię (w tym wypadku chodzi raczej o młyn rudny). 20 lipca 1630 roku donosił księciu:

Na młyn rudny już woda zajęta i kuźnia ze wszystkim wystawiona, Paweł cieśla około niej robi, boby nikt inny z onych młynarzów i cieśłów prostych tej robocie nie sprostał. Już i pan [Jan] Zawisza [przedtem służył u Mikołaja Wolskiego, marszałka wielkiego koronnego i Andrzeja Lipskiego, biskupa kujawskiego – J.Z.] z Polski z rzemieśnikami i czeladzią i instrumentami do rudnej roboty należącemi przyprowadził się, spodziewa się już, za pomocą Bożą, zaccnie za tydzień żelazo robić¹⁸⁸.

Faktycznie szóstego sierpnia zaczęli wytapiać żelazo, którego próbkę miano przesłać księciu. Wkrótce potem chwalili jakość pozyskiwanej rudy. Niestety z listu z 21 maja 1635 roku dowiadujemy się, że Jan Zawisza, „co rudy doglądał”, zmarł. „Rozumiałbym miłościwy książę, żeby lepiej tę kuźnię rudną arendować, niżli dwornym nakładem robić”¹⁸⁹ – pisał zrezygnowany chyba nieco Berzeński. Liczył na przychód w wysokości 500 zł rocznie. Trzy lata później wysłano do Lubcza 12 wozów żelaza, trudno jednak powiedzieć, czy z tej kuźnicy¹⁹⁰. W tym samym mniej więcej czasie podjęto też budowę rudy w Lipiczach. „[...] a teraz chciałbym i rudy (około której roboty jeszcze jest niemało) dokończyć, aby się mogła w jesieni zacząć, jeżeli się tylko rudnik z naczyniem swym pośpieszy [...]”¹⁹¹. W 1638 roku zakończono budowę huty w Popielu¹⁹².

Wskazywałem już na szczególną rolę, jaką Zabłudów i Orla odgrywały przy zatrudnianiu fachowców i transmisji wzorców z Korony, tutaj dodajmy, że

187 Wykonywano tam m.in. gwoździe, obręcze do kół, lecz nie potrafiono już robić rur metalowych, te wytwarzano prawdopodobnie w Lubczu. Jeszcze w 1629 roku wysłano stamtąd 20 wozów żelaza, stary rudnik wyjechał z narzędziami do Lipicz, zostawiając jednak na miejscu syna, AGAD, AR, dz. V, nr 17399.

188 AGAD, AR, dz. V, nr 637.

189 *Ibidem*.

190 *Ibidem*.

191 AGAD, AR, dz. V, nr 6875, Adam Modrzewski do Krzysztofa Radziwiłła, z Lipicz, 12 czerwca 1629 roku. Wkrótce faktycznie ruda ruszyła, a Modrzewski przesłał księciu próbkę uzyskanego żelaza, Adam Modrzewski do Krzysztofa Radziwiłła, z Lipicz, 10 sierpnia 1629 roku.

192 AGAD, AR, dz. IV, nr 863 (dawna sygnatura AR, dz. IV, kop. księga 1B).

Zabłudów stał się także, jak na skalę dóbr radziwiłłowskich, swego rodzaju centrum przemysłowym. Poza wspomnianą wyżej cegielnią, gdzie wypalano też wapno, oraz omówioną właśnie rudnią i kuźnicą funkcjonowały tam także dwa folusze¹⁹³ i kilka młynów, w tym przynajmniej jeden zbudowany z muru pruskiego. Jeden z nich był młynem tartacznym, a drugi papierniczym, ten miał rozpocząć działalność w 1626 roku¹⁹⁴. Cieśla Paweł miał w 1626 roku wybudować własnym kosztem prochownię¹⁹⁵. Produkowano gonty, wysyłane następnie także do Orli. Zamierzano też podjąć tu produkcję dział i strzelb, dzięki osiedleniu się tu Francuza „rostrucharza”, który umiał je wykonywać (patrz wyżej). Drugim ważnym centrum produkcyjnym były Delatycze. Tam funkcjonowały cegielnia, wapiennik i tartak¹⁹⁶. Produkty z obydwu majątków rozsyłane były do innych dóbr radziwiłłowskich. Nie wiemy jednak, czy sprzedawane były także na wolnym rynku. Koncentracja zakładów wytwórczych wiązała się z istnieniem tam rozległych i nieprzetrzębionych jeszcze puszczy. Inne materiały, jak glina i ruda darniowa, dostępne były bardziej powszechnie.

Czasami do prac wykończeniowych potrzebne były materiały nietypowe, lub przynajmniej w nietypowych wymiarach. Tak było z płótnem na projektowany w pałacu birżańskim plafon.

Zaraz po odjeździe Cezarowim w kwietnią środę kazałem rostowanie nagotowacz do maliowania połapu w stołowej izbie wedlie rozkazania waszej książęcej miłości lecz do tich czasow nicz nie poczinano, bo papierem klaistrowacz nie warowno, a płótna dostacz nie możem, posłał pan Patrykozsky drugi raz do Rygi starając się o stare płótno albo żagiel, jaki stary z okrętu¹⁹⁷.

193 Przynajmniej ten drugi miał też przynosić korzyści finansowe, a nie tylko obsługiwać dwór i poddanych: „Stawy, młyny były opuszczone w puszczy, pogniłe, nowe robię. Na drodze do Monastera [w Supraślu] jadąc, gdzie młyn tarciczny, jużem upust nowy zbudował u tego stawu i młyn tarciczny naprawiłem porządnie. Tamże przy tartaku folusz stanie, że tu każdy będzie wołał blisko folować, niżli do Monasterszego, dalej chodzić. Pod dworem w Karakułach na rzece Supraśli tamę zepsowaną naprawiłem, upust barzo zły, zgniły i młyn muszę nowe budować, zarazem kazałem drzewo gotować, żeby przed zima stanął ze wszystkim”. Jak widać, utrzymanie tych budowli wymagało dużego zaangażowania sił i środków, AGAD, AR, dz. V, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 7 czerwca 1636 roku.

194 AGAD, AR, dz. V, nr 637, list z 6 sierpnia 1626 roku. 30 marca 1629 roku Berzeński prosił o piłę do młyna tarcicznego.

195 AGAD, AR, dz. XI, nr 350, „Informacja urzędnikowi memu zabłudowskiemu panu Maciejowi Berzanskiemu w roku 1626 die 15 Nowembra”. Dowiadujemy się z niej także, że miano kończyć zaczęłą budowę nowego młyna, a stare naprawiać.

196 Znajdowała się tam też jedyna znana nam tokarnia, AGAD, AR, dz. V, nr 5027.

197 AGAD, AR, dz. V, nr 17534, Jan Wiśniewski do Krzysztofa Radziwiłła, z Birz, 22 kwietnia 1610 roku. Jest to również pierwsza wzmianka o plafonie w radziwiłłowskiej rezydencji. Podobnie

Z kolei Elias Marmokowicz miał spore trudności z nabyciem hebanu: „[...] dla hebanu i owego drzewa chodziłem po wszystkich kramach [wileńskich] i gdziekolwiek rozumiał ale go znac tu dostać nie mógł. Spodziewa się na tych dniach jeden Sz[k]ot z cudzych krajów, że mu go przywiozą [...]”¹⁹⁸.

Opisany wyżej system pozyskiwania materiałów budowlanych skutkowało także znacznym obciążeniem podwód chłopskich. Odnieść można wrażenie, że pomiędzy poszczególnymi dobrami księcia nieustannie krążyły chłopskie wozy wypełnione cegłami, deskami, drewnem, gontami, wyrobami żelaznymi i innymi. Czasami trasy przewozu tych – wydawać by się mogło prostych – wyrobów liczyły setki kilometrów. Urzędnicy wielokrotnie skarżyli się na trudności z transportem. W skrajnym, znanym nam przypadku do transportu 30 tys. dachówek z Rygi do Birż konieczne było zaangażowanie jednocześnie 400 furmanek. Nawet tamtejsze rozległe dobra nie mogły dostarczyć ich wystarczająco dużo, oczekiwano więc od księcia zmobilizowania poddanych z innych majątków, a sprawa osiągnęła rozmiary niemal międzynarodowe:

Księżciu kurlandzkemu nie wiem słuszno li by kłaniać się o pomoc w tem, bo jeśliby i było co podwód od niego, więcej by szkody przez potłuczenie uczynili niżli pożytku, a nie byłoby ich, jako skazać. I do tego rozumieliby Niemcy, że to wielką rzecz dla waszej książęcej miłości uczyniono¹⁹⁹.

Jeszcze większe potrzeby transportowe rodziło wypalanie cegieł i wapna: „Nuż drew do pieców wozów do czterech albo pięci tysięcy potrzeba, a około chłopów, zwłaszcza sam birżeńskich, wielka nędza [...]”²⁰⁰. Z punktu widzenia poddanych była to ilość dosłownie przytłaczająca. Podobnie było w Kiejdanach:

w czasie gruntownej przebudowy w 1640 roku, AGAD, AR, dz. V, nr 11557/I, Jan Pękalski do Krzysztofa Radziwiłła, z Popiela, 24 marca 1640 roku. Z kolei dwór w Wilnie ozdobiony miał być malowanymi przez Ferdynanda emblematami, AGAD, AR, dz. V, nr 9304, Elias Marmokowicz do Krzysztofa Radziwiłła, z Wilna, 14 listopada 1627 roku. Przykłady te zdają się przeczyć tezie o konserwatyzmie gustów Radziwiłłów linii birżańskiej, preferujących stropy belkowane, BARANOWSKI 1990, s. 94. Faktem jest, że te ostatnie zdecydowanie przeważały. Przynajmniej jednak w Birżach były to zróżnicowane pod względem formy stropy kasetonowe, AGAD, AR, dz. V, nr 14530, Krzysztof Skulimowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Popiela, 7 kwietnia 1612 roku.

198 AGAD, AR, dz. V, nr 9304, Elias Marmokowicz do Krzysztofa Radziwiłła, z Wilna, 5 listopada 1627 roku.

199 AGAD, AR, dz. V, nr 14530, Krzysztof Skulimowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Birż, 18 czerwca 1612 roku, i dalej w tym samym liście: „Swój podwódnik dla bojaźni i dla szkody swej, żeby mu nie przyszło odkupować, opatrniej sobie prowadząc postąpi”.

200 AGAD, AR, dz. V, nr 14530, Krzysztof Skulimowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Birż, 20 grudnia 1613 roku.

Jeszcze i po dziś dzień ci nędzni poddani do siebie jeszcze nie przyszli, bo nie tylko złej drogi zażyli, ale też przez cały tydzień dla wożenia drew w Wilnie zatrzymani byli. [...] nie wiem do czego pierwszej ręce ściągnąć, bo na tej drodze terazniejszej [do Wilna] kamienie, wapno, drzewo trzeba sprowadzać²⁰¹.

Duże problemy z transportem dotyczyły jednak nie tylko tak spektakularnych akcji, ale były właściwie codziennością²⁰².

Jak budowano i remontowano dla Krzysztofa Radziwiłła

Gdy zaplanowano już zakres prac, ksiązę zatwierdził projekty, zgromadzono pieniądze (albo obiecano, że będą wypłacone), ludzi i materiały, można było przystąpić do budowy. Ze względu na klimat prace przy murowaniu budynków ograniczały się do cieplej pory roku. Wydaje się, że przewidywano na nie 22 tygodnie (czyli obejmowały zaledwie około 40% roku). Tak w każdym razie określa czas prac umowa zawarta z Janem Mossesem²⁰³. Nie można wykluczyć, że w sprzyjających warunkach pogodowych termin ten mógł ulec wydłużeniu. Znając jednak system podejmowania decyzji w dobrach Krzysztofa Radziwiłła, wydaje się, że miało to miejsce wyłącznie incydentalnie. Aby kontynuować prace, należało przecież uzyskać zgodę księcia, co mogło zająć i kilka tygodni, a także dysponować zapasami materiałów budowlanych i gotówki oraz pracownikami chętnymi do przedłużenia kontraktu. Poza sezonem wykonywano raczej prace przygotowawcze siłami własnych poddanych: plantowanie powierzchni, kopanie rowów fundamentowych itp., oraz wykończeniowe, jeżeli budowla była już pod dachem. Budowniczowie bronili się przed zbyt wczesnym zacyzowaniem prac: „Pawła cieślę do Kiejdan wyprawilem. Mularzowi [zapewne Janowi Mossesowi – J.Z.] mówiłem, aby pospołu z Pawłem jachał, ale się wymawia, że tam teraz

201 AGAD, AR, dz. V, nr 12597, Aleksander Przykowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Kiejdan, 21 marca 1628 roku.

202 Wyżej, przy różnych okazjach wspominałem już o kłopotach z podwodami i transportem. Tutaj dodam kilka tylko typowych przykładów. W 1605 roku brakowało podwód w Birżach, AGAD, AR, dz. V, nr 17733, podobnie było kilkanaście lat później, gdy Aleksander Steckiewicz 4 marca 1616 roku skarżył się z Birż na brak podwód z Wiżun i Nowego Miasto, co powodowało trudności ze ściągnięciem drzewa i spowalnianie robót, AGAD, AR, dz. V, nr 15062. Podobnie było w Lubczy, gdzie też istniały problemy z dostawą drzewa, AGAD, AR, dz. V, nr 15296, Jarosz Suchodolec do Krzysztofa Radziwiłła, z Lubczy, 17 kwietnia 1628 roku, a także w Owancie, AGAD, AR, dz. V, nr 13195, Paweł Rohn do Krzysztofa Radziwiłła, z Owanty, 16 kwietnia 1625 roku. Wiele informacji na ten temat zawierają pisane z Dokudowa listy Stanisława Wilczka, na którego często spadał obowiązek dostarczania wyrobów drewnianych transportem własnych poddanych, AGAD, AR, dz. V, nr 17399. Przykłady takie można by mnożyć w nieskończoność.

203 AGAD, AR, Akta niesygnowane.

nie może robić aż ziemia rozmarznie [...]”²⁰⁴. Czasami jednak sezon udało się wydłużyć nawet do połowy grudnia:

A ten cieśla dopiero się z Wilna wroczył 18 dnia tego miesiąca, śpieszy się z robotą, ale w takie dni krótkie i w niepogody wszitko mu niesporo, już mu dawam i pomoc, jako rozumiem, iżby się tym rychlej odprawić mógł, teraz banie stawi [...], już też sprawił ten ganek dla muzików, tylko służby [kredensu] jeszcze nie masz, tuszy sobie za niedziel dwie wszystko skończyć, bo mu się czeladź bardzo do Wilna wydziera. Wszitkiego, jako począł robotę nie było niedziel 16 [...]”²⁰⁵.

Wydaje się, że w tym wypadku cieśla starał się odpracować umówiony w kontrakcie czas (22 tygodnie?), stąd decydował się na pracę w trudnych warunkach, co jednak w oczywisty sposób odbijało się na jej wydajności. Sprawę ułatwiało to, że część robót wykonywano już pod dachem. Znamy jednak także wypadki, gdy planowano zatrudnić rzemieślników na cały rok. Dotyczyło to z pewnością prac przy zamku birżańskim. Książę otaczał je specjalną troską i oczekiwał, że będą trwały także zimą²⁰⁶. Powodowało to pewne problemy. 3 stycznia 1612 roku Krzysztof Skulimowski donosił: „Roboty birżeńskie, ile czasy te zimne pozwalają, odprawują się swem porządkiem”. Faktycznie jednak pogoda sprawiła, że nie można było ściągnąć z puszczycy naciętego drzewa i część robót należało wstrzymać. 5 września tegoż roku prace trwały w najlepsze, w tym także i murarskie. Podobnie było miesiąc później. W 1613 roku budowlę wznoszono także w grudniu i jeszcze w styczniu następnego roku. Przy czym 24 stycznia 1614 donoszono:

W przygotowaniu drzewa, według rozkazania waszej książęcej miłości na potrzeby zamkowe, jeszcze się nic znacznego nie sprawiło, ledwie się wywozilo z puszczycy drzewa na skarbnicę kop ze cztery, a to się dzieje przez ustawiczną zimę i zabawę poddanych [...]”²⁰⁷.

204 AGAD, AR, dz. V, nr 637, Maciej Berzeński, z Zabłudowa, 30 marca 1629 roku.

205 AGAD, AR, dz. V, nr 9878, Piotr Modrzewski [z Owanty], 28 listopada 1616 roku.

206 „I teraz, do tego cieśli, którego wasza książęca miłość zmówić raczył, dwu towarzyszków nająłem, postąpiwszy jednego po parze złotych, a drugiego po półtora złotego na tydzień. To tu jednego na rok, co się z nim zmówiło po półtora złotego, popielskimi pieniędzmi nie odprawi trzydziestą kop”, AGAD, AR, dz. V, nr 15250, list Jana Stryzki do Krzysztofa Radziwiłła, 4 kwietnia 1618 roku.

207 AGAD, AR, dz. V, nr 14530.

Tak późne terminy sprawiały jednak, że nawet najpospolitsze materiały trudne były do pozyskania: „Jednoż teraz trudno stawić, bo i mchu [do utykania ścian] żadną miarą nie dostanie²⁰⁸”. Roboty prowadzone poza sezonem ze względu na niższą wydajność, przy konieczności utrzymania pracowników, generowały, proporcjonalnie do efektów, znacznie wyższe koszty. Czasami starano się ułatwiać pracę, stawiając specjalne konstrukcje: „Szopę (lubo most oprócz poręcza i wzwodu może być bez niej zrobiony) będę się starał, abym postawić mógł, gdzieby w spiekoty i zimie mogli pod nią cieśle robić²⁰⁹”.

Nad przebiegiem inwestycji czuwał miejscowy urzędnik, ale jego samodzielność była bardzo silnie i konsekwentnie ograniczana nie tylko przed podjęciem budowy, na etapie planowania, ale także w jej trakcie. 28 września 1616 roku Jarosz Brzozowski pisał z Bielicy: „Z czieslom tym dalsego zastanowienia czynić ziem nie mógł, on chciał zadatku, a jam bezz woli waszej książęcej miłości dacz nie mógł²¹⁰”. Cieśla wileński remontujący zbór bielicki miał „sam przed waszą książęcą miłością wizerunek ukazać”. Podobnie jak w poprzednim wypadku nie zapłacono mu zaliczki, do czasu podjęcia decyzji przez księcia. Ówczesny urzędnik bielicki Bernard Domasławski nie tylko domagał się od księcia podjęcia decyzji w sprawie wypłaty zaliczki, ale także prosił go o informację: „Strony cegły i wapna, skądby się więcej przybawić mogło [...]”. Książę miał także zwrócić uwagę cieśli, że ma pracować sam, a nie wyręczać się zastępcami²¹¹. Taki sposób zarządzania miał określone konsekwencje dla przebiegu inwestycji. Przede wszystkim znacznie ją wydłużył²¹². Obieg korespondencji w okresie przed powstaniem stałej poczty był bardzo wolny i nieregularny. Nie opłacało się, poza wyjątkowymi okolicznościami, wysyłać pojedynczych przesyłek. Czekano więc na zgromadzenie się co najmniej kilku listów lub wysyłano je tzw. okazją. Trzeba pamiętać, że książę był w ciągłym ruchu²¹³, stąd wysyłane do niego listy często miały się z adresatem²¹⁴. Czasami prowadziło to do nieporozumień. Jak 25 maja 1627 roku z Orli pisał Stanisław

208 *Ibidem*.

209 AGAD, AR, dz. V, nr 11557/I, Jan Pękalski do Krzysztofa Radziwiłła, z Birz, 19 września 1640 roku.

210 AGAD, AR, dz. V, nr 1526.

211 AGAD, AR, dz. V, nr 3170.

212 Podobnie Aleksander Steckiewicz z Wiżun o robotach stolarskich – „dawno sami by zrobili”, ale czekają na decyzję właściciela, czy mają je wykonać miejscowi stolarze, czy raczej wileńscy, AGAD, AR, dz. V, nr 15062. Podobnie Aleksander Słuszka: „Malarza miałbyś wasza książęca miłość dawno, gdybyś poń wasza książęca miłość posłał [...]”, AGAD, AR, dz. V, nr 14648/4.

213 AUGUSTYNIAK 2001A, s. 346.

214 Wyłącznie tytułem przykładu: „Nie dziwuj się, że ode mnie nie tak prędko, jakoś sobie życzył, respons odniesiesz. Bo twoje listy nie rychło mię doszły, a niemal wszystkie trzy wczoraj mi oddano”, AGAD, AR, dz. IV, nr 308, Krzysztof Radziwiłł do Krzysztofa Arciszewskiego, z Mitawy, 15 marca 1622 roku. Podobne relacje można mnożyć.

Kurosz: „To się barzo niedobrze dzieje, że listy waszej książęcej miłości i nierychło dochodzą i **przez ladajakie posłańce piesze**, zacych musi się być w sprawach waszej książęcej miłości omieszkanie stawać”. Dodajmy, że każda zmiana decyzji przez księcia skutkowała dodatkowym zamieszaniem i stratą czasu, jak dalej w tym samym liście:

Pokoje dolne w kamienicy gotują dla waszej książęcej miłości. Robota dziwnie niespora, co raz się urywa [...]. A iż wasza książęca miłość robot więcej rozkazować raczysz w tej kamienicy odprawiać, zaraz posyłam do Zabłudowia, aby cegłę i wapno dodano, **bo pierwsza informatia zaszła waszej książęcej miłości, aby tego roku żadnich budynków nie odprawowano**, bo i pieniędzy nie masz dla rzemieślników, i nie masz ich za co wziąć²¹⁵.

Nie była to sytuacja wyjątkowa, jak dowodzi list Eliasza Marmokowicza:

Pisanie waszej książęcej miłości pana mego miłościwego datą d. 30 7bris doszło mie sam w Wilnie dopiero aż d. 6 8bris przez **chłopa jaszuńskiego pieszego**, w którym wasza książęca miłość rozkazować mi raczysz pod łaską swoją pańską abym rzeczy niektóre na dzień tenże 6 8bris stawił u waszej książęcej miłości pana mego miłościwego w Kojdanowie. A iż nie stanęły, widzi Pan Bóg nie poczuwam się w tym być winnym. Jedna, że mi już pisanie po czasie oddano, druga, iż chłop pieszy bez zmujdzinów przyszedł. Któregom, po nie napisawszy, pilno tejże godziny posłał, ale mi nie posłano ich, aż dopiero dziś d. 9.²¹⁶

Sytuację tę wykorzystywali także urzędnicy do przeciągania niektórych spraw, co wywoływało niezadowolenie Krzysztofa Radziwiłła:

Panie Pióro. Wydziwić się temu nie mogę, zem już po kilkanaście niemal razów pisał do was, abyście mi wszytkie pieniądze, ile ich jeno jest, przysłali.

215 AGAD, AR, dz. V, nr 8080. Posłaniec ten przyniósł jednocześnie dwa listy księcia, z 29 kwietnia i 15 maja, a także inne, w tym list Janusza Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego, który Kurosz miał przesłać do Samuela Przytkowskiego, chociaż, jak pisze: „[...] zda mi się, że już późno ten list”. Wizja korespondencji hetmana polnego litewskiego i pierwszego senatora świeckiego Rzeczypospolitej wędrującej tygodniami w sakwie pieszego posłańca wydaje się być nieco zaskakująca.

216 AGAD, AR, dz. V, nr 9304, z Wilna, 9 października 1627 roku.

A wy, nie czyniąc w tym woli mojej dosyć, tylko się pytacie coraz niepotrzebnie, co z nimi czynić, choćm rzetelnie pisał do was, abyście mi je zarazem odsyłali²¹⁷.

Przeptyw informacji utrudniały wojny i zarazy, które szczególnie w latach 20. XVII wieku były raczej normą niż wydarzeniem nadzwyczajnym:

Posłańcy po drogach o wielkim niebezpieczeństwie od powietrza powiadają. Barzo trudno przejechać, wszędzie w polach stawać muszą, do miast ani do wsi nigdzie nie zajeżdżając. Dla niedostatku żywności ledwo nie zdychają z głodu. Ja też już odtąd ledwie nie ostatni raz do waszej książęcej miłości posyłam, bo się między bojarami we trzech wsiach w Zabłudowiu zapowietrzyło [...]. Bardzo niebezpieczno już zowąd wyprawiać do waszej książęcej miłości²¹⁸.

Zdając sobie sprawę z tych niedostatków, próbowano zorganizować stałą pocztę przynajmniej pomiędzy Węgrowem (Starą Wsią), do którego dochodziły przesyłki z Warszawy i z zachodu Europy, a Zabłudowem, skąd miały być odsyłane do miejsca pobytu księcia. Niestety na przeszkodzie stawały trudności obiektywne:

W trzecim liście raczyłeś wasza książęca miłość pan mój miłościwy pisać abym z panem Kuroszem zniószy się postanowił miasto poszty [!] ziemian zabłudowskich wybrawszy, co najlepszych ze dwudziestu koni między niemi, którzy by, co tydzień do Starej Wsi listy z Niemiec [w tym czasie Janusz Radziwiłł przebywał za granicą – J.Z.] przychodzące do waszej książęcej miłości bez omieszkania odnosili. Zebrawszy wszystkich ziemian do gromady, obrachowałem, co by mogło być godnych do tej poszty, zwłaszcza między temi, co na listownej służbie siedzą, [...], zaledwie u tych wszystkich koni dwadzieścia, i to lada jakie, nędzne, temiż bronią sobie na tych że wyjachawszy [?] z roboty i z listy bieżą, **a więcej gospodarzów, co pieszo z listami chodzą, koni niemających**. Za tym też nie prędko z listami bywają. Siechiewiczowie i Tatarowie i ziemianie, ci mają listy [tu: dokumenty] od waszej książęcej miłości, że wolni od listowej służby, tylko czynsz na rok powinni płacić po pięciu kop [groszy] lit. z każdej włóki. Dlatego waszej książęcej miłości wczas oznajmuję, żeby wasza książęca

217 AGAD, AR, dz. IV, nr 319, z Wilna, 1 czerwca 1630 roku. Z kolejnego listu dowiadujemy się, że Mikołaj Pióro tych pieniędzy po prostu nie miał, co wyprowadziło księcia z równowagi.

218 AGAD, AR, dz. V, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 18 lipca 1625 roku.

miłość nie raczył ubezpieczać się na te ziemiany do tej poszty, jeżeli by wola waszej książęcej miłości inakszy sposób racz rozkazać obmyślić tej poszty odprawowania niż przez te bojary. Posyłam jednak i teraz, co tydzień do Starej Wsi dla tych listów²¹⁹.

W czasie robót budowlanych często okazywało się, że zatrudnienie wszystkich potrzebnych specjalistów nie oznaczało końca kłopotów, a dopiero ich początek. I tak przykładowo pracujący w 1616 roku w Owancie cieśla wileński Amis po przyjeździe posiedział kilka dni, potem wyjechał na kilka tygodni, cały czas wyklócał się przy tym o pieniądze: „[...] o zapłacie i legumina dyskursuje, a roboty, widzę, mało pospiesza”. Następnie wyjechał na kilka miesięcy, wrócił pod koniec listopada, „ale w takie dni krótkie i niepogody wszitko mu niesporo [...] tuszy sobie za niedziel dwie wszystko skończyć, bo mu się czeladź bardzo do Wilna wydziera”²²⁰. Podobnie poczynął sobie tam malarz:

Ten malarz niewielkim pośpiechem robotę swoje odprawuje, bo wszystko się przejazdami bawi i pierwiej na szkapie poddanego waszej książęcej miłości jeździł trzy niedziele, z jakim omieszkaniem ubogiego człowieka w czas roboty, snadnie się domiślić. Owe dwa pokoiki małe malował niedziel 12, moim zdaniem, choć się na tym mało znam, mógłby dobry człowiek prędzej to odprawić i ozdobniej zmalować. A tej stołowej izby ani poczuł, więc i w tym koszt niemały, bo obroki bierze [...]

– uskarżał się księciu Piotr Madaliński²²¹.

Jeszcze poważniejsze kłopoty miał Krzysztof Skulimowski prowadzący w Bierzach prace przy budowie pałacu i twierdzy.

Roboty birżeńskie, ile czasy te zimne pozwalają, odprawują się swem porządkiem [...] jeno z Corneliuszem mam zawsze biedę, nic nie robi, jeno dzień w dzień pije, a drugich rzemieśników pilniejszych powinności ich lepiej niż sam, turbuje, którego i ksiądz doktor z tych spraw jego dosyć surowie gromił, nie wiem [czy] poprawili się. Z malarzem mam takowąż zabawę, że poty jeno u roboty, póki ja Bierzach, a skoro ja z Bierz ani postanie u roboty. Teraz zaś na przeszłej niedzieli będąc tam, anim go mógł odzyskać, gdzieś po bankietach jeździ²²².

219 AGAD, AR, dz. V, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 30 października 1628 roku. Także *Instrukcijos* 1985, s. 2, o organizacji przesyłania poczty.

220 AGAD, AR, dz. V, nr 9878.

221 AGAD, AR, dz. V, Akta nieopracowane.

222 AGAD, AR, dz. V, nr 14530, z Owanty, 3 stycznia 1612 roku.

W kolejnym liście kontynuował swoje żale.

Rzemieśnicy w Bierzach co urobili po wyjechaniu waszej książęcej miłości zrozumieć wasza książęca miłość będziesz raczył z rejestryku p. Kasprowego. Ja nie wiem, co z nimi rzec, już i proszę i grozę, żeby się wżdy opamiętali, a pilniejszy robót byli, nic im to nie pomaga, **karać mi ich trudno, grożą odejściem precz**, a przyczyną, jako baczę tej swej wolej ten miły p. Coneliusz, który w namniejszej rzeczy uczynkiem, znową swą (jako więc przed waszą książęcą miłością rozprawuje i pilnem a wielce życzliwem się czyni) nie zgadza się, a z niego drudzy, jako to z starszego przykład biorą. I tak według swych zwyczajów, w które się oni przedtem sprawili, pieniądze biorą (bo musi im dać, grożą precz odejściem), a robić nic nie chcą. – I dalej, nawiązując do postępujących prac przy zborze i ratuszu w mieście, pisze: – [...] i zamkowi rzemie[śl]nicy byliby tak dobremi, gdyby się z nimi nie na tegodnie, ale ogółem robota każda umawiała²²³.

Innym razem rzemieślnicy „około Świątek wymknęli się do Bawska [!], że nikt o tem z dwornych nie wiedział, i do tych czasów nie możemy się ich doczekać”²²⁴. Z innymi nie było lepiej:

Krystyjanus od wyjechania waszej książęcej miłości z Bierż, chorobą się założywszy, żadnej roboty poczynić nie chciał, a teraz około przeszłych świąt starych, wzięwszy z sobą Marcina kamiennika, uszedł precz niewiadomie, posłało się za nimi, jeszcze nie mam wiadomości, jeśli ich gdzie wyspiegowano²²⁵.

W Wilnie nie było inaczej:

Ferdynanda i Wilhelma [Pohla] według rozkazania waszej książęcej miłości często napominam, aby kończyli roboty swoje, ale jako jedno wasza książęca miłość odjedziesz z Wilna, zaraz ustaną robić, a zaś gdy wasza książęca miłość masz wolą przyjechać, to poczynają. Ja nie wiem, co z takimi ludźmi czynić, już mi do uprzykrzenia z nimi przyszło. O Ferdynandzie

223 AGAD, AR, dz. V, nr 14530, z Sołomieścia, 6 stycznia 1612 roku.

224 AGAD, AR, dz. V, nr 14530, Krzysztof Skulimowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Birż, 18 czerwca 1612 roku. Zielone Świątki wypadały w 1612 roku 10 czerwca (według nowego stylu), nie było ich już więc z górą miesiąc.

225 AGAD, AR, dz. V, nr 14530, Krzysztof Skulimowski do Krzysztofa Radziwiłła, 24 stycznia 1614 roku.

mogę zrozumieć coś, że dobry człowiek, robiłby i teraz, by go towarzysze nie odbiegli i by się nie podjął rotmistrzom chorągwi gotować, alie Wilhelmowi na słowach nic nie schodzi, a w rzeczy samej Boże odpuść. I tak sam[o] o rzemieślniki, a zwłaszcza o mularze barzo trudno, że ich ledwo z nabieganiem i z prośby dostać może²²⁶.

Wkrótce potem ten sam autor w ostatecznej desperacji pisał o złotnikach: „Acz się o to z pilnością staram, żeby ci niezborni rzemieśnicy słowu swemu dosyć czynili i waszej książęcej miłości nie zawodzili, jednak nic z nimi wskórać nie mogę, chibaby się zabijać przyszło z nimi”²²⁷. W Słucku z kolei:

[...] przez snicerza, żonę i sług jego, których naprowadził, wielki nierząd i niebezpieczeństwo [się] dzieje, w ustawicznym dzień i noc pijaństwie [...]. Bo to wiem pewnie, choćbym mówił i upominał, tedy miasto poprawy, słów szpetnych, obelżywych nie uszedłbym. Bo z tak wielce hardym i swawolnym ludem trudna we wszem sprawa²²⁸.

Zdarzało się, że fachowcy przekraczali jednak granice wytrzymałości zatrudniających ich. Tak było w przypadku pewnego mularza, „co go z majątności waszej książęcej miłości wsielubskiej czyli też delatyckiej wygnano, i że jest nic dobrego i nie radził mi [Kunicki], abym go miał kazać zatrzymywać”²²⁹. Czasami poddani byli równie nieposłuszni jak rzemieślnicy zatrudniani z zewnątrz:

[...] i cieślowie, którzy są tak też bardzo potrzebni pouciekali, a tak racz wasza miłość mój m. Pióro i piwowarowi i tym cieślom kazać to dobrze zganić, [...] bo zawsze mi ci chłopci tak czynić zwykli, chociaż wiem to, że im to ciężko barzo tak daleką wędrowkę odprawując, ale, że pan tak chce, nam nie lza inaczej czynić²³⁰.

226 AGAD, AR, dz. V, nr 9304, Elias Marmokowicz do Krzysztofa Radziwiłła, z Wilna, 13 lipca 1627 roku.

227 AGAD, AR, dz. V, nr 9304, Elias Marmokowicz do Krzysztofa Radziwiłła, z Wilna, 4 października 1627 roku.

228 AGAD, AR, dz. V, nr 13489, Krzysztof Rusiecki do Krzysztofa Radziwiłła, ze Słucka, 27 czerwca 1630 roku. Możliwe, że mowa tu o Peterze snycerzu, który wykonywał w 1630 roku jakieś roboty w Kiejdanach, możliwe też, że w Żupranach, miał w Wilnie zaciągnąć towarzyszy, a potem wrócić do Słucka, tak w liście Krzysztofa Radziwiłła do Pekalskiego z 30 marca 1630 roku, AGAD, AR, dz. XI, nr 350.

229 AGAD, AR, dz. V, nr 5027, Mikołaj Harasimowicz do Krzysztofa Radziwiłła, z Kopyła, 17 kwietnia 1630 roku.

230 AGAD, AR, dz. V, nr 9304, Elias Marmokowicz do Mikołaja Pióro, z Wilna, 24 lutego 1628 roku.

Takich skarg zachowało się znacznie więcej. Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że w stosunkach pomiędzy wielkim magnatem a pomocnikami cieśli i innymi rzemieślnikami to wyraźnie ci ostatni dyktowali warunki. Innego przykładu interesująco naświetlającego stosunki panujące w tamtych czasach dostarcza historia związana z próbą ściągnięcia specjalistki w całkiem innej dziedzinie. Otóż doszła księcia wiadomość o pewnej białogłowie, która mogłaby ewentualnie pomóc jego wiecznie chorej żonie, Annie z Kisków. Za pośrednictwem Stanisława Kurosza postanowił więc ją zatrudnić. Kuroszowi udało się z nią skontaktować i przesłał swemu patronowi warunki, na jakich kobieta zgodziła się spotkać z księżną:

Pozwoliła przyjechać do księżnej jej miłości, ale nie dalej, tylko na Podlasie, głębiej do Litwy żadną miarą nie chce nad Zabłudów²³¹ [...] **kazała po się karetę przysłać [z] czterma końmi na s. Michał, dali Bóg, do sandomierskiej ziemi [...] i na strawy fl. 50.**²³²

Jak widać z podanych wyżej przykładów, przez cały czas trwania inwestycji borykano się z brakami materiałów budowlanych, pieniędzy, z trudnościami z własnymi poddanymi, a zwłaszcza z fachowcami zatrudnianymi z zewnątrz²³³, kłopotami z utrzymaniem sprawnej i szybkiej wymiany uwag z księciem, trudnym klimatem, chorobami oraz różnymi wypadkami losowymi.

Czas trwania prac budowlanych

Na całkowity czas trwania inwestycji istotny wpływ miały zarówno warunki naturalne, przede wszystkim klimat, jak i sposób planowania oraz przeprowadzania prac, a także dostępność pieniędzy, ludzi i materiałów. Niekorzystny klimat ograniczał czas trwania robót murarskich w skali roku do okresu przeważnie niewiele przekraczającego wspomniane w umowach 22 tygodnie. Ukazane wyżej problemy, a do tego skrupulatna kontrola Radziwiłła powodowały, że inwestycje przewidywane na miesiące przeciągały się na lata. Przykładowo, na początku

231 Co oznacza, że to księżna musiała pofatygować się z Lubcza lub z jeszcze bardziej oddalonych Kiejdan na podlaskie pogranicze.

232 AGAD, AR, dz. V, nr 8080, Stanisław Kurosz do Krzysztofa Radziwiłła, z Orli, 17 sierpnia 1630 roku.

233 Por. WYROBISZ 1983, s. 53–64. Fakt, że negatywne opinie na temat niesolidności i alkoholizmu rzemieślników weszły jako stereotyp do literatury tamtych czasów, świadczyć może o tym, że problemy, z jakimi musieli się mierzyć ludzie Krzysztofa Radziwiłła, z pewnością nie należały tylko do specyfiki jego przedsięwzięć gospodarczych.

wieku XVII murowany zbór w Popielu był już w bardzo złym stanie technicznym. Książę podjął decyzję o zbudowaniu go od nowa w technice muru pruskiego. Brak cegieł i fachowców sprawił, że odpowiedzialny za to Bohdan Makarski 25 marca 1616 roku zaproponował księciu:

[...] racz mi wasza książęca miłość informatią dać, jeśli mam za pomocą Bożą drzewiany budować, bo czekając na cegłę, nierychło by się po prusku zbudować mógł. Bo ten stary już bardzo zły, czas, jaki waszej książęcej miłości pana mego miłościwego proszę, jakim kształtem mam go zaczynać budować.

Osiem lat później pisał, że „Zbór w drzewie już [!] z łaski Bożej stanął [...]”, ale jedynie w stanie surowym, dachówkami pokrywano go dopiero w następnym roku, a prace wykończeniowe trwały do około 1630 roku²³⁴. Tym samym stosunkowo niewielka inwestycja trwała 16 lat, a z okresem planowania zapewne dłużej. Dramatycznie brzmią słowa Jerzego Mellera dotyczące prestiżowej budowy wileńskiej:

Wizerunek, którym posłał do waszej książęcej miłości na bramę, nie dla tego, abym ją miał zaraz zaczynać robić, ale tylko na oglądanie, **bo siła czasu weźmie, gdy ją pocznie robić, a zgoła, że teraz w materii ubogo, lata całe, go na to trzeba**. Do tego drzewa z Dubinek ani się domodlić mogę, zacznij robotę się omieszka, bo po trzech niedzielach ani jednej cegły nie będzie, jeżeli teraz drzewa, co prędzej nie dadzą, nawet sobie jeść urobić z Ginejciszek wożę [...] ²³⁵.

Nawet naprawa grobli czy młyna stawała się czasami problemem, którego nie można było rozwiązać przez cały rok:

Pisałem jeszcze na wiosnę do waszej książęcej miłości pana mego miłościwego stroni zastawienia zerwanego stawu i upustu zbudowania, aby tak długo staw i młyn bez pożytku nie zostawał. Otrzymałem respons od waszej książęcej miłości żeś to wasza książęca miłość poruczył panu Pękalskiemu i do p. Berzeńskiego list przysłać raczył, aby drzewa dodano z Zabłudowia i pana Pękalskiego dotąd nie masz i pan Berzeński robotami wymawiał się, że nie mógł dodać drzewa. Teraz znowu toż waszej książęcej

234 AGAD, AR, dz. V, nr 9098.

235 AGAD, AR, dz. V, nr 9448a, Jerzy Meller do Krzysztofa Radziwiłła, z Wilna, 12 kwietnia 1630 roku.

miłości oznajmuję, że bez pomocy zabłudowskiej (bo stamtąd drzewo ma być) staw i młyn nie może być naprawiony. Zatem proszę uniżenie waszą książęcą miłości abyś wasza książęca miłość dla pożytku waszej książęcej miłości kazał i drzewa dodać teraz po robotach i panu Pękalskiemu rozkazać raczył, aby dla porządnego zbudowania młyna i upustu zniósł się ze mną i rzemieślniki umówił, grabarza i cieślę, abym po tym, jeśli by to przed zimą nie stanęło, od waszej książęcej miłości w niedbalstwie nie był winowany²³⁶.

Wyżej pisałem już o kilkadziesiąt lat trwających pracach przy kamienicy orleńskiej czy birzańskim zamku. Podobnie było z budowlami wileńskimi. O innych wiemy mniej, jeżeli jednak te najbardziej prestiżowe ciągnęły się w nieskończoność, to raczej nie można spodziewać się czegoś innego przy inwestycjach drugorzędnych.

Podsumowanie

Jak z dotychczasowych rozważań wynika, pomimo osobistego zaangażowania księcia, inwestycje budowlane w jego dobrach nieustannie borykały się z różnymi problemami. Stale brakowało właściwie wszystkiego – pieniędzy, materiałów, ludzi. Prace trwały latami, a w wypadku twierdzy birzańskiej nawet ponad połowę stulecia. Ich efekty też trudno uznać za zadowalające. Budowana kilkadziesiąt lat twierdza birzańska poddała się Szwedom już po miesiącu oblężenia i należało ją całkowicie przebudować²³⁷. Przekształcana na pałac kamienica orleńska rok po zakończeniu prac w większości nie nadawała się do zamieszkiwania. Podobne przykłady można by mnożyć. Z punktu widzenia budownictwa system gospodarczy na Litwie jawi się nam jako gospodarka niedostatku. Wielokrotnie podawałem przykłady niemożności dostania na rynku lokalnym prostych nawet materiałów czy zatrudnienia fachowców, a nawet robotników niewykwalifikowanych. Zadać sobie należy pytanie, czy obraz ten w pełni odpowiada rzeczywistości, a jeśli tak, to co było przyczyną tych nieustannych trudności? Jak już wyżej wspomniałem, na postrzeganie omawianej w pracy problematyki niewątpliwym wpływ miały źródła, na których, z konieczności, praca ta została oparta. Jest to przede wszystkim korespondencja²³⁸, innych dokumentów zachowało się stosunkowo

236 AGAD, AR, dz. V, nr 8080, Stanisław Kurosz do Krzysztofa Radziwiłła, z Orli, 12 września 1631 roku.

237 Oblężenie trwało pomiędzy 7 sierpnia a 7 września 1625 roku, WASILEWSKI 1988, s. 265.

238 W obydwu częściach pracy wykorzystano listy przechowywane w dwóch działach AR: dz. IV, 13 jednostek, i dz. V, 88 jednostek, zawierających różne ilości listów (od pojedynczych do kil-

niewiele. Tymczasem oczywiste jest, że urzędnicy pisali do księcia przede wszystkim w sprawach wymagających jego interwencji. Znacznie więc szczegółowiej opisywali gnębiące ich problemy niż szarą codzienność. Jeżeli wszystko szło dobrze, z reguły zadawalali się banalnym i niewiele mówiącym stwierdzeniem, że „prace idą swoim trybem”. Nie można więc wykluczyć, że autor dał się nieco zwieść tym, tak bardzo wymownym źródłom.

Jeżeli jednak nawet nieco zlagodzimy ich wydźwięk, to nie możemy przecież mieć wątpliwości, że opisują one realne problemy, z którymi właściciele dóbr i ich urzędnicy mieli do czynienia na co dzień. Część z nich wynikała z trudności obiektywnych, przede wszystkim z niełatwego klimatu, braku na Litwie pokładów szlachetniejszych surowców skalnych czy rud metali, poza mało wartościowymi rudami darniowymi, z których uzyskiwać można było tylko stosunkowo niskiej jakości żelazo. Problem stanowiły także epidemie nękające Rzeczpospolitą od lat 20. XVII wieku.

Inne czynniki zależały jednak już od działań ludzkich. Budownictwo jest jednym z działów gospodarki, tym samym wpływ na nie muszą mieć czynniki mikro- i makroekonomiczne. Do tych ostatnich zaliczały się niekorzystne z punktu widzenia Rzeczypospolitej zmiany na gospodarczej mapie Europy. Przewyciężenie na zachodzie kontynentu kryzysu rolnego, szybki postęp techniczny, rozwój systemów obrotu pieniądza²³⁹ powodowały niekorzystną dla wschodniej Europy zmianę struktury cen, w wyniku której za tę samą ilość eksportowanych produktów rolnych (w mniejszym stopniu dotyczyło to produktów leśnych) można było uzyskać coraz mniej wytworów „przemysłowych”.

Tymczasem istniejący w Rzeczypospolitej system społeczny i polityczny wymuszał niejako na magnaterii zachowania niezwykle kosztowne, służące budowie prestiżu społecznego i pozycji w państwie. Jednym z nich była działalność inwestycyjna²⁴⁰. Siedziby magnackie musiały imponować i zadziwiać. Fundacje religijne były koniecznością, a Krzysztof Radziwiłł, jako jeden z kurczącego się już kręgu protektorów wyznań reformowanych, znajdował się w sytuacji szczególnej, z czego doskonale zdawał sobie sprawę²⁴¹. Do tego dochodziło niejako

kuset) oraz pojedyncze listy z akt jeszcze nieopracowanych. Informacje na interesujące nas tematy znajdują się jeszcze w 3 jednostkach z AR dz. IV i 23 w AR dz. V, które nie zostały wykozystane w publikacji. Łącznie dysponujemy kilkuset dokumentami.

239 BRAUDEL 1992.

240 Nie możemy zapomnieć o wydatkach na utrzymanie rosnącej klienteli i na uczestnictwo w życiu politycznym kraju (budowanie wpływów na sejmikach, uczestnictwo w sejmach, kontakty z dworem itp.). Niemalym obciążeniem były także wydatki na trwające niemal nieustannie prawie do połowy lat 30. XVII wieku działania wojenne. Zarówno jeśli chodzi o podatki, jak i wystawianie własnych oddziałów wojskowych, a od lat 20. także straty spowodowane wtargnięciami wojsk nieprzyjacielskich w głąb kraju, w naszym wypadku skutkujące upadkiem Birż.

241 AUGUSTYNIAK 2001A, s. 200–207.

przyzwyczajenie się przedstawicieli elity do ciągłego wzrostu dochodów w 2. połowie XVI i na początku następnego wieku, spowodowane na Litwie sukcesem reformy włócznej, rozwojem systemu folwarcznego i korzystnym wówczas stosunkiem cen w Europie. Wszystko to faktycznie uniemożliwiało na dłuższą metę prowadzenie oszczędnej gospodarki.

Tymczasem system folwarczy wszedł w omawianym w okresie w stan kryzysu strukturalnego. Jego zewnętrznymi objawami było szybko postępująca pauperyzacja poddanych, której przykłady z dóbr radziwiłłowskich podawałem wyżej, skutkująca, z punktu widzenia właściciela, niemożliwością ściągania świadczeń czy rozszerzaniem się pańszczyzny pieszej kosztem sprzężajnej. Coraz uboższe gospodarstwa chłopskie coraz mniej produkowały na rynek, co prowadziło do szybkiego spadku znaczenia gospodarczego miasteczek prywatnych²⁴². Właściciele ziemscy reagowali na to, próbując powstrzymać spadek dochodów, przerzucając koszty kryzysu na i tak już ubogich poddanych. Stąd rosnąca rola monopolu pańskich, w tym szczególnie monopolu propinacyjnego. To dodatkowo zawężyło działanie wolnego rynku. Trudności z uzyskaniem przez poddanych gotówki sprawiały, że, proporcjonalnie, coraz większą część świadczeń ściągano w naturze (daninach i pańszczyźnie), co potęgowało opisywane wyżej negatywne zmiany. Nie znaczy to, że nie podejmowano pewnych prób zapobieżenia tym zjawiskom. Z jednej strony polegały one na realizacji całkowicie chybionego pomysłu zagęszczania sieci istniejących miasteczek prywatnych, który skutkował tylko ich rosnącą pauperyzacją²⁴³, z drugiej zaś przenoszeniem części poddanych na czynsz i zamiany pewnych tradycyjnych świadczeń (np. wojskowych czy pocztowych) na świadczenia pieniężne. Znamy takie przypadki zarówno z dóbr Krzysztofa Radziwiłła²⁴⁴, jak i innych magnatów²⁴⁵.

Kurczący się rynek i przejmowanie zysków z handlu przez ośrodki portowe (Gdańsk, Królewiec i Ryga) sprawiały, że miasta wewnątrz kraju weszły w okres

242 Najważniejszymi w języku polskim tekstami dotyczącymi miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego i Podlasia w interesującym nas okresie są publikacje Stanisława Alexandrowicza, ALEXANDROWICZ 2011B.

243 *Ibidem*, s. 19–92.

244 Tak było już 1612 roku w dobrach kopylskich, a w 1627 roku Krzysztof Radziwiłł przeprowadził oczyszczowanie włości upickiej w dobrach kiejdańskich, AGAD, AR, dz. IV, nr 315. Wiązało się to oczywiście także z niedogodnościami dla inwestycji budowlanych. Jak 15 marca 1612 roku donosił księciu Jerzy Suchodolec z Wsielubia: „Dla drzewa do kościoła wsielubskiego posyłałem do Kopyła, odpisał, mi sługa pana Borzyniewskiego, że drzewa nie bronią, ale spuszcza i do brzegu wozić, powiada, że nie masz komu, gdyż śnać wszyscy poddani na czynszu siedzą”, AGAD, AR, dz. V, nr 15296. Podobnie z Kiejdan Piotr Kochlewski 17 lutego 1628 (?): „Do zboru teraz zimą trzeba w rynnach [?] wozić kamienie, wapno, cegłę, to żadną miarą włość nie podola, iż dla czynszów zmniejszono robót”, AGAD, AR, dz. V, nr 6956/I.

245 O przemianach na wsi litewskiej w 1. połowie XVII wieku zob. ZAWADZKI 2006; ZAWADZKI 2019.

stagnacji. W Wielkim Księstwie Litewskim Wilno było właściwie jedynym dużym miastem o charakterze zachodnioeuropejskim. Kilka innych (w tym Kowno, Grodno czy Brześć) zaliczyć możemy co najwyżej do kategorii miast średnich. Z kolei stosunkowo ludne Mohylew, Połock czy Witebsk (mimo posiadania przez nie praw miejskich) utrzymały w tym czasie w znacznym stopniu charakter miast wschodnioeuropejskich. Dla interesującej nas problematyki najważniejszy był fakt ogromnej w tych ośrodkach przewagi budownictwa drewnianego nad mурowym²⁴⁶. W efekcie jedynie stolica kraju była liczącym się centrum usług i towarów związanych z budownictwem. Ich faktyczna monopolizacja spowodowała stałe utrzymywanie się na tamtejszym rynku wysokich cen, o czym świadczą cytowane wyżej przykłady. To z kolei wymuszało zwracanie się inwestorów do ośrodków zagranicznych (z punktu widzenia Litwy, a nie Rzeczypospolitej): Lublina, Rygi, Królewca, Warszawy. Przede wszystkim jednak starano się zapewnić samowystarczalność w obrębie latyfundium. Stąd podejmowane wysiłki mające na celu zakładanie cegielni, tartaków, rudni i kuźnic, papierni itp. Starano się także na stałe, lub przynajmniej na dłużej, związać ze sobą specjalistów, w tym budowlanych. W krótkim okresie takie działania mogły być dla majątku magnackiego korzystne, umożliwiając prowadzenie inwestycji budowlanych i zaspokajanie innych potrzeb. Powodowały one jednak ich rosnącą autarkizację. Oznaczało to postępującą fragmentaryzację gospodarki krajowej, uniemożliwiającą rozwój większych ośrodków miejskich. To z kolei w istotny sposób utrudniało, a często wprost uniemożliwiało zatrudnienie niezbędnych specjalistów (a nawet prostych robotników!) lub nabycie towarów, czego liczne przykłady przytoczone zostały wyżej. Bardzo instruktywna jest historia podjętej przez Krzysztofa Radziwiłła w 1636 roku przebudowy (faktycznie raczej budowy od nowa) twierdzy birżańskiej. Jak już wspominałem wyżej, w tamtym czasie dysponował on znacznymi dochodami, które w teorii umożliwiały przeprowadzenie tej inwestycji²⁴⁷. Z zachowanego, niestety tylko we fragmencie, dokumentu wystawionego w Zabłudowie 17 marca 1637 roku wynika, że początkowo Radziwiłł planował zatrudnienie kilkuset robotników spośród poddanych ze swych dóbr własnych oraz królewskich, którymi władał, tak jednak, aby nie odbiło się to negatywnie na tamtejszej gospodarce, płacąc im od dniówki. Produkty spożywcze niezbędne do ich utrzymania dostarczać mieli mieszczanie birżańscy:

246 Pierwsze monumentalne budowle mурowane pojawiły się w tych miastach dopiero w XVIII wieku, *Historia* 2015.

247 Nie znaczy to, że książę zrezygnował z pilnowania wydatków, jak w 1637 roku: „Owo krótko powinien [Dawid Rendorff] się ze wszystkich miar starać [żeby] roboty co najlepiej usłużył, [a] mieszka mego, jako najbardziej uchronił”, AGAD, AR, dz. IV, nr 863, s. 4.

Z panem wójtem i miastem znieście się, żeby co najwięcej żywności przysposabiali, mianowicie sadeł, słonin, krup, grochu, słodu, mąki, gorzałki. Bo tam robotników będzie kilkaset. Zatem mogą widzieć, że to z ich wielkim zyskiem i zarobkiem będzie, gdy tak wiele ludzi żywność u nich kupować będą, byle się zawczasu starali, aby wystarczyć mogli²⁴⁸.

Powtórzył to w innym liście z tego samego dnia, skierowanym do wójta, burmistrzów i rajców birżańskich. Jak widać, zamierzał oprzeć tę inwestycję w znacznym stopniu na zasadach rynkowych. Wkrótce jednak okazało się, że jest to niemożliwe. Już w niedatowanej umowie z Dawidem Rendorffem „[...]” strony przysposabiania robotników i żywności [...]” odstępuje częściowo od tych zasad, nakazując mu gromadzenie żywności: „[...] robotnikom, jako na targu [żywność] rozdawana być może”²⁴⁹. Miejscowy rynek produktów żywnościowych okazał się tak słaby, że należało sprowadzać je z Rygi (!)²⁵⁰. Nie lepiej było z pracownikami – nie sposób było zgromadzić odpowiedniej ich liczby z wolnego zaciągu²⁵¹. Do prac „grabarskich” sprowadzono więc piechotę dworną²⁵², wybrańców ze Słucka²⁵³, a także poddanych z równie odległego Mohylewa. Innych trzeba było szukać w Kurlandii i Prusach. Szybko powrócono do przymusu pracy²⁵⁴. Także narzędzia do pracy wykonywano, wykorzystując obowiązki poddanych, we własnych dobrach Radziwiłła. Jak widzimy, nowoczesnie zaprojektowana inwestycja wkrótce powróciła na tory dobrze nam znane z poprzednich stron. Nie należy więc się dziwić, że mimo zaangażowania znacznych środków szybko pojawiły się dawne trudności, przede wszystkim z brakiem ludzi do pracy

248 AGAD, AR, dz. IV, nr 863, s. 2–3.

249 *Ibidem*, s. 3–4.

250 *Ibidem*, s. 34.

251 „[...] iż ci, którym mem to był polecał i pieniądze na to dał, aby mi ludzi za potrzebę do restauracji zamku i robót tutejszych zaciągnęli, nie mogą się na tak wiele sposobić, omylili mię [jest to kolejny przykład braku orientacji księcia i jego otoczenia w faktycznych możliwościach ekonomicznych systemu, który, chcąc nie chcąc, współtworzyli – J.Z.]. Przeto rad nierad [...] muszę się do tego rzucić, żebym z majątności swych cokolwiek ludzi do tych robót zaciągnął”, AGAD, AR, dz. IV, nr 863, s. 14. Podobnie w innych listach, AGAD, AR, dz. IV, nr 863, s. 27–30, 61, Rejestr robotników z dóbr książęcych (430 poddanych), a najętych przez Rendorffa (w tym z Prus), *ibidem*, s. 29–30.

252 AGAD, AR, dz. IV, nr 863, s. 45.

253 *Ibidem*, s. 14; *ibidem*, s. 16–17 list Bogusława Radziwiłła w tej sprawie z 19 maja 1637 roku.

254 „[...] aby ci robotnicy nie uciekali, a jeśliby który uciekł, [...] żeby tak przynamniej miesiąc o samym chlebie za pokutę, darem robił”, AGAD, AR, dz. IV, nr 863, s. 42. Wkrótce potem powtórzono to postanowienie, przy tym dodatkowo pracować mieli o chlebie i wodzie „w okowach”, *ibidem*, s. 83.

i niechęcią zarządzających innymi majątkami do ponoszenia części obciążeń związanych z budową twierdzy²⁵⁵.

Faktyczne odchodzenie od gospodarki pieniężnej w stronę naturalnej, wbrew europejskim tendencjom, skutkowało także niemożnością jasnego określenia kosztów prowadzonych inwestycji. Tylko ich część ponoszono w gotówce. Przede wszystkim trzeba było zakupić towary nieprodukowane w obrębie majątku oraz płacić niektórym pracownikom, którzy jednak część świadczeń otrzymywali w naturze. Inni wykonywali swoje obowiązki w ramach odpracowywania pańszczyzny. Część materiałów budowlanych uzyskiwano także w dobrach własnych inwestora: drzewo, cegła, niektóre wyroby metalowe. Wszystko to trzeba było przewieźć, w znacznym stopniu sprzężajem własnych poddanych. Nie tylko my, współcześnie, nie jesteśmy w stanie prawidłowo ocenić faktycznych kosztów inwestycji, nie byli w stanie tego zrobić także ówczesnie żyjący, nawet kompetentni i pełni najlepszej chęci. Jak wycenić dniówkę pańszczyzny? Przecież nie można jej porównywać z dniówką robotnika najemnego. Wszyscy byli przekonani, że jest ona tańsza, inaczej nie utrzymywano by tego systemu. I faktycznie tak było, rynek pracy był niezwykle wąski, stąd konieczność sprowadzania do Birż niewykwalifikowanych pracowników z Prus, Słucka czy Mohylewa, co podnosiło znacznie koszty przedsięwzięcia²⁵⁶. Podobnie było z materiałami budowlanymi. Ile kosztowała cegła wyprodukowana we własnej cegielni? Uznawano, że mniej niż na wolnym rynku, bo inaczej przecież by tych cegielni nie budowano. Ale o ile mniej? Tego nie wiedział nikt wtedy i my nie wiemy dzisiaj. Nie znano pojęcia amortyzacji, tym samym cieszą się, że cegła wyprodukowana w pańskiej cegielni jest tańsza niż kupiona, nie brano jednak pod uwagę kosztów postawienia i utrzymania tejże cegielni ani kosztów pracy pańszczyźnianej z reguły wykorzystywanej w tych zakładach (jak wyżej). Jeżeli nie sposób było ocenić faktycznych kosztów inwestycji, to praktycznie niemożliwa była skuteczna próba podniesienia ich efektywności. Znamienna jest wypowiedź Pawła Rohna z listu do Krzysztofa Radziwiłła o budowie nowego, drewnianego, kościoła na miejscu zrujnowanego, murowanego, „który waszej książej miłości krom żelaza i szkła **nic kosztować nie będzie**, i spodziewam się onego za pomocą Bożą tego roku dokończyć”²⁵⁷.

255 Problematyka budowy twierdzy birżańskiej wymaga oddzielnego omówienia. Publikacja Tadeusza Wasilewskiego dotyczy faktycznie tylko ostatniego, kilkuletniego okresu inwestycji, WASILEWSKI 1988; DYBAŚ 2018, s. 333–339.

256 WASILEWSKI 1988; DYBAŚ 2018, s. 333–339.

257 AGAD, AR, dz. V, nr 13139, Paweł Rohn do Krzysztofa Radziwiłła, z Owanty, 12 lipca 1628 roku; *ibidem*, z Owanty, 22 listopada 1628 roku.

Takie podejście było dosyć powszechne, aczkolwiek (o czym wyżej) nie jedyne. Nie zachęcało ono z pewnością do lepszej organizacji pracy poddanych (i tak przecież „darmowej”) i podniesienia jej wydajności, tym bardziej nie było to w interesie pracowników.

Jeżeli powrócimy teraz do Krzysztofa Radziwiła, to preferowany przez niego sposób zarządzania majątkiem, w tym także inwestycjami budowlanymi, polegający na ścisłej osobistej kontroli wszystkich poczynań niosących skutki finansowe²⁵⁸, mniej już będzie nas dziwił. Jeżeli nie istnieją w miarę obiektywne możliwości oceny działań podległych pracowników, chociażby poprzez wycenę kosztów jednostkowych uzyskanego produktu (jak przykładowej cegły) lub faktycznych kosztów całej inwestycji, to cóż pozostaje? Albo wierzyć, że urzędnik będzie się starał wykonywać swoje obowiązki jak najlepiej, mając na względzie jedynie interes pryncypała, albo nieustannie go kontrolować. Krzysztof i jego następcy wybrali drugą opcję. Jej podstawową wadą było, jak już wspominałem, niepotrzebne wydłużanie inwestycji, co powodowało zamrażanie kapitału już zainwestowanego w zaczęte, a nieskończone prace. Innym skutkiem było ubezwłasnowolnienie zarządzających majątkami. Jeżeli osoby szczególnie zaufane jak Stanisław Kurosz czy Stanisław Puksza Klawsgiełowicz mogły zdobyć się jeszcze na inicjatywę, to przeciętny urzędnik czekał już tylko na głos księcia²⁵⁹. Na koszt i czas trwania inwestycji wpływała także forma umów zawieranych z budowniczymi i rzemieślnikami. Z tego, co nam wiadomo, wszystkie zawierane były na określony czas, a nie na wykonanie konkretnego dzieła, co różniło je od umów zawieranych przez mieszczan (w tym birzańskich). Znowu oznaczało to niemożność zmuszenia pracowników do intensywniejszej pracy i konieczność ciągłej kontroli, tym razem na niższym szczeblu decyzyjnym. Jak zresztą przy faktycznym braku konkurencji, spowodowanym niedostatkiem specjalistów, urzędnik miał ocenić, czy dana praca, szczególnie ta bardziej skomplikowana, wykonana została we właściwym czasie, czy raczej została niepotrzebnie przeciągnięta? Czuli się bezradni i, co najwyżej, powoływać się mogli w skargach na własne przekonania lub intuicję²⁶⁰. Z nieefektywności tego systemu doskonale zdawano sobie sprawę. Był on jednak znacznie bezpieczniejszy dla samych urzędników. W znacznie

258 Nie tylko zresztą finansowe. Stale powtarzająca się frazą w jego pismach do urzędników brzmi: bez mojej woli nic nie róbcie. Trudno tu doprawdy stwierdzić, czy podejście takie wynika bardziej z cech charakteru księcia, czy z w miarę obiektywnej oceny przez niego sytuacji.

259 Identycznie AUGUSTYNIAK 2001A, s. 77–83.

260 Piotr Madaliński tak pisał o pracach malarza: „[...] moim zdaniem, choć się na tym mało znam”, AGAD, AR, dz. V, Akta niesygnowane.

mniejszym stopniu byli oni rozliczani z jakości wykonanych prac niż z kontroli przepracowania przez pracowników konkretnego czasu²⁶¹.

Reasumując, wzorcowa inwestycja budowlana w dobrach Krzysztofa Radziwiłła opierała się na jego decydującej roli w planowaniu i ścisłej kontroli całego jej przebiegu. Książę brał aktywny udział w projektowaniu przyszłych budowli. Jej plany (abrysy, wizerunki) wykonywane były w jego otoczeniu lub na jego polecenie przez fachowych architektów, a realizowane były przez nich samych lub innych budowniczych (w przypadku budowli większych i bardziej skomplikowanych) lub przez miejscowych murarzy i cieśli (w przypadku skromnych domków lub zabudowań gospodarczych). Dotyczy to jednak tylko technicznej strony przedsięwzięcia. Gromadzeniem materiałów budowlanych, zatrudnianiem pracowników (najemnych lub pańszczyźnianych) i bieżącą kontrolą zajmowali się miejscowi urzędnicy pod czujnym okiem pryncypała. Starano się możliwie jak najdłużej utrzymać fachowców, do których miano zaufanie, zapewniając im możliwość zamieszkania w dobrach książęcych, z których najatrakcyjniejsze były chyba majątki podlaskie. Gdy było to konieczne, zatrudniano rzemieślników miejskich z kraju lub spoza jego granic. Starano się także wytworzyć jak największą ilość materiałów budowlanych we własnych dobrach, brakujące kupując w miastach Litwy, częściej jednak Korony, lub w portach położonych poza granicami Rzeczypospolitej (Ryga, Królewiec). Postępowanie takie w większym stopniu spowodowane było ogólnymi warunkami gospodarczymi niż cechami charakteru księcia.

Wydaje się, że są dwie odpowiedzi na pytanie zadane na początku, dlaczego tak właśnie organizowano pracę: po pierwsze, ponieważ istniejący system gospodarczy to umożliwiał i po drugie, ponieważ niezwykle silnie utrudniał on stosowanie innych sposobów (patrz wyżej przykład budowy Birż w latach 1637–1640).

Mimo wszystkich omawianych problemów, księciu udało się jednak przeprowadzić szereg inwestycji, które w istotny sposób zmieniły wygląd jego dóbr dziedzicznych, a w mniejszym zapewne stopniu także trzymany królewsczyzn. Kilka z nich, gdyby się zachowały, należałoby dzisiaj do pomników kultury nowożytnej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Mam tu na myśli przede wszystkim zamek

261 Zwróćmy uwagę, że na podobnych zasadach działał cały system pańszczyźniany. Szczegółowo określone było, jaką liczbę dni przepracować miano w skali tygodnia i roku z dymu i włóki. Pozostawiano właścicielowi wolną rękę w okresach spiętrzenia prac polowych. Tymczasem łatwo można sobie wyobrazić system, w którym określona grupa poddanych wykonać ma w skali roku całość prac polowych na określonym terenie, bez względu na włożony w to czas własny. System ten nagradzałby pracowników wydajniejszych, zachęcał do wspólnego nawet utrzymywania sprzężaju i lepszych narzędzi rolnych (choćby pługa koleśnego). Właściciel nic by nie stracił, a chłop mógłby zainwestować zaoszczędzony czas we własne gospodarstwo lub rękodzieło. Znow jednak wymagałoby to lepszego planowania i merytorycznej, a nie formalnej, kontroli wykonywanych prac. Tym samym bardziej zaangażować by się musiał właściciel i urzędnicy, a może, co gorsza, poddany zyskałby co nieco na podmiotowości.

w Birżach, kamienicę w Orli i dwór (pałac?) w Wilnie. Istniejący zbór kiejdański zalicza się do bardziej imponujących sakralnych budowli ewangelickich w skali Rzeczypospolitej. Nie wdając się w kwestie właściwe historii sztuki, do czego autorowi brak kompetencji, a i źródła, którymi dysponujemy nie ułatwiają ich omówienia, można jednak kilka słów powiedzieć o tym, co Krzysztof Radziwiłł zamierzał osiągnąć swymi inwestycjami i jak chciał, aby były postrzegane. Wydaje się, że należy je podzielić na dwie grupy – do jednej (większej) zaliczyłbym budowle o charakterze przede wszystkim utylitarnym, do drugiej te, które miały również imponować innym i służyć chwale samego księcia, jego rodziny, wyznania i Rzeczypospolitej. Te pierwsze to wznoszone w licznych dobrach księcia dwory, zbory, budynki o charakterze gospodarczym. Idealnie pasuje do nich zdanie fundatora, aby budując je, urzędnicy „o żadnych wyśmienitościach nie myśleli”²⁶², uzupełnia je jednak inne: „[...] które to wszystkie budowania jako najwarowniej i jako najozdobniej [mają być wznoszone]”²⁶³. „Gospodarskie” podejście do inwestycji było stałą cechą księcia. Miano budować skromnie, ale solidnie. Do wznoszenia omawianych budowli wykorzystywano przede wszystkim drzewo, tam jednak, gdzie było to możliwe, chętnie posługiwano się techniką szachulcową. Wznoszono w niej młyny²⁶⁴, dwory²⁶⁵ (w tym częściowo nawet wileński²⁶⁶) i zbory²⁶⁷. Wydaje się, że budowle te nadawały książęcyemu dobrom dosyć specyficzny klimat. Także i w tych drugorzędnych z punktu widzenia księcia budynkach starano się jednak stosować środki podnoszące, przynajmniej pozornie, ich wystawność. Niektóre z nich mogą nas nieco bawić, gdy wyobrazimy sobie zbór w Owancie, którego dach pokryty był dachówką tylko od strony miasta, a od drugiej słomą²⁶⁸, czy gdy „Mularze wiżunscy salę cudnie potynkowali wewnątrz, i wileńscy by nie mogli lepiej wystawić, nic wiązania nie znać, jako szczyry mur”²⁶⁹. Podejście to odnosiło się także do nawet najbardziej prestiżowych inwestycji. W twierdzy birżańskiej zastąpiono murowany zbór wzniesiony przez Krzysztofa Radziwiłła

262 Zdanie odnosi się do pierwotnej, niezrealizowanej, wersji zboru w Kiejdanach, AGAD, AR, dz. IV, nr 317.

263 AGAD, AR, dz. XI, nr 37, s. 191–198.

264 Przykładowo w Zabłudowie, AGAD, AR, dz. V, nr 637, Mikołaj Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 8 kwietnia 1625 oraz 5 sierpnia 1626.

265 Przykładowo Wiżuny, gdzie dwór i bramę wzniesiono w tej technice, patrz przyp. 419. W Birżach budowano tak także zabudowania gospodarcze, AGAD, AR, dz. V, nr 14057.

266 AGAD, AR, dz. V, nr 11251.

267 Jak choćby omawiane: zbór cmentarny w Kiejdanach, zbór w Owancie, Popielu, zamkowy w Birżach i inne.

268 AGAD, AR, dz. V, nr 9878, Piotr Modrzewski do Krzysztofa Radziwiłła, z Owanty, 16 czerwca 1613 roku.

269 AGAD, AR, dz. V, nr 11251, Marcin Paczanowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Dubinek, 8 grudnia 1627 roku.

„Pioruna” szachulcowym, część założenia wileńskiego była także wznoszona w tej technice, a niektóre budynki były drewniane. Jednocześnie Krzysztof Radziwiłł zrobił wszystko, żeby birżański zamek stał się prawdziwie nowożytną rezydencją. Harmonijnie łączyć miał funkcje militarne z reprezentacyjnymi²⁷⁰.

Na koniec zastanówmy się, czy model prowadzenia inwestycji preferowany przez Krzysztofa Radziwiłła miał charakter uniwersalny w skali Rzeczypospolitej. Nie wydaje się, żeby tak było. Nie wszystkie lityfundia magnackie miały tak scentralizowaną strukturę, jak to będące obiektem naszego zainteresowania. Wydaje się, że – nazwijmy to – „model birżański” kontynuował tradycję, jaką w 1. połowie XVI wieku wprowadziła reforma włóczna. Majątki, w których ją przeprowadzono (w pierwszej kolejności w radziwiłłowskich), były dobrze zorganizowane i hierarchicznie zarządzane. Prowadzono w nich księgi ekonomiczne dające możliwość kontroli nad całością lub częścią majątku. Wydawano instrukcje ekonomiczne organizujące całość życia gospodarczego. Wprowadzono sądy patrymonialne dysponujące własnymi księgami sądowymi, z których wykonywano odpisy przypominające te wykonywane z ksiąg grodzkich i ziemskich. Sam Krzysztof Radziwiłł starał się stworzyć scentralizowany i ściśle mu podporządkowany system administracyjny²⁷¹. Nie był to jednak model powszechnie obowiązujący. W wielu majątkach (także monarszych!) wprowadzanie wspomnianej reformy przeciągnęło się na wiele dziesięcioleci²⁷². Z kolei część tych, w których została ona dokonana, zaczęła się przekształcać w wyniku kryzysu i zmieniającego się systemu politycznego. Coraz powszechniej rezygnowano w nich z bezpośredniego zarządzania na rzecz wydzielania z dużych i pierwotnie zwartych majątków poszczególnych ich części składowych, które oddawane były następnie w zastaw, puszczone warendę lub nadawane czasowo za zasługi²⁷³. Ułatwiało to magnatom utrzymywanie kręgu zależnej (faktycznie, a niekoniecznie formalnie) szlachty i wykorzystywanie jej do swych celów politycznych. Majątek magnacki zmieniał się jednak w konglomerat form własności i posiadania, powtarzając jakby, w minimalnej skali, strukturę

270 Świadczy o tym troska o wygląd dziedzińca, który miano poszerzyć, rozbierając murowany zbór wzniesiony przez „Pioruna”, zastąpiony nowym, wystawionym na innym miejscu, obecność zróżnicowanych stropów czy plafonów (jak wyżej). Bramę zdobić miała tablica fundacyjna z kamiennym posągami księcia wykonanym przez ryskiego „kamiennika”, AGAD, AR, dz. V, nr 11557/I, listy Jana Pękalskiego do Krzysztofa Radziwiłła z 1640 roku.

271 AUGUSTYNIAK 2001A, s. 39–55.

272 Przykładowo w dobrach sieleckich w powiecie brzeskim, własności Krzysztofa Radziwiłła, dopiero w 1630 roku przymierzano się do przeprowadzenia pomiaru włócznej, AGAD, AR, dz. XI, nr 350.

273 Nie oznacza to, że Krzysztof Radziwiłł także nie zastawiał czy nie arendował swych dóbr. Starał się jednak nad tymi procesami panować, a zastawy wykupywał. Arendy trafiały często, także jako dodatkowe wynagrodzenie, w ręce bliskich i zaufanych ludzi (AUGUSTYNIAK 2001A, s. 68–70), tym samym należące do Radziwiłła lityfundium zachowywało integralność w stopniu znacznie większym niż inne mu współczesne.

społeczną szlacheckiej Rzeczypospolitej²⁷⁴. W tym wypadku właściciel miał bezpośredni wpływ jedynie na inwestycje w jego własnej rezydencji i ograniczonej liczbie siedzib. Tam umieszczano także fundacje kościelne. Umożliwiło to koncentrację wysiłku i uzyskiwaniu, proporcjonalnie, szybszych efektów, niż w rozległych, lecz rozproszonych dobrach radziwiłowskich.

Wydaje się także, że istniały poważne różnice między Litwą a Koroną w granicach sprzed 1569 roku. W tej ostatniej funkcjonowało kilka większych centrów budowlanych, skąd rekrutowano specjalistów i gdzie można było nabywać materiały budowlane. Wspomnieć tu trzeba (patrzac z północy na południe) o Gdańsku, Toruniu, Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Chęcinach, Pińczowie, Dębniku. Produkcja żelaza i wyrobów metalowych osiągnęła na przełomie XVI i XVII wieku stan bliski samowystarczalności²⁷⁵. Dzięki Gdańskowi i Wiśle z dopływami stosunkowo łatwiejszy był import materiałów budowlanych z zewnątrz (dotyczy to np. marmurów)²⁷⁶. Stosunkowo też łatwo można było ściągnąć specjalistów ze Śląska lub z północnej Europy. Wszystko to z pewnością łagodziło problemy, z którymi stykał się Radziwiłł. Nieprzypadkowo przecież Zabłudów i Orla, leżące na pograniczu polsko-litewskim (tymczasem, jak widzieliśmy, z punktu widzenia lubelskiej białogłowy był to już właściwie przedsiónek końca świata) spełniały tak ważną rolę w jego dobrach. Mimo tych różnic trzeba przecież powiedzieć, że podstawowy przebieg procesów gospodarczych na znacznych obszarach Rzeczypospolitej mógł być podobny. Zapewne więc wielu inwestorów napotykało problemy zbliżone do tych, z którymi musiał się mierzyć Krzysztof Radziwiłł.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD)

AGAD, AR, dz. IV – Archiwum Warszawskie Radziwiłłów dz. IV, nr 308, 315, 317, 318, 319, 863

AGAD, AR, dz. V – Archiwum Warszawskie Radziwiłłów dz. V, nr 525, 637, 1526, 1584, 2840, 3170, 3573a, 4266, 4412, 4755, 5027, 6237, 6761, 6875, 6956/I, 8017a, 8080, 9098, 9304, 9448, 9448a, 9875, 9878, 10065, 10940, 11251, 11557/I, 12345, 12382/I, 12483, 12597, 12665,

274 ZAWADZKI 2006, s. 133–146.

275 *Historia* 1978, s. 111, 145–164.

276 WARDZYŃSKI/KOWALSKI/JAMSKI 2013, s. 365, gdzie dalsza, bogata, literatura.

13195, 13391, 13489, 13969, 14057, 14093, 14254, 14507, 14530, 14648/1, 14648/4, 14979, 15062, 15250, 15296, 15435, 15511, 15517, 16328, 17289, 17350, 17399, 17493, 17534, 17733, 17909, 18564

AGAD, AR, dz. V – Akta niesygnowane

AGAD, AR, dz. XI – Archiwum Warszawskie Radziwiłłów dz. XI, nr 37, 149, 150, 151

AGAD, AR, dz. XXV – Archiwum Warszawskie Radziwiłłów dz. XXV, nr 177, 2903, 2904

Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі (НГАБ)

НГАБ – Ф. 694, оп. 1, нр 146

НГАБ – Ф. 694, оп. 2, нр 2641, 10731

Źródła drukowane

Instrukcijos 1985 – Instrukcijos feodalinių valdų administracijai Lietuvoje XVII–XIX a., parengė (wyd.): Zigmuntas Kiaupa, Jurate Kiaupienė, Vilnius 1985.

Prawa i przywileje 1994 – Prawa i przywileje miasta i dóbr ziemskich Zabłudów XV–XVIII w., oprac. Józef Moroszek, Białystok 1994.

Opracowania

ALEXANDROWICZ 2011A – Stanisław Alexandrowicz, *Geneza i rozwój sieci miasteczek Białorusi i Litwy do połowy XVII w.*, [w:] *Studia z dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011, s. 19–92.

ALEXANDROWICZ 2011B – Stanisław Alexandrowicz, *Studia z dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011, s. 440.

AUGUSTYNIAK 2001A – Urszula Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001.

AUGUSTYNIAK 2001B – Urszula Augustyniak, *Drewniane dwory Radziwiłłów birżańskich w pierwszej połowie XVII wieku – rezydencje czy siedziby*, [w:] *Rezydencje w średniowieczu i w czasach nowożytnych*, Warszawa 2001, s. 102–124.

BARANOWSKI 1984 – Andrzej Józef Baranowski, *Nurty, fazy i centra barokowej architektury sakralnej w Wielkim Księstwie Litewskim*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1984, nr 4, s. 379–380.

BARANOWSKI 1990 – Andrzej Józef Baranowski, *Pałac w Starej Wsi w świetle inwentarza z 1619 r.*, [w:] *Curia maior. Studia ofiarowane A. Ciechanowieckiemu*, Warszawa 1990, s. 91–96.

BARDACH 1980 – Juliusz Bardach, *Miasta na prawie magdeburskim w Wielkim Księstwie Litewskim od schyłku XIV do połowy XVII stulecia*, „Kwartalnik Historyczny” 1980, t. 87, nr 1, s. 21–52.

BERNATOWICZ 1998 – Tadeusz Bernatowicz, *Miles Christianus et peregrinus, Fundacja Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” w ordynacji nieświeskiej*, Warszawa 1998.

BERNATOWICZ 2000 – Tadeusz Bernatowicz, *Rola Lublina w architekturze sakralnej Wielkiego księstwa Litewskiego w XVI–XVII wieku*, [w:] *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. Jerzy Lileyko, Lublin 2000, s. 15–26.

BRAUDEL 1992 – Ferdynand Braudell, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XVI–XVIII wiek*, t. 1–3, Warszawa 1992.

- DYBAŚ 2018 – Bogusław Dybaś, *Fortece Rzeczypospolitej. Studium z dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII wieku*, Toruń 2018.
- Historia 1978 – *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. III: *Od XVI do połowy XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.
- Historia 2015 – *Historia sztuki polskiej*, t. VI, Warszawa 2015.
- JANKAUSKAS *et al.* 2006 – Rimantas Jankauskas, Albinas Kuncevičius, Rimvydas Laužikas, Gintautas Striska, *Badania archeologiczne na zamczysku w Dubinkach – dawnej rezydencji Radziwiłłów*, „Barok” 2006, t. XIII, nr 1, s. 155–167.
- LINDE 1859 – *Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumila Lindego*, t. V, Lwów 1859.
- PIRAMIDOWICZ 2012 – Dorota Piramidowicz, *Feniks świata litewskiego. Fundacje i inicjatywy artystyczne Kazimierza Leona Sapiehy (1609–1656)*, Warszawa 2012.
- SKIBIŃSKI 2015 – Franciszek Skibiński, *Warsztat Abrahama van den Blocke i publiczne przedsięwzięcia budowlane w Gdańsku w pierwszej ćwierci XVII wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2015, nr 2, s. 241–267.
- WARDZYŃSKI/KOWALSKI/JAMSKI 2013 – Michał Wardzyński, Hubert Kowalski, Piotr I. Jamski, *Lapidarium warszawskie. Szlachetne materiały kamieniarskie w XVI i XVII wieku*, Warszawa 2013.
- WASILEWSKI 1988 – Tadeusz Wasilewski, *Budowa zamku w Birzach w latach 1586–1654*, [w:] *Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z historii architektury i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, Warszawa 1988, s. 263–272.
- WYROBISZ 1983 – Andrzej Wyrobisz, *Wzory osobowe i stereotypy rzemieślników w literaturze staropolskiej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1983, t. 31, nr 1, s. 53–64.
- ZAWADZKI 2002 – Jarosław Zawadzki, *Siedziby Kiszków i Radziwiłłów na Białorusi w XVI–XVIII w. Opisy z zasobu Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, Warszawa 2002.
- ZAWADZKI 2006 – Jarosław Zawadzki, *Majątek magnacki jako mikrokosmos szlachecki na przykładzie dóbr Iwie w powiecie oszmiańskim do połowy XVII wieku*, [w:] *Patron i dwór. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. Ewa Dubas-Urwanowicz, Jerzy Urwanowicz, Warszawa 2006, s. 133–146.
- ZAWADZKI 2019 – Jarosław Zawadzki, *Czy na litewskiej wsi nowożytnej (do połowy XVII wieku) istniało zjawisko względnego przeludnienia?*, [w:] *Chłopi na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej do czasów uwłaszczenia*, red. Dorota Michaluk, Ciechanowiec–Warszawa 2019, s. 43–61.

Szymon Tracz

 <https://orcid.org/0000-0001-6540-0118>

Muzeum Diecezjalne w Bielsku-Białej

Szembekowska kaplica Najświętszego Salwatora przy katedrze we Fromborku jako palladium Świętej Warmii

Szembek Chapel of the Holy Savior at the cathedral in Frombork as the Palladium of Holy Warmia

Streszczenie. Z fundacji biskupa warmińskiego Krzysztofa Andrzeja Jana Szembeka ze Słupowa (1680–1740), biskupa na Warmii w latach 1724–1740 przy katedrze we Fromborku powstała kaplica pw. Najświętszego Salwatora i św. Teodora Męczennika (Teodora z Amazji), zwana szembekowską. Oratorium stanowi przykład centralnej budowli kopułowej. Powstała jako kaplica relikwiarzowa oraz miejsce pochówku swojego fundatora. Punkt centralny kaplicy stanowi retabulum relikwiarzowe, ustawione w 1734 roku w arkadzie południowej. Na mensie ołtarza ustawiono sarkofag z wizjerami oraz srebrnymi aplikacjami z relikwiami męczennika wczesnochrześcijańskiego św. Teodora z Amazji. Towarzyszą mu liczne relikwie różnych świętych oraz woskowe agnuszki umieszczone w czarnych, drewnianych, przeszklonych relikwiarzach, bogato zdobionych srebrnymi, trybowanymi aplikacjami. Ich srebrne okucia i zdobienia wykonali w latach ok. 1730–1743 złotnik olsztyński Jan Krzysztof Geese (†1761) oraz czynny w Królewcu w latach 1712–1750 Samuel Grewe. Całość wnętrza kaplicy pokrywają freski wykonane ok. 1735 roku przez Macieja Jana Meyera (Matthiasa Johanna Meyera) z Lidzbarka Warmińskiego. Kaplica ze świadomie wybranym kształtem, właściwie dobranymi relikwiami, odpowiednią dekoracją malarską pokrywającą wnętrze, kopią narodowego palladium, jakim jest cudowny wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej oraz bogatym uposażeniem na potrzeby celebrowanej w niej liturgii, od samego początku była w zamyśle biskupa Szembeka pomyślana jako miejsce mające chronić Świętą Warmię przed zagrażającymi jej niebezpieczeństwami ze strony innowierców.

Słowa kluczowe: kaplica relikwiarzowa; relikwie; Frombork; bp Krzysztof Andrzej Jan Szembek; palladium; Warmia; Maciej Jan Meyer; św. Teodor; budowla centralna; protestanci

Abstract. From the foundation of the bishop of Warmia, Krzysztof Andrzej Jan Szembek from Słupów (1680–1740), the bishop of Warmia in the years 1724–1740, a chapel was built at the cathedral in Frombork. It was named for Holy Savior and St. Theodore the Martyr (Theodor of Amazja), but often called Szembekowska. The oratory is an example of a central dome structure. It was built as both a reliquary chapel and burial place of its founder. The central point of the chapel is the reliquary retable, set in 1734 in the southern arcade. On the mensa, was placed a sarcophagus with visors

and silver applications with the relics of the early Christian martyr St. Theodore of Amasia. It is accompanied by numerous relics of various saints and wax agnus placed in black, wooden, glazed reliquaries, richly decorated with silver, trimmed applications. Their silver fittings and decorations were made in the years around 1730–1743 by the Olsztyn goldsmith Jan Krzysztof Geese (†1761) and Samuel Grewe, active in Königsberg in the years 1712–1750. The entire interior of the chapel is covered with frescoes made around 1735 by Maciej Jan Meyer (Matthias Johann Meyer) from Lidzbark Warmiński. The chapel with a consciously chosen shape, properly selected relics, an appropriate painting decoration covering the interior, a copy of the national palladium, which is the miraculous image of Our Lady of Częstochowa, and a rich endowment for the needs of the liturgy celebrated there, was from the very beginning, in Bishop Szembek's intention, built as a place to protect Holy Warmia from the dangers threatening it from dissenters.

Keywords: reliquary chapel; relics; Frombork; Bishop Krzysztof Andrzej Jan Szembek; palladium; Warmia; Maciej Jan Meyer; Saint Theodore; central building; Protestants

Każdy, kto przekracza obwarowania fromborskiego wzniesienia katedralnego, od razu zwraca uwagę na XVIII-wieczną kaplicę niezwykle urody samotnie przylegającą od południa do korpusu nawowego gotyckiej katedry (il. 1). Dzieje się tak dlatego, że stanowi ona wyróżniającą się w swym artystycznym wyrazie realizację architektoniczną usytuowaną na wyeksponowanym miejscu, wyraźnie odcinającą się od potężnego, ceglanego masywu gotyckiej katedry, jak również wznoszących się na wzgórzu w pewnej odległości od niej kanonii i murów obronnych (il. 3). Kaplicę ufundował z osobistych oszczędności w latach 1732–1735 biskup warmiński Krzysztof Andrzej Jan Szembek ze Słupowa (1680–1740), pasterzujący na Świętej Warmii w latach 1723–1740¹. Jak głosi napis na tablicy fundacyjnej, oratorium wzniesiono „Ku czci Najświętszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, królującego z drzewa Krzyża, i ku pamięci czcigodnych relikwii świętych Pańskich”², ale też św. Teodora Męczennika, którego relikwie w niej złożono. Popularnie budowlę określa się jako kaplicę Najświętszego Salwatora lub kaplicę Szembekowską, czasem jako kaplicę św. Teodora.

Szczęśliwie do naszych czasów w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie zachowało się kilka istotnych źródeł historycznych odnoszących się do kaplicy, jej wyposażenia i materialnego uposażenia³, a także zawierających

1 Postać biskupa Krzysztofa Andrzeja Szembeka oraz jego działalność duszpasterską na Warmii szeroko omawia ZOCHOWSKI 1993; zob. też: SZORC 1991, s. 82; KOPICZKO 1996B, s. 244–245; *Poczet biskupów* 2008, s. 323–334.

2 STAREK/KOTŁOWSKI 2017, s. 360.

3 Szczególnie istotnymi dokumentami są: akt erekcyjny kaplicy – *Erectio Beneficium Szembekiani in Capella S(ancti)s(i)mi Salvatoris*, wystawiony w Lidzbarku Warmińskim 29 grudnia 1736 roku, pierwszy inwentarz jej wyposażenia bez daty powstania określony jako *Connotatio Argenteriae, Reliquiarum, Ornamentum totiusque Supellectilis Capellae S(ancti)s(i)mi Salvatoris D(omin)i Nostri* oraz drugi z 1785 roku poprzedzony statusem oratorium oraz opisem jego

opis uroczystej instalacji świętych relikwii 29 września 1734 roku⁴. Wiele cennych informacji przyniosła także przeprowadzona w drugim dziesięcioleciu XXI wieku gruntowna konserwacja całego zabytku przez firmę konserwatorską dr. hab. Edgara Pilla i mgr Aleksandry Pill z Torunia⁵. Jednakże do tej pory fromborskie oratorium Najświętszego Salwatora nie doczekało się osobnego opracowania monograficznego. Zarówno wcześniejsi badacze niemieccy⁶, jak i polscy, zwłaszcza w okresie powojennym, wspominają o kaplicy jedynie przy okazji omawiania katedry bądź też działalności na Warmii jej fundatora⁷. W kręgu zainteresowań historyków sztuki częściowo pozostawała tylko dekoracja malarska zdobiąca wnętrza kaplicy⁸ oraz znajdujące się tam relikwiarze⁹. Natomiast do tej pory nie podejmowano głębszej refleksji nad motywami powstania oratorium oraz jego znaczenia ideowego, co będzie przedmiotem poniższych rozważań.

Szembekowska kaplica stała przy siódmym przęśle południowej nawy bocznej katedry ukończonej w 1388 roku¹⁰. (il. 1–2) Do komunikacji z wnętrzem

uposażenia – *Status et Rescriptio Capellae Sanctissimi Salvatoris a Perillustri Reverendissimo Domino Joanne Cichowski Canonico Varmiensis Anno 1785 facta*. Wymienione trzy dokumenty znajdują się w jednym poszycie określonym jako *Capella Szembekiana Ecclesiae Cathedralis Varmiensis. Archiv(um) Capitulare Frauenburg. R. C11a*, opatrzone wspólną sygnaturą AAWO, AK, RC 11a. O kaplicy mówi także sam biskup Szembek w relacji o stanie diecezji warmińskiej przesłanej do Rzymu 12 września 1735 roku zachowanej w *Acta Cancellariae Illustrissimi Christophori Joannis Szembek Episcopi Varmiensis 1735–1740* (AAWO, AB, A 31, k. 78–90). Kilka istotnych informacji zawiera też obszerny testament Szembeka z 25 stycznia 1740 roku: *Testamentum Codicilli et Rationes Executoriales b.m. C(e)l(enti)ssimi R(everendissimi)mi D(omi)ni Christophori Szembek Principis Ep(isco)pi Varmiensis* (AAWO, AK I T 16, k. 19–64v; AAWO, AB, A 46, k. 55–57), opublikowany w zasadniczej części przez: HIPLER 1886, s. 121–122. W tym miejscu składam serdeczne podziękowanie za pomoc w przeprowadzeniu kwerendy archiwalnej, uwagi i inspirujące rozmowy ks. prof. dr. hab. Andrzejowi Kopiczko – Dyrektorowi Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, ks. dr. Jackowi Wojtkowskiemu – Proboszczowi Archikatedralnej Parafii pw. Wniebowzięcia NMP i św. Andrzeja we Fromborku i ks. dr. Tomaszowi Garwolińskiemu – Dyrektorowi Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „HOSIANUM” w Olsztynie oraz pani Jagodzie Semków z Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku.

4 AAWO, AB, A 30, s. 812–822. Zob. też HIPLER 1886, s. 119–120.

5 MAĆKO 2014; PILL/PILL 2014; SZUMIŃSKA 2015.

6 Zob. m.in. BOETTICHER 1894, s. 84–85, 99–100; DITTRICH 1916, s. 14–17.

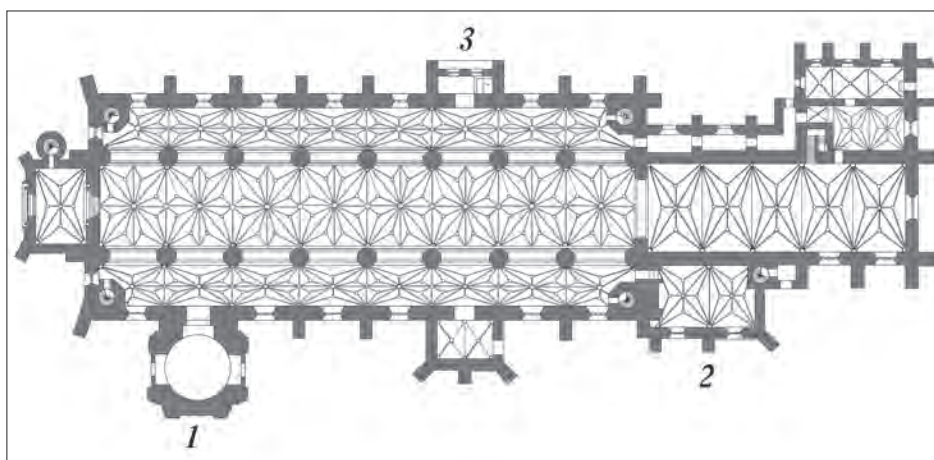
7 *Katalog zabytków* 1980, s. 85–88; ACHREMZYK 1987, s. 18; SZORC 1991, s. 82; ŻOCHOWSKI 1993, s. 70–72; *Poczet biskupów* 2008, s. 331; STAREK/KOTŁOWSKI 2017, s. 359.

8 STOGA 1981, s. 258–261, il. 14; STOGA 1993, s. 519.

9 SAMULOWSKA 1968, s. 54–58, il. 10–13; MAĆZYŃSKI 2003, s. 583–584, il. 124; OKULICZ 2006, s. 15–16, 346–351; SEMKÓW 2006, s. 1–36; SEMKÓW 2012A, s. 47–53.

10 Kaplica biskupa Szembeka była czwartą i ostatnią z kaplic, jakie wzniesiono przy katedrze we Fromborku, a drugą z istniejących do dziś. Pierwszą, pw. św. Jerzego, zwaną też kaplicą polską, wybudowano pod koniec XV wieku od południa przy dwóch ostatnich przęsłach chóru wschodniego. Drugą, czworoboczną kaplicę od północy przy prezbiterium wybudowano zapewne w XVII wieku. Przebudowano ją w 1753 roku, a następnie rozebrano w 1809. Niewiele wcześniej od kaplicy Szembekowskiej przy trzecim przęśle korpusu nawowego od północy pomiędzy przyporami stała na rzucie prostokąta niewielka kaplica pw. św. Brunona, wzniesiona w 1721 roku przez kanonika Gotfryda Henryka von Eulenbarga (†1734), konsekrowana

świątyni wykorzystano istniejący tu wcześniej gotycki, ostrołukowy portal południowy, który przekształcono. Portal pierwotnie utworzony był z profilowanych kształtek, co potwierdza odkrywka w ościeżach dzisiejszego wejścia. Zapewne był on identyczny ze znajdującym się na osi portalem w ścianie nawy północnej, który później zamurowano. Prawdopodobnie istnienie gotowego wejścia do nawy było jedną z przyczyn lokalizacji oratorium na tym miejscu. Za takim usytuowaniem przemawiają także względy prestiżowe, wynikające z niezwykle eksponowanej przestrzeni widokowej w obszarze placu przed katedrą otoczonego kanoniami oraz obwarowaniami ufortyfikowanego wzgórza, gdzie wzniesione oratorium niejako „wita” wszystkich przybywających zarówno od strony bardziej uczęszczanej bramy południowej, jak i bramy zachodniej. (il. 3)

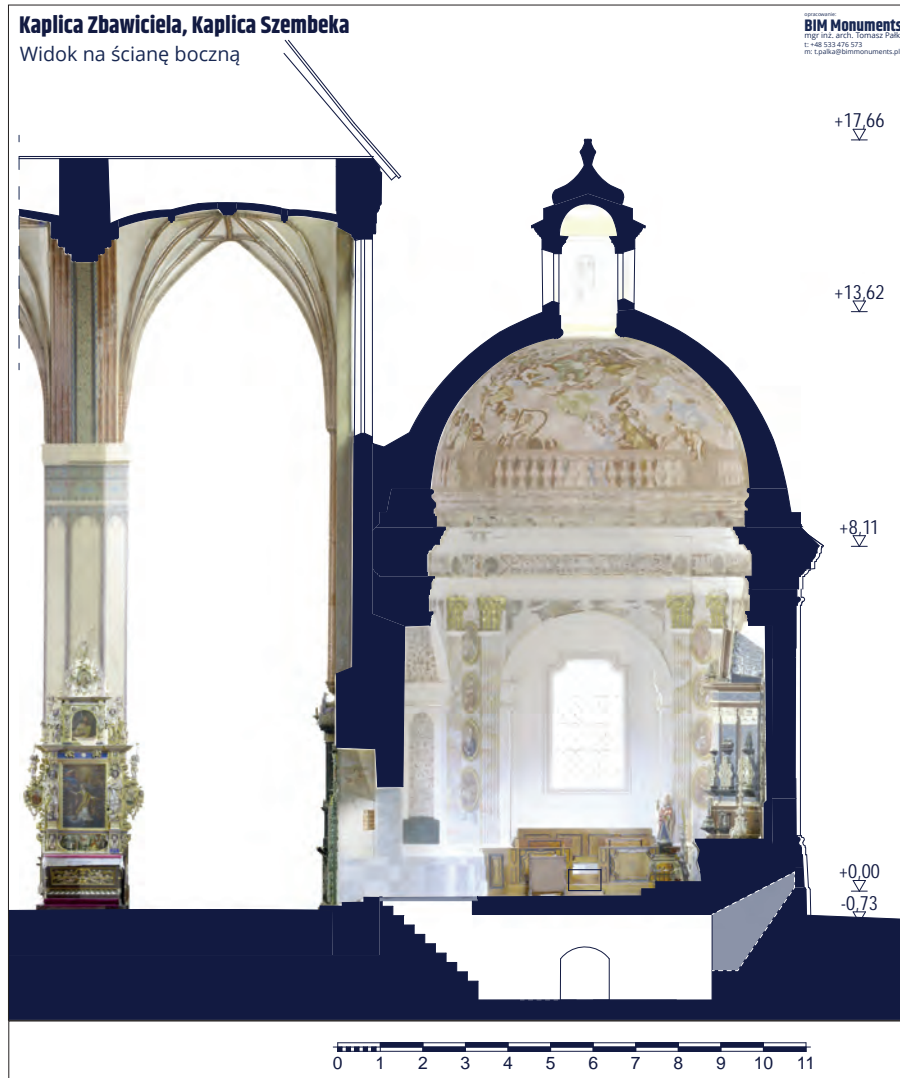


1. Frombork, Katedra pw. Wniebowzięcia NMP i św. Andrzeja. Rzut poziomy – 1. kaplica Najświętszego Salwatora (Szembekowska), 2. kaplica św. Jerzego (tzw. polska), 3. kaplica św. Brunona (nieistniejąca), oprac. A. Oczko, 2020.

Można przypuszczać, że wzniesienie kaplicy od południa było podyktowane także innymi względami. Otóż strona południowa katedry jest znacznie bardziej sucha niż strona północna, gdzie stopień zawilgocenia pomiędzy murem obronnym a katedrą był i jest do dziś bardzo wysoki, co zawsze nastęrczało wielu problemów¹¹. Na uwagę zasługuje także fakt, że kaplica, w której ostatecznie

13 października 1721 roku przez sufragana warmińskiego Jana Franciszka Kurdwanowskiego (1713–1729) (il. 1), zob. DITTRICH 1916, s. 17–18, 100–101, 103; *Katalog zabytków* 1980, s. 48. Kaplica Eulenburga pomyślana była jako grobowa, co także stanowiło wyjątek, gdyż od samego początku biskupów i kanoników warmińskich chowano we wnętrzu katedry pod posadzką, nie wznosząc osobnych mauzoleów. Miejsce pochówku w katedrze upamiętniano płytą nagrobną lub epitafium, por. SIKORSKI 2005, s. 84–94.

¹¹ Wpływ na taki stan rzeczy ma duże zacienienie spowodowane masywem świątyni oraz wysokim, średniowiecznym murem obronnym, a także działalność opadów i wiatru uderzającego



2. Frombork, Katedra pw. Wniebowzięcia NMP i św. Andrzeja. Przekrój poprzeczny przez nawę katedry i kaplicę Najświętszego Salwatora (Szembekowską), oprac. T. Pałka, 2020.

pochowano jej fundatora, pozostaje w bezpośredniej bliskości ołtarza św. Wawrzyńca, ustawionego przy ósmym filarze w prawym rzędzie nawy, należącym do Szembeka od 27 stycznia 1723 do 8 listopada 1724 roku, w czasie, kiedy posiadał

od strony Mierzei i Zalewu Wiślanego. Ilustrują to losy przywołanej już kaplicy kanonika warmińskiego Gotfryda Henryka von Eulenburga (†1734), wzniesionej w 1721 roku przy północnej ścianie nawy katedry. Problem z wilgocią w kaplicy był tak duży, że jeszcze za życia fundator zrezygnował z pochówku w jej wnętrzu. W 1727 roku wykonaną wcześniej płytę nagrobną Eulenburga przycięto, przenosząc do wnętrza katedry fragment z jego herbem i inskrypcją nagrobną. Samą zaś kaplicę rozebrano już w 1839 roku, BOETTICHER 1894, s. 84–85, 99; DITTRICH 1916, s. 17; *Katalog zabytków* 1980, s. 80, 85–86; STAREK/KOTŁOWSKI 2017, s. 102–105.

kanonię warmińską, z której zrezygnował po objęciu rządów w diecezji¹². Należy pamiętać, że zgodnie z prawną tradycją warmińską kanoników grzebano w bezpośrednim sąsiedztwie przynależących im ołtarzy¹³. Aczkolwiek biorąc pod uwagę wcześniejsze argumenty za lokalizacją oratorium w tym względzie, może to być tylko zrządzenie przypadku, co w jakiejś mierze potwierdza późniejsza sprawa poszukiwania w katedrze odpowiedniego miejsca na usytuowanie epitafium biskupa Szembeka, ustawione ostatecznie na ścianie szóstego przęsła nawy bocznej po lewej stronie wejścia do oratorium¹⁴.

W imieniu Szembeka na mocy specjalnego upoważnienia kamień węgielny pod kaplicę położył w uroczystość odpustową Wniebowzięcia NMP 15 sierpnia 1732 roku biskup pomocniczy Michał Remigiusz Łaszewski (1730–1746). Zamurowano wówczas także ołowianą tabliczką z łacińskim napisem mówiącym, że czcigodny biskup Szembek nakazał wybudować kaplicę przy katedrze „aby oddać cześć św. męczennikowi Teodorowi oraz wszystkim świętym, których święte relikwie będą przechowywane w tym miejscu”¹⁵. Biskup Krzysztof Andrzej Szembek w uroczystej procesji przeniósł relikwie Krzyża Świętego i św. Teodora Męczennika z fromborskiego kościoła parafialnego św. Mikołaja do nowego oratorium w święto

12 SIKORSKI 2005, s. 159.

13 *Ibidem*, s. 89–94.

14 Początkowo epitafium upamiętniające biskupa Krzysztofa Andrzeja Jana Szembeka chciano umieścić wewnątrz kaplicy, co wydawało się być rzeczą logiczną z racji pochówku dokonanego w jej krypcie. Jednakże z uwagi na specyficzny wystrój artystyczny oratorium nie było tam właściwego miejsca. Dlatego na posiedzeniu Kapituły z 6 maja 1744 roku postanowiono skontaktować się z Józefem Eustachym Szembekiem (†1758), ówczesnym biskupem chełmskim, bratem zmarłego biskupa Aleksandra Kazimierza Szembeka (†1756), wojewodą sieradzkim oraz pozostałymi wykonawcami testamentu warmińskiego hierarchy w celu znalezienia właściwego miejsca. Ostatecznie zdecydowano się umieścić epitafium w miejscu istniejącego do 1732 roku na północnej ścianie epitafium kanonika Mikołaja Kopernika (†1543), które przesunięto dalej do przodu z racji budowy wejścia do nowo powstałej kaplicy Szembekowskiej. Taką lokalizację jesienią 1744 roku zatwierdził następca Szembeka na stolicy warmińskiej biskup Adam Stanisław Grabowski (†1766) oraz Kapituła na posiedzeniu 3 listopada tegoż roku. Ale jeszcze w trakcie wykonywania epitafium w Krakowie ustalone miejsce budziło wątpliwości, gdyż szukano innego, co potwierdza protokół z obrad Kapituły z 6 czerwca 1746 roku, por. HIPLER 1886, s. 101; DITTRICH 1916, s. 16; SIKORSKI 2005, s. 94–95. Ostatecznie monument ustawiono na obecnym miejscu. Ksiądz Alojzy Szorc w biografii Mikołaja Kopernika pisze, że epitafium kopernikowskie przesunięto dopiero w 1746 roku. Do tego czasu miało się znajdować z lewej strony wejścia do kaplicy, zob. SZORC 2013, s. 88.

15 Na tablicy znalazł się napis: „Ad Maiorem Dei Gloriam fidelium devotionis augmentum Cel-sissimvs Illustrissimus et Reverendissimus Dominus Joannes Christophorus Andreas in Słup-ow Szembek Dei et Apostolicae Sedis Gratia Episcopus Varmiensis, et Sambiensis S(acri) R(omani) I(mperii) Princeps Terrarum Prussia Praesses Capellam hanc in honorem S(ancti) Theodori Martiri et O(mnium) [Sanctorum] quorum Sacrae Reliquiae ibidem in scriniis vitris loculis, et capsis argenteis extant, prominent, et reconditae sunt, munificentissima sua dex-tera excitari voluit et excitavit. Ego vero Michael Remigius Laszewski eadem Gratia Ep(isco)pus Macren(sis), Suffraganeus et Praepositus Varmiensis ad construendam hanc Capellam primarium lapidem posuit. Anno MDCCXXXII die XV. Augusti”, AAWO, AK, RC 11a (1), k. 1; por. HIPLER 1886, s. 119; DITTRICH 1916, s. 14; ŻOCHOWSKI 1993, s. 71.

św. Michała Archaniola 29 września 1734 roku¹⁶. Samą zaś kaplicę konsekrował w 1735 roku¹⁷, mimo że prace przy jej wykończeniu trwały jeszcze trzy lata po jego śmierci, do 1743 roku, co potwierdza zapis z posiedzenia Kapituły z 5 lipca 1743, kiedy to z legatu Szembeka zapłacono 1000 talarów za skrzyńeczki relikwiarzowe do kaplicy¹⁸. W akcie erekcyjnym z 29 grudnia 1736 roku fundator zadbał również o zapewnienie środków na jej utrzymanie i celebrowaną w niej liturgię¹⁹. Zgodnie z życzeniem zawartym w testamencie z 25 stycznia 1740 roku²⁰ zmarły 16 marca 1740 roku biskup Szembek spoczął w krypcie kaplicy 1 czerwca 1740 roku²¹.

Kaplicę Szembekowską wybudowano na rzucie poziomym o odmiennym wyglądzie strony zewnętrznej i wewnętrznej. Na zewnątrz uzyskała ona rzut zbliżony do kwadratu (9 m × 10 m) o wklęsłych narożach, natomiast we wnętrzu powierzchnię przyziemia wyznacza koło wpisane w kwadrat z czterema prostokątnymi wnękami w środku boków (we wnęcie południowej usytuowano ołtarz, w północnej – wejście, a w wschodniej i zachodniej – ławy), co w efekcie w rzucie przybiera postać zbliżoną do wpisanych w siebie dwóch krzyży greckich. (il. 1–2)

W układzie architektonicznym dolnej kondygnacji elewacji zewnętrznych można wyróżnić trzy części. Najpierw wysoki, wykonany z piaskowca fazowany, kamienny cokół, dalej spoczywające na nim gładkie ściany zamknięte w narożach prostymi lizenami oraz szeroki fryz podokapowy w formie zdwojonego belkowania rozdzielonego impostami na osi lizen. W cokole od strony wschodniej i zachodniej widoczne są otwory wentylacyjne nakryte kolebką krypty grzebalnej urządzonej pod kaplicą. Ściany zachodnią i wschodnią kaplicy przepruwa okno obramione opaską w kształcie stojącego prostokąta zamkniętego łukiem odcińkowym. Na południowej ścianie kaplicy umieszczono prostą, marmurową tablicę z napisem fundacyjnym²². Na podbudowie kondygnacji dolnej wznoszą

16 Opis uroczystości związanych z wprowadzeniem relikwii św. Teodora do kaplicy podaje AAWO, AB, A 30, s. 812–822. Zob. też HIPLER 1886, s. 119–120.

17 AAWO, AB, A 31, k. 81.

18 DITTRICH 1916, s. 57–58.

19 AAWO, AK, RC 11a (1), luźna karta bez numeracji oraz k. 1–2v; AAWO, AK, RC 11a (3), k. 1v–2; DITTRICH 1916, s. 51.

20 AAWO, AB, A 46, k. 55–55v; HIPLER 1886, s. 121.

21 W czasie przeprowadzonej penetracji krypty w lutym w 2017 roku stwierdzono obecność pochówków następujących biskupów: Krzysztofa Andrzeja Jana Szembeka (†1740), Andrzeja Stanisława Hattena (†1841), Józefa Ambrożego Geritza (†1867), Andrzeja Thiela (†1908), Augustyna Bludau (†1930) oraz kanonika Aleksego Ossolińskiego (†1766), krewnego biskupa Szembeka, STAREK/KOTŁOWSKI 2017, s. 359.

22 „SANCTISSIMI SALVATORIS / IESV CHRISTI A LIGNO REGNATIS HONORI / ET SANCTORVM AC SANCTARVM EIVS / RELIQUIARUM VENERANDARVM MEMORIAE / CHRISTOPHORUS ANDREAS IOANNES COMES IN SŁVPOW SZEMBEK / S(ACRI) R(OMANI) I(MPERII) PRINCEPS EPISCOPVS VARMIIENSIS ET SAMBIENCIS / CAPELLAM HANCE ERIGI CVRAVIT / ANNO DOMINI 1735”, por. AAWO, AK, RC 11a (3), k. 1; STAREK/KOTŁOWSKI 2017, s. 360.

się kondygnacje górne – wyraźnie dominująca nad założeniem kopuła oraz latarnia przykryta spłaszczonym hełmem, zwieńczonym krzyżem na kuli. Latarnię artykułowaną hermowymi pilastrami na cokolikach podtrzymujących płaski fryz wieńczący przepruto czterema półokrągłymi oknami ujętymi opaskami²³. Kopułę i hełm latarni pokryto blachą miedzianą. (il. 3)



3. | Frombork, Katedra pw. Wniebowzięcia NMP i św. Andrzeja z kaplicą Najświętszego Salwatora (Szembekowska). Widok od południowego zachodu, fot. autor, 2011.

Wnętrze oratorium podzielone jest w układzie poziomym na trzy części – wysokiego, cokołu, ściany pilastrowej oraz belkowania wspierającego kopułę zwieńczoną latarnią. W układzie pionowym w dolnej kondygnacji wprowadzono cztery wnęki arkadowe umieszczone na osiach oraz znajdujące się pomiędzy nimi pary nieznacznie rozsuniętych korynckich pilastrów podtrzymujących wyłamane na ich osi zdwojone belkowanie, rozdzielone impostami. Cokół, zamknięty profilowanym gzymsem, będący podstawą ściany, wielokrotnie się przełamuje, tworząc w arkadach oraz pod pilastrami wydatne postumenty. Profilowane arkady zostały zamknięte łukiem odcinkowym. We wnękach wsparto je na profilowanych odcinakach gzymesu nawiązującego kształtem do belkowania. Ponad belkowaniem rozpościera się kopuła z latarnią, której wnętrzu przepruto czterema półokrągłymi

23 Por. *Katalog zabytków* 1980, s. 85, il. 102.

oknami rozdzielonymi pilastrami na cokolikach opartych na profilowanej opasce odcinającej latarnię od pola kopuły. Pilastry w latarni wspierają wyłamane na ich osi belkowanie²⁴. Arkadę wschodnią i zachodnią przepruto oknem w kształcie stojącego prostokąta o wklęsłych, górnych narożach. Posadzkę oratorium wyłożono marmurowymi płytami, umieszczając przed wejściem płytę zakrywającą zejście do urządzonej w przyziemiu krypty grzebalnej²⁵. (il. 2)

Wejście do kaplicy usytuowano w arkadzie północnej. Od strony wnętrza nawy katedry tworzy go głęboka, wysoka arkada obramieniona iluzjonistycznie malowanym portalem wykonanym w 1742 roku przez malarza Rogowskiego²⁶. Malowidło wyobraża na tle pilastrów o kompozytowych głowicach dwie triady kolumn o podobnych kapitelach. Kolumny skrajne mają trzon prosty, środkowa zaś skręcony. Wszystkie przedstawiono na wysokich postumentach. Na kolumnach wsparto przerwane belkowanie z dwoma przyczółkami flankującymi profilowaną arkadę z wyłamanym na osi kluczem zdobionym kartuszem z chrystogramem „IHS” podtrzymywany przez dwa aniołki. Na przyczółkach wyobrazono dwie personifikacje – *Męczeństwo* z wieńcem laurowym i palmą w rękach oraz *Wiarę* trzymającą krucyfik i kielich z hostią²⁷. W dolnej części pole arkady przepruto otworem wejściowym do oratorium utworzonym na kształt stojącego prostokąta zamkniętego łukiem odcinkowym. (il. 4, 6)

Wnętrze kaplicy zdobi polichromia wykonana około 1735 roku przez malarza Macieja Jana Meyera z Lidzbarka Warmińskiego. Dekoracje w formie marmoryzacji i regencyjnej ornamentyki pokrywają pilastry, fryzy i płyciny ścian, stanowiąc pomiędzy pilastrami tło dla zawieszonych na malowanych wstęgach owalnych wizerunków z popiersiami świętych identyfikowanych przez podpisy²⁸. W każdym narożu ukazano po cztery medaliony. W arkadzie nad wejściem Meyer wyobraził wizję św. Teodora z Amazji. Męczennik, któremu towarzyszy anioł, został ukazany jako rzymski żołnierz klęczący na potłuczonym bożku pogańskim z pochodnią

24 *Ibidem*, il. 105.

25 *Ibidem*, s. 85–86.

26 Rogowski (Rogalski) to bliżej nieznanego z imienia malarz i pozłotnik działający na Warmii w 2. połowie XVIII wieku, który wzmiankowany jest w źródłach przy okazji zlecanych mu prac w katedrze we Fromborku, pracował m.in. dla biskupa Szembeka oraz przy kaplicy św. Brunona kanonika Eulenburga, zob. m.in. DITTRICH 1916, s. 15, przyp. 1; STAREK/KOTŁOWSKI 2017, s. 362, przyp. 415.

27 Rogowski wykonał podobną, nieistniejącą już dziś iluzjonistyczną dekorację zdobiacą portal do kaplicy św. Brunona w katedrze w 1752 roku (DITTRICH 1916, s. 17) oraz zachowane obramienie drzwi w pokoju na parterze w budynku tzw. wikariat wzniesionego w latach 1722–1732 na wzgórzu fromborskim (*Katalog zabytków* 1980, s. 93).

28 Przedstawiono tu następujących świętych: Makarego, papieża Marcina, Wacława, Iwona Adwokata, Błażeja, króla Henryka, Maurycego, Emiliana z Wenecji, Hilarego, króla Ludwika, Jana Nepomucena, Izydora, Jana Jałmużnika, Karola Boromeusza, Albana i św. Łazarza.

i gałązką palmową w rękach, adorując imię Boga Jahwe. Tu też malarz umieścił swoją sygnaturę²⁹. Z kolei w przyłuczach arkad ukazał personifikację ośmiu błogosławieństw³⁰. Czaszę kopuły wypełnia apoteoza Trójcy Świętej adorowanej przez rzesze świętych i aniołów witających wstępującą do Nieba Marię. W podniebiu latarni malarz wyobraził złotą koronę. Barwna polichromia dekoruje także ścianę pomiędzy łukiem arkady a wejściem do oratorium od strony wnętrza nawy bocznej. Przedstawiono tu anioła z otwartą księgą z napisem³¹, a w podniebiu arkady Oko Opatrzności Bożej w glorii³². (il. 5-7)

Punktem centralnym kaplicy jest przyścienny, drewniany ołtarz relikwiarzowy ustawiony w 1734 roku. Retabulum polichromowane przez Rogowskiego na brązowo z ciemnoniebieską marmoryzacją w płycinach wypełnia na kształt boazerii południową arkadę kaplicy. Nastawa składa się z ustawionego na podeście poprzedzonego gradusem sarkofagowego stipesu z drewnianą mensą z marmurowym portatyłem konsekrowanym przez biskupa Szembeka 13 grudnia 1729 roku³³. Na mensie prezentowana jest polichromowana na czarno drewniana trumna w kształcie sarkofagu z wizjerami oraz srebrnymi aplikacjami z relikwiami św. Teodora Męczennika. Z tyłu boazerie w polu głębokiej arkady artykułują dwie triady pilastrów o szerokich trzonach pokrytych marmoryzacją z płaskorzeźbionymi i srebrzonymi głowicami kompozytowymi podtrzymujące przerwane na osi łamane belkowanie. Pilastry na niskich, profilowanych i srebrzonych postumentach ustawiono na zdwojonym, wysokim cokole, rozdzielonym oraz zwieńczonym łamanym profilowaniem. Dolną część cokołu dekorują czworoboczne płyciny z marmoryzacją. Belkowanie podtrzymuje szeroki profilowany łuk archiwolty z wyłamanym na osi kluczem. Jej wnętrze zdobi srebrny ornament regencyjny na niebieskim tle oraz wykonane w srebrnej blasze zawieszzone u podniebia archiwolty kampanule³⁴. Na szczycie archiwolty ustawiono niewielką, drewnianą i polichromowaną figurę stojącego, trzymającego krzyż Dzieciątka Jezus o naturalnych włosach³⁵. (il. 5)

29 MATTHIAS I(OHANNES) MAYER (*sic!*) / PICTOR CIVISQU(UE) / HELISBERGAE, por. STAREK/KOTŁOWSKI 2017, s. 372.

30 W literaturze personifikacje w przyłuczach błędnie interpretowane są jako cnoty, zob. *Katalog zabytków* 1980, s. 86.

31 „Nomi/na con/scrip/ta / sunt / in libro / vita(e)”, por. STAREK/KOTŁOWSKI 2017, s. 363.

32 Por. *Katalog zabytków* 1980, s. 86, il. 276, 278–281; SEMKÓW 2006, s. 17–22.

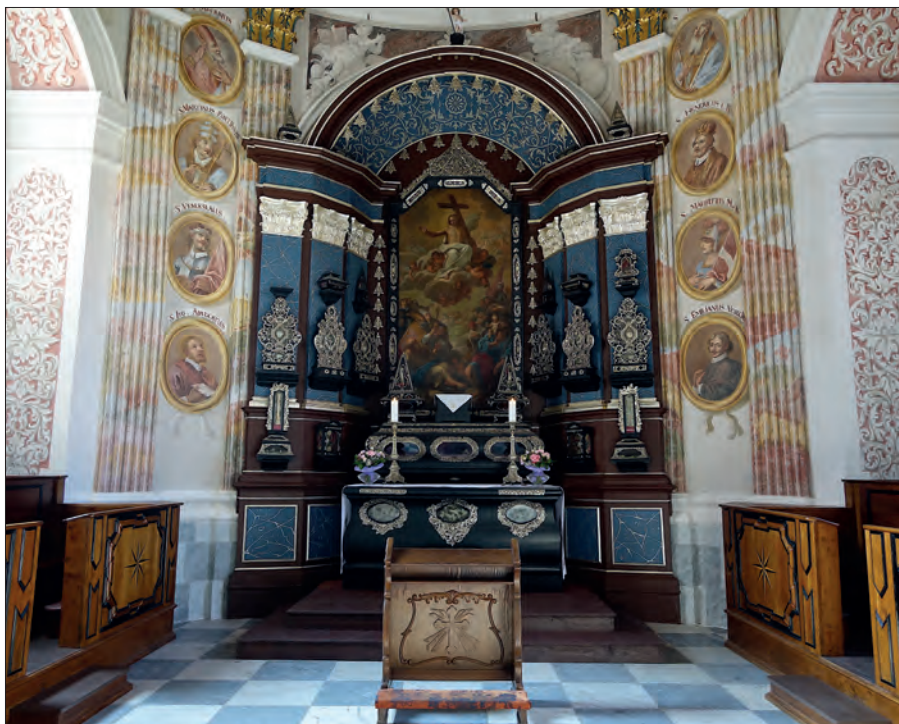
33 Napis na odwrociu portatyłu z relikwiami św. św. męczenników Urbana i Honorata w ołtarzu kaplicy, *Inwentaryzacja* (APAF), obiekt nr 31. Zob. też. AAWO, AK, RC 11a (3), k. 2.

34 Z wymienionych w inwentarzu 60 kampanul obecnie zachowało się 40, co odnotowano na jego marginesie, por. AAWO, AK, RC 11a (2), k. 3v. Inwentarz z 1785 wymienia z 60 zachowane 43, zob. AAWO, AK, RC 11a (3), k. 2.

35 Zob. DITTRICH 1916, s. 15; *Katalog zabytków* 1980, s. 86; PILL/PILL 2014, il. 46–49.



4. Frombork, Katedra pw. Wniebowzięcia NMP i św. Andrzeja. Wejście do kaplicy Najświętszego Salwatora (Szembekowskiej). Iluzjonistyczny portal – mal. Rogowski, 1742, krata – kowal Jan Schwartz, ok. 1742, fot. autor, 2020.



5. | Frombork, Kaplica Najświętszego Salwatora (Szembekowska). Widok wnętrza z nastawą ołtarzową, fot. autor, 2018.



6. | Frombork, Kaplica Najświętszego Salwatora (Szembekowska). Ściana północna z wejściem i przedstawieniem św. Teodora z Amazji, mal. Maciej Meyer, ok. 1735, fot. autor, 2019.



7. | Frombork, Kaplica Najświętszego Salwatora (Szembekowska). Dekoracja kopuły – Adoracja Trójcy Świętej, mal. Maciej Meyer, ok. 1735, fot. autor, 2019.

W centrum retabulum umieszczono pole obrazowe ujęte w ramę w kształcie stojącego prostokąta z nadwieszonym trójbocznym zamknięciem, otoczone srebrnymi aplikacjami w kształcie kampanul oraz ornamentu regencyjnego nad obrazem. Płaską ramę ozdabiają przeszklone reservacula z relikwiami, obwiedzione srebrnymi, ażurowymi aplikacjami. Obraz olejny przedstawia Zwycięskiego Chrystusa na obłokach trzymającego duży krzyż, adorowanego przez zastępy świętych. Na pierwszym planie w dolnej strefie widoczny jest św. Krzysztof i św. Andrzej Apostoł – patroni biskupa Szembeka. Za nimi w głębi rozpoznawalni są święci polscy oraz inni mieszkańcy Nieba. Dzieło najprawdopodobniej powstało około 1734 roku w Warszawie w pracowni anonimowego artysty³⁶. (il. 9)

Spoczywającej na mense trumnie relikwiarzowej św. Teodora Męczennika towarzyszą liczne relikwie różnych świętych umieszczone w drewnianych, przeszklonych i malowanych na czarno bogato zdobionych srebrnymi, trybowanymi aplikacjami relikwiarzach. Mają one kształt kartuszy, szkatulek, obelisków, piramid oraz niewielkich szafek³⁷. Srebrne okucia i zdobienia wykonali w latach około 1730–1743 złotnik olsztyński Jan Krzysztof Geese (†1761) oraz czynny w Królewcu w latach 1712–1750 Samuel Grewe, co potwierdzają znaki złotnicze³⁸. Relikwiarze rozmieszczono na półkach zawieszonych na płycinach górnej części cokołu i pilastrach retabulum. Pozostałe relikwie znalazły się w wizjerach obramionych srebrnymi aplikacjami na ramie obrazu ołtarzowego i z przodu sarkofagowego stipesu. (il. 8–9)

Większość relikwiarzy pochodzi z pierwotnego wyposażenia kaplicy, w tym i te, które wymienia testament Szembeka³⁹. Jednakże brakuje części relikwiarzy wyszczególnionych w inwentarzu z 2. połowy XVIII wieku⁴⁰. Ale są tu także i te, które dostawiono później, np. dwa duże, czarne, drewniane relikwiarze w kształcie obelisków na rozszerzonej podstawie z wizjerami, dekorowane srebrnymi aplikacjami, stojące na trumnie św. Teodora⁴¹. (il. 8) Szczególną uwagę zwraca sześć

36 *Ibidem*; MAĆZYŃSKI 2003, s. 583–584; SEMKÓW 2012A, s. 48–50.

37 Por. DITTRICH 1916, s. 15. Obecnie wraz z trumną z relikwiami św. Teodora Męczennika w kaplicy znajduje się 21 relikwiarzy.

38 Kapituła na posiedzeniu z 5 lipca 1743 roku przeznaczyła 1000 talarów z legatu Szembeka na zapłacenie za drewniane szkatułki na relikwie do kaplicy Najświętszego Zbawiciela, por. DITTRICH 1916, s. 57–58. Zob. też. SAMUŁOWSKA 1968, s. 54–58, il. 10–13; MAĆZYŃSKI 2003, s. 584; OKULICZ 2006, s. 15–16, 346–351; SEMKÓW 2006, s. 7–16; SEMKÓW 2012A, s. 50–52.

39 Testament wymienia cztery relikwiarze podłużne – dwa szersze i dwa węższe oraz dwa w kształcie kolumny (zapewne obelisków). Z braku szczegółowego opisu ich identyfikacja dziś nie jest możliwa, por. AAWO, AK I T 16, k. 29 i k. 50.

40 Listę relikwiarzy i relikwii obecnie znajdujących się w kaplicy podaje m.in. Inwentaryzacja (APAF), s.n.; SEMKÓW 2006, Aneks II.

41 Relikwiarze pochodzą z czasów biskupa Teodora Potockiego (1712–1723). Zostały ufundowane w 1714 roku przez kanonika Szymona Aleksego Tretera (†1731) z przeznaczeniem na dawny ołtarz główny z 1504 roku. Relikwiarze pomalował i pozłocił w 1714 roku malarz Kolberek,

relikwiarzy w formie rozbudowanego kartusza ustawionego na postumencie zaopatrzonego w otwory na drążki, co umożliwiało ich noszenie w procesji jako feretrony. (il. 9) Warto także wymienić trzy srebrne i złoczone róże z relikwiami św. Floriana, św. Krzysztofa i św. Kazimierza, znalezione w trumnie św. Teodora podczas ostatniej konserwacji kaplicy⁴². W relikwiarzach obok partykuł świętych umieszczono również woskowe agnuski⁴³ z czasu pontyfikatu papieża Benedykta XIII (1724–1730) i Klemensa XII (1730–1740), a więc z lat budowy i wyposażenia oratorium⁴⁴. Zarówno relikwie, jak i agnuski otoczone są misternie wycinanymi z papieru i jedwabiu kolorowymi kwiatówkami, cekinami oraz papierowymi banderolami identyfikującymi partykuły świętych. Wszystko najczęściej przymocowane jest do jedwabnej tkaniny, którą wyścielono wnętrza relikwiarzy.

W polach arkadowych pod oknami oratorium ustawiono dwie dwupoziomowe, dwurzędowe, rozdzielone na osi drewniane ławy z 1740 roku, pomalowane przez Rogowskiego. Przerobił je najpierw w 1743 roku, a następnie w latach 1751–1752 stolarz Lindenberg. Prace przy nich prowadzono także w XIX wieku⁴⁵. Zapewne pierwotnie polichromowane na kolorowo ławy w wyniku późniejszych przekształceń uzyskały obecne przedpiersia rozczłonkowane profilowanymi płycinami z intarsjowaną gwiazdą.

DITTRICH 1916, s. 44; KOPICZKO 1996C, s. 257. Następnie relikwiarze wzmiankowane są do 1980 roku na nowym ołtarzu głównym z fundacji biskupa Adama Stanisława Grabowskiego z lat 1747–1750, co potwierdza także najstarsza ich ikonografia z około 1910 roku, DITTRICH 1916, s. 44; *Katalog zabytków* 1980, s. 59, il. 192; SEMKÓW 2012B, s. 73–74, il. 42–43. Nie jest znany czas przeniesienia ich do kaplicy Szembeka.

- 42 Zapewne są to te same trzy srebrne i złoczone niewielkie relikwiarze w kształcie róż wzmiankowane w źródłach jako róże z relikwiami św. Kazimierza, św. Floriana i św. Jana Chrzciciela, AAWO, AK, RC 11a, k. 2; AAWO, AK I T 16, k. 32 i k. 52; SEMKÓW 2006, s. 7–8; SEMKÓW 2012A, s. 48. Zob. też *Inwentaryzacja* (APAF), obiekty nr 29; PILL/PILL 2014, il. 152–153.
- 43 Agnusek (zdrobienie z łac. *agnus* – baranek) to owalny medalion z wytłoczonym na awersie barankiem, używany jak sakramentale, ozdoba lub talizman. Genezy agnusków upatruje się w zwyczaju sięgającym V wieku, kiedy to kruszono i rozdawano wiernym części paschału. Kiedy paschału nie wystarczało do obdzielenia wszystkich, święcono większą ilość wosku i formowano z niego medaliony, na których wyciskano symbol baranka. Od pontyfikatu papieża Marcina V (†1431) agnuski święcił papież w pierwszym roku swojego pontyfikatu, a następnie co siedem lat i w roku jubileuszowym. W czasach pontyfikatu papieża Aleksandra VII (†1667) ostatecznie ustalono kształt agnuska (od 3 do 20 cm) oraz wykonywanie go z białego wosku. Na awersie wyobrażano leżące na zapieczetowanej księdze baranka wielkanocnego okolo-nego wytłaczanym napisem: *Ecce Agnus Dei qui tollit peccata mundi*, a u dołu pod księgą imię papieża, który poświęcił medalion, datę tego aktu bądź też rok pontyfikatu. Rewers zdobiony był wizerunkiem świętego (np. nowo kanonizowanego) i jego imieniem, a z czasem wizerunkami kilku świętych. Agnusek jako sakramentale był bardzo ceniony i otaczany czcią. Widziano w nim ochronę od nieszczęść, chorób, zaraz oraz działania szatana, por. NIPARKO 1989, kol. 188–189; NADOLSKI 2006, s. 57–58.
- 44 SEMKÓW 2012, s. 52.
- 45 DITTRICH 1916, s. 15; *Katalog zabytków* 1980, s. 86.



8. Frombork, Kaplica Najświętszego Salwatora (Szembekowska). Trumna relikwiarzowa św. Teodora z Amazji, 1734 oraz dwa relikwiarze piramidalne z 1714 r., fot. autor, 2019.



9. Frombork, Kaplica Najświętszego Salwatora (Szembekowska). *Triumfujący Zbawiciel w otoczeniu Świętych Pańskich*, mal. warszawski (?), ok. 1734 oraz relikwiarze w części środkowej nastawy, złotnicy Jan Krzysztof Geese i Samuel Grewe, ok. 1730–1743, fot. autor, 2019.

Integralną część wyposażenia kaplicy stanowi niezwykle dekoracyjna, bardzo bogato plastycznie kuta w przestrzenne motywy roślinne dwuskrzydłowa krata wypełniająca arkadę i zamykająca wejście do oratorium⁴⁶. W jej półokrągłym nadświetlu umieszczono ażurowy kartusz z herbem biskupa Krzysztofa Andrzeja Jana Szembeka⁴⁷. Tworzy go tarcza herbowa z godłem pod zielonym kapeluszem biskupim. Tarczę umieszczono na tle skrzyżowanego pastorału z mieczem, na niej zaś wspiera się infuła biskupia i mitra książęca. W otaczającej kartusz ornamentyce roślinnej widnieją litery: I C / A. de / SS / SR IP / EW & S⁴⁸. Kratę wykonał około 1742 roku Jan Schwartz (1691–1760), kowal z Reszła, pracujący na rzecz sanktuarium w Świętej Lipce. W 1742 roku pomalował ją i wyzłocił wspomniany już malarz Rogowski⁴⁹. (il. 4)

Pośrednio z wyposażeniem kaplicy należy wiązać ustawiony na południowej ścianie nawy z lewej strony wejścia do oratorium nagrobek biskupa Krzysztofa Andrzeja Jana Szembeka. Przyścienny monument wykonano w Krakowie według projektu przedłożonego przez kanonika warmińskiego Andrzeja Marquardta (†1793) autorstwa najprawdopodobniej Francesca Placidiego na posiedzeniu Kapituły 17 grudnia 1744 roku⁵⁰. Nagrobek ustawiono sześć lat po śmierci biskupa w 1746 roku na miejscu nieistniejącego obecnie epitafium Mikołaja Kopernika z 1580 roku. Jest to architektoniczna dwukondygnacyjowa struktura ustawiona na wysokim cokole dekorowanym płycinami, wykonana z czarnego dębnickiego i różowego paczółtówickiego marmuru. Górną część nagrobka artykułowaną zdwojonymi pilastrami o fantazyjnych głowicach flankują obeliski. Pilastry podtrzymują wygięte ku górze belkowanie z półkolistym, przerywanym przyczółkiem. W polu środkowym górnej kondygnacji umieszczono tablicę inskrypcyjną⁵¹, powyżej

46 Zob. MAĆKO 2014.

47 GRABOWSKI/GRABOWSKA 1973, s. 149.

48 I(OANNES) C(HRISTOPHORUS) / A(NDREAS) de S(LUPOW) S(ZEMBEK) / S(ACRI) R(OMANI) I(MPERII) P(RINCEPS) E(PISCOPUS) W(ARMIENSIS) ET S(AMBIENSIS), por. STAREK/KOTŁOWSKI 2017, s. 362.

49 DITTRICH 1916, s. 15; *Katalog zabytków sztuki w Polsce* datuje kratę na rok 1732, por. *Katalog zabytków* 1980, s. 86. Jerzy Paszenda zauważa jednak, że jest to mało prawdopodobne, gdyż w tym roku rozpoczęto budować kaplicę, a Schwartz był zajęty zleceniami w Świętej Lipce. Stąd też kratę fromborską należałoby datować na czas po wzniesieniu oratorium i po ukończeniu bramy w Świętej Lipce, a więc nie wcześniej niż ok. 1735 roku – PASZENDA 2008, s. 121–124, przyp. 71. Najprawdopodobniej krata powstała w 1742 roku, kiedy Rogowski ją wyzłocił i pomalował, za co otrzymał 90 florenów, DITTRICH 1916, s. 15, przyp. 1. Kratę szczegółowo omawia CELIŃSKA 1969, s. 331–346, il. 2, rys. 5.

50 DITTRICH 1916, s. 17; LEPIARCZYK 1965, s. 115.

51 „D(eo) O(ptimo) M(aximo) / Et piae mem(oriae) Christophori Andr(eae) ex vetu(stiss)ima Familia Comitum in Słupow Szembek Ep(iscopi) / Varmien(sis) et Samb(iensis) S(acri) R(omani) I(mperii) P(ri)ncipis Terr(ae) Pruss(iae) Praes(ulis) qui / in praecipuis Europe Universitat(ibus) virtutes scientiis / coniunxit dein Magn(us) Regni S(e)c(reta)ri(us) Chelmen(sis) Prae(mis)liens(is) et hui(us) Eccl(esi)ae Praesul, Verbo et exemplo po(tens) ac forma Gregis fide et

zaś, w wygięciu belkowania, malowane na złoczonej blasze miedzianej popiersie zmarłego. W dolnej kondygnacji nagrobka pomiędzy postumentami, na których wspiera się profilowany gzyms i pilastry, umieszczono płaskorzeźbiony herb własny biskupa. Monument wieńczą płaskorzeźbione insygnia biskupie⁵².

Szczęśliwie do naszych czasów oratorium od chwili swego ukończenia nie zostało przekształcone. Wprowadzone zmiany, uchwytnie dzięki zapisom inwentarzowym, dokonały się jedynie w zakresie przechowywanych w kaplicy relikwii oraz innych elementów podnoszących jej splendor. Na pierwszym miejscu należy wymienić niezachowaną niewielką kopię wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej umieszczoną na ołtarzu na trumnie relikwiarzowej św. Teodora⁵³. Obraz prezentowany był pomiędzy dwoma koszykami wypełnionymi różnokolorowymi kwiatami z papieru⁵⁴. Wizerunek był malowany zapewne na blasze miedzianej. Dekorowała go srebrna sukienka wotywna oraz złoczone srebrne korony z tzw. kamieniami czeskimi⁵⁵. Po raz ostatni obraz w kaplicy wzmiankuje w 1894 roku Adolf Boetticher, mówiąc o nim, że przedstawia Maryję z Dzieciątkiem w srebrnych sukienkach, o bardzo ciemnych twarzach⁵⁶. Obraz był najprawdopodobniej podobny do zachowanych dziś dwóch wizerunków częstochowskich z czasów Szembeka w sanktuarium Matki Bożej Pokoju w Stoczku Klasztorным (dawniej bernardynów, obecnie marianów). Pierwszy z nich, mniejszy, z 1717 roku (wys. 36 cm, szer. 27,5), malowany na blasze, ozdobiony sukienkami wotywnymi i koronami, stanowił pamiątkę koronacji cudownego obrazu, której biskup Szembek dokonał w Częstochowie 8 września 1717 roku⁵⁷. Obraz do sanktuarium został zapisany w jego testamencie w 1740 roku⁵⁸. (il. 10) Drugi wizerunek malowany na blasze

lenitate fact(us), Thaum(aturgicae) / Iconis B(eatissimae) V(irginis) Mariae in Claromonte, a Clemente / XI. Coronator designat(us), ex Comit(ibus) Regni / Curlandiae et Semigaliae) Legifer bis Praesidens / multis pro Eccl(esi)a et Repub(lica) laborib(us) exantlatis / dignus, cuius recte gesta Benedict(us) XIII. insi/gni elogio decoravit per Breve, quod Vivi pro/bititas sub rosa tenuit ad augem meriti in coelis./ In hac Eccl(esi)am, Capellam pia loca fundata, / et egenos profuse liberatis. Exequiis pro / Clemente XII intent(us), ipsemet festine et pie / obit. Heilsb(ergae) XVI Mart(ii) MDCCXL. Aetat(atis) LX. / Desideratiss(imo) Praesuli Viator precare requiem / cum Sanctis”, por. STAREK/KOTŁOWSKI 2017, s. 292–294.

52 HIPLER 1886, s. 101; DITTRICH 1916, s. 16–17; *Katalog zabytków* 1980, s. 83, il. 375, 448.

53 Kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej oprawiona w srebrne ramy znajdowała się także np. przy trumnie z relikwiami św. Teofila wykonanej ze srebra i szkła kryształowego w 1782 roku, ufundowanej przez księcia Tadeusza Franciszka Ogińskiego, wojewodę trockiego, do kościoła farnego w Wilnie, MĄCZYŃSKI 2003, s. 126, 588.

54 Być może dwa koszyki z różnymi kwiatami są tożsame z koszykami, które do katedry zapisał w swoim testamencie biskup Szembek, por. AAWO, AK I T 16, k. 31v i k. 52.

55 AAWO, AK, RC 11a (2), k. 3v; AAWO, AK, RC 11a (3), k. 2v; OBLĄK 1981, s. 112; SEMKÓW 2006, s. 7; SEMKÓW 2012A, s. 48.

56 BOETTICHER 1894, s. 100.

57 AAWO, AK I T 16, k. 27 i k. 47.

58 OBLĄK 1981, s. 113–114; *Maryja królowa nieba i nasza* 2017, s. 114–115, il. 21–22, s. 55.

miedzianej, ale już bez dodatkowych ozdób, jest większy (wys. 42,5, szer. 33,2). Niestety nieznanne są jego losy oraz czas pojawienia się w zbiorach sanktuarium⁵⁹.



10. | Stoczek Klasztorny, Sanktuarium Matki Bożej Pokoju. Malarz czynny na Jasnej Górze, kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, 1717, fot. autor, 2018.

⁵⁹ Obraz najprawdopodobniej powstał w malarni jasnogórskiej, a na Warmii znalazł się zapewne z racji szerzenia przez biskupa Szembeka kultu wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej, por. OBŁĄK 1981, s. 110–115; TRACZ 2019, s. 53, il. 10.

Ponadto na wyposażeniu kaplicy znalazły się niezachowane dziś inne utensylia, znane ze źródeł archiwalnych. Wśród nich należy wymienić srebrny krzyż ołtarzowy z wyobrażeniem Chrystusa oraz sześć lichtarzy, które miano sprawić do kaplicy z legatu fundatora na podstawie kodycyłu dołączonego do testamentu z 1740 roku⁶⁰. Zapis zmarłego zrealizowano dopiero na przełomie 1766–1767 roku, kiedy na zakup sześciu srebrnych lichtarzy i wyższego od nich krzyża ołtarzowego przeznaczono 1860 florenów i 8 groszy. Ostatecznie komplet kosztował 1100 florenów⁶¹. Garnitur przepadł w wyniku pruskiej kontrybucji zarządzanej dekretem z 12 lutego 1809 roku⁶². Nie zachował się również srebrny pacyfikał zdobiony perłami i kamieniami szlachetnymi z okrągłym reservaculum z relikwiami Krzyża Świętego⁶³. W oratorium nie ma zapisanych w testamencie Szembeka z 1740 roku dwóch srebrnych relikwiarzy w kształcie ręki z relikwiami św. Floriana i św. Kazimierza⁶⁴, srebrnej skrzyneczki z relikwiami św. Jana z Dukli z pieczęcią arcybiskupa lwowskiego, srebrnych relikwiarzyków z zębem św. Apolonii, św. Feliksa, papieża i męczennika i srebrnego relikwiarza z partykułą św. Jana Nepomucena ani małego, kryształowego relikwiarza z partykułą św. papieża Fabiana⁶⁵ oraz dwóch relikwiarzy figuralnych z drewna z przedstawieniami i relikwiami św. Andrzeja Apostoła i św. Krzysztofa (zdobionego herbem biskupa), określonych w źródłach jako „artificiose”⁶⁶. Brakuje też dwóch drewnianych, zapewne dekorowanych srebrem relikwiarzy z partykułami św. Wojciecha i św. Stanisława⁶⁷.

W 1785 roku nastawę zdobiły cztery – zapewne purpurowe – tkaniny z koronkowymi obszyciami. Dwie zawieszono były ponad ołtarzem, a dwie niżej⁶⁸. Być może były one podwieszane na dwóch metalowych hakach widocznych ponad retabulum oraz dwóch po obu stronach ramy pola obrazowego. Gradusy ołtarzowe były obite czerwoną materią, okna zaś przysłaniały zasłony wykonane z ufarbowanej – możliwe, że również czerwonej – tkaniny. Mensę przykrywało nakrycie z koronkowym obszyciem, określone jako nowe. Natomiast na kracie

60 AAWO, AK, RC 11a (2), k. 2; AAWO, AK, RC 11a (3), k. 2v; AAWO, AK I T 16, k. 22v; AAWO, AB, A 46, k. 57; HIPLER 1886, s. 122; SEMKÓW 2006, s. 7; SEMKÓW 2012A, s. 48.

61 DITTRICH 1916, s. 57.

62 *Ibidem*, s. 57, 74–75.

63 AAWO, AK, RC 11a (2), k. 2; AAWO, AK, RC 11a (3), k. 2v. Pacyfikał nie zawsze był przechowywany w kaplicy, a ostatecznie został z niej przeniesiony do skarbcza przez biskupa Karola Hohenzollerna (†1803) 17 kwietnia 1796 roku, DITTRICH 1916, s. 57.

64 AAWO, AK, RC 11a, k. 2; AAWO, AK I T 16, k. 32 i k. 52; SEMKÓW 2006, s. 7–8; SEMKÓW 2012A, s. 48.

65 AAWO, AK, RC 11a (2), k. 2; AAWO, AK, RC 11a (3), k. 2v.

66 AAWO, AK, RC 11a (3), k. 3; SEMKÓW 2012A, s. 49.

67 AAWO, AK, RC 11a (2), k. 3; AAWO, AK, RC 11a (3), k. 3.

68 AAWO, AK, RC 11a (2), k. 3v; AAWO, AK, RC 11a (3), k. 3.

zamykającej wejście do kaplicy wisiała haftowana portiera z herbem biskupa Szembeka, przechowywana na co dzień w Kustodii⁶⁹.

Mimo odnotowanych braków szembekowskie oratorium dziś także prezentuje się niezwykle okazale. Jak zauważył Henryk Żochowski w biografii Szembeka, fromborska kaplica Najświętszego Salwatora jest zewnętrznym wyrazem żywej wiary i pobożności warmińskiego hierarchy, jak również gorliwej czci Zbawiciela i Jego Męki oraz relikwii Świętych Pańskich⁷⁰. To niezwykle oratorium wyrasta z przyjętych przez warmińskiego biskupa priorytetów pasterskiej posługi na Warmii od chwili papieskiego zatwierdzenia z 11 września 1724 roku, popartego przez króla Augusta II Sasa⁷¹. Dziś nie ulega wątpliwości, że był to jeden z ważniejszych pontyfikatów w dziejach Świętej Warmii, mimo że przypadł na trudne czasy i liczne zawirowania polityczno-społeczne 1. połowy XVIII wieku.

Program duszpasterski nowego biskupa został określony już na samym początku, m.in. za sprawą dwóch listów pasterskich wystosowanych do diecezjan przed uroczystym ingresem oraz tuż po nim, a przede wszystkim w dekretach zwołanego 4 czerwca 1726 roku synodu diecezjalnego, obradującego w Lidzbarku Warmińskim w dniach 14–15 lipca 1726 roku⁷². Podczas 16 lat swojego pobytu na Warmii biskup Szembek podjął wiele wysiłków na rzecz odbudowy i zabezpieczenia diecezji przed stale rosnącym zagrożeniem ze strony protestanckich Prus i Szwecji. Jednocześnie był gorliwym duszpasterzem – w jego posłudze niezwykle ważne było krzewienie kultu Najświętszego Sakramentu, czci dla Matki Boskiej, m.in. poprzez propagowanie jej cudownego wizerunku częstochowskiego, którego był koronatorem 8 września 1717 roku⁷³, jak również kultu Świętych Pańskich oraz ich relikwii⁷⁴. Wpisywało się to w nurt reform soboru trydenckiego oraz w działalność jezuitów skupionych w tej części Europy wokół silnego ośrodka, jakim było Braniewo, a także kolegium w Reszlu i pobliskiego jezuickiego sanktuarium maryjnego w Świętej Lipce⁷⁵. Serce biskupa pochłaniała także troska o estetykę

69 AAWO, AK, RC 11a (2), k. 3v–4; AAWO, AK, RC 11a (3), k. 3.

70 ŻOCHOWSKI 1993, s. 71. Fundacja kaplicy była istotnym wydarzeniem w posłudze biskupiej Szembeka, o czym świadczy zapis w jego relacji o stanie diecezji warmińskiej do Rzymu z 12 września 1735 roku. Biskup m.in. informuje Stolicę Apostolską, że przy katedrze wznosił dużym nakładem kaplicę obecnie już wykończoną, z kopułą, pokrytą miedzianą blachą, z kulą i krzyżem pozłoczonymi, pw. Najświętszego Zbawiciela królującego z krzyża, jak też ku czci Jego Świętych Relikwii. W niej zaś znajduje się całe ciało św. Teodora Męczennika w trumnie hebanowej (sic!) ozdobionej srebrem, uroczyste przez duchowieństwo i wiernych do kaplicy wprowadzone, zob. AAWO, AB 31, k. 81; SZORC 1968, s. 228.

71 KOPICZKO 1993, s. 45; ŻOCHOWSKI 1993, s. 7–8; KOPICZKO 1996B, s. 244–245; *Poczet biskupów* 2008, s. 326.

72 *Statuty synodalne*, s. 159–223.

73 OBLĄK 1981, s. 110–115.

74 Por. ŻOCHOWSKI 1993, s. 136–155.

75 SZORC 1991, s. 67–68; ŻOCHOWSKI 1993, s. 27–28, 146–148; PASZENDA 2008, s. 132–168.

przydrożnych krzyży i kapliczek oraz rzeźb i obrazów, stanowiących o katolickiej tożsamości Warmii otoczonej zewsząd przez innowierców, co mocno zostało podkreślone w ustawodawstwie synodalnym z 1726 roku⁷⁶.

Powszechnie znane było przywiązywanie Szembeka do kultu i gromadzenia świętych relikwii⁷⁷. Dlatego też prymas Teodor Potocki (†1738), starając się o poparcie u Szembeka dla króla Stanisława Leszczyńskiego podczas wojny sukcesyjnej o tron polski w latach 1733–1735, przesłał mu z Gdańska 15 września 1733 roku list i relikwie św. Wojciecha. Bezcenny i niespodziewany dar, który biskupa warmińskiego bardzo ucieszył, przywiózł do Lidzbarka kanonik gnieźnieński Aleksander Działyński (†1739)⁷⁸. Zachowany inwentarz prywatnej kaplicy biskupa na zamku w Lidzbarku Warmińskim wymienia w jego zbiorach około 150 relikwii, przechowywanych w 50 kosztownych relikwiarzach o różnych formach, np. krzyży, promienistych monstrancji, przeszklonych szkatulek, tureckich sarkofagów z hebanu, kolumn i obelisków, serc, medalionów, czy też w kształcie róż, co nawiązywało do jego herbu. Relikwiarze były srebrne, złożone lub hebanowe, przyozdobione najczęściej perłami, kamieniami szlachetnymi lub górskim kryształem⁷⁹. Biskup posiadał m.in. partykuły Krzyża Świętego (dwie z niech według tradycji miał nosić na piersi cesarz Konstantyn), ciernie z korony cierniowej Chrystusa, które zamoczone w winie leczyły wszystkie choroby, relikwie włosów Matki Boskiej, jej szat i szat św. Józefa, relikwie apostołów, powszechnie czczonych świętych (np. zęb św. Apolonii), a także świętych męczenników z pierwszych wieków chrześcijaństwa z rzymskich katakumb. Zbiór ten uzupełniały woskowe agnuski różnych papieży⁸⁰. Zdarzało się, że biskup przekazywał relikwie warmińskim parafiom, klasztorom bądź też osobom prywatnym⁸¹.

Większość relikwii biskup Szembek pozyskał za sprawą rezydującego w Rzymie przedstawiciela kapituły warmińskiej kanonika Ludwika Michała Fantoniego (†1737)⁸², o czym świadczą listy kanonika do biskupa wysłane z Rzymu 4 sierpnia

76 *Statuty synodalne*, s. 169, 196; ŻOCHOWSKI 1993, s. 143.

77 W tym zakresie warto wspomnieć np. dwustrofowy wiersz *O herbie Jaśnie Oświeconego Księcia*, poprzedzający monumentalne dzieło Jana Leo z 1725 roku *Dzieje Prus*, gdzie autor m.in. stwierdza: „Pióra ciągly ruch, słup stanie / Kozła cieszy skok, a Trzy Róże spokój. / Że świętych ruch, nie wiesz, są spokojem / Byś pojął, ucz się od naszego Księcia. / Wielkiego wielkim bądź hasłem, na rozkaz Gołębicy / Ono przecież w naszym jest Księciu Wielkie i żywe”. W barokowej retoryce ukryte zostało hasło św. Grzegorza Wielkiego: „Święci milej nie spoczywają, niż gdy trudami się męczą”, odnoszące się do szczególnego kultu relikwii warmińskiego Biskupa, por. LEO 2008, s. 5.

78 ŻOCHOWSKI 1993, s. 143. Być może są to te same relikwie, które na stanie kaplicy Najświętszego Salwatora wymienia inwentarz, AAWO, AK, RC 11a (2), k. 3; AAWO, AK, RC 11a (3), k. 3.

79 ŻOCHOWSKI 1993, s. 144–145.

80 *Ibidem*.

81 *Ibidem*, s. 145; *Statuty synodalne*, s. 195.

82 KOPICZKO 1996A, s. 57.

1725 roku i 4 października 1724 roku⁸³. Fantoni wysyłał relikwie z Wiecznego Miasta w drewnianych skrzyniach wraz z dokumentami potwierdzającymi ich autentyczność. Cenne przesyłki docierały na Warmię drogą morską przez port w Braniewie⁸⁴.

Należy przypuszczać, że pomysł wzniesienia oratorium relikwiarzowego przy fromborskiej katedrze zrodził się u biskupa Szembeka wraz z jego przybyciem na Warmię, o czym świadczy zapis w postanowieniach zwołanego przez niego synodu w 1726 roku: „Wiele też znacznych relikwii, sprowadzonych przez nas z Rzymu, kościołowi oblubienicy naszej oddajemy (czyli katedrze fromborskiej), byśmy przez mnogie wstawiennictwa Świętych, jakby mocną załogą bronieni byli w potrzebach i klęskach, które niech Bóg odwróci”⁸⁵.

Wśród zebranych relikwii szczególne miejsce miały zajmować kości św. Floriana, męczennika i patrona Królestwa Polskiego. Stąd też przywołane statuty synodalne głosiły:

Pasterskim uczuciem obejmując całą tę naszą diecezję i krainę, aby uprosić jej z serca wszystko co pomyślne i spokojne, troską naszą i gorącą żarliwością postaraliśmy się z Krakowskiego kościoła katedralnego dla naszego Warmińskiego o znaczną relikwię z dokumentem autentyczności świętego Floriana Męczennika, Patrona Królestwa Polskiego, byśmy za jego potężnym wstawiennictwem od wszelkich przeciwności byli bronieni i napełniali się duchowymi i doczesnymi dobrami, skoro tego Świętego, ongiś przez Papieża Lucjusza III królestwu Polski za szczególnego patrona danego, dnia 16 lipca ubiegłego 1725 roku z jednomyślnego pragnienia i prośby stanów tejże diecezji na szczególnego patrona wybraliśmy⁸⁶.

Rzeczywiście w tymże 1725 roku biskup Szembek podjął szerokie działania na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony u władz Akademii Krakowskiej, a także w Radzie Miejskiej Krakowa rozpoczął starania o uzyskanie sporej części relikwii św. Floriana, z drugiej zaś zabiegał u Stolicy Apostolskiej o zgodę na ogłoszenie krakowskiego świętego patronem Warmii wraz z podniesieniem liturgicznej rangi jego święta, które miało być obchodzone w rycie zdwojonym pierwszej

83 AAWO, AB, A 27, k. 244, k. 278; ŻOCHOWSKI 1993, s. 144.

84 Tak było m.in., kiedy w 1736 roku przybyły kości św. Innocentego Męczennika, pozyskane w Rzymie przez Jana Mockiego, prepozyta kolegiaty w Dobrym Mieście od rok wcześniej zmarłej Marii Klementyny Sobieskiej (†1735), które Szembek uroczyście zainstalował w kolegiacie dobromiejskiej, por. AAWO, AB, A 31, k. 410; ŻOCHOWSKI 1993, s. 140–141; MĄCZYŃSKI 2003, s. 78.

85 *Statuty synodalne*, s. 195.

86 *Ibidem*. Zob. też. AAWO, AB, A 28, s. 605.

klasy z oktawą w niedzielę następującą po 4 maja, oraz o przyznanie stosownych odpustów⁸⁷. Nie czekając na zgodę Rzymu, odpowiednie postanowienia co do sposobu świętowania wspomnienia nowego patrona Warmii zostały zatwierdzone na synodzie w 1726 roku⁸⁸.

W imieniu warmińskiego hierarchy rokowania w Rzymie prowadził wspomniany już kanonik Ludwik Michał Fantoni. Niestety pomimo wielu starań zakończyły się one fiaskiem, gdyż oczekiwania warmińskiego hierarchy były niezgodne z prawodawstwem kościelnym dotyczącym patronów diecezji oraz ich liturgicznego kultu w Kościołach lokalnych określonym przez dekret Kongregacji ds. Świętych Obrzędów *De eligendo Sancto Patrono*, zatwierdzony 23 marca 1630 roku przez papieża Urbana VIII⁸⁹, o czym kanonik Fantoni ze smutkiem donosił w liście z Rzymu 5 października 1725 roku⁹⁰.

W tym miejscu rodzi się pytanie, dlaczego spośród wielu świętych, zarówno Kościoła powszechnego, jak i polskiego, relikwie św. Floriana oraz jego patronat nad Warmią były tak pożądane przez nowego włodarza. Jest to o tyle zaskakujące, że przecież od chwili powstania diecezji warmińskiej w 1243 roku zarówno Warmia, jak i Kapituła oraz sama katedra we Fromborku (jako drugie wezwanie) miały wyjątkowego patrona, jakim był św. Andrzej Apostoł⁹¹. Czczono tu także św. Wojciecha, który na niedalekich ziemiach Bałtów poniósł śmierć męczeńską. Sprawę tę wyjaśnia sam Szembek w liście wystosowanym do kanonika Fantoniego 4 lipca 1725 roku, dając swojemu przedstawicielowi argumenty do prowadzenia rozmów ze Stolicą Apostolską potwierdzające konieczność ogłoszenia św. Floriana patronem Warmii. Z listu wynika, że biskupowi dlatego zależało na krakowskim męczenniku, gdyż ten uważany za patrona Polski w cudowny sposób uchronił ją – co ciekawe – przed pogańskimi Prusami. Hierarcha dalej wskazuje, że obecna sytuacja jest podobna do tej, kiedy w XIII wieku do Polski przybyły świętofloriańskie relikwie. Zarówno wtedy, jak i dziś Polska, a szczególnie Warmia, na wielorakie sposoby połączona z Rzeczpospolitą, otoczona jest przez pruskich luteranów. W tym duchu postępy w negocjacjach relacjonował także kanonik Fantoni w liście do swojego mocodawcy z Rzymu 5 października 1725 roku⁹².

Podobna motywacja znalazła się w liście z prośbą o relikwie św. Floriana, pisanym przez biskupa z Warszawy do władz Akademii Krakowskiej 9 lutego 1726 roku. Swoją suplikę hierarcha motywował wyborem przez stany warmińskie

87 ŻOCHOWSKI 1993, s. 136.

88 *Statuty synodalne*, s. 195.

89 DEVOTI 1819, s. 197.

90 AAWO, AB, A 27, k. 275v–278.

91 Por. RABCZYŃSKI 2010, s. 117–127.

92 AAWO, AB, A 27, k. 245–246, k. 276v–277; ŻOCHOWSKI 1993, s. 136.

za patrona męczennika w tych trudnych czasach, w których „zawszą słyhać odgłos broni i ciągle trąbi się o wojnie”⁹³. Podobna argumentacja znalazła się także w liście skierowanym 26 kwietnia 1726 roku do władz Krakowa⁹⁴. Wyrażnie zatem widać, że biskupowi zależało na pozyskaniu relikwii świętego żołnierza – rycerza chrześcijańskiego, który mógłby przewodzić walce o zachowanie katolickiej wiary na zagrożonej zewsząd Warmii⁹⁵.

Niestety, jak już to zostało powiedziane, zabiegi warmińskiego hierarchy skończyły się niepowodzeniem. Stolica Apostolska nie zgodziła się na ustanowienie nowego patrona dla Kościoła warmińskiego. Klęską zakończyły się także starania o pozyskanie w Krakowie sporej części relikwii św. Floriana. Biskup otrzymał jedynie ich mały fragment, co wyraźnie go nie zadowoliło⁹⁶. Aby jednak nie zrazić Szembeka, w dowód swoistej rekompensaty z Rzymu przekazano na Warmię partykułę Krzyża Świętego oraz pozyskany z rzymskich katakumb kompletny szkielet świętego męczennika, którego określono jako Teodora z Amazji⁹⁷. W ten

93 AAWO, AB, A 28, k. 15; zob. też ŻOCHOWSKI 1993, s. 137.

94 AAWO, AB, A 28, k. 168v; por. też ŻOCHOWSKI 1993, s. 137.

95 Należy pamiętać, że u kolejni biskupi, a także mieszkańcy diecezji mieli dojmującą, wyciskającą głębokie piętno świadomość ciągłego zagrożenia ze strony luteranckich Prus. W tym względzie postawa Szembeka nie była odosobniona. Liczne działania wojenne w XVII i XVIII wieku oraz okupacja z udziałem protestanckich Prus i ich sprzymierzeńców, będących innowiercami, doprowadzały na Warmii do niewyobrażalnych strat, stanowiąc również zagrożenie dla religii katolickiej. Stąd też walka z herezją urastała do rzędu problemu – być albo nie być. Dlatego działania ludzkie wspomagano wołaniem o pomoc skierowanym w stronę Niebios, por. SZORC 1968, s. 32.

96 Szczegółowo podjęte starania w Rzymie i Krakowie omawia w oparciu o korespondencję Szembeka i Fantoniego ŻOCHOWSKI 1993, s. 136–138. Dla uczenia św. Floriana biskup poświęcił kościół w Głotowie, AAWO, AB, A 28, s. 605; SZORC 1968, s. 227. Do katedry zaś hierarcha ufundował szczerozłoty relikwiarz z postacią św. Floriana z 1726 roku (niezachowany), analogiczny do istniejącego już relikwiarza św. Andrzeja Apostoła z daru kardynała Michała Radziejewskiego z ok. 1687–1688, z relikwiami umieszczonymi w postumencie, DITTRICH 1916, s. 51–52; ŻMUDZIŃSKI 2009, s. 266–270.

97 HIPLER 1886, s. 118. Przywiezione do Fromborka relikwie anonimowego męczennika z pierwszych wieków chrześcijaństwa pochodzące z rzymskich katakumb zostały powiązane z osobą popularnego zarówno w Kościele wschodnim, jak i zachodnim żyjącego na przełomie III i IV wieku św. Teodora z Amazji. Święty miał m.in. zasłynąć podpaleniem świątyni pogańskiej bogini Kybele w Amazji, by w ten sposób udowodnić, że tylko Chrystus jest prawdziwym Bogiem, nie zaś bogini, która nie była w stanie ocalić swojej świątyni. Za ten czyn został poddany wyszukanyemu torturom, które zakończyły się spalaniem żywcem na stosie, por. WEIGERT 1994, kol. 447–451; ZALESKI 1995, s. 82–83; MAČZYŃSKI 2003, s. 78, 583–584. Do rzadkości należało pozyskanie z rzymskich katakumb ciała, które jednoznacznie identyfikowała inskrypcja bądź też inne źródła pisane. Najczęściej były to kości anonimowe, czasem z widocznymi znamionami poniesionego męczeństwa. Stąd też na potrzeby kultu dokonywano „powtórnego chrztu”, czyli nadawania znalezionej ciału imienia. W ten sposób podkreślano doniosłość poniesionej ofiary z życia, otwierającej drogę do wspólnoty z Bogiem, przez co świadek Chrystusowy stawał się czytelnym i uniwersalnym patronem dla wspólnoty wiernych. Najczęściej wybierano imiona wywodzące się z łaciny, rzadziej były to imiona teoforyczne pochodzenia greckiego, jak: Teodor (dar Boga) czy Teofil (przyjaciel Boga). Oczywiście zbiór imion nie był nieograniczony, stąd też w dawnej Rzeczypospolitej było aż sześciu Teodorów. Należy jednak podkreślić, że sprowadzane z Rzymu relikwie zawsze musiały być opatrzone dokumentem potwierdzającym ich autentyczność, sporządzanym w imieniu papieża, gdyż to on był oficjalnym ich dar-

sposób przybyły na Świętą Warmię wyjątkowe relikwie – kompletne ciało (szkielet) znamienitego żołnierza chrześcijańskiego, który podobnie jak św. Florian poniósł męczeństwo w obronie wiary, oraz fragment z Krzyża Świętego. Szembek musiał zaakceptować to rozwiązanie. W zaproszeniach skierowanych 23 września 1734 roku do duchowieństwa warmińskiego i kapituły kolegiackiej w Dobrym Mieście, a dzień później do kapituły katedralnej na uroczystą instalację przywiezionych relikwii we fromborskiej katedrze (29 września 1734) podkreślał, że diecezja w tych niespokojnych czasach otrzymała godnego orędownika i obrońcę⁹⁸. (il. 8)

Wyraźnie widać, że podjęte przez biskupa Szembeka działania zmierzały do stworzenia wyjątkowego miejsca, które mogłoby być ogólnie dostępne, a w którym przechowywane byłyby sprowadzone relikwie – Krzyża Świętego i ciało św. Teodora z Amazji, któremu towarzyszyły pomniejsze partykuły pochodzące z ciał innych świętych (w tym świętych polskich) oraz woskowe agnuski, także cieszące się wyjątkową estymą. Dodatkowo w kaplicy hierarcha umieścił kopię cudownego wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej, który sam w sobie odnosił się do narodowego palladium powszechnie czczonego na Jasnej Górze⁹⁹. (il. 8–9)

Jako miejsce realizacji wyjątkowego oratorium relikwiarzowego wybrano katedrę fromborską, matkę wszystkich kościołów warmińskich, wznosząc przy niej kaplicę, dla której nieprzypadkowo wybrano założenie budowli centralnej z kopułą. W ten sposób jednoznacznie odwołano się do czytelnych wzorców z przeszłości – rotundy Grobu Świętego w Jerozolimie, wczesnochrześcijańskich budowli centralnych wznoszonych ku czci relikwii (martyria), wreszcie baldachimu rozpiętego w formie cyborium (konfesji) nad ołtarzem kryjącym grób męczennika, symbolizującego niebo rozpostarte nad ziemią, ale też i pośrednio do formy mauzoleum, będącego miejscem wiecznego spoczynku samego fundatora¹⁰⁰. Jak zauważył Jerzy Łoziński:

czyńcą. Szerzej to zagadnienie omawia m.in. MAČZYŃSKI 2003, s. 72–95, tam też zebrano literaturę przedmiotu.

98 AAWO, AB, A 30, s. 812–818.

99 Biskup Szembek był wielkim czcicielem cudownego wizerunku jasnogórskiego od chwili, kiedy dane mu było ukoronować go na Jasnej Górze 8 września 1717 roku koronami papieskimi. Znamienne jest, że w swoim testamencie wyraźnie zaznaczył, iż jego ciało ma spocząć pod kaplicą Najświętszego Zbawiciela w podwójnej trumnie. Na każdej z nich miano umieścić łaciński napis, sprecyzowany w testamencie, mówiący, że spoczywa tu ciało koronatora cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej – „Hic iacet Sepultus Christophorus Joannes de Słupow Szembek, Episcopus Varmiensis, Coronator Thaumaturgo Imaginis Beatissime Virginis Mariae in Claro Monte Częstochoviensi. Obiit Anno (MDCCLXXX) Die (XVI MARTII)”, uzupełniony po śmierci hierarchy, zob. AAWO, AK I T 16, k. 64. I tak się stało, co potwierdziła eksploracja krypty w lutym 2017 roku, por. *Maryja królowa nieba i nasza* 2017, s. 61, il. 29–30, s. 117. Fakt koronacji jasnogórskiej potwierdza także inskrypcja na nagrobku, zob. STAREK/KOTŁOWSKI 2017, s. 292–294.

100 Temat ten był już wielokrotnie omawiany w bogatej literaturze przedmiotu, m.in. KRAUTHEIMER 1942, s. 1–32; LEHMANN 1945, s. 1–27; GRABAR 1946; BANDMANN 1951, s. 200–207;

Popularność takiej koncepcji w dawnej Rzeczypospolitej wyrażała się zarówno szerokimi kręgami inicjatorów i fundatorów wznoszonych budowli – od króla poprzez magnaterię świecką i duchową, szlachtę, aż po mieszczaństwo, jak i tym, że rodzaj ten uprawiali nie tylko najwybitniejsi, znani z nazwiska twórcy, a więc po Bartłomieju Berreccim Jan Michałowicz, Santi Gucci, Tencalla, Ghisleni, Tylman z Gameren, Pompeo Ferrari, lecz także muratorzy i kamieniarze cechowi, a kopolowa kaplica stała się w XVII i XVIII wieku jednym z tematów majstersztyków¹⁰¹.

Złożoność tych zagadnień musiała być świetnie znana skądinąd dobrze wykształconemu hierarsze warmińskiemu.

Niestety o ile dobrze znamy fundatora, okoliczności powstania kaplicy fromborskiej oraz artystów pracujących przy jej wyposażeniu, o tyle paradoksalnie nie znamy jej budowniczego. Być może był to któryś z mistrzów będących na usługach kolejnych biskupów warmińskich, jak np. pracujący dla Teodora Potockiego, Krzysztofa Andrzeja Szembeka i Adama Stanisława Grabowskiego, pochodzący z Ornety, mistrz budowlany Jan Krzysztof Reimers¹⁰². Ustalenie autorstwa oratorium wymaga dalszych, pogłębionych analiz źródłowych i stylistycznych.

Biskup Krzysztof Andrzej Szembek jako wielki czciciel relikwii musiał być także pod wrażeniem kaplic relikwiarzowych, z którymi spotkał się w czasie swoich studiów w Czechach i we Włoszech. Znał też realizację kaplicy Świętych Relikwii przy jezuickim kościele św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie z lat 1626–1639¹⁰³. Jej wygląd sprzed pożaru w 1717 roku dokładnie opisuje zachowany inwentarz z 1702 roku, wymieniający ołtarz snycerskiej roboty z obrazem Matki Boskiej, liczne relikwie w oszklonych ostensoriach na filarach oraz relikwie umieszczone w srebrnych i drewnianych relikwiarzach na mensie i w piramidach ustawionych na posadzce¹⁰⁴. Po przebudowie kaplicy po 1717 roku kosztem Jana Morsztyna (†1748), starosty sieradzkiego, wnętrze uzyskało nową aranżację wraz z dekoracją malarską. Ścianę ołtarzową wyłożono zielonym aksamitem we wzór

KALINOWSKI 1960, s. 57–66; ŁOZIŃSKI 1973, s. 11–13; TARGOSZ 1986, s. 131–163; *La chiesa* 2002; MOSSAKOWSKI 2007, s. 223–283.

101 ŁOZIŃSKI 1973, s. 8.

102 Zob. ACHREMZYK 1987, s. 20–21.

103 Kaplica wezwania Świętych Relikwii nosiła do 2. połowy XIX wieku, kiedy stała się kaplicą bracką pw. Trójcy Świętej. Około 1935 roku otrzymała tytuł Najświętszego Sakramentu, który nosi do dziś. Jej wnętrze zostało gruntownie przekształcone w latach 1929–1935 oraz częściowo w 1960 roku, kiedy to założono strop w części zachodniej i odmalowano wnętrze, *Katalog zabytków* 1978, s. 78. Części dawnych drewnianych struktur, w których prezentowano relikwie, zachowały się w składziku na plebanii. Inne zaś relikwiarze zostały rozproszone. Dziękuję za cenne informacje pani Joannie Daranowskiej-Łukaszewskiej.

104 *Inwentarz* 1702, k. 50–54.

kwiatowy (znajdujący się tam jeszcze około 1814 roku) oraz wykorzystano fragmenty dawnego wyposażenia wraz z ołtarzem i relikwiarzami¹⁰⁵.

W tym względzie ważne miejsce zajmowała także powstała w 1666 roku kaplica Świętych Relikwii urządzona w dolnej kondygnacji kaplicy Aniołów Stróżów (Jabłonowskich), wzniesionej przy nawie południowej bazyliki na Jasnej Górze, którą Szembek musiał wielokrotnie oglądać. Stosunkowo niskie oratorium wzniesione na planie krzyża równoramiennego nakryto sklepieniem kolebkowym. Kaplicę przekształcono w latach 1817–1818. Wtedy też ściany udekorowano barokowo-klasycystyczną sztukaterią oraz wykonano jednolite wyposażenie będące dziełem stolarza i snycerza Franciszka Piotrowskiego, składające się z drewnianych boazerii przykrywających ściany aż po gzymsy koronujące. W górnej kondygnacji umieszczono przeszklone witryny na relikwie, dolną zaś ozdobiono płycinami. W trzech ramionach krzyża usytuowano nastawy ołtarzowe wkomponowane w boazerie. Są to snycerskie struktury zaopatrzone w sarkofagowy stipes, pole obrazowe ujęte po bokach pilastrami i zwieńczenie. Na tle pilastrów umieszczono ośmioboczne, przeszklone obudowy relikwiarzowe. Na ołtarzach ustawione są relikwiarze z XVII i XVIII wieku. W nastawach prezentowane są kolejno obrazy z wizerunkiem św. Barbary, św. św. Apolonii i Agnieszki, św. Tekli, św. Walentego i św. Judy Tadeusza¹⁰⁶.

Zapewne jako biskup przemyski w latach 1719–1724 Szembek widział kaplicę Świętych Relikwii (dziś Najświętszego Serca Pana Jezusa) w jezuickim kościele Najświętszej Marii Panny w Jarosławiu „na Polu” (obecnie kościół Dominikanów). Oratorium zamykające od wschodu ciąg kaplic przylegających do nawy od strony południowej urządzono na nowo w latach 1708–1709 po pożarze wnętrza kościoła 12 lutego 1707 roku. Wtedy też z fundacji o. Wojciecha Rozborskiego SI powstał ołtarz relikwiarzowy wykonany przez mistrza stolarskiego Jerzego Hankisa¹⁰⁷. Jest to architektoniczna złocona i srebrzona struktura w kolorze naturalnego drewna wzniesiona ponad wysuniętym do przodu przeszklonym sarkofagowym stipesem z mensą zawierającym obecnie relikwie św. Teofila¹⁰⁸. Retabulum artykułują dwie pary kompozytowych pilastrów flankujących część centralną nastawy. Ustawiono je na postumentach wspartych na wyłamanej na ich osiach partii cokołowej ołtarza.

105 *Inwentarz 1820*, s.n.

106 ROZANOW/SMULIKOWSKA 2009, s. 39–41, il. 163–165.

107 OKOŃ 1996, s. 104. Nastawę konserwowano w 1891 roku za staraniem przeora Wincentego Podlewskiego OP. Z racji dużego zniszczenia retabulum zostało rozebrane pomiędzy 1963 a 1965, a jego części przechowywano na emporze. Ołtarz ponownie ustawiono w kaplicy po konserwacji w 2001 roku.

108 Relikwie św. Teofila do kościoła dominikańskiego w Czortkowie na Podolu sprowadził w połowie XVIII wieku starosta lwowski Joachim Potocki (†1764). Do Jarosławia trafiły po II wojnie światowej.

Dodatkowo przed nimi na dwóch wysuniętych do przodu cokołach ustawiono dwa ostrosłupy. Pilastry wspierają wyłamane belkowanie, które na ich osi przechodzi w nadwieszono dwie konsle o diagonalnie ułożonych abakusach z ustawionymi na nich dwoma obeliskami. Zwieńczenie ołtarza uzyskało kształt leżącego prostokąta z trójkątnym przyczółkiem z kartuszem u szczytu. Ponad 200 relikwii różnych świętych oraz elementy przywiezione z Ziemi Świętej ozdobiono jedwabnymi kwiatuskami, złotymi spiralkami i paciorkami. Umieszczono je w przeszklonych ostensoriach wyłożonych tkaninami. Relikwie rozmieszczono w płycinach partii cokołowej retabulum, postumentach pilastrów, w ich trzonach i we fryzie pod belkowaniem. Znalazły się także w części centralnej w rozbudowanej ramie obrazowej ujmującej srebrną plakietkę z przedstawieniem ubiczowanego Chrystusa oraz w polu zwieńczenia, a także w obeliskach. Dodatkowo w części centralnej retabulum wokół pola obrazowego rozmieszczono na półeczkach 12 przeszklonych prostopadłościennych szkatulek z relikwiami, które ozdobiono trybowanymi, srebrnymi aplikacjami. (il. 11)



11. | Jarosław, Kościół Najświętszej Marii Panny „na Polu” (dawniej jezuitów).
| Ołtarz w dawnej kaplicy Świętych Relikwii, 1708–1709, fot. autor, 2019.

Wydaje się, że we fromborskiej nastawie relikwiarzowej można także dostrzec inspirację cyborialną nastawą ołtarzową w kaplicy Mariackiej (Batorego) w krakowskiej katedrze na Wawelu. Retabulum jako dopełnienie cyborium sprzed 1647 roku zdobionego srebrnymi aplikacjami z fundacji kanonika Wojciecha Serebryskiego (†1649) wykonano po 1689 roku z legatu Mikołaja Oborskiego (†1689), sufragana krakowskiego. Jest to hebanowa, architektoniczna nastawa składająca się z masywnych pilastrów korynckich o srebrnych głowicach flankujących tabernakulum w formie tempietta i ustawionych po bokach obelisków. W zwieńczeniu w aediculi umieszczono srebrnego Baranka Apokaliptycznego. Relikwie dekorowane jedwabnymi kwiatuškami, cekinami, złotymi spiralkami i kolorowymi paciorkami znalazły się w przeszklonych ostensoriach ujętych srebrnymi, trybowanymi obramieniami w trzonach pilastrów i w obeliskach¹⁰⁹.

Nie ulega wątpliwości, że Szembekowska kaplica Najświętszego Zbawiciela przy fromborskiej katedrze pod każdym względem jest budowlą wyjątkową i na Warmii jedyną. Czy zatem można w niej widzieć palladium Świętej Warmii? Aby móc odpowiedzieć na tak postawione pytanie, należy przypomnieć genezę określenia „palladium”. W mitologii starożytnych Greków i Rzymian słowem *παλλάδιον* – *palládion* (łacińskie *palladium*) określano magiczny posążek Ateny o przydomku Pallas. Według mitologicznego przekazu *palládion* miał być zrzucony przez Zeusa z Olimpu królowi Dardanasowi, władcy Dardanii, lub jego potomkowi Ilosowi, założycielowi Troi. To *palládion* ochraniał Troję, która nie mogła być zdobyta, dopóki *palládion* będzie się znajdował w tamtejszej świątyni Ateny. Dlatego podczas oblężenia Troi przez Greków Diomedes z Odysusem (w innej wersji mitu z Demofontem) wykradli nocą święty posążek. Inny mit mówi, że Grecy zdobyli jedynie kopię posążka, natomiast oryginał zabrał ze sobą uciekający z Troi Eneas. Znamienne jest, że zarówno późniejsze legendarne *palládiony* greckie, jak i rzymskie miały tradycyjnie pochodzenie trojańskie. W rzeczywistości były to najstarsze (poza starogreckimi ksoanonami) wizerunki sakralne znane jedynie z malarskich dekoracji waz. Były to przedmioty wyciosane z drewna o prymitywnych formach, odziane w szaty i zbroje, otaczane wyjątkową czcią. Niektórzy widzą w nich inspiracje wyobrażeniem Ateny Promachos, zakorzenione w genezie *tropajonu*¹¹⁰. Począwszy od starożytności chrześcijańskiej słowem „palladium” określano najczęściej święty wizerunek Chrystusa lub Matki Boskiej, którego charakteryzowała wyjątkowa moc Boga chroniąca naród, miasto lub dynastię¹¹¹. A zatem można w kaplicy biskupa Szembeka widzieć swoistego rodzaju *palladium*

109 *Katalog zabytków sztuki* 1965, s. 93, il. 273; ROZEK 1980, s. 181–182.

110 *Słownik kultury antycznej* 1988, s. 320–321; *Słownik kultury antycznej* 2012, s. 371.

111 Szerzej to zagadnienie omawia m.in. JEŘÁBEK 1946; ROYT 2011; BELTING 2012.

Świętej Warmii, co warunkują: świadomie wybrany kształt oratorium, właściwie dobrane relikwie, odpowiednia dekoracja malarska pokrywająca wnętrze, kopia narodowego palladium, jakim jest cudowny wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, oraz bogate uposażenie na potrzeby celebrowanej w kaplicy liturgii, a wreszcie miejsce wiecznego spoczynku samego fundatora. Jednocześnie poprzez swój duchowy i ideowy charakter oraz wybór miejsca usytuowania kaplica wpisywała się nie tylko w duszpasterski zamysł warmińskiego hierarchy, ale też w krąg czcigodnych sanktuariów (Krzyża Świętego w Braniewie i Chwałęcinie, Najświętszej Eucharystii w Głotowie, Matki Boskiej w Stoczku Warmińskim i Świętej Lipce), które miały za zadanie tworzyć swoisty „pierścień” okalający i chroniący Warmię przed zewnętrznymi zagrożeniami. A przez to nabierała cech palladium i miejsca nadziei dla zewsząd otoczonej niebezpieczeństwami Świętej Warmii.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (AAWO)

- AAWO, AB, A 31 – *Acta Cancellariae Illustrissimi Christophori Joannis Szembek Episcopi Warmiensis 1735–1740.*
- AAWO, AK, RC 11a (1) – *Capella Szembekiana Ecclesae Cathedralis Varmiensis. Archiv(um) Capitulare Frauenburg. R. C 11a – Erectio Beneficium Szembekiani in Capella S(ancti) s(i)mi Salvatoris* (29 grudnia 1736), k. 1–2.
- AAWO, AK, RC 11a (2) – *Capella Szembekiana Ecclesae Cathedralis Varmiensis. Archiv(um) Capitulare Frauenburg. R. C11a – Connotatio. Argentariae, Reliquiarum, Ornamentum totiusque Supellectilis Capellae S(ancti)simi Salvatoris D(omin)ni Nostris*, k. 1–2.
- AAWO, AK, RC 11a (3) – *Capella Szembekiana Ecclesae Cathedralis Varmiensis. Archiv(um) Capitulare Frauenburg. R. C11a – Status et Rescriptio Capellae Sanctissimi Salvatoris a Perillustri Reverendissimo Domino Joanne Cichowski Canonico Varmiensis Anno 1785 facta*, k. 1–4.
- AAWO, AK I T 16 – *Testamentum Codicilli et Rationes Executoriales b.m. C(e)l(enti)ssimi R(everendissimi)mi D(omi)ni Christophori Szembek Principis Ep(isco)pi Warmiennis*, k. 19–64v.
- AAWO, AB, A 27 – *Acta Curiae episcopalis Principis Illustrissimi et Reverendissimi Domini D(omi)ni Christophori Andreae Joannis Comititis in Słupow Szembek... Anno salutis MDCCXXIV et sequent.*
- AAWO, AB, A 28 – *Acta Curiae episcopalis Warmienensis sub Christophore Joanne Szembek Episcopo 1726–1728.*
- AAWO, AB, A 30 – *Acta Cancellariae Illustrissimi Christophori Szembek Episcopi Warmiensis 1729–1735.*

AAWO, AB, A 31 – *Acta Cancellariae Illustrissimi Christophori Szembek Episcopi Warmiensis 1735–1740.*

AAWO, AB, A 46 – *Acta Curae Episcopalis Varmiensis Anno MDCCLII Fol(io) 128.*

Archiwum Parafii Archikatedralnej we Fromborku (APAF)

Inwentaryzacja (APAF) – *Inwentaryzacja relikwiarzy oraz relikwii z ołtarza we Fromborku, (mps, s.n.).*

MAĆKO 2014 – Piotr Maćko, *Ocena stanu zachowania oraz program prac konserwatorskich kraty portalowej kaplicy pw. Zbawiciela oraz św. Teodora z Amazji i innych świętych we Fromborku, Toruń 2014 (mps).*

PILL/PILL 2014 – Edgar Pill, Aleksandra Pill, *Dokumentacja konserwatorska Ołtarza Zbawiciela z Archikatedry we Fromborku, Toruń 2014 (mps).*

SEMKÓW 2006 – Jagoda Semków, *Złotnictwo jako część programu ideowego Kaplicy Salwatora we Fromborku, (2006), (mps).*

SZUMIŃSKA 2015 – Marzenna Szumińska, *Dokumentacja prac konserwatorskich i restauratorskich. Polichromia ścian wewnętrznych kaplicy Zbawiciela katedry we Fromborku, Toruń 2015 (mps).*

Archiwum Parafii Wszystkich Świętych w Krakowie

Inwentarz 1820 – *Inwentarz kościoła świętego Piotra w mieście Krakowie... dnia 20 miesiąca października Roku 1820 sporządzony (faktycznie ukończony w 1822).*

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

Inwentarz 1720 – Biblioteka Jagiellońska, Dział Rękopisów, rkps 178.

Źródła drukowane

DEVOTI 1819 – Joannis Devoti, *Institutionum canonicarum. Libri IV, t. 2, Matriti 1819.*

LEO 2008 – Jan Leo, *Dzieje Prus (Dzieje Prus pod szczęśliwym panowaniem Jaśnie Oświeconego Księcia Świętego Cesarstwa Rzymskiego, Najdostojniejszego i Najprzewielebniejszego Księdza, Księdza Krzysztofa na Słupowie Szembeka z Bożej i Stolicy Apostolskiej Łaski Biskupa Warmińskiego i Sambijskiego Przełożonego Ziem Pruskich, Pisarza Jana Leo Dziekana Kanonika ongiś Kościoła Kolegiackiego Dobromiejskiego Teraz po raz pierwsze wydane na Światło. Braniewo, Czcionkami Kolegium Towarzystwa Jezusowego Roku MDCCXXV) z braniewskiego wydania roku 1725 przełożył bp Julian Wojtkowski, Olsztyn 2008.*

Statuty synodalne 2010 – Statuty synodalne Warmińskie, Sambijskie, Pomezzańskie, Chełmińskie oraz Prowincjonalne Ryskie. Z Braniewskiego wydania księdza Franciszka Hiplera 1899 roku oraz pierwodruków 1922 i 1932 roku przełożył biskup Julian Wojtkowski, Olsztyn 2010.

Opracowania

- ACHREMCZYK 1987 – Stanisław Achremczyk, *Uwagi o mecenacie kulturalnym biskupów warmińskich w XVII i XVIII wieku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1987, nr 1, s. 3–32.
- BANDMANN 1951 – Günter Bandmann, *Mittelalterliche Architektur als Bedeutungsträger*, Berlin 1951.
- BELTING 2012 – Hans Belting, *Obraz i kult. Historia obrazu przed epoką sztuki*, Gdańsk 2012.
- BOETTICHER 1894 – Adolf Boetticher, *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Ostpreussen*, Heft IV, *Das Ermland*, Königsberg 1894.
- CELIŃSKA 1969 – Elżbieta Celińska, *Jan Schwartz – kowal z Reszla*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1969, nr 3, s. 331–346.
- DITTRICH 1916 – Franz Dittrich, *Der Dom zu Frauenburg*, [w:] *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands*, Braunsberg 1916.
- GRABAR 1946 – André Grabar, *Martyrium. Recherches sur le culte des reliques et l'art chrétien antique*, Paris 1946.
- GRABOWSKI/GRABOWSKA 1973 – Zbigniew Grabowski, Marta Grabowska, *Herby w katedrze warmińskiej we Fromborku*, „Komentarze Fromborskie” 1973, z. 5, s. 129–154.
- HIPLER 1886 – Franz Hipler, *Die Kapelle des hh. Erlösers im Dom zu Frauenburg und das Testament ihres Stiflers*, [w:] *Pastoralblatt für die Diözese Ermland*, Hrsg. Franz Hipler, Braunsberg 1886.
- JEŘÁBEK 1946 – Vladimír P. Jeřábek, *Čtení o Paladiu země české*, Brno 1946.
- KALINOWSKI 1960 – Lech Kalinowski, *Treści artystyczne i ideowe kaplicy Zygmuntowskiej*, „Studia do Dziejów Wawelu” 1960, t. 2, s. 1–129.
- Katalog zabytków 1965 – Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 1: *Wawel*, red. Jerzy Szablowski, Warszawa 1965.
- Katalog zabytków 1978 – Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 3: *Kościół i klasztor śródmieścia 2*, red. Adam Bochnak, Jan Samek, Warszawa 1978.
- Katalog zabytków 1980 – Katalog zabytków sztuki w Polsce. Województwo elbląskie. Braniewo, Frombork, Orneta i okolice*, red. Marian Arszyński, Marian Kutzner, Warszawa 1980.
- KOPICZKO 1993 – Andrzej Kopiczko, *Ustrój i organizacja diecezji warmińskiej w latach 1525–1772*, Olsztyn 1993.
- KOPICZKO 1996A – Andrzej Kopiczko, *Fantoni Ludwik Michał*, [w:] *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, red. Jan Guzowski, Olsztyn 1996, s. 57.
- KOPICZKO 1996B – Andrzej Kopiczko, *Szembek Krzysztof Andrzej Jan*, [w:] *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, red. Jan Guzowski, Olsztyn 1996, s. 244–245.
- KOPICZKO 1996C – Andrzej Kopiczko, *Treter Szymon Aleksy*, [w:] *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, red. Jan Guzowski, Olsztyn 1996, s. 256–257.
- KRAUTHEIMER 1942 – Richard Krautheimer, *Introduction to an „Iconography of Medieval Architecture”*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes” 1942, t. 5, s. 1–32.
- La chiesa 2002 – La chiesa a pianta centrale. Tempio civico del Rinascimento*, a cura di B. Adorni, Milano 2002.
- LEHMANN 1945 – Karl Lehmann, *The Dome of Hevan*, „Art Bulletin” 1945, t. 27, s. 1–27.

- LEPIARCZYK 1965 – Józef Lepiarczyk, *Architekt Franciszek Placidi około 1710–1782*, „Rocznik Krakowski” 1965, t. 37, s. 63–126.
- ŁOZIŃSKI 1973 – Jerzy Z. Łoziński, *Grobowe kaplice kopułowe w Polsce 1520–1620*, Warszawa 1973.
- Maryja królowa nieba i nasza 2017 – *Maryja królowa nieba i nasza. Pamiątka jubileuszu 300-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, 1717–2017*, opr. Jan Golonka, Stanisław Rudziński, Jerzy Żmudziński, Częstochowa 2017.
- MĄCZYŃSKI 2003 – Ryszard Mączyński, *Nowożytny konfesje polskie. Artystyczne formy gloryfikacji grobów świętych i błogosławionych w dawnej Rzeczypospolitej*, Toruń 2003.
- MOSSAKOWSKI 2007 – Stanisław Mossakowski, *Kaplica Zygmuntowska (1515–1533). Problematyka artystyczna i ideowa mauzoleum króla Zygmunta I*, Warszawa 2007.
- NADOLSKI 2006 – Bogusław Nadolski, *Leksykon liturgii*, Poznań 2006.
- NIPARKO 1989 – Romuald Niparko, *Agnusek*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, A i Ω – *Baptyści*, red. Feliks Gryglewicz, Romuald Łukaszyk, Zygmunt Sułowski, Lublin 1989, kol. 188–189.
- OBŁĄK 1981 – Jan Obłąk, *Kult Matki Boskiej Częstochowskiej w diecezji warmińskiej do r. 1939*, „Studia Claramontana” 1981, nr 1, s. 109–120.
- OKOŃ 1996 – Emanuel Okoń, *Dzieje budowy kościoła jezuickiego na Polu w Jarosławiu: do roku 1713*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo” 1996, t. 27 (298), s. 95–123.
- OKULICZ 2006 – Małgorzata Okulicz, *Złotnictwo sakralne dominium warmińskiego od połowy XIV do końca XVIII wieku. Katalog wystawy*, Olsztyn 2006.
- PASZENDA 2008 – Jerzy Paszenda, *Święta Lipka. Monografia*, Kraków 2008.
- Poczet biskupów 2008 – Poczet biskupów warmińskich*, red. Stanisław Achremczyk, Olsztyn 2008.
- RABCZYŃSKI 2010 – Paweł Rabczyński, *Św. Andrzej Apostoł – patron Diecezji i Kapituły Warmińskiej*, [w:] *Warmińska Kapituła Katedralna. Dzieje i wybitni przedstawiciele*, red. Andrzej Kopiczko, Jacek Jezierski, Zdzisław Żywica, Olsztyn 2010, s. 117–127.
- ROZANOW/SMULIKOWSKA 2009 – Zofia Rozanow, Ewa Smulikowska, *Zabytki sztuki Jasnej Góry. Architektura. Rzeźba. Malarstwo*, Katowice 2009.
- ROYT 2011 – Jan Royt, *Obraz a kult v Čechách 17. a 18. Století*, Praha 2011.
- ROŻEK 1980 – Michał Rożek, *Katedra wawelska w XVII wieku*, Kraków 1980.
- SAMUŁOWSKA 1968 – Anna Samułowska, *Johannes Christof Geese – złotnik olsztyński*, „Rocznik Olsztyński” 1968, t. VII, s. 43–62.
- SEMKÓW 2012A – Jagoda Semków, *Relikwiarze zachowane w kaplicy Szembeka we Fromborku*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2012, nr 4/73, s. 47–53.
- SEMKÓW 2012B – Jagoda Semków, *Frombork na dawnych pocztówkach*, Frombork 2012.
- SIKORSKI 2005 – Jerzy Sikorski, *Grób Mikołaja Kopernika w katedrze biskupów warmińskich we Fromborku na tle praktyki grzebalnej kapituły w XV–XVIII wieku*, [w:] *Castri Dominae Nostrae Litterae Annales*, vol. II, *Poszukiwanie grobu Mikołaja Kopernika*, red. Jerzy Gąsowski, Pułtusk 2005, s. 81–173.
- Słownik kultury antycznej 1988 – Słownik kultury antycznej*, red. Lidia Winniczuk, Warszawa 1988.
- Słownik kultury antycznej 2012 – Słownik kultury antycznej*, red. Ryszard Kulesza, Warszawa 2012.

- STAREK/KOTŁOWSKI 2017 – Elżbieta Starek, Grzegorz Kotłowski, *Łacińskie inskrypcje w kościołach Warmii. Katedra we Fromborku, Pelplin* 2017.
- STOGA 1980 – Andrzej Stoga, *Quadratura w malarstwie polskim XVIII w. Malowidła na sklepieniach*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1980, R. XLII, nr 3/4, s. 365–376.
- STOGA 1981 – Andrzej Stoga, *Malarstwo ścienne na Warmii w XVIII wieku i jego oddziaływanie*, [w:] *Sztuka 1 poł. XVIII wieku. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Rzeszów 1978, Warszawa 1981, s. 249–264.
- STOGA 1993 – Andrzej Stoga, *Iluzjonistyczne malowidła Macieja Majera w Świętej Lipce i ich znaczenie w sztuce polskiej XVIII w.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1993, nr 4, s. 519–527.
- SZORC 1968 – Alojzy Szorc, *Relacje biskupów warmińskich XVII i XVIII wieku do Rzymu o stanie diecezji*, „Studia Warmińskie” 1968, t. 5, s. 201–239.
- SZORC 1991 – Alojzy Szorc, *Dzieje diecezji warmińskiej (1243–1991)*, Olsztyn 1991.
- SZORC 2013 – Alojzy Szorc, *Mikołaj Kopernik kanonik warmiński*, Olsztyn 2013.
- TARGOSZ 1986 – Karolina Targosz, *Kaplica Zygmuntowska jako neoplatonicki model świata*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1986, t. 47, nr 2–4, s. 131–164.
- TRACZ 2019 – Szymon Tracz, *Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z daru króla Jana Kazimierza w Rajczy*, „Artifex Novus” 2019, nr 3, s. 34–57.
- WEIGERT 1994 – Carol Weigert, *Theodor Tiro von Euchaïta (von Amasea)*, [w:] *Lexikon der christlichen Ikonographie, Bd. 8, Ikonographie der Heiligen. Melitius bis Zweiundvierzig Martyrer. Register*, Hrsgs. W. Braunfels, Rom–Freiburg–Basel–Vien 1994, kol. 447–451.
- ZALESKI 1995 – Wincenty Zaleski, *Święci na każdy dzień*, Warszawa 1995.
- ŻMUDZIŃSKI 2009 – Jerzy Żmudziński, *Relikwiarz św. Andrzeja*, [w:] *Święto baroku. Sztuka w służbie prymasa Michała Stefana Radziejowskiego*, red. Jerzy Żmudziński, Warszawa 2009, s. 266–270.
- ŻOCHOWSKI 1993 – Henryk Żochowski, *Die Seelsorge im Ermland unter Christoph Andreas Johann Szembek 1724–1740*, (Münster) 1993.

Łukasz Grzejszczak

 <https://orcid.org/0000-0002-3163-6568>

Instytut Architektury Tekstyliów, Politechnika Łódzka

Źródła inspiracji dekoracji porcelany z wytwórni w Miśni, Wiedniu i Berlinie w XVIII wieku a występowanie motywów kwiatowych

Sources of inspiration for the decoration of porcelain from the Meissen, Vienna and Berlin factories in the 18th century and the occurrence of floral motifs

Streszczenie. Ojczyzną porcelany są Chiny, w których wyroby ceramiczne zaczęto produkować już za panowania dynastii Han (206 p.n.e. – 220 n.e.) i udoskonalono ten proces za panowania dynastii Tang (618–906) i Song (960–1279). W Europie porcelana pojawiła się dopiero po upływie kilku stuleci, do czego przyczynił się jej import prowadzony przez Portugalczyków i Holendrów. Przedmioty te wzbudzały zachwyt kolekcjonerów i dostarczały inspiracji artystom.

Od XVI stulecia podejmowano także prace zmierzające do wynalezienia europejskiej porcelany. Udało się to z chwilą założenia w 1710 roku Królewskiej Manufaktury Porcelany w Miśni, a później dość licznych wytwórni, m.in. w Wiedniu, Berlinie, Nymphenburgu, Ludwigsburgu czy francuskiej manufaktury Sèvres. Inspiracji dla dekoracji wczesnych wyrobów dostarczała zarówno porcelana chińska, jak i japońska, ale coraz częściej artyści starali się wypracować rodzime motywy dekoracyjne. Bardzo chętnie sięgano po formy floralne oraz kwiaty, w czym pomocne – jako źródła inspiracji – okazywały się wydawane w XVI i XVII wieku zielniki.

Artykuł prezentuje historyczny rozwój najstarszych europejskich manufaktur porcelany w Miśni, Wiedniu i Berlinie oraz charakteryzuje formy i rodzaje motywów kwiatowych wykorzystywanych w dekoracji wyrobów ceramicznych. Omówiono różnorodne źródła inspiracji motywami florystycznymi i zmieniającą się stylistykę dekoracji, która odpowiadała aktualnym prądom artystycznym, a także korelacje zachodzące między przywołanymi wytwórniami.

Słowa kluczowe: porcelana europejska – historia XVIII w.; Miśnia – porcelana; Berlin – porcelana; Wiedeń – porcelana; motywy dekoracyjne – porcelana; grafika europejska XVII–XVIII w.

Abstract. The homeland of porcelain is China, where pottery began as early as the Han dynasty (206 BCE – 220 CE) and was perfected during the Tang (618–906) and Song (960–1279) dynasties. In Europe, it began a few centuries later, thanks to its import conducted by the Portuguese and the Dutch. These were the items of admiration

for collectors and provided inspiration for artists. From the 16th century, efforts were made to create European porcelain. They became successful with the establishment of the Royal Porcelain Manufactory in Meissen in 1710, and later through the multiplicity of factories in Vienna, Berlin, Nymphenburg, Ludwigsburg, or Sèvres. The decorative motifs of the early products were inspired by both Chinese and Japanese porcelain, but more and more often artists tried to develop patterns of their own. The motifs included a variety of floral forms and flowers, for which the herbaria published in the 16th and 17th centuries were found to be useful as sources of inspiration.

The article presents the historical account on the development of industrial porcelain factories in Meissen, Vienna, and Berlin and characterizes the features and types of decorative floral motifs in the embellishment of ceramic products. It talks about the variety of sources of inspiration with the beforementioned patterns and the styles of decor, changing according to artistic trends of the time, as well as discusses the correlations between the beforementioned producers.

Keywords: European porcelain-history of the 18th century; Meissen – porcelain; Berlin – porcelain; Vienna – porcelain; decorative motifs – porcelain; European graphics of the 17th–18th centuries

Wyroby zaliczane do porcelany pojawiły się w Chinach dopiero w czasach dynastii Tang (618–906), chociaż produkcja naczyń ceramicznych miała tam znacznie dłuższą genezę. Pierwsze wiadomości o nowym, niezwykłym materiale przywiózł do Europy ze swej podróży w 1295 roku Marco Polo. A od XVI wieku porcelanę zaczęli importować Portugalczycy, a następnie od 1602 roku Kompania Wschodnioindyjska. Warto w tym miejscu wspomnieć, że obok wyrobów chińskich Holendrzy sprowadzali także ceramikę japońską w typie Imari i Kakiemon. Zapoczątkowało to modę na jej kolekcjonowanie, a wśród jej wielkich admiratorów był także twórca pierwszej europejskiej manufaktury, elektor saski i późniejszy król Polski – August II Mocny. W wielu rezydencjach urządzano porcelanowe gabinety, w których kruche precjoza stanowiły dominujący element wystroju. Istotne znaczenie miały tu nie tylko rodzaj wyrobów, ale także ich forma i dekoracja. Ponieważ w prowadzonych badaniach podejmowałem już problematykę ogólnej analizy motywów florystycznych występujących w ceramice europejskiej między XVIII a XX stuleciem, niniejszy artykuł poświęcony został znacznie bardziej szczegółowemu dyskursowi zawężonemu do charakterystyki produkcji trzech najstarszych europejskich manufaktur i ich wzajemnych korelacji w zakresie źródeł inspiracji dekoracji kwiatowych¹.

1 GRZEJSZCZAK 2017, s. 11–14. W przywołanej publikacji omówiłem formy i rodzaje motywów florystycznych występujących w ceramice chińskiej i japońskiej oraz ich oddziaływanie na produkcję fajansu i porcelany w Europie, a także motywy wypracowane przez malarzy i ceramików europejskich. Jako graniczną cezurę czasową przyjęto okres lat 30. XX wieku.

Porcelana w Europie. Wytwórnie w Miśni, Wiedniu i Berlinie

W Europie już w XVI stuleciu zaczęto prowadzić prace mające na celu odkrycie technologii produkcji porcelany. Zaowocowały one porcelaną medycejską oraz późniejszą o stulecie porcelaną frytową, produkowaną m.in. przez Louisa Poterat (1641–1696) w Rouen. Jednak pod względem technologicznym oba z przywołanych rodzajów możemy zaliczyć do tzw. porcelany miękkiej, którą cechuje niska zawartość kaolinu oraz niższa temperatura wypału.

Do wprowadzenia zmian technologicznych pozwalających na rozpoczęcie produkcji porcelany twardej przyczyniły się dopiero eksperymenty pracującego na dworze w Saksonii filozofa, chemika i mineraloga – barona Ehrenfrieda Walthera von Tschirnhausa (1651–1708), kontynuowane przez Johanna Friedricha Böttgera (1682–1719), dzięki którym na przełomie 1708 i 1709 roku uzyskano odpowiednią proporcję kaolinu w składzie masy ceramicznej, co pozwoliło na opracowanie jej receptury oraz szkliwa i wypalenie pierwszych białych wyrobów². Na mocy dekretu elektora Saksonii i króla polskiego Augusta II powołano 23 stycznia 1710 roku Churfürstliche Porcellain Fabrique (późniejszą Królewską Manufakturę Porcelany), przeniesioną już po pięciu miesiącach działalności na zamek Albrechtsburg w Miśni, gdzie Johann Friedrich Böttger kontynuował pionierskie prace nad czerwoną kamionką³. Kierownictwo techniczne objął arkanista Michael Nehmitz (1670–1739), a projektowanie naczyń powierzono nadwornemu złotnikowi Johannowi Jacobowi Irmingierowi (1635–1724).

W 1714 roku otworzono w Dreźnie pierwsze biuro sprzedaży wyrobów manufaktury, a porcelana biała po 1719 roku wyparła kamionkę böttgerowską. W tym czasie po śmierci Böttgera nastąpiły kolejne zmiany technologiczne, co wiązało się z objęciem administrowania wytwórnią przez Johanna Melchiora Steinbrücka, za którego kadencji udało się uzyskać masę porcelanową o odcieniu czystej bieli⁴. W dalszym rozwoju wytwórni istotną rolę odegrał powrót z Wiednia do Miśni arkanisty Samuela Stöltzela, z którym 16 maja 1720 roku przybył także wiedeński malarz Johann Georgius Höroldt (1696–1775)⁵. Höroldt założył w manufakturze pracownię malarską oraz zajął się konstruowaniem pieców do wypalania dekoracji naszkliwnej. Poprawił również jakość używanych do tej pory böttgerowskich emalii malarskich i poszerzył paletę kolorystyczną o 16 nowych odcieni. Około 1725 roku Höroldt wprowadził różnokolorowe tła, współpracując z młodymi

2 WALCHA 1973, s. 16–20; HELFRICHT 2012, s. 134.

3 WALCHA 1973, s. 23–24; RÖNTGEN 2021, s. 163.

4 *Ibidem*, s. 26–27.

5 *Ibidem*, s. 49–51. Autor podaje jeszcze inną formę pisowni nazwiska Samuela Stöltzela – Steltzel.

malarzami: Johannem Georgiem Heintze (1706–?), Johannem Christophem Hornem (1698–?) i innymi, a w 1731 roku prowadzona przez niego pracownia powiększyła się do 36 pracowników⁶. Ponadto wprowadził on do dekoracji malarskiej nieznanne wcześniej w Miśni motywy, jak pejzaże czy sceny ogrodowe oraz motywy rodzajowe w formie scenek *chinoiserie* wzorowanych na ilustracjach z książek podróźniczych⁷.

Wiosną 1727 roku zatrudniono w Miśni jako modelarza Johanna Gottfrieda Kirchnera (ok. 1706–1768), a cztery lata później cenionego rzeźbiarza i twórcę europejskiej rzeźby porcelanowej Johanna Joachima Kaendlera (1706–1775), który główny nacisk położył na projektowanie rzeźbiarskich realizacji w porcelanie⁸, wyznaczając tym nowy styl w dziejach wytwórni. Lata 1731–1763 przyniosły realizacje utrzymane w stylu charakterystycznym dla francuskiego rokoka, a wśród tematów pojawiały się również sceny batalistyczne i przedstawienia polowań. Z pozostałych rzeźbiarzy pracujących w Miśni przywołać należy także Johanna Friedricha Eberleina (1695–1749) i Friedricha Eliasa Meyera (1724–1785).

W latach 60. XVIII stulecia z uwagi na konkurencję innych manufaktur pojawiły się problemy, a wytwórnia popadła w znaczący deficyt. Czas ten, trwający od 1763–1774 roku, nazywamy okresem Aciera, od nazwiska francuskiego rzeźbiarza Michaela Victora Aciera (1736–1799), któremu powierzono kierownictwo, lub też okresem Punktzeit, co odnosi się do formy sygnatury wyrobów, gdyż między jelcami elektorskich rapierów umieszczono kropkę⁹. Acier podjął się reorganizacji manufaktury oraz przyczynił się do założenia szkoły artystycznej. Jednak nie najlepiej układała się jego współpraca z Kaendlerem, który w 1765 roku ustąpił ze swego stanowiska.

Od 20 sierpnia 1774 roku zarządzanie manufakturą przejął protegowany Augusta III – hrabia Camillo Marcolini (1739–1814), który podjął dalsze prace reorganizacyjne, jednak w wyniku rezygnacji Aciera z kierownictwa artystycznego wytwórnia popadła w kolejny kryzys. Mimo podania się przez Marcoliniego do dymisji, pozostał on na swoim stanowisku do 1814 roku.

6 DANCKERT 2008, s. 388; GABRYŚ 2019, s. 34; WALCHA 1973, s. 57. Autor wymienia również nazwiska malarzy współpracujących w tym okresie z Höroldtem.

7 BRUNING 1907, s. 64; GABRYŚ 2019, s. 34–56. Dekoracje te znane są pod nazwą Kodeksu Schulzta, obecnie w zbiorach Grassi Museum für Angewandte Kunst w Lipsku. Jest to zespół 125 kart ze szkicami grup figuralnych z motywami *chinoiserie* lub pojedynczych postaci, zwierząt, roślin, które służyły malarzom do kopiowania lub jako źródło inspiracji. WALCHA 1973, il. 39.

8 Kraków 1934, s. 92; HELFRICHT 2012, s. 71–76.

9 Umieszczenie w sygnaturze punktu między jelcami rapierów pojawiło się także na nieco wcześniejszych wyrobach manufaktury z lat 40.–50. XVIII wieku. DANCKERT 2008, s. 391; RÖNTGEN 2021, s. 177–178.



1. Talerz: kwiaty manierystyczne, ok. 1763–1774 (okres *Punktzeit*), Królewska Manufaktura Porcelany w Miśni, fot. autor, 2022.

W tym czasie znów nastąpiła zmiana w sposobie sygnowania wyrobów, gdyż w latach 1774–1814 między jelcami rapierów umieszczono sześcioramienną gwiazdę¹⁰.

Acier, pracując w Miśni, wprowadził w rzeźbie porcelanowej motywy klasycystyczne, a jego następcy, rzeźbiarze Johann Carl Schönheit, Christian Gottfried Jüchtzer, Johann Gottlieb Matthäi, kontynuowali ten styl. Zaczęto również wykorzystywać w plastyce dekoracyjnej biskwit.



2. Sygnatura Królewskiej Manufaktury Porcelany w Miśni z lat ok. 1763–1774 (okres *Punktzeit*), fot. autor, 2022.

¹⁰ *Ibidem*, s. 179.



3. Talerz, ok. 1775 (okres Marcoliniego), kwiaty w typie *Indianische Blumen* w odmianie purpurowej, Królewska Manufaktura Porcelany w Miśni.

Do podstawowej grupy barwnej dekoracji malarskiej należała podszkliwna dekoracja kobaltowa, w której specjalizowała się część miśnieńskich malarzy. Wzorowana na finezyjnych malaturach chińskiej porcelany z czasów panowania dynastii Ming (1368–1644), a znana i spopularyzowana w ceramice europejskiej za sprawą holenderskich fajansów produkowanych w Delft¹¹.

We wczesnym okresie działalności Miśni barwnik miał szarawy odcień, zacieśniały się często kontury, a w procesie wypału malatura lekko się rozlewała. Dopiero około 1720 roku problem ten udało się rozwiązać Samuelowi Stöltzelowi, który opracował nową recepturę barwnika, a David Köhler (1673–1723) zmienił skład masy porcelanowej¹².

11 GRZEJSZCZAK 2017, s. 11, 13.

12 GABRYŚ 2019, s. 235.

W początkowym okresie działalności pierwszej europejskiej manufaktury porcelany w Miśni głównym źródłem inspiracji dla dekoracji roślinnej była ceramika orientalna (m.in. chińska i naśladowanie japońskich motywów Kakiemon, których powstanie wiąże się z działalnością garncarza z rodu Sakaida) oraz grafika ilustracyjna w zielnikach i dziełach botanicznych, która zostanie omówiona w dalszej części artykułu¹³. Motywy roślinne pojawiały się nie tylko w malaturach, ale także w dekoracji plastycznej, obecnej na wyrobach już w najwcześniejszym okresie, ale od lat 40. XVIII stulecia powracającej są sprawą wspomnianego już rzeźbiarza i dekoratora Johanna Joachima Kaendlera. Były to reliefowe dekoracje z gałązkami kwitnącej śliwy, winnej latorośli czy peonii. Kaendler wprowadził też pełnoplastyczną kwiatową dekorację zdobiącą powierzchnię naczyń, projektując w 1739 roku serwis dla Marii Józefy – żony Augusta III, z motywem kwiatów i wijących się gałązek buldeneżu (ogrodowej odmiany kaliny koralowej). Pomysł ten wykorzystał ponownie w projekcie wazonów¹⁴.

Jedną z odmian dekoracji reliefowej uzupełniającą malaturę były wprowadzane jako zdobienie kołnierzy naczyń wzory: stary i nowy ozier (*Altozier Muster*; *Neuozier Muster*) inspirowane wyplatana wikliną¹⁵. Warto w tym miejscu podkreślić, że ten rodzaj zdobienia przejęły od Miśni inne europejskie manufaktury. Ciekawym przykładem nawiązywania do inspiracji dalekowschodnich było też malowanie krawędzi talerzy na odcień brunatny¹⁶.

Od lat 30. XVIII wieku obserwujemy stopniowe odchodzenie od dekoracji inspirowanej ceramiką dalekowschodnią, co wiąże się z zapotrzebowaniem na rodzime motywy florystyczne. W manufakturze miśnieńskiej ewolucję tych form można umownie podzielić na trzy etapy¹⁷.

W latach 1735–1745 popularne były formy określane jako kwiaty graficzne (*Holzchnittblumen*) i cieniowane (*Ombrierte Blumen*). Cechowała je daleko posunięta stylizacja roślin, podkreślone konturowanie i niezwykła precyzja w oddaniu rysunkowego, czy raczej graficznego pierwowzoru. Taki typ dekoracji z wykorzystaniem jako centralnego motywu dużych kwiatów (m.in. dzikich róż i krokusów) połączonych z owadami (mrówkami, chrabąszczami, biedronkami, gąsienicami

13 PIĄTKIEWICZ-DERENIOWA 1983, s. 65, 94, 106; SOZAŃSKA 2002, s. 34, 38; GRZEJSZCZAK 2017, s. 12.

14 Johann Joachim Kaendler wykonał także około 1745 roku model *Serwisu do gorących napojów* – Zbiory Zamku Królewskiego na Wawelu, w którym kształty naczyń oraz reliefowa i pełnoplastyczna dekoracja inspirowana jest owocami cytryny oraz liśćmi i kwiatami drzewka cytrynowego. Kraków 2012, s. 72–79; GABRYŚ 2019, s. 316–327.

15 DANCKERT 2008, s. 443–444.

16 GABRYŚ 2019, s. 34.

17 PIĄTKIEWICZ-DERENIOWA 1983, t. 1, s. 65, 94, t. 2, s. 6; GABRYŚ 2019, s. 260.

i motylami) oraz drobnymi luźno rzuconymi na powierzchni naczyń gałązkami kwiatowymi (m.in. konwalie i niezapominajki) reprezentuje serwis zamówiony około 1740 roku przez biskupa chełmińskiego, wrocławskiego, a następnie warmińskiego – Augusta Stanisława Götzendorf-Grabowskiego. W latach 1745–1765 pojawiły się w dekoracji kwiaty niemieckie (*Deutsche Blumen*), określane jako naturalistyczne, gdyż ich wygląd był najbardziej zbliżony do naturalnej formy rośliny. Ostatnią grupę kwiatowych dekoracji, która opanowała porcelanę miśnieńską po 1765 roku, określić można jako kwiaty manierystyczne (*Manierblumen*). Obok przywołanych wspomnieć należy wprowadzone w latach 20. XVIII wieku przez Johanna Gregoriusa Höroldta kwiaty indiańskie (*Indianische Blumen*), nazywane także w literaturze przedmiotu indyjskimi (*Indische Blumen*), które wzorowane były na chińskiej porcelanie z okresu Kangxi i japońskiej typu Imari¹⁸. Dekorację tworzą tu bujne krzewy lub kwiaty kwitnących peonii i chryzantem malowanych w odcieniu czerwieni i purpury, niekiedy uzupełnione tonami kobaltu i konturowane złotem. Od lat 60.–70. XVIII wieku popularna była odmiana malowana purpurą i określana mianem „purpurowe kwiaty”. Motyw kwiatów indiańskich wykorzystywał od około 1732 roku także wywodzący się ze stylistyki orientalnej wzór stolikowy (*Tischchen Muster*), którego centralnym elementem był motyw stolika otoczonego drewnianym płótkiem i rosnących za nim kwiatów. Niekiedy ograniczano się jedynie do ukazania samej wazy z kwiatami. Ten motyw zdobniczy cieszył się popularnością do schyłku XIX wieku¹⁹.

Jednak do najbardziej znanych dekoracji z motywem roślinnym (inspirowanym pośrednio motywami chińskimi) należał od 1739 roku wzór cebulowy (*Zwiebelmuster*), co wiązało się z uzyskaniem dobrej jakości podszkliwnego kobaltu. Warto również wspomnieć, że był on najczęściej powtarzany i naśladowany przez inne manufaktury – nie tylko europejskie – wzorem²⁰. Motywem centralnym są pęd bambusa i opleciona dookoła niego gałązka clematisa, gałąź chryzantemy, liście lotosu i japońskiego kwiatu ominaeshi, uzupełnione owocem granatu i brzoskwini. A za sprawą podobieństwa kształtów tych owoców (malowanych na kołnierzu naczyń) do cebuli nadano w 1872 roku nazwę dekoracji. Z nieznacznymi zmianami motyw ten wykorzystywany jest w dekoracji porcelany do chwili obecnej, a oprócz manufaktury miśnieńskiej przejęła go tamtejsza firma Ernsta Teicherta działająca do 1923 roku i czeska fabryka w Eichwaldzie (obecnie Dubi).

18 GRZEJSZCZAK 2017, s. 13; WALCHA 1973, s. 470 stosuje termin *Indianische Blumen* podobnie jak GABRYŚ 2019, s. 188. Autorka wprowadza tu jeszcze dodatkowy podział w wypadku kwiatów indiańskich jako motywu stosowanego w tzw. wzorze stolikowym, zaliczając go do dekoracji stylu Imari; PIĄTKIEWICZ-DERENIOWA 1983, s. 94 stosuje zaś termin *Indische Blumen*.

19 SOZAŃSKA 2002, s. 38; Kraków 2012, s. 90–95.

20 GABRYŚ 2019, s. 241. Autorka wspomina, że naśladowali go również chińscy malarze porcelany w wyrobach przeznaczonych na eksport.



4. Talerz i sosjerka, dekoracja malarska sosjerki: Karl Rabl, ok. 1760, Manufaktura Porcelany w Wiedniu, fot. autor, 2022.

Drugą założoną po Miśni manufakturą europejską była wytwórnia w Wiedniu, która przez pierwsze ćwierć wieku swej działalności stanowiła przedsiębiorstwo prywatne. Założona została 25 maja 1718 roku na mocy przywileju cesarza Karola VI, nadanego Claudiusowi Innocentiusowi du Paquier. Zgodnie z zapisem w przywołanym dokumencie zarówno Paquier, jak i będący jego współnikami Christoph Konrad Hunger (miśnieński pozłotnik i emalier), Heinrich Zerder i Martin Backer mieli zagwarantowaną wyłączność na produkcję porcelany na terenie całej monarchii austriackiej²¹. W początkowym okresie w wytwórni zatrudniano jedynie 10 pracowników, a Paquierowi pomagał miśnieński arkanista Samuel Stöltzel, który w 1720 roku zdecydował się na powrót do Miśni. Jak wspomniano, wspólnie z nim udał się tam malarz Johann Gregorius Höroldt. Podobnie ze współpracy z Paquierem wycofał się Hunger²².

21 Warszawa 1982, s. 7.

22 DANCKERT 2008, s. 659.

Mimo podejmowanych starań powiększenia manufaktury nie udało się uniknąć kłopotów ekonomicznych i w 1744 roku wytwórnię obciążoną długami przejęło państwo. Warto podkreślić, że już około 1730 roku manufaktura wytwarzała dobrej jakości porcelanę, którą cechowała czysta biel czerepu oraz dobra przezroczystość, jednak wyroby te, nazywane paquierowskimi, nie były jeszcze sygnowane. Wśród tej produkcji dominowały serwisy (w tym naczynia deserowe do owoców i konfitur), ale wytwarzano również pojedyncze sztuki przedmiotów dekoracyjnych i wyposażenie całych pokoi porcelanowych, czego znakomitym przykładem jest gabinet porcelanowy w pałacu Dubskich w Brnie (z lat 1725–1730)²³. Kształty naczyń wzorowano głównie na wyrobach miśnieńskich, chińskich, wyrobach z metali, ale również wprowadzano oryginalne rozwiązania, jak choćby charakterystyczne uchwyty w formie maskaronów czy pantery. Wśród motywów dekoracji malarskiej pojawiały się inspiracje dekoracją ceramiki chińskiej i japońskiej, w tym modne motywy *chinoiserie* wprowadzone przez Höroldta, ale też znane z wyrobów miśnieńskich rodzaje kwiatów (m.in. tzw. kwiaty niemieckie), motyle, owady i ptaki. Skala barw obejmowała zestawienia monochromatyczne wykorzystujące purpurę lub czerń, ale także znacznie szerszą paletę z zastosowaniem czerwieni żelazowej, zieleni, żółceni oraz po 1732 roku podszkliwnego błękitu kobaltowego. Wzorem ceramiki japońskiej ten ostatni rodzaj dekoracji malarskiej uzupełniano o cieniowanie złotem i czerwienią żelazową. Po przejęciu wytwórni przez państwo rozpoczął się kolejny okres jej działalności, który wyznacza powierzenie administrowania Mayerhoferowi von Gründbühel. Po 1747 roku zatrudniono także modelarza Johanna Josepha Niedermeyera, funkcję arkanisty pełnił Johan Gottfried Klinger, a w pracowni malarskiej rozpoczął prace pochodzący z Miśni Philipp Ernst Schindler (od 1770 roku kierujący malarnią).

W ówczesnym wzornictwie nastąpił zwrot w kierunku form typowych dla rokoka, w których naśladowano oraz przejmowano modele miśnieńskie, do czego przyczyniła się praca (od 1750 roku) na stanowisku mistrza modelarza Ludwiga von Lücke (również pochodzącego z Miśni). W wyniku wewnętrznych zatargów i intryg dworskich następowały zmiany w składzie administracji, który uzupełniono o architekta teatralnego i scenografa Andreasa Altomonte (1699–1780), a nawet (od 1757 roku) głównego cukiernika dworu Johanna Melchiora Peyerla. Po tym okresie przejściowych trudności administracyjnych od 1764 roku powierzono zarządzanie wytwórnią Wolfowi von Rosenfeldowi. Wprowadzono również markę fabryczną w postaci tarczy herbowej z przepaską, którą sygnowano wyroby²⁴. Nastąpił wyraźny rozkwit manufaktury, w której zatrudniono 140 robotników,

23 Warszawa 1982, s. 12, il.; SOZAŃSKA 2002, s. 60.

24 DANCKERT 2008, s. 660.

wyodrębniono malarnię (z podziałem na malarzy kobaltem i barwnymi emaliami) i laboratorium, czynnych było 8 dużych pieców, a 4 mniejsze służyły do wypalania szkliwa. W ciągu dekady powiększyła się liczba zatrudnionych, osiągając w 1775 roku 300 pracowników, w tym aż 80 malarzy i 15 formierzy (co było spowodowane popularnością plastyki figuralnej), a w 1790 roku zatrudniano już 500 pracowników²⁵.

Malarnią do 1770 roku kierował Johann Sigismund Fischer, a później obowiązki te przejął Schindler. Stale wzbogacano paletę kolorystyczną, kładąc duży nacisk na dobór barw. W Wiedniu stosowano także schwarzlot (czyli farbę emaliową w odcieniach czarnym lub sepii).

Ważnym rynkiem zbytu dla wiedeńskich naczyń był Konstantynopol. Jednak warto wspomnieć, że do największego rozkwitu w omawianym okresie wytwórnia wiedeńska doprowadziła plastykę figuralną, gdyż zgodnie z panującą wówczas modą wykorzystywano mniejsze formy figuralne do dekoracji stołu. Wśród rokokowych naczyń stołowych cechą charakterystyczną było podkreślanie purpurą lub złotem formy rocaille, co nadawało jej asymetryczny charakter. O wysokiej klasie malatur świadczą motywy kwiatowe, owocowe, sceny figuralne (zarówno rodzajowe, w typie malarstwa Antoine'a Watteau, jak i sceny batalistyczne). W końcu lat 60. XVIII wieku ujawniły się też wpływy wzornictwa manufaktury w Sévres.

W 1783 roku usiłowano sprzedać wytwórnię, ale ponieważ zamiar ten się nie powiódł, powierzono w 1784 roku jej zarząd Konradowi Sörgel Sorgenthalowi (funkcję tę pełnił do 1805 roku), pod którego zarządem wprowadzono formy klasycystyczne. Założył on szkołę malarską, przyznawał nagrody malarzom za opracowanie nowego typu dekoracji, a nawet zadbał o zaopatrzenie emerytalne rodzin pracowników. Usystematyzował też sposób sygnowania wyrobów i kontrolę ich jakości²⁶. Z początkiem 1785 roku Sorgenthal zreformował malarnię, dokonując jej podziału na działy, których kierownictwo w zależności od specjalizacji powierzył malarzom: Johannowi Weichselbaumowi (malarstwo figuralne i antyczne), Johannowi Drechslerowi (kwiaty), Johannowi Hirschowi (ornamentyka), Georgowi Perlowi (prace złotnicze), zaś głównym malarzem kobaltu mianował Johanna Hauzenbergera. Dyrektorem malarni był do 1793 roku Philipp Ernst Schindler, a po nim funkcję zwierzchnika malarzy piastował aż do 1803 roku Josph Leithner (w latach 1785–1787 był kierownikiem malarzy kwiatów, a później arkanistą).

W czasach Sorgenthala malarstwo odgrywało wobec plastyki figuralnej rolę nadrzędną, a to za sprawą odkryć Leithnera, który opracował ciemno połyskujący

25 BRUNING 1907, s. 111; Warszawa 1982, s. 9.

26 Warszawa 1982, s. 12.

tw. leithnerowski błękit, będący tłem dla złotej reliefowej dekoracji. Wprowadzono też paletę barw obejmujących aż 100 odcieni.

W tym okresie w manufakturze pojawiło się klasycystyczne wzornictwo oraz moda na antykizujące motywy dekoracyjne (m.in. etruskie). Obok nowych form nadal produkowano naczynia o rokokowej dekoracji, tworząc w magazynach ich większe zapasy. Tematyka dekoracji była różnorodna – obejmowała sceny figuralne, historyczne, mitologiczne, alegoryczne, a nawet portrety i naśladownictwa czerwonofiguralnego malarstwa wazowego. Wśród motywów roślinnych pojawiły się nowe – charakterystyczne dla klasycyzmu – formy akantu i palmy. A także nieco inne ujęcie form kwiatowych ukazywanych na białym tle w postaci luźno rozrzuconych małych gałązek różnokolorowych róż (malowanych m.in. przez Leopolda Pucheckera) lub tak popularnych w Wiedniu w końcu XVIII i początku XIX wieku chabrów. Plastyka figuralna wprowadziła zaś biskwit, będący odpowiednikiem marmuru w rzeźbie.

Trzecim z ważnych ośrodków europejskich, w którym produkowano porcelanę, był Berlin. Pierwszą manufakturę w Belinie założył w 1751 roku na mocy przywileju nadanego przez króla Prus fabrykant wyrobów sukienicznych Wilhelm Caspar Wegeley. Sprowadził on pracowników i specjalistów technologii z wytwórni w Miśni i Höchst. Asortyment stanowiły naczynia stołowe wzorowane na modelach miśnieńskich oraz wiedeńskich. Operowano bladofioletowym różem i wyłącznie czystymi barwami, jak czerń, brązowoczerwony, czerwień żelazowa, żółcień chromowa, niebieski i złoty. Wytwórnia została zamknięta w 1757 roku.

Dopiero w 1761 roku król Fryderyk II pozyskał do współpracy kupca Johanna Ernsta Gotzkowsky'ego, który kupując recepturę od dawnego pracownika Wegeleya – Ernsta Heinricha Reicharda, uruchomił produkcję. Sprowadził z Miśni mistrza modelarskiego Friedricha Eliasa Meyera, a w kolejnym roku zatrudnił malarzy. Masa ceramiczna w tym wczesnym okresie miała odcień żółtawoszary, a szkliwo ceramiczne było niekiedy słabo połyskliwe.

Chcąc poprawić jakość produkcji, zaczęto sprowadzać glinę z odleglejszych zakątków, m.in. ze Strzeblowa koło Sobótki na Dolnym Śląsku. Uzyskano wówczas typowy dla berlińskich wyrobów błękitnobiały odcień. Wprowadzono również na niemal gładkich w tym czasie naczyniach nowy rodzaj reliefowej dekoracji naczyń (*Reliefzierat* i *Neuzierat*). Manufakturę Gotzkowsky'ego w 1763 roku odkupił król Fryderyk II i przemianowano ją na Königliche Porzellan Manufaktur (Królewską Manufakturę Porcelany)²⁷. Swój dalszy rozwój wytwórnia w tym okresie zawdzięcza osobistemu zainteresowaniu króla, który wpływał na projektowanie nowych wzorów.

27 RÖNTGEN 2021, s. 36.



5. Czarka: kwiaty w typie manierystycznym, ok. 1763–1770, Królewska Manufaktura Porcelany w Berlinie, fot. autor, 2022.

Produkowano głównie serwisy z myślą o wyposażeniu królewskich rezydencji oraz upominkach przeznaczonych dla dyplomatów i dworskich dostojników. Charakterystyczną cechą zdobienia była reliefowa dekoracja przy krawędzi naczyń uzupełniona złoceniem i malaturą w dość żywej kolorystyce, nawiązującej do ówczesnych wyrobów z Sévres, z których czerpano wzorce.

Warto zauważyć, że stosunkowo wcześnie, bowiem już w latach 70. XVIII wieku ujawniły się też wpływy francuskiego klasycyzmu. Obserwujemy to zwłaszcza w plastyce figuralnej modelowanej przez braci Friedricha Eliasa Mayera i Wilhelma Christiana Mayera.

W poszukiwaniu źródeł inspiracji. Jak malarze porcelany interpretowali dzieła botaniczne

Import porcelany z Chin i Japonii przyczynił się do tego, że produkcja zarówno XVII-wiecznych europejskich fajansów, jak i pierwszych wyrobów porcelanowych – jak już wspomniano – w znaczącej mierze inspirowała się zaczerpniętą z niej dekoracją. Szczególnie popularne były motywy florystyczne pojawiające się na chińskiej ceramice z okresu panowania mandżurskiej dynastii Qing (1644–1911), a zwłaszcza cesarzy Kangxi (1662–1722), Yongzheng (1723–1735) i Qianlong (1736–1796). Wśród popularnych kwiatów pojawiły się: lotos (symbol lata i niewinności), chryzantema (symbol słońca, radości i jesieni), magnolia (symbol piękna

i uroku) oraz uchodząca za królową kwiatów peonia (symbol szczęścia, miłości, bogactwa i wiosny), a także krzewy oraz liście artemizji. Częstym motywem dekoracyjnym było wprowadzanie trzech drzew potrafiących oprzeć się mrozom, zwanych Trzema Przyjaciółmi Zimy, czyli śliwy (zapowiadającej wiosnę, gdyż jej kwiaty często przebijają się przez warstwę śniegu), sosny (utrzymującej stale zielen) i bambusa (zadziwiającego młodzieńczą prężnością)²⁸. W ujęciach tych w różny sposób traktowano wierność w naśladowaniu pierwowzoru, ale starano się zachowywać ikonograficzną logikę.

Kolejne ważne źródło inspiracji dla dekoracji kwiatowych i roślinnych stanowiły zarówno dla manufaktur fajansu, jak i porcelany wydawane od końca XVI wieku zielniki. Ich wielka popularność w XVII stuleciu wiązała się nie tylko z rozwojem nauk przyrodniczych, ale przede wszystkim z ekspansją kolonialną państw europejskich. Dzieła poświęcone faunie czy florze egzotycznych krajów uzupełniano materiałem ilustracyjnym, uderzającym drobiazgowością szczegółów. Doprowadziło to do zdominowania ówczesnej typografii przez ilustrację miedziorytniczą, która przeżywała swój największy rozkwit²⁹.

Znakomitym przykładem są prace dwóch lekarzy i botaników renesansowych: Leonarda Fuchsa (1501–1566) *Commentaries excellens de l'Historie des herbes et plantes* wydana w Tybindze w 1542 roku oraz Pietra Andrei Mattioli (1501–1577) *Neu Vollkommens Krauter Buch von allerhand Gewachsen der Baumen Standen und Krauten die in Teutschland Italien Frankreich und in anderen Orten der Welt* wydana w Bazylei w 1678. Mattiolemu zawdzięczamy m.in. spopularyzowanie takich gatunków kwiatów, jak tulipany, narcyzy i hiacynty, gdyż jako lekarz nadworny Ferdynanda I i Maksymiliana II Habsburgów obsadził nimi ogrody cesarskie w Pradze. Publikacje te za sprawą późniejszych wydań cieszyły się niesłabnącą popularnością.

Malarze porcelany korzystali także powszechnie z miedziorytów Marii Sybilli Merian (1647–1717) – malarki i rysowniczkii, pierwszej kobiety entomolog, tworzącej finezyjne ilustracje kwiatów i owadów. Świadectwo jej pasji i wnikliwej obserwacji natury stanowiło trzytomowe arcydzieło rytownictwa botanicznego *Neues Blumenbuch allen kunstverständigen Liebhabern zu Lust, Nutz und Dienst mit fliess verfertiget* wydane w Norymberdze w latach 1675–1680. Warto tu nadmienić, że wydawcą pracy był jej mąż, malarz, grafik i drukarz – Johann Andreas Graff. A druk ten był niewyczerpanym źródłem inspiracji dla malarzy porcelany.

28 PACANA/ROMANOWICZ 2015, s. 297.

29 SZWEJKOWSKA 1961, s. 138, 159.



6–8. | M.S. Merian, *Neue Blumenbuch* [...], Norymberga 1675–1680, reprint miedziorytu kolorowanego, WBP. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi, fot. autor, 2022.

Oprócz dzieł Merian korzystano z pracy botanika i aptekarza Johanna Wilhelma Weinmanna (1683–1741) *Phytanthoza Ikonographia sive, Conspectus aliquot millium: tam indigenarum quam exoticarum, ex quatuor mundi partibus longâ annorum serie indefesoque studio*, której czterotomowe wydanie z lat 1737–1745 ukazało się w Regensburgu. Autorami plansz graficznych byli m.in. cenieni graficy Johann Elias Ridinger (1698–1767) i Johann Jakob Heid (1704–1767). Warto w tym miejscu wspomnieć, że zdaniem niemieckiej badaczki dr Claudii Bodinek (specjalizującej się we wczesnej porcelanie miśnieńskiej) ilustracje z dzieła Weinmanna były na tyle popularne wśród malarzy w Miśni, że stanowiły źródło inspiracji dla części dekoracji znanych obecnie 37 naczyń z przywołanego wcześniej serwisu Götzendorf-Grabowskiego³⁰. Badaczka powiązała także pozostałe partie dekoracyjne z grupą 161 akwael przechowywanych w manufakturze, zbliżonych stylistycznie do prac pochodzącej z Norymbergi Magdaleny Rosiny Funck (1672–1695) ujętych w albumie *Blumenbuch* z 1692 roku³¹.

Ponadto miedziorytnicy chętnie nawiązywali do prac malarzy, w których twórczości pojawiały się motywy entomologiczne, jak u malarza i rysownika, wybitnego topografa Jorisa Hoefnagela (1542–1601), który za sprawą swych botanicznych iluminacji malowanych na podobrazu pergaminowym na zamówienie cesarza Rudolfa II Habsburga przyczynił do rozwoju gatunku martwej natury kwiatowej, oraz flamandzkiego malarza Jana van Kessela (1626–1679).

W manufakturze w Miśni to właśnie grafika reprodukcyjna przyczyniała się do rozwoju dekoracji malarskich, gdyż już w 1720 roku Höroldt otrzymał od jednego z dostawców drezdeńskiego dworu 147 miedziorytów na użytek pracowni malarskiej. Podobną praktykę stosowano zapewne w innych manufakturach.

W początkowym okresie działalności miśnieńskiej manufaktury wzory zaczerpnięte z grafiki malowano bardzo wiernie, łącznie z charakterystycznymi dla miedziorytu cieniami wynikającymi ze szrafirowania. Jako autor tego typu kompozycji był często wymieniany Johann Gottfried Klinger (1711–1781)³². Do ich popularności przyczyniało się także wznawianie niektórych dzieł z planszami inspirowanymi botaniką i entomologią, jak choćby praca malarza i grafika Jacoba Hoefnagela (1573–ok. 1632) *Archetypa studiique patris Georgii Hoefnagelii* wydana po raz pierwszy we Frankfurcie w 1592 roku, a wznowiona w latach 1701–1725 w Norymberdze przez rytownika i wydawcę Christopha Weigela (1654–1725).

30 BODINEK 2013, s. 21–44; w polskiej literaturze o serwisie Götzendorf-Grabowskiego PIĄTKIEWICZ-DERENIOWA 1983, s. 10; GABRYŚ 2019, s. 132.

31 *Blumenbuch* Magdaleny Rosiny Funck obecnie przechowywany jest w Dumbarton Oaks Research Library.

32 WALCHA 1973, s. 160.

W XVIII stuleciu na wzornictwo porcelany oddziaływały również kompozycje malarskie przetransponowane na język grafiki z wykorzystaniem techniki kolorowanego miedziorytu. Tak popularne w dekoracji porcelany kwiaty niemieckie sięgające po rodzimą europejską florę zyskały większą swobodę ujęcia za sprawą francuskich artystów malarzy specjalizujących się w tego typu kompozycjach, jak choćby Jean-Baptiste Monnoyer (1636–1699) czy później Louis Tessier (ok. 1719–1781). Warto w tym miejscu wspomnieć, że manufaktura w Miśni w 1778 roku zatrudniała aż 48 malarzy biegłych w malowaniu kwiatów.

Styl dekoracji kwiatowych wypracowany w Miśni kontynuowały inne wytwórnie założone w XVIII wieku, m.in. manufaktury w Wiedniu, Berlinie, Nymphenburgu, Ludwigsburgu czy francuska Sévres oraz grupa manufaktur z terenu Turynii: Gotha, Rudolstadt Volkstedt, Limbach i Wallendorf³³.

W zdobnictwie ceramiki niemal od początku wyczuwalna jest fascynacja różnorodnością roślinnych motywów i kształtów, która na przestrzeni omawianego stulecia nie była także wolna od stylizacji właściwej dla danej formacji artystycznej, wiodąc od naturalizmu baroku przez kapryśność rokoka do powściągliwości klasycyzmu. Niejednokrotnie uderza logika, z jaką projektanci i malarze dostosowują florystyczne dekoracje do kształtu i funkcji obiektu. Wśród omówionych źródeł dekoracji kwiatowych istotną rolę odgrywała ceramika orientalna, ale nie bez znaczenia były także dzieła z zakresu botaniki i tak popularna grafika o charakterze reprodukcyjnym. Podejmowanie w problematyce badawczej wzajemnych korelacji między dekoracją malarską, w której artyści mogli podążać za aktualną modą i tendencjami stylistycznymi, a źródłami jej inspiracji w ujęciu interdyscyplinarnym pozostaje zatem ważnym postulatem badawczym.

33 SCHERF 1980.

Bibliografia

Opracowania

- BODINEK 2013 – Claudia Bodinek, *Götzendorf-Grabowski Service und seine Bildvorlagen*, „Keramos” 2013, nr 219, s. 21–44.
- BRUNING 1907 – Adolf Bruning, *Porzellan*, Berlin 1907.
- DANCKERT 2008 – Ludwig Danckert, *Leksykon porcelany europejskiej*, Gdańsk 2008.
- GABRYŚ 2019 – Dorota Gabryś, *Porcelana miśnieńska w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu*, Kraków 2019.
- GRZEJSZCZAK 2017 – Łukasz Grzejszczak, *Porcelanowy ogród. Flora w ceramice europejskiej XVIII–XX w.*, „Szkło i Ceramika” 2017, nr 1, s. 11–14.
- HELFRICHT 2012 – Jürgen Helfricht, *A smal Lexicon of Meissan Porcelain*, Husum 2012.
- Kraków 1934 – *Katalog wystawy kobierców mahometańskich ceramiki azjatyckiej i europejskiej urządzonej w Muzeum Narodowym w Krakowie*, Kraków 1934.
- Kraków 2012 – *Dar Krystyny Czapskiej dla Zamku Królewskiego na Wawelu*, katalog wystawy grudzień 2012 – marzec 2013, red. Krystyna Podlowska-Reklewska, Kraków 2012.
- PACANA/ROMANOWICZ 2015 – Beata Pacana, Beata Romanowicz, *W przestrzeni Smoka. Sztuka chińska w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie*, katalog wystawy luty–maj 2015, Kraków 2015.
- PIĄTKIEWICZ-DERENIOWA 1983 – Maria Piątkiewicz-Dereniowa, *Porcelana miśnieńska w zbiorach Wawelskich*, katalog zbiorów, t. 1–2, Kraków 1983.
- RÖNTGEN 2021 – Robert E. Röntgen, *Deutsche Porzellanmarken von 1710 bis zur Gegenwart*, Regenstauf 2021.
- RÓŻ-MIELECKA 1998 – Dorota Róż-Mielecka, *Pierwiastek boski. Niezwykłość i wprawa, czyli dawna sztuka Japonii*, katalog wystawy Muzeum Narodowego we Wrocławiu, Wrocław 1998.
- SCHERF 1980 – Helmut Scherf, *Thüringen Porzellan unter besonderer Berücksichtigung der Erzeugnisse des 18. und frühen 19. Jahrhunderts*, Leipzig 1980.
- SOZAŃSKA 2002 – Jolanta Sozańska, *Porcelana z wytwórni europejskich*, katalog zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu, Wrocław 2002.
- SZWEJKOWSKA 1961 – Helena Szejnkowska, *Książka drukowana XV–XVIII w. Zarys historyczny*, Wrocław–Warszawa 1961.
- WALCHA 1973 – Otto Walcha, *Meißner Porzellan*, Dresden 1973.
- Warszawa 1982 – *Porcelana wiedeńska 1718–1864. Katalog wystawy ze zbiorów Österreichische Museum für angewandte Kunst w Wiedniu*, katalog wystawy Muzeum Narodowego w Warszawie, Warszawa 1982.
- Warszawa 2009 – Marcin Jacoby, Joanna Markiewicz, Joanna Popkowska, *Sztuka chińska w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie*, Warszawa 2009.

Katarzyna Jaworska

Chojnów

W cieniu wielkiego mistrza – Teodora Matejko Zarys biografii

In the shadow of the great master – Teodora Matejko
Biography outline

Streszczenie. Kornelia Teodora z Giebułtowskich Matejkowa była nie tylko żoną słynnego malarza Jana Matejki, ale też największą jego mużką. W pracy „W cieniu wielkiego mistrza – Teodora Matejko. Zarys biografii” poznajemy Teodorę jako małą dziewczynkę, dojrzewającą pannę, żonę, matkę. Teodora od najmłodszych lat wykazywała talenty artystyczne. Uczyła się śpiewu i muzyki, jednak jej największym marzeniem było zostać aktorką. Matka Teodory zdecydowała, że będzie lepszym dla niej jeśli wyjdzie za mąż. Namiętne uczucie pojawiło się po ślubie. Potem nie była pewna czy godna miłości wspaniałego artysty. Tęskniła za nim gdy wyjeżdżał. Dodawała mu otuchy, podnosiła na duchu. Była jego największą wielbicieleką. Kochała żarliwie. Życie państwa Matejków koncentrowało się w Krakowie, ale nie zabrakło licznych podróży. Bywali w Wiśniczu, Rabce, Krynicy, ale także udawali się za granicę. Zwiedzili m.in. Niemcy, Turcję czy Włochy. Teodora bez wątplenia była największą fanką swojego męża, o czym zapewniała go w licznych listach. Z czasem ich miłość zaczęła być poddawana licznym próbom. Matejkowa zajęta prowadzeniem domu i wychowywaniem czwórki dzieci popadała w liczne melancholie i stany lękowe. Otoczenie nie zwracało na nią szczególnej uwagi. Było ono niechętnie kobiecie, która honory męża odbierała bardzo osobiście. Chełpiła się popularnością swojego ukochanego. Z roku na rok wzrastało w niej poczucie wyższości na skutek czego odczuwała niechęć otaczającej jej rodziny i znajomych. Natomiast w małżeńskim domu grała „pierwsze skrzypce”. Według Matejki była idealna, jedyna taka na świecie, jego pierwsza i ostatnia miłość. Zakochany bez pamięci artysta wciąż zapewniał Teodorę o swoim płomiennym uczuciu, które nigdy nie wygaśnie. Małżeństwo Matejków było bardzo burzliwe. Od stanów największych kłótni, bluźnierstw, przekleństw po wspólne podróże i czule tęsknoty. Taka dysharmonia nie tylko zniekształcała wizerunek rodziny, ale i mocno wpływała na psychikę jej domowników. Z wiekiem zaczęła chorować na cukrzycę, która była dziedziczna w jej rodzinie. W 1882 roku została uznana za niepoczytaną, po czym umieszczono chorą w szpitalu psychiatrycznym. Zmarła 25 sierpnia 1896 roku. Została pochowana u boku swego męża.

W literaturze utarło się, że Teodora była krnąbrna, nieposłuszna, kapryśna, przekorna. Była podmiotem cierpień na początku młodego artysty a potem dojrzałego mężczyzny i w końcu wycieńzonego starca. Na początku pojawia się jako młoda, niespełniona dziewczyna, która nie chce wychodzić za mąż. Nie jest żarliwie zakochana w swoim cierpliwym adoratorze. Finalnie zostaje żoną Matejki. Rodzi mu dzieci.

I zaczyna się czas rosnącej dumy, nieprzejednanej osobowości i ciągłych humorów, z którymi kosztem własnego zdrowia, malarz sobie radzi. Wyśmiewanie i plotki ciągle towarzyszą madame Matejko. Gdy ten okres dobiega końca, Teodora jest postrzegana jako zagłada rodziny. Chora psychicznie, trwoniąca majątek krakowskiego wizjonera. Nie zajmuje się dorastającymi dziećmi, ciągle wyjeżdża na kuracje zdrowotne, nie szanuje męża, wszystkim sprawia ból. Obraz niesprawiedliwy? Imitacja i powtarzalność sprawiły, że wielka muza najwybitniejszego i najpopularniejszego malarza polskiego w XIX wieku jawi się jako jego największe przekleństwo.

Słowa kluczowe: Matejko Kornelia Teodora z Giebułtowskich; Matejko Jan; XIX wiek; życie prywatne artystów; Kraków

Abstract. Kornelia Teodora Matejkowa née Giebułtowska was not only the wife of the famous painter Jan Matejko, but also his greatest muse. In the work “In the shadow of the great master – Teodora Matejko. Outline of biography” we get to know Teodora as a little girl, a maturing maiden, wife and mother. Teodora showed artistic talents from an early age. She studied singing and music, but her biggest dream was to become an actress. Teodora’s mother decided that it would be better for her if she got married. Passionate feeling appeared after the wedding. Then she wasn’t sure if she was worthy of the great artist’s love. She missed him when he left. She comforted him, lifted his spirits. She was his greatest admirer. She loved passionately. The life of the Matejkos was concentrated in Kraków, but there were also numerous travelers. They visited Wiśnicz, Rabka, Krynica, but also went abroad. They visited e.g. Germany, Turkey and Italy. Teodora was undoubtedly her husband’s biggest fan, as she assured him in numerous letters. Over time, their love began to be subjected to numerous tests. Teodora Matejko, busy running the house and raising four children, fell into numerous melancholies and anxiety. Her surroundings paid little attention to her. It was reluctant towards a woman who took her husband’s honors very personally. She boasted about the popularity of her beloved. With following years, her sense of superiority grew, as a result of which she felt the reluctance of her family and friends around her. However, in the marital home she played the “first violin”. According to Matejko, she was perfect, the only one in the world, his first and last love. The artist, who fell in love with all his heart, assured Teodora of his fiery feeling, which would never die out. Matejko’s marriage was very turbulent. From the states of the greatest quarrels, blasphemies, curses to joint journeys and tender longings. Such disharmony not only distorted the image of the family, but also strongly influenced the psyche of its household members. As she got older, she began to suffer from diabetes, which was hereditary in her family. In 1882, she was declared insane, after which she was placed in a psychiatric hospital. She died on August 25, 1896. She was buried next to her husband.

It is common view presented in literature that Teodora was wayward, disobedient, capricious, and defiant. She was the subject of suffering for at first a young artist, then a mature man, and finally an exhausted elder. At first, she appears as a young, unfulfilled girl who doesn’t want to get married. She is not ardently in love with her patient suitor. Eventually, she becomes Matejko’s wife. She gives him children. After this, time of growing pride, intransigent personality and constant moods begins, with which the painter copes at the expense of his own health. Ridicule and gossip still accompany Madame Matejko. As this period comes to an end, Teodora is seen as the doom of the family. Mentally ill, wasting the fortune of the Krakow visionary. She does not take care of her growing children, she is constantly on health treatments, she does not respect her husband, she causes pain to everyone. An unfair image?

Imitation and repetition made the great muse of the most outstanding and popular Polish painter of the 19th century appear to be his greatest curse.

Keywords: Matejko Kornelia Teodora née Giebułtowski; Matejko Jan; 19th century; private lives of artists; Cracow

Kornelia Teodora Giebułtowska urodziła się 14 kwietnia 1846 roku¹. Była czwartym dzieckiem Pauliny z Sikorskich² i Antoniego Giebułtowskiego³. Rodzina Giebułtowskich mieszkała w skromnym mieszkaniu w Krakowie przy ul. Floriańskiej 1. Rodzice Teodory nie byli majątymi ludźmi, oboje wywodzili się ze zubożałej szlachty. Ojciec ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował w Trybunale Sądu Wolnego Miasta Krakowa. Był jednym z niższych urzędników, z powodu nieznamomości języka niemieckiego nie mógł otrzymać wyższego stanowiska, przez co jego zarobki były skromne. Paulina Giebułtowska zajmowała się wynajmem pokoi uczniom, wspomagając w ten sposób domowy budżet⁴.

Najstarszą z czwórki rodzeństwa była Joanna⁵. Wyszła ona za mąż za Leonarda Serafińskiego⁶ i doczekała się z nim trójki pociech. Następnie urodził się Stefan, który podobnie jak ojciec studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim i pracował w biurze adwokackim. Trzeci był Stanisław⁷ – po studiach w seminarium w Tarnowie został księdzem. Najmłodszym dzieckiem była Kornelia Teodora.

1 Dokładna data narodzin Teodory Giebułtowskiej nie jest znana. SERAFIŃSKA 1955, s. 548.

2 Paulina z Sikorskich Giebułtowska (1811–1881) chorowała m.in. na cukrzycę, z którą zmagaly się także obie jej córki. Marian Gorzkowski twierdził, że Paulina cierpiała też na neurozę, stąd choroba pojawiła się jako dziedziczna u żony Jana Matejki. Zob. GORZKOWSKI 1993, s. 22–51; SŁOCZYŃSKI 2000, s. 149.

3 Antoni Giebułtowski (1805–1859), prawnik niemający zajęcia z powodu nieznamomości języka niemieckiego. Nie doczekał czasu małżeństwa swojej najmłodszej córki z niepozornym synem swego znajomego. Zob. SŁOCZYŃSKI 2000, s. 51.

4 ANTECKA/BUYKO 2014, s. 9.

5 Joanna Giebułtowska (1833–1883), starsza siostra Teodory, wyszła za mąż za Leonarda Serafińskiego, mieli troje dzieci. Relacje między siostrami popsuly się w latach 70. XIX wieku, wówczas Teodora zaczęła ignorować siostrę, gdyż – jak twierdzili bliscy – była zajęta podróżami i ważnymi wydarzeniami w jej życiu. Zob. SŁOCZYŃSKI 2000, s. 111.

6 Leonard Serafiński (1819–1874), szwagier Jana Matejki. Był notariuszem w Bochni, bardzo przyjaźnił się z malarzem, zajmował się jego sprawami, na początku kariery był jego sekretarzem i przyjacielem zarazem. Relacje między nimi osłabły na skutek niechęci Leonarda do Teodory, która była według niego rozrzutna i antyrodzinna. Zob. SŁOCZYŃSKI 2000, s. 120.

7 Stanisław Giebułtowski (1835–1866), ukochany brat Teodory i przyjaciel Jana. W 1861 roku został księdzem po studiach w seminarium w Tarnowie. Objął posadę katechety w Czernichowie. Zmarł na zapalenie płuc w młodym wieku. Matejko próbował ratować przyjaciela, wzywając profesorów i lekarzy do chorego. Niestety nie udało im się. Teodora i Jan bardzo przeżyli śmierć Stanisława, który zmarł w ich mieszkaniu na ul. Krupniczej. PRZEMECKA 1985, s. 47.

Życie rodzinne państwa Giebułtowskich nie toczyło się wyłącznie w Krakowie. Często wyjeżdżali do Wiśnicza⁸, gdzie mieszkał stryjeczny brat Antoniego. Dworek „Giebułtówka” stanowił oazę szlacheckości, a nade wszystko wyróżniał się „święteczną wesołością”⁹. Z dala od krakowskiego zgiełku, w magicznej aurze życia na wsi upływało życie rodzinne Giebułtowskich, do czasu śmierci ojca Teodory. Antoni zmarł w 1859 roku. Rodzina znalazła się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Matka Teodory zatroszczyła się o wyedukowanie synów i wydanie córek za mąż.

Teodora od najmłodszych lat wykazywała talenty artystyczne. Uczyła się śpiewu i muzyki, jednak jej największym marzeniem było zostać aktorką. Nie otrzymała jednak aprobaty rodzicielki, która stanowczo sprzeciwiała się realizacji artystycznych pragnień córki. Dezaprobata Pauliny Giebułtowskiej była związana z jej dalekosiężnym myśleniem dotyczącym posagu córki, a właściwie jego braku. Matka obawiała się, że Teodora, pracując na deskach teatru, nie zdoła wyjść za mąż, dlatego też przezornie zdecydowała się na przeprowadzkę do Wiśnicza, aby tam dokończyć edukację córki. Uznała, że edukacja ukierunkowana na bycie dobrą gospodynią, żoną i matką będzie odpowiednia dla najmłodszej córki. Nieszczęśliwa, pozbawiona marzeń Teodora miała z dala od ukochanego Krakowa zdobyć praktyczne wykształcenie¹⁰.

Panna Giebułtowska swojego przyszłego męża poznała, gdy była jeszcze dzieckiem. Ojciec Jana Matejki przyjaźnił się z rodziną Giebułtowskich, dawał lekcje gry na fortepianie uczniom, którzy mieszkali na stacji u rodziców Teodory. Franciszek Matejko¹¹ uczył także muzyki samą Teodorę. Jan Matejko zaprzyjaźnił się w czasach szkolnych ze Stefanem Giebułtowskim. Przyszły wielki artysta bardzo polubił się z najmłodszym z braci Teodory i spędzał dużo czasu w gronie rodzin Giebułtowskich i Serafińskich¹².

8 Wiśnicz (Nowy Wiśnicz), niewielka miejscowość położona około 40 km na wschód od Krakowa. Do połowy XIX wieku należała do najciekawszych zespołów architektury w Polsce. Ogromny pożar w 1863 roku zniszczył bezpowrotnie drewnianą zabudowę Wiśnicza. Jan Matejko był w Wiśniczu dzień przed pożarem. PRZEMECKA 1985, s. 113–114.

9 SŁOCZYŃSKI 2000, s. 29.

10 PRZEMECKA 1985, s. 50.

11 Franciszek Matejko, ojciec Jana, mąż Joanny Karoliny Rosenberg. Urodził się prawdopodobnie w 1793 roku w Hradcu Králové, miał chłopskie pochodzenie. Przybył do Galicji w niejasnych okolicznościach, około roku 1820. Dawał lekcje muzyki na pensjach i w domach prywatnych, utrzymywał też własną pensję w mieszkaniu przy ul. Floriańskiej. W 1826 zawarł związek małżeński z Joanną, córką właściciela owej kamienicy. Ślub zawarto dwukrotnie, ponieważ Joanna była protestantką, a Franciszek katolikiem. W ciągu 19 lat małżeństwa urodziło im się 11 pociech, w tym 2 córki. Zob. SŁOCZYŃSKI 2000, s. 7–8.

12 SZYPOWSKA 1976, s. 70.

Teodora była dla przyszłego wielkiego malarza wyidealizowaną muzą, Matejko jednak nie był księciem z bajki dla młodej, rezolutnej Teodory. Przyzwyczajona do jego obecności postrzegała go jako kulturalnego i dobrego znajomego rodziny. W tamtym czasie sytuacja finansowa Matejki nie dawała mu pewności, że uda mu się zdobyć rękę panny Giebułtowskiej. Dopiero gdy zaczął sprzedawać pierwsze większe obrazy, mógł zacząć jawnie zabiegać o jej względy¹³.

Zaręczyny Teodory i Jana miały dość nietypowy przebieg. W 1862 roku Matejko przyszedł z pierścieniem do domu przyszłej panny młodej i oświadczył się jej. Teodora nie zastanawiając się długo, cisnęła pierścionek zaręczynowy na podłogę i wyszła z pokoju. Matejko bardzo ciężko przeżywał odrzucenie przez ukochaną – stracił apetyt, stał się melancholijny i apatyczny, miewał napady złości i ogólnie był rozdrażniony. Nie zrezygnował jednak z dalszych zabiegów o względy Teodory, nie zniechęcał go jej trudny charakter¹⁴. Po latach, gdy opowiadał historię swych zaręczyn sekretarzowi, ów zdziwiony zapytał, dlaczego się z nią ożenił, skoro już wtedy widać było, że jego wybranka ma trudny charakter. Matejko odpowiedział: „Ha! Nie wiedziałem! A gdybym wówczas nawet to wiedział, tym bardziej bym się z nią ożenił”¹⁵.



1. | *Jan i Teodora Matejkowie*, ok. 1860,
| fot. domena publiczna.

Ślub Matejków odbył się w poniedziałek 21 listopada 1864 roku w kaplicy Matki Boskiej w kościele Karmelitów na Piasku w Krakowie. Sakramentu małżeństwa udzielił młodej parze ks. Stanisław Giebułtowski. Teodora miała wówczas 18 lat, Jan 26. Ślub był skromny. Odbył się w obecności najbliższej rodziny. Panna młoda w tym uroczystym dniu miała na sobie białą jedwabną suknię z kaszmirowym trenem uszytą przez krawca pochodzącego z Czech według projektu Jana

13 SŁOCZYŃSKI 2000, s. 51.

14 BOGUCKI 1956, s. 69.

15 SZYPOWSKA 1976, s. 70.

Matejki. Krój sukni przypominał kontusz z rozciętymi rękawami. Całość dodatkowo zdobiła biżuteria, m.in. broszka z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki. Według przybyłych gości Teodora w dniu ślubu wyglądała przepięknie¹⁶.

Na uroczystości obecna była cała rodzina Jana – siostra Marianna oraz bracia: Franciszek, Edmund, Adolf i Kazimierz. Wśród gości była także ciotka Katarzyna Zamoyska. Ksiądz Giebułtowski wygłosił piękne kazanie okolicznościowe. Dzień po ślubie świeżo upieczone małżeństwo przyjmowało rodzinę w swoim mieszkaniu przy ul. Krupniczej, na piętrze, w domu Niedźwiedzkich¹⁷. Nowe lokum młodych było małe, ale ładnie urządzone. Po wydaniu drugiej córki za mąż Paulina Giebułtowska odetchnęła z ulgą. Obie córki zdaniem matki miały wiele szczęścia, wychodząc za mąż za przyzwoitych i dobrze ułożonych mężczyzn. Matejko i Serafiński mieli zdecydowanie odmienne charaktery, ale łączyły ich takie przymioty, jak prawość, uczciwość, miłość do Boga i kraju. Początkowo Matejkom układało się dobrze. Poważne problemy zaczęły się kilka lat później¹⁸.

Pierworodny syn państwa Matejków, Tadeusz, urodził się 28 października 1865 roku. Często chorował, a i Teodora po pierwszej ciąży zaczęła przybierać na wadze i mieć kłopoty zdrowotne. Tadeusz sprawiał rodzicom wiele trosk. Był leniwy, nie chciał się uczyć, w dodatku był zarozumiały i krnąbrny. Nie mając wyboru, Matejko postanowił oddać syna do internatu, aby nauczył się „porządku, posłuszeństwa i systematyczności”¹⁹. Sytuacja rodzinna Matejków pogarszała się z każdym rokiem. Pogłębiały się problemy finansowe i zdrowotne, nie pomagał również brak czasu dla siebie nawzajem²⁰. Dwa lata później na świat przyszła Helena. Córeczka już od najmłodszych lat stała się ulubienicą swego taty. Dziewczynka miała talent malarski oraz rzeźbiarski. Grzeczna i spokojna Helenka była dla Matejki ukojeniem i wielką radością. Relacja między nimi od początku była wyjątkowa. Córka była podobna do ojca zarówno z charakteru, jak i wyglądu. Gdy dorosła, stała się powiernicą Matejki, a na 20. urodziny otrzymała jego autoportret. Helena wyszła za mąż za malarza Józefa Unierzyńskiego²¹.

16 SERAFIŃSKA 1955, s. 173, 178.

17 Matejkowie mieszkali na ul. Krupniczej 9 lat. Teodora urodziła tam wszystkie swoje dzieci poza najmłodszą Reginę, która urodziła się w „pałacu” na ul. Floriańskiej. Zob. PRZEMECKA 1985, s. 101.

18 SERAFIŃSKA 1955, s. 150–153.

19 GORZKOWSKI 1993, s. 99.

20 SERAFIŃSKA 1955, s. 201.

21 Józef Unierzyński (1863–1947), malarz, artysta, uczeń Jana Matejki, mąż Heleny Matejko. Od 1891 roku pracował w Szkole Sztuk Pięknych jako profesor rysunku. Studiował w Monachium, Rzymie i Krakowie. W 1892 roku przyjął poddaństwo i został powołany do wojska. Matejko był bardzo przejęty losem zięcia. Sekretarz Marian Gorzkowski miał upraszać władze, by uwolnić męża Heleny od tego obowiązku, co w końcu się udało. Unierzyński malował głównie

Trzecia urodziła się Beata, w 1869 roku. Była pogodnym i ruchliwym dzieckiem, jednak gdy dorosła, podobnie jak siostra nie cieszyła się zainteresowaniem młodzieńców. Ponieważ popularność obrazów Matejki nie przekładała się na finanse, artysta martwił się o brak posagu dla córek. Winą obarczał Teodorę z racji jej rozrzutnego stylu życia²². W 1892 roku na jednym z balów, na które mistrz chodził z córkami, Beata poznała pana Wincenta Kirchmayera. Był przystojny i dobrze wychowany, kulturalnie przedstawił Matejce swoje zamiary wobec dziewczyny. Tadeusz postrzegał go jako dobrego gospodarza i porządnego kandydata na męża siostry. Beata w końcu zakochała się w swoim adoratorze i przyjęła jego oświadczenia²³.

Drugi syn, Jerzy, przyszedł na świat w 1873 roku. Podobnie jak Beata był pociesznym dzieckiem, jednak w późniejszych latach zaczął przypominać brata. Stał się nieposłuszny i leniwy. W 1892 roku Jerzy wrócił na wieś, by zostać rolnikiem, a po jakimś czasie ku zadowoleniu Matejki otrzymał pracę u właściciela ziemskiego²⁴.

Dnia 12 lutego 1878 roku na świat przyszło piąte dziecko Jana i Teodory. Regina chwilę po urodzeniu zachorowała na febrę. Przeżyła 28 dni²⁵. Śmierć dziewczynki była ogromnym ciosem dla rodziny. Teodora bardzo źle znosiła ostatnią ciążę. Lekarz stwierdził, że Regina urodziła się prawdopodobnie z niewydolnością oddechową, dlatego też jej odporność była dużo słabsza i organizm nie poradził sobie z chorobą. Żałoba u Matejków bardzo negatywnie wpłynęła na relację między małżonkami. Teodora nie uczestniczyła w pogrzebie córeczki. Była zbyt słaba. Jednocześnie nasiliły się jej ataki gniewu. Winą za śmierć dziecka obarczyła męża. Lamentowała, że podobny los spotka pozostałe dzieci. Za wszystko zapłacić miał Matejko. Teodora odgrażała się, że spali ich dom w Krzesławicach, zniszczy dzieła mistrza i wszystko, co ich otacza. Jan niejednokrotnie powtarzał, że ma z nią piekło od początku, i że jedyne na co ma ochotę, to się zabić²⁶.

Artysta obarczony troską utrzymania rodziny robił wszystko, żeby zaspokoić potrzeby Teodory i dzieci. Nie zawsze jednak był doceniany. Brakowało mu spokoju i zrozumienia. Ona starała się stworzyć jak najlepsze warunki do wychowywania dzieci, nie zauważając jednak na to, że szybko dorastają. Matejko jak nie w pracowni, to w podróży, ona jak nie na kuracjach, to w wykwinnym

obrazy o tematyce mitologicznej, religijnej i portrety. Zob. PROKESCH 1916, s. 10–15; GORZKOWSKI 1993, s. 454–455.

22 BOGUCKI 1955, s. 236.

23 GINTEL 1955, s. 313.

24 GORZKOWSKI 1993, s. 452, 465.

25 ANTECKA/BUYKO 2014, s. 90.

26 OKOŃ 2001, s. 50.

towarzystwie. Dzieci w tym czasie na wsi u rodziny, rozdzielone raz z mamą, raz z tatą. Stanisława Serafińska komentowała takie zachowanie następująco: „Biedne te dzieci [...] nie znają one prawdziwej macierzyńskiej miłości i opieki, większą połowę życia u nas spędzają, żal mi ich”²⁷.

Na szczęście w rodzinie Matejków nie brakowało też radosnych, wspólnie spędzonych chwil. Wyjazdy rodziców z dziećmi, zabawy na wsi, czas świąt i miłych spotkań jednoczyły wszystkich. Matejkowie dobre i złe chwile znosili razem, kochali się, mimo że czasem trudno było im tę miłość okazać²⁸.

W pierwszych pięciu latach małżeństwa urodziło im się troje dzieci. Teodora w swoich listach do ukochanego pisała: „Nie można się było lepiej dobrać jak my oboje, to jest dwoje nudziarzy zgadzających się, i pieszczochów większych trudno na Bożym świecie dopatrzeć”²⁹. Młodzi zakochani nie szczędzili sobie pięknych słów. Listy żony do męża były przepełnione miłością³⁰. Teodora pisała: „Na myśli, na oku i sercu stoi Twój obraz Unii; jeszcze nic nie stworzył takiego, by mnie dla Ciebie taką pokorą i uwielbieniem przejęło [...]. Kiedy stałam przed płótnem, dumną byłam, żem Twoją połową mniejszą; smutną byłam, czym godną tego”³¹.

Przeżywali każde rozstanie, tęsknili za sobą i bardzo się kochali. Podczas rozłąki Teodora tak pisała do męża:

Mój Jaśku, mój drogi – cóż bym za to dała, żeby można Cię dostać a ucałować, jak zwykle po tysiąc razy [...]. Nie wiem, jakim Cię słowem nazwać, jakim Ci słowem opisać co czuję [...]. Ja pędzę dni za dniami, a wszystkie smutno, bo bez Ciebie. Tak bym Cię ucałowała, upieściła, choćby Twe nogi, byle Twoje, mój jedyny. To już za długo dla mnie Ciebie nie widzieć [...]

Żona była jego powierniczką, ostoją, duchową przyjaciółką. Dodawała mu energii, podtrzymywała na duchu, wciąż utwierdzała w miłości.

Po powrocie z podróży po Europie do Krakowa tytan pracy rozpoczął malowanie kolejnych wielkich dzieł historycznych, a także rodzinnych portretów, w tym swojej ukochanej – *Portret żony Teodory w sukni ślubnej*. Obraz malowany był w roku 1865, wystawiony został po ośmiu latach. Ci, którzy zdążyli go zobaczyć, mówili, że to najlepszy obraz, jaki wyszedł spod pędzla Matejki. Malował

27 SŁOCZYŃSKI 2000, s. 110.

28 WITZ 1970, s. 178.

29 ZGÓRNIAK 2004, s. 19.

30 OKOŃ 2001, s. 20.

31 SŁOCZYŃSKI 2000, s. 108.

32 *Listy Matejki do żony...*, s. 127–128.

go w najszcześniejszych latach małżeństwa. Portret żony został jednak przez nią samą zniszczony w przypływie gniewu po wielkiej kłótni, jaka wybuchła między małżonkami w 1876 roku³³. Matejko bowiem w ukryciu namalował portret panny Serafińskiej, gdy żona odpoczywała w czeskim uzdrowisku. Po powrocie Teodora dowiedziała się o tym obrazie, po czym wpadła w furję, gdyż sam Matejko nie chciał się przyznać do jego namalowania. Ukrył arcydzieło, Teodora w odwecie spaliła swój portret na oczach całej rodziny i wyjechała do matki³⁴. Po jakimś czasie wróciła, aby pogodzić się z mężem. Była to dość głośna kłótnia w domu Matejków, która wyszła poza mury ich domu. Po całym Krakowie rozniosły się plotki o ukrywaniu przez Matejkę obrazu Serafińskiej przed zazdrosną żoną³⁵. Teodora domagała się spalenia obrazu. Matejko okłamał ją, pokazał dowody, świadczące, że pozbył się portretu. Rzecz jasna były one fałszywe. Teodora nigdy mu nie uwierzyła, że spalił dzieło. Mimo to po jakimś czasie i po wspólnej spowiedzi małżonkowie się pogodzili. Matejko bardzo przeżył atak Teodory na jej własny portret, od tej pory czuł lęk o swoje dzieła, wiedział bowiem, że żona gotowa jest spalić wszystkie obrazy, jak się często odgrażała³⁶.

W roku 1882 żona Matejki zaczęła zachowywać się dziwnie³⁷. Domownicy byli przyzwyczajeni do jej kaprysów, nagłych zmian humoru i brutalnych niekiedy kłótni. Jednak tym razem niepokojące zachowanie Teodory zauważyli także mieszkańcy Krakowa. Żona Matejki rozpowiadała po mieście, że jej mąż źle się prowadzi, jest niemoralny i ją zdradza. Zaczęła też źle mówić o swoich pociechach. Początkowo twierdziła, że to nie jej dzieci, potem, że ich wszystkich nienawidzi i zabije je wraz z ich ojcem. Matejko był przerażony, ale nie chciał oddawać żony do szpitala dla obłąkanych. Serafińscy o chorobie



2. J. Matejko, *Portret żony artysty Teodory w stroju ślubnym*, 1879, Muzeum Narodowe w Warszawie, fot. domena publiczna.

33 CZAPSKA-MICHALIK 2007, s. 21.

34 GORZKOWSKI 1993, s. 82.

35 GINTEL 1955, s. 246.

36 GORZKOWSKI 1993, s. 155.

37 SŁOCZYŃSKI 2000, s. 149.

dowiedzieli się najpierw od siostrzeńca Teodory i później sekretarz mistrza zawiadomił ich listownie. Matejko wkrótce potem napisał list do szwagierki: „Stan zdrowia Teosi w ostatnich czasach oraz objawy chorobliwe przybrały charakter tak niebezpieczny i trwożący, że należało spodziewać się najgorszego”³⁸. W lutym 1882 roku po stwierdzeniu u Teodory choroby psychicznej umieszczono ją w szpitalu dla obłąkanych³⁹. Jej pokój na prośbę Matejki był jasny i duży, niczego tam nie brakowało. Miała w nim swoje ulubione sprzęty domowe, książki i najlepsze przysmaki przynoszone przez sekretarza Matejki. Marian Gorzkowski odwiedzał ją kilka razy w tygodniu. Każda wizyta Matejki u żony wyczerpywała artystę psychicznie i emocjonalnie. Wracał do domu przygnębiony i chory. Rzucił się wtedy w wir pracy, a to w efekcie niszczyło go fizycznie. Pokorne znoszenie choroby żony, tłumaczone Boską próbą było dla głęboko wierzącego malarza sposobem na przetrwanie tych tragicznych chwil w zgodzie ze swą religijnością⁴⁰.

Teodora starała się przekonać jak najwięcej osób, że jest zdrowa. Przekupieni i zjednani odwiedzający rozpowiadali, że pani Matejko cierpi w szpitalu. Namówieni przez nią pseudoprzyjaciele przychodzili do artysty i przekonywali go, że żonie będzie lepiej w domu, że otoczona bliskimi, którzy ją kochają, szybciej wyzdrowieje. W końcu bezradny Matejko uległ, by nie czuć winy za cierpienie żony w szpitalu. Ponieważ jednak nie był w pełni przekonany co do jej całkowitego uleczenia, postanowił, że Teodora zamieszka w innym domu nieopodal ul. Floriańskiej. Historia choroby zatoczyła ponownie koło. Teodora znów zaczęła źle odnosić się do córek, na co Matejko się nie godził. Żałował, że pozwolił na jej wyjście ze szpitala. Wyjechał z dziećmi na wieś, a Teodora ponownie została zamknięta w szpitalu⁴¹.

Choroba Teodory pogłębiała się. Bez skrupułów trwonila oszczędności. Do domu zaczęły napływać dawne niezapłacone rachunki. Matejko zaczął się obawiać o materialną przyszłość dzieci. Udał się więc do sądu, by ten uznał Teodorę za zbyt rozrzutną i przyznał jej opiekuna z racji jej niepoczytalności. Tak też się stało. Finanse dzieci zostały zabezpieczone. Wkrótce potem Jan zaczął malować portrety swoich latorośli, chcąc im wynagrodzić smutek panujący w rodzinie z powodu choroby matki⁴². Jak na ironię w roku, w którym stwierdzono chorobę psychiczną

38 SERAFIŃSKA 1955, s. 506.

39 GORZKOWSKI 1993, s. 224; ZGÓRNIAK 2004, s. 37.

40 SZYPOWSKA 1976, s. 286.

41 SERAFIŃSKA 1955, s. 516.

42 GINTEL 1955, s. 291.

Teodory, Matejko otrzymał liczne wyróżnienia i dowody uznania⁴³, m.in. został honorowym obywatelem Krakowa, a Rynek Kleparski otrzymał jego imię⁴⁴.

Przez cały okres pobytu żony w szpitalu Matejko starał się ją odwiedzać. Niestety kosztowało go to wiele. Przed każdą wizytą liczył, że być może nastąpi ten cudowny dzień ozdrowienia Teodory, niestety po wizycie jego nadzieja umierała ponownie do kolejnego spotkania. Po długim pobycie w szpitalu św. Łazarza mistrz wpadł na pomysł, by umieścić żonę w klasztorze pod Krakowem. Cisza i modlitwa miały jej pomóc dojść do równowagi. Niestety nie udało się zorganizować takiego miejsca dla chorej. Siostry zakonne w Staniątkach nie mogły przyjąć Teodory pod swój dach, gdyż zajmowały się wychowaniem młodych dziewcząt, a nie opieką nad pacjentkami z nerwicą czy depresją⁴⁵.

W 1891 roku objawy choroby się nasiliły⁴⁶. Teodora znajdowała się pod stałą opieką kuratora. Powszechnie uważana była za chorą umysłowo, jednocześnie wciąż próbowała na siłę i z marnym skutkiem udowodnić, że tak nie jest. Walczyła o samodzielność, uciekając się również do szantażu i gróźb, np. że nie pobłogosławi córki wychodzącej za mąż⁴⁷. Teodora znała swoje położenie, miała świadomość, jak postrzegają ją inni. Jej choroba nie była żadną tajemnicą. Mimo całego zła, okrucieństwa, złorzeczeń ona także mocno cierpiała. Pisała: „Wola Boża, ale jakże ciężka dla nas wszystkich. To tylko na pociechę mogę myśleć, że może Bóg niedługo i człowieka tam powoła. Jakież to życie ciężkie i straszne”⁴⁸.

Wraz z postępującą chorobą żony Matejko czuł się coraz bardziej przygnębiony, myślał o rozwodzie, a w złości nawet głośno o tym mówił. Uwolnienie od Teodory być może byłoby dla niego jakąś formą wybawienia z kajdan i obietnic małżeńskich, ale byłby to także najcięższy grzech i wstyd dla dzieci⁴⁹. Małżonkowie bardzo oddalili się od siebie. Dręczona chorobą kobieta i uciekający w samotność mężczyzna, którzy kiedyś nie mogli bez siebie żyć, w trakcie tej próby zrezygnowali z ratowania małżeństwa. Matejko zajął się pracą, wmówił sobie powinność i służbę wobec kraju, Teodora zaś zajęła się walką o samą siebie na przekór wszystkim⁵⁰.

43 GORZKOWSKI 1993, s. 220–230.

44 MICHAŁOWSKI 1979, s. 15.

45 SERAFIŃSKA 1955, s. 515.

46 BOGUCKI 1955, s. 236.

47 SZYPOWSKA 1976, s. 382.

48 SERAFIŃSKA 1955, s. 531.

49 GORZKOWSKI 1993, s. 358.

50 MICHAŁOWSKI 1979, s. 11–12.

Kiedy żona Matejki zapadła na uciążliwą chorobę umysłową, która praktycznie zakończyła ich małżeństwo, miała 36 lat⁵¹. Przyczyny neurozy można upatrywać w wielu czynnikach – śmierć córki, choroby dzieci, problemy wychowawcze, brak pieniędzy, kłótnie z mężem, siostrą, matką i innymi członkami rodziny. Serafińska opisywała ciotkę następująco:

Pycha ciotki Teodory przybrała pod wpływem sławy męża iście potwornie śmieszne rozmiary. [...] Zerwane stosunki z siostrą, bardzo oddalone z matką rodzoną, otoczenie obce, schlebiające a drwiące, przyczyniło się do coraz większego rozstroju. Chęć błyszczenia osobistego wrodzona w niej od wczesnej młodości, nie zadowolona dotychczas, przygłuszona i miarkowana wpływem rodziny, przybrała objawy psychopatyczne⁵².

Choroba Teodory zbiegła się z niedomaganiem Jana, który cierpiał na bóle żołądka i dolegliwości wątroby. Po wydaniu córek za mąż, 1 listopada 1893 roku mistrz Matejko zmarł. Żona czuwała przy jego łóżku. Odchodził, patrząc jej w oczy. Teodora odeszła dnia 25 sierpnia 1896 roku w Krakowie, miała 50 lat⁵³. Po śmierci Matejki jej stan psychiczny uległ wyciszeniu, bardziej dokuczały jej choroby natury fizycznej aniżeli psychicznej. Chorowała na cukrzycę, leczono ją środkami narkotycznymi, jej organizm był coraz słabszy przez ciągłe przyjmowanie morfiny, a także przez tuszę, z jaką zmagala się od czasu wydania na świat dzieci. Ostatnie lata bez męża była jakby przygaszona. Już nikt nie opisywał jej ekscesów, stanów psychopatycznych. Gdy odszedł jej znakomity mąż, poczuła ogromną samotność. Miała świadomość swoich błędów, niewykorzystanych dni, złych uczuć, jakie nią targały, pisała: „[...] pomimo, że obecnie w duszy tak dziwnie żałośnie – to, co przede mną – nie przestrasza, tylko to, co poza mną”⁵⁴. Nie umierała w gniewie, żałowała za krzywdy, które wyrządziła, znała swoją winę. Czekała na śmierć, nie bała się jej. Małżonkowie spoczęli razem na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

51 ZGRAJEK 1997, s. 7.

52 SŁOCZYŃSKI 2000, s. 149.

53 SERAFIŃSKA 1955, s. 603.

54 *Ibidem*, s. 599.

Bibliografia


Źródła drukowane

- GINTEL 1955 – Jan Gintel, *Jan Matejko. Wypisy biograficzne*, Kraków 1955.
- GORZKOWSKI 1993 – Marian Gorzkowski, *Jan Matejko. Epoka od r. 1861 do końca życia artysty z dziennika prowadzonego w ciągu lat siedemnastu*, opr. Kazimierz Nowacki, Ignacy Trybowski, Kraków 1993.
- Listy Matejki do żony 1927 – Listy Matejki do żony Teodory 1863– 1881*, opr. Maciej Szukiewicz, Kraków 1927.
- SERAFIŃSKA 1955 – Stanisława Serafińska, *Jan Matejko. Wspomnienia rodzinne*, Kraków 1955.

Opracowania

- ANTECKA/BUYKO 2014 – Jolanta Antecka, Małgorzata Buyko, *Teodora moja miłość. Życie codzienne Jana i Teodory Matejków*, Olszanica 2014.
- BOGUCKI 1955 – Jan Bogucki, *Matejko*, Warszawa 1955.
- CZAPSKA-MICHALIK 2007 – Magdalena Czapska-Michalik, *Jan Matejko*, Warszawa 2007.
- MICHAŁOWSKI 1979 – Janusz Maciej Michałowski, *Jan Matejko*, Warszawa 1979.
- OKOŃ 2001 – Waldemar Okoń, *Jan Matejko*, Wrocław 2001.
- PROKESCH 1916 – Władysław Prokesch, *Józef Unierzyński*, Kraków 1916.
- PRZEMECKA 1985 – Maria Przemecka, *Krakowskim szlakiem Jana Matejki*, Warszawa–Kraków 1985.
- SŁOCZYŃSKI 2000 – Henryk Marek Słoczyński, *Matejko*, Wrocław 2000.
- SZYPOWSKA 1976 – Maria Szypowska, *Jan Matejko wszystkim znany*, Warszawa 1976.
- WITZ 1970 – Ignacy Witz, *Polscy malarze, polskie obrazy*, Warszawa 1970.
- ZAGRAJEK 1997 – Agnieszka Zagrajek, *Dom Jana Matejki. Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie*, Kraków 1997.
- ZGÓRNIAK 1998 – Marek Zgórnjak, *Matejko w Paryżu. Opinie krytyków francuskich z lat 1865–1870*, Kraków 1998.
- ZGÓRNIAK 2004 – Marek Zgórnjak, *Jan Matejko 1838–1893. Kalendarium życia i twórczości*, Kraków 2004.

Daria Rutkowska-Siuda

 <https://orcid.org/0000-0002-7505-3663>

Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Łódzki

Wzornictwo przemysłowe zakładów odlewniczych z terenu powiatu koneckiego od lat 70. XIX wieku do 1939 roku

Industrial design of foundry companies
in the Końskie district from the 1870s to 1939

Streszczenie. Żeliwo w połowie XIX w. zyskiwało coraz większą popularność zarówno w budownictwie jak i wzornictwie przesyłowym. Bogate tradycje odlewnicze powiatu koneckiego należącego do Staropolskiego Okręgu Przemysłowego w większości budują zakłady rozwijające się na przełomie XIX i XX w. Należy zwrócić szczególną uwagę na Odlewnię w Stąporkowie oraz zakłady Piotr Ławacz, Szaj Kronenbluma i Józef Mintz w Końskich. Niniejszy artykuł skupia się na analizie jedynie fragment asortymentu odznaczającego się ciekawymi formami. Drzwiczki piecowe można podzielić na trzy kategorie wzorów opartych na: ornamentach historyzującym, motywach secesyjnych, formach geometrycznych. Prezentowane w artykule modele powielały się w asortymencie wszystkich zakładów. Ich popularność na ówczesnym rynku była ogromna, na co wskazują liczne zachowane przykłady.

Słowa kluczowe: wzornictwo przemysłowe; odlewnictwo XIX/XX w.; Piotr Ławacz; Szaja Kronenblum; Józef Mintz; Stąporków; Końskie

Abstract. Cast iron was becoming increasingly popular in the mid-19th century in both construction and transmission design. The rich foundry traditions of the Końskie district, which belonged to the Old Polish Industrial Region, were mostly built up by plants developing at the turn of the 19th and 20th centuries. Particular attention should be paid to the Stąporków Foundry and the Piotr Ławacz, Szaj Kronenblum and Józef Mintz plants in Końskie. This article focuses on the analysis of only a fragment of an assortment characterised by interesting forms. Oven doors can be divided into three categories of designs based on: historicising ornament, Art Nouveau motifs, and geometric forms. The models presented in this article were duplicated in the assortment of all factories. Their popularity in the market of the time was immense, as evidenced by numerous surviving examples.

Keywords: industrial design; 19th/20th century foundry; Piotr Ławacz; Szaja Kronenblum; Józef Mintz; Stąporków; Końskie

W latach 70. XX wieku wraz ze wzrostem znaczenia architektury XIX stulecia, w tym dziedzictwa przemysłowego, podjęto wzmożone działania zmierzające do jego ochrony. Intensyfikacja prac konserwatorskich na przełomie XX i XXI wieku pokazała konieczność ochrony detalu architektonicznego oraz wnętrz, co skutkowało licznie podejmowanymi inicjatywami, m.in. w Warszawie, Toruniu, Łodzi czy Radomiu¹. W literaturze przedmiotu poświęconej rzemiosłu artystycznemu i wzornictwu, odlewnictwu nie pozostawiono wiele miejsca². Niniejszy artykuł skupia się na dotychczas pomijanych lub omawianych zdawkowo elementach produkcji przemysłowej, jakimi są: drzwiczki hermetyczne, ażurowe, piecowe i wycierowe, produkowane przez zakłady z obszaru Staropolskiego Okręgu Przemysłowego (SOP). Analiza skupia się jedynie na omówieniu wybranych odlewni z obszaru miasta Końskie i dawnych dóbr hr. Juliusza Tarnowskiego Końskie Wielkie, prezentując wzory z: Zakładów Górniczo-Hutniczych i Huty Stąporków, Fabryki Drzwiczek Hermetycznych Piotra Ławacza w Końskich, Fabryki Odlewów Żelaznych Zakładów Mechanicznych i Chromoniklarnii – S. Kronenblum, Fabryki WYROBÓW ŻELAZNYCH „Neptun” Józefa Mintza w Końskich. Zakłady te łączy zarówno rodzaj produkowanego asortymentu, jak i stosowane wzory. Wskazany przedział czasowy odpowiada okresowi dynamicznego rozwoju, kształtowania wzorów i ich największej rozpoznawalności na rynku. W okolicy istniało kilka innych znaczących dla rynku zakładów, w szczególności w Białogonie, Bliżyni i Kamiennej, omówienie stosowanych w tych zakładach wzorów autorka podejmuje w innych opracowaniach³. Przedstawiona analiza oparta jest na materiałach archiwalnych z Archiwum Państwowego w Radomiu i Kielcach, Lapidarium Detalu w Łodzi, zbiorach Muzeum Regionalnego PTTK w Końskich⁴.

- 1 Wymieniając jedynie wybrane z nich, warto wspomnieć o warszawskich działaniach nad ochroną detalu architektonicznego podjętych przez Fundację Hereditas, która wydała pod redakcją Jadwigi Roguskiej m.in. *Dziedzictwo* 2014, *Detal architektoniczny* 2018. Szersze opisanie detalu występującego we wnętrzach toruńskich kamienic prezentuje publikacja Michała Pszczółkowskiego – PSZCZÓŁKOWSKI 2021. W Łodzi problematyka ta wielokrotnie pojawiała się w ramach konferencji organizowanych przez Łódzki Oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki w cyklu publikacji „Sztuka w Łodzi” oraz w popracowaniu ADAMIAK 2013. Szczególnie istotne było otwarcie w ostatnich latach Lapidarium Detalu w Łodzi. W Radomiu powstał w 2015 roku *Katalog Zabytkowej Architektury Radomia* dostępny pod adresem <https://hnwu21.webwave.dev/kzar-o-nas>, prowadzony przez Olę Stawczyk i Martę Trojanowską, pojawiły się również publikacje związane z żeliwem radomskim, m.in. STAWCZYK 2021; STAWCZYK 2022. W tym miejscu autorka pragnie serdecznie podziękować Oldze Stawczyk za udostępnienie zdjęcia do niniejszego artykułu.
- 2 Z szerokiej literatury należy wspomnieć m.in. o publikacjach: RADWAN 1954; BOCHNIAK/PAGACZEWSKI 1959; SAMEK 1984; *Odlewnictwo w Polsce* 2007; *Dawne i nowe odlewnictwo* 2011; KWIECIEŃ 2017.
- 3 M.in. RUTKOWSKA-SIUDA 2022.
- 4 Autorka kieruje podziękowania do Pana Wojciecha Paska za udostępnienie i możliwość wykorzystania w druku materiałów z katalogów zakładów koneckich przechowywanych w zbiorach Muzeum PTTK w Końskich.

Historia koneckich zakładów od lat 70. XIX wieku do 1939 roku



1. *Mapa poglądowa Królestwa Polskiego, Wójcicka Jadwiga, 1885, fragment ukazujący powiat konecki, Biblioteka Narodowa, <https://polona.pl/item/mapa-pogladowa-krolestwa-polskiego,Nzc3MjQ4MzA/o/#info:metadata>, [data dostępu 5.04.2022].*

Powiat konecki położony jest w województwie świętokrzyskim⁵. Przynależny on do terenu północno-zachodniej części Łysogór. Na obszarach tych występowały bogate złoża rudy żelaza, cynku, miedzi⁶. Bliskość rzek oraz dostęp do węgla drzewnego pozwalał na swobodny rozwój górnictwa i hutnictwa już w XII wieku⁷. Wzmoczone prace nad budową infrastruktury przemysłowej przypadły na 2. połowę XVIII wieku, kiedy to dzięki Janowi Małachowskiemu⁸, właścicielowi dóbr Końskie Wielkie, wybudowany został w pobliskim Stąporkowie piec hutniczy⁹ z pięcioma fryszerkami¹⁰. Do własności kanclerza zaliczały się również później powstałe piece w Kuźnicy, Janowie, Rudzie Białaczowskiej¹¹. Największy rozwój tej gałęzi gospodarczej, mimo licznych zawirowań historycznych, przypada na XIX wiek. Możliwości przemysłowe regionu rozwijali w dobrach

5 We wskazanym okresie kilkakrotnie zmieniały się granice powiatu. Zob. WOJEWÓDZKI 1991, s. 51.

6 GAŚSOWSKI 1998, s. 15. Szerzej o historycznym rozwoju hutnictwa w regionie zob. GULDON 1991, s. 15–16; WIKIERA 1998, s. 325–363.

7 BRZOZOWSKI 1977, s. 229.

8 Zob. BRZOZOWICZ 1997.

9 *Księga adresowa przemysłu fabrycznego w królestwie Polskim na rok 1905* podaje rok 1738 jako datę założenia Huty Żelaza Stąporków, zob. KAPF 1905, s. 150; Por. PODRZUCKI/KALATA 1971, s. 23, RUTKOWSKA-SIUDA 2019, s. 40–45.

10 Fryszerka jest to zakład, w którym materiał uzyskany z wielkich pieców (surówka) był przetapiany na stal w procesie odwęglania. Por. FAJKOSZ 2010, s. 44.

11 PIWEK 1991, s. 33.

rządowych Stanisław Staszic i Ksawery Drucki-Lubecki. Na terenie samych Końskich w 1815 roku Staszic wylicza: osiem kopalni, dwa piece hutnicze, sześć fryszerok. Pozyskane tam żelazo wykorzystywane było m.in. do wyrobu: kos, gwoździ, szabel, drutu, toporów, młotków, łopat, garnków, blachy itp.¹² Dzięki wybudowaniu w 1885 roku linii kolejowej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej, biegnącej przez Końskie, otwarte zostały rynki zbytu dla towarów produkowanych w mieście i okolicy. Dobra koniunktura pobudziła powstawanie nowych mniejszych zakładów odlewniczych¹³.

* * *

Omawianie poszczególnych przedsiębiorstw należy rozpocząć od historii rozwoju huty w Stąporkowie – najstarszego zakładu opisywanego obszaru¹⁴. Osada i zakłady należały do J. Małachowskiego i jego spadkobierców do 1871 roku, kiedy zostały sprzedane hr. Juliuszowi Tarnowskiemu. Nowy właściciel zmodernizował i rozbudował zakłady przez wymurowanie nowoczesnych pieców hutniczych, wprowadzenie maszyny parowej i doprowadzenie linii kolejowej. W latach 1886–1900 huta w Stąporkowie była największym prywatnym zakładem funkcjonującym na terenie Królestwa Polskiego. W 1905 roku zatrudniała 400 robotników¹⁵, a 1911 już około 700¹⁶. Pracownicy zakładów zajmowali się przetopem metalu, a także wykonywali odlewy własne – wodociągowe, piecowe, maszynowe czy rolnicze – lub z nadesłanych wzorów. Posiadali przedstawicieli w Warszawie i Moskwie¹⁷. Po I wojnie światowej kierujący zakładami pod nazwą Towarzystwo Akcyjne Zakładów Górniczo-Hutniczych i Fabryk Stąporków starali się odbudować potencjał produkcyjny, podejmując w 1925 roku działania modernizacyjne¹⁸. Pomimo prób zakłady zostały zlicytowane w 1932 roku¹⁹ i przejęte w dzierżawę przez inż. Lucjana (?) Kałudzkiego. W 1938 roku fabrykę zlikwidowano, wznowienie jej funkcjonowania przypada na okres po II wojnie światowej. Asortyment produkowany przez zakłady znajdował odbiorców m.in. w: Łodzi, Krakowie, Warszawie, Lublinie, Sosnowcu, Radomiu, Lwowie²⁰.

12 WÓJCIK 1991, s. 24–29.

13 KOWALCZYK 2008, s. 15–40; KOWALCZYK 2013.

14 Na temat rozwoju osady więcej w RUTKOWSKA-SIUDA 2019.

15 KAPF 1904, s. 131, poz. nr 497.

16 PFKP 1911, poz. nr 298.

17 PFKP 1908, poz. nr 487.

18 APK 1909, s. 171–182.

19 GW 1932, s. 9.

20 APK Stąporków 1934, s. 1–2; APK Stąporków 1938, s. 1–5.

Nr. 53

Zarząd Dóbr & Fabryk

„KOŃSKIE WIELKIE”
Juljusza hr. Tarnowskiego
w Końskich.

Stacja drogi żelaznej Nadwiślańskiej; obsługi Iw, Dąbrowska. Poczta i telegraf.

Zakłady Górniczo-Hutnicze
„STĄPORKÓW”.

Ruda żelazna; surówka: lejarska, martynowska i pułdowa.

ODLEWY:
kuchenne, budowlane, ogrzewalne, wodociągowe, kanalizacyjne, zlewowe, maszynowe i inne.
Materiały leśne: z poręb i tartę.
Sprzedaż młodzieży z obory i stądnicy.

Odlewnia i Emaliernia „KAMIENNA”
Jana Witwickiego
St. Skarżysko, Dr Żel. Nadwiślańskiej.



1. Odlewy do ogrzewań centralnych,
rury żebrowe, elementy, radiatory.

2. Odlewy do kanalizacji i wodociągów,
rury i fasony ciężkie i lekkie

3. Odlewy emaliowane,
sanitarne i naczynia kuchenne.

Nr. 54.

2. | Reklama Zakładów Górniczo-Hutniczych w „Stąporkowie”, KAPF 1904, nr 53.

Na terenie Końskich funkcjonowało kilka przedsiębiorstw. Do najstarszych należał warsztat Piotra Ławacza powstały w 1875 roku²¹, mieścił się na ul. Pocztowej 7. Właściciel skupił się głównie na wytwórstwie i obróbce drzwiczek hermetycznych i przyborów do pieców. Współpracował z Hutą Stąporków, która odlewała jego modele. W jego produkty w końcu XIX wieku zaopatrywane były piece i kuchnie dworcowe Ludwika Beyera, właściciela zakładów kaflarskich w pobliskich Machorach, który wyposażył w nie dworce na linii kolei transsyberyjskiej prowadzącej od Uralu do Władywostoku²². Możliwe jest, że m.in. dzięki temu zleceniu i prawdopodobnej dalszej współpracy firmy zakłady Ławacza rozwinęły się i otworzyły filię w Łodzi na ul. Mikołajewskiej 30 (obecnej Sienkiewicza)²³.

21 PFKP 1910, poz. nr 630 podaje wcześniejszą datę założenia w późniejszych dokumentach firmowych pojawia się data 1875, w katalogach fabryki z lat 1928 i 1938 roku wskazuje się rok 1875, zob. Ławacz 1928; Ławacz 1938. Piotr Ławacz żył w latach 1846–1925, zob. BISZK (Piotr Ławacz). Swoje produkty sygnował „P. Ławacz w Końskich” lub jak w przypadku drzwiczek hermetycznych z pałacu Steinertów na ul. Piotrkowskiej 272 AB – „P. Ławacz w Łodzi”.

22 BURDZY 2017; BURDZY 2020, s. 205; PIETRZYK 2022.

23 PFKP 1910, poz. nr 630.

W latach kryzysu 1904–1907 pracowało tam zaledwie 6 robotników²⁴, w następnej dekadzie zakład zatrudniał 12 osób. Liczba ta nie odzwierciedla popularności modeli firmy na terenie Królestwa Polskiego, gdyż większość prac zlecała ona zewnętrznym podmiotom²⁵. Pod koniec swojego życia, w 1922 roku Ławacz zmienił nazwę firmy na Fabrykę Drzwiczek Hermetycznych i zakłady mechaniczne Piotr Ławacz i Synowie w Końskich²⁶. Spółka była w pełni kierowana przez rodzinę, udziały w niej mieli: synowie – Aleksander, Zygmunt, Antoni, Karol, Jan, Piotr, oraz córki: Marianna, Julia, Stanisława²⁷.



3. Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. 86, *Drzwiczki komi-
nowe zamykane na klucz, wzór fig. 84, ŁAWACZ*
1928, s. 40, fot. autor, 2021.

W niepodległej Polsce firma prezen-
towała swoje produkty z dużymi sukce-
sami na licznych wystawach krajowych,
m.in. na: Wystawie Gospodarsko-Hi-
gienicznej w Łodzi w 1926 roku zdobyła
złoty medal za okucia do pieców; na
wystawie „Mieszkanie i jego kultura”
w Warszawie w 1926 roku została nagro-
dzona srebrnym medalem Ministerstwa
Przemysłu i Handlu za przybory do pie-
ców²⁸; na Powszechnej Wystawie Kra-
jowej w Poznaniu 1929 roku otrzymała
brązowy medal²⁹; na Wystawie Budow-
lano-Mieszkaniowej na Kole w Warsza-
wie w 1935 roku zdobyła wyróżnienie³⁰.
Liczne reklamy ukazywały się zarówno
w prasie lokalnej, jak i specjalistycznej,
takiej jak „Architektura i Budownictwo”,
„Tygodnik Handlowy”³¹. Już w latach 20.

Ławacz otworzył oddział w Warszawie
na ul. Damiłowiczowskiej 2. Produkty jego zakładów były dostępne w całym
kraju. Firma cieszyła się dużym zaufaniem, czego dowodem są zaświadczenia

24 KAPF 1904, s. 155, poz. nr 764; KAPF 1905, s. 192, poz. nr 559; KAPF 1907, poz. nr 567.

25 PFKP 1910, poz. nr 630; PFKP 1911, poz. nr 1537.

26 APR 1922, s. 5–7.

27 Przedsiębiorca miał 10 dzieci z małżeństwa z Heleną Teofilą Składzińską. Niewymieniony
wyżej syn Stefan zmarł w 1893 roku w wieku 11 lat, zob. BISZK (Piotr Ławacz).

28 Ławacz 1928.

29 Ławacz 1938.

30 HANAKA 2012, s. 105.

31 AB 1929, z. 7, s. V; TH 1939, nr 4, s. 120.

zakładów warszawskich, radomskich, białostockich oraz realizowane kontrakty z polskim wojskiem³².

Fabryka Odlewów Żelaznych Zakłady Mechaniczne i Chromoniklarnia – S. Kronenblum powstała w 1903 roku, jak wskazuje w swojej publikacji Zdzisław Grotomirski³³. Możemy natrafić na informację o wcześniejszej działalności właściciela, który na początku XX wieku reklamował swoją Fabrykę Maszyn Rolniczych, podając datę 1860 jako rok założenia przedsiębiorstwa³⁴. W początkowym okresie rozwoju firma skupiała się na produkcji pieców żeliwnych, drzwiczek hermetycznych i ażurowych. Rozwijające się przedsiębiorstwo Szaji Kronenbluma produkowało w latach 30. XX wieku niemalże taki sam asortyment jak Fabryka Wyrobów Żelaznych „Neptun” Józefa Mintza w Końskich. Po II wojnie światowej zakłady Kronenbluma i Mintza stworzyły podstawy zasobu Koneckich Zakładów Odlewniczych, które funkcjonują do dnia dzisiejszego.

Na terenie Końskich w omawianym okresie działała również Fabryka Odlewów Żelaznych i Emaliernia „Słowianin”. Jej początki mają sięgać 1889 roku³⁵. Przedsiębiorstwo to miało swoją siedzibę przy obecnej ul. 1 Maja. Wyroby firmy w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku zyskały uznanie w Królestwie Polskim, czego dowodem są medale za wysoką jakość odlewów przyznane w 1907 i 1908 roku³⁶. Produkowano tam także odlewy budowlane i maszyny rolnicze³⁷. Podczas I wojny światowej produkcja w fabryce została wstrzymana i uruchomiona ponownie w 1918 roku. Problemy gospodarcze w latach 20., rosnąca konkurencja i problemy finansowe spowodowały, że firma częściowo stała się własnością Grudziądzkiej Spółki Akcyjnej Herzfeld & Victorius. W konsekwencji w Warszawie 28 listopada 1929 roku powołana została Fabryka Odlewów Żelaznych i Emaliernia „Słowianin” Spółka Akcyjna w Końskich. W 1938 roku spółka została rozwiązana, a firma zaczęła funkcjonować pod nazwą Fabryka Odlewów Żeliwnych i Emaliowanych Herzfeld & Victorius Spółka Akcyjna Grudziądz, Fabryka w Końskich³⁸. W latach 1928–1939 sprzedawała ona swoje wyroby (rury, naczynia kuchenne, piecyki) do Radomia, Łodzi, Warszawy i Wilna³⁹.

32 Ławacz 1929, s. 2–3; BISZK (Zygmunt Felicjan Ławacz).

33 GROTOMIRSKI 2009, s. 14.

34 KAPF 1904, nr 44.

35 GROTOMIRSKI 2009, s. 3. KAPF 1907, poz. nr 488 wskazuje rok 1900 jako rok założenia, który pokrywa się z datą zmiany nazwy zakładu na Fabryka Odlewów Żelaznych i Emaliernia „Słowianin”.

36 *Ibidem*.

37 PFKP 1911, poz. nr 1164.

38 GROTOMIRSKI 2009, s. 8.

39 *Ibidem*, s. 4–7.

W księdze adresowej Królestwa Polskiego możemy jeszcze zidentyfikować powstałą w 1904 roku firmę wyrobów żelaznych Bakalarczyk i Fiutkowski produkującą lemieszce, odlewy kuchenne, drzwiczki hermetyczne do pieców. Niestety poza wzmiankami reklamowymi nie udało się ustalić szerszych informacji o zakładzie⁴⁰.

Fabryka Wyrobów Żelaznych „Neptun” Józefa Mintza w Końskich jest najkrócej istniejącym w tym zestawieniu przedsiębiorstwem, działającym od 1923/1924 roku⁴¹. Firma wielokrotnie zmieniała nazwę, która w 1939 roku brzmiała: Zakłady przemysłowe „Neptun” I. Mintz i S-ka, Końskie⁴². Szeroki asortyment znajdował nie tylko lokalnych nabywców. Produkty trafiały do klientów w: Gdyni, Gdańsku, Toruniu, Warszawie, Gnieźnie, Bydgoszczy, Poznaniu, Łodzi, Bełchatowie, Katowicach, Tarnowie, Tarnobrzegu, Tarnopolu, Lwowie i wielu innych⁴³.

Prezentowane wzory

Żeliwo od 2. połowy XIX wieku było na coraz szerszą skalę użytkowane w budownictwie (żeliwne kolumny, belki), produkowano z niego maszyny przemysłowe i rolnicze, ale również dzięki jego właściwościom formowania używane było do bardziej precyzyjnych wyrobów, np. ozdobnych ogrodzeń, balustrad, nagrobków, mebli, medalionów i popiersi, lamp, lichtarzy, świeczników, ażurowych talerzy, biżuterii i wielu innych⁴⁴.

Żeliwo jest zaliczane do grupy wieloskładnikowych stopów żelaza z węglem, zawierających określone proporcje węgla, krzemu, fosforu, manganu i siarki⁴⁵. Jest to materiał wytrzymały, dobrze topliwy, poddający się formowaniu i innej obróbce (piaskowaniu, szlifowaniu, chromowaniu, niklowaniu itp.). Stop odporny jest na zmiany temperatur, działanie środków chemicznych i czynników klimatycznych⁴⁶. W omawianym okresie do produkcji tego surowca wykorzystywano wielkie piece, przy których znajdowały się zakłady odlewnicze, fryszerki, pudlingarnie⁴⁷.

40 PFKP 1908, poz. nr 575; PFKP 1911, poz. nr 1161.

41 Właściciel prowadził przed I wojną światową odlewnię w Nieborowie. Zob. MAJCHER-OCIESA 2011, s. 8.

42 *Ibidem*, s. 9. Firma widniała również pod nazwami: Fabryka Odlewów Żelaznych „Neptun” (1924 rok); Fabryka odlewów żelaznych, zakłady mechaniczne i niklarnia „Neptun” J. Mintz w Końskich (1932); Fabryka odlewów żelaznych, zakłady mechaniczne i chromonikielnia „Neptun”, woj. kieleckie” (1937).

43 *Ibidem*, s. 13.

44 Na obszarze SOP najstarszym zakładem produkującym np. ażurowe talerze, lichtarze, krucyfiksę był zakład w Białogonie, zob. DREXLEROWA 1999.

45 PODRZUCKI/KALATA 1971, s. 20.

46 *Ibidem*, s. 20–21.

47 Pudlingarnia był to zakład przerabiający surówkę na żelazo za pomocą pieców płomiennych, FAJKOSZ 2010, s. 44.

Przerabiały one surówkę – produkt procesu wielkopieczowego, stosowanego jako materiał wsadowy w produkcji żeliwa⁴⁸. W kolejnych latach proces technologiczny został udoskonalony i wprowadzone zostały żeliwiaki – piece szybowe⁴⁹. Skutkowało to uzyskaniem lepszego jakościowo materiału i zwiększeniem wydajności przy jednoczesnym ograniczeniu materiałów wsadowych (surówki, koksu⁵⁰, złomu żeliwnego).

Producenci rzadko poszerzali asortyment (na co wskazują zachowane katalogi), głównie nieznacznie modyfikując rozmiary i kształty produktów, tworząc ich różne warianty. Każdy wzór wymagał wykonania osobnej formy odlewniczej. Sama obróbka przedmiotu nastęrczała wielu problemów z uwagi na detal, który musiał być poprawnie odlany w całej formie. Ewentualne uszkodzenia formy (wymieniając jedynie najczęstsze): niedolew, niespaw, zażuzlenie, wygotowanie, wyciek czy oberwanie wnętrza, skutkowały odrzuceniem produktu do ponownego przetopienia⁵¹.

Wśród produktów prezentowanych przez firmy na szczególną uwagę zasługują: drzwiczki hermetyczne i kuchenne, drzwiczki ażurowe do kominków, drzwiczki piecowe, wycierowe i wentylacyjne, przystawki do pieców, stoliki, odboje, kraty do balkonów i ogrodzeń, balustrady do schodów. W niniejszym opracowaniu większą uwagę poświęca się elementom, które pojawiały się przy piecach kaflowych i we wnętrzach. Podobieństwo produktów trzech koneckich zakładów Ławacza, Kronenbluma i Mintza jest szczególnie widoczne w obrębie kilku popularnych wzorów drzwiczek piecowych. Rozpoznawalnym produktem Kronenbluma były również odboje zyskujące dużą popularność np. w Warszawie i Łodzi⁵². Firma produkowała ponadto kominki i imitacje kominków oraz balustrady, których modele pierwotnie można przypisać m.in. zamkniętym w 1910 roku Zakładom Górniczym „Bliżyn” hr. Broel-Platera. Używane przez nich formy trafiły do kilku zakładów dzierżawiących dobra bliżyńskie oraz do zakładów w Kamiennej i Końskich – w największym stopniu odzwierciedlają to katalogi „Neptuna” (wzory schodów kręconych i trałek)⁵³. Zachowane materiały handlowe przedstawiają wzory, które produkowano w 1. ćwierci XX wieku. Można znaleźć przykłady

48 PODRZUCKI/KALATA 1971, s. 20.

49 *Ibidem*, s. 290. Cały rozdział poświęcony jest opisowi procesu technologicznego związanego z wytopem żeliwa.

50 Koks – suchy produkt destylacji węgla kamiennego.

51 GODLEWSKI 1955.

52 O stosowaniu wzorów odbojów Kronenbluma i Mintza w Warszawie napisała J. Roguska w *Detal architektoniczny* 2018, s. 117–140, oraz balustrad *Detal architektoniczny* 2018, s. 162–169. W Łodzi szczególnie popularne były modele Kronenbluma, wspominając jedynie o najpopularniejszym stożkowym wzorze fig. 161, np. ul. Piotrkowska 15.

53 Por. wzory z kart katalogów APR 1908, s. 28–29 z Neptun 1939, s. 71.

wzorów o klasycznych kompozycjach i detalach, asymetryczne formy rokokowe; ponadto występują popularne w pierwszej dekadzie miękkie secesyjne układy oraz zyskujące zwolenników w latach 20. i 30. geometrie.



4. | *Pasyjka*, Huta w Stąporkowie, lata 20. XX w.,
zbiory własne autora.

Huta Stąporków posiadała szeroki asortyment towarów, w tym piecyki, odlewy piecowe, radiatory (katalog z 1906 roku⁵⁴), które przeznaczone były na eksport do Cesarstwa Rosyjskiego⁵⁵. Odlewnia często współpracowała z lokalnymi zakładami, np. z Bliżyną, czy omawianym wcześniej Piotrem Ławaczem, odlewając elementy z przesłanych modeli lub rysunków⁵⁶. Wykwalifikowani robotnicy byli w stanie opracować wzory na indywidualne zamówienie. Do takich pojedynczych realizacji można zaliczyć krzyż żeliwny dla kościoła św. Mikołaja w Końskich czy lektorium do kościoła św. Mikołaja w Lisowie⁵⁷ lub żeliwne ramy do okien nowo budowanej świątyni w Czarnej⁵⁸. Zdarzały się również mniejsze projekty, możliwe, że jedynie na okoliczny rynek, jak wykonana w zakładach pasyjka z lat 20. XX wieku. Ta bardzo prosta forma składała się z trzech osobno odlewanych elementów: kwadratowej podstawy, krzyża i wizerunku Chrystusa. Sam odlew ma słabo czytelne kontury. Widoczne jest niepełne wypełnienie formy przez metal w podstawie, co może sugerować niedolew tej części⁵⁹.

54 FAJKOSZ 1978, s. 21. Umieszczona jest karta z katalogu określona na ten rok.

55 SZYMAŃSKI 1989, s. 118.

56 PFKP 1908, poz. nr 487.

57 ADS 1892, [nlb.]. Wzory oparte na modelach zakładów bliżyńskich.

58 RUTKOWSKA-SIUDA 2014, s. 260.

59 GODLEWSKI 1955, s. 21.

Stąporków na tle pozostałych zakładów wyróżnia się produkcją radiatorów odznaczających się dużą dekoracyjnością. We wzorach przeważały motywy zbliżone do secesyjnej wici roślinnej oplecionej wstęgą oraz rocaille zdobiące górną i dolną część każdego z żeberk. Największa ich produkcja przypada na przełom XIX i XX wieku. Z 1935 roku pochodzi częściowo zachowany katalog⁶⁰ prezentujący jedynie asortyment kuchenny: ruszty i płyty z krążkami, patelnie, odważniki, Kuchenki żeliwne. Do bardziej „ozdobnych” elementów w tym katalogu należały nogi do ławek (fig. 24, 25). Takie same modele pojawiają się w zachowanych katalogach z 1939 roku zakładów „Neptun” (fig. 467, 468) i S. Kronenblum (fig. 202, 205). Możliwe jest, że po zamknięciu odlewni w Stąporkowie modele te zostały przejęte przez firmy koneckie lub znajdowały się one w asortymencie wszystkich firm, gdyż w podanych broszurach różnią się nieznacznie wymiarami i wagą. Pojawiający się problem wykorzystywania tych samych wzorów lub form nie jest charakterystyczny tylko dla zakładów koneckich. Powielanie lub wykorzystywanie w niewielkim stopniu zmienionych modeli pojawia się również w innych zakładach z obszaru SOP, np. Białogonu, Bliżyna, Kamiennej czy Krasnej. Na części odlewów pojawiały się sygnatury zakładów. Znajdują się one na wewnętrznych stronach dekoracyjnych drzwiczek piecykowych. Rzadsze jest występowanie sygnatur na froncie odlewu, np. na funkcyjnych drzwiczkach kominiarskich, wycierowych, bardzo popularnych w kamienicach z przełomu XIX i XX wieku. Zachowany przykład z Radomia ma odlany znak zakładu – sześcioramienną gwiazdę nad półksiężycem (widoczną na stronie tytułowej katalogu zachowanego w zbiorach PTTK w Końskich) – oraz dodatkowo podpis ODLEWNIA STĄPORKÓW. Taki sam wzór drzwiczek z wizerunkiem kominiarza trzymającego drabinę, zwiniętą na ramieniu linę i miotłę wykorzystywany był przez zakłady Kronenbluma (fig. 18) i Mintza (fig. 368) oraz Krasnej⁶¹.

Wzory drzwiczek piecykowych stosowane przez przedsiębiorstwa zlokalizowane w Końskich można podzielić na trzy kategorie. Pierwszą z nich stanowi ornament historyzujący, co w odniesieniu do dat zachowanych katalogów z końca lat 20. i 30. XIX wieku może wydawać się anachroniczne. Występowanie wzorów może również pokazywać ich ciągłą popularność na rynku. Znacząca część modeli, zwłaszcza drzwiczek hermetycznych i kominkowych, wykorzystuje ornament plecionkowy, sznurowy, okuciowy, rocailowy, motywy girland i festonów, liści akantu i lauru.

⁶⁰ Huta Stąporków 1935.

⁶¹ Identyfikacja wzoru z sygnaturą „Krasna” widoczny na stronie: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Kominiarz.jpg> [dostęp: 04.03.2021]. Taki sam model możemy znaleźć np. w willi Oskara Zięglera na ul. Marii Skłodowskiej-Curie 11 w Łodzi.



5. | A) Lapidarium Detalu w Łodzi, Piec kaflowy z drzwiczkami ażurowymi, „Neptun”,
| fot. autor 2022; B) front; C) sygnatura.



6. | Radom, drzwiczki kominiarskie, Odlewnia Stąporków, pocz. XX w.,
| fot. O. Stawczyk, 2022.

Ciekawym połączeniem ornamentalnym są drzwiczki ażurowe do kominków proponowane przez fabrykę „Neptun” (fig. 340) i Kronenblum (fig. 89)⁶². Model o prostokątnej formie od góry zamkniętej półkolem, o wymiarach 41 × 61 cm / 42 × 63 cm ważył 9 kg. Bordiurę tworzy ornament meandra. Wnętrze jest podzielone pionowymi płaskimi listwami. Pośrodku dwa kwadratowe pola z ażurową dekoracją w postaci wiązki liści laurowych. W górnej partii do meandra przyczepiony został feston tworzący kształt litery „M”. Uchwyt drzwiczek przypomina formą szyszkę⁶³. Bardzo plastyczne opracowanie liścia laurowego pojawia się również, w bardziej okazałej skali, w katalogu Kronenbluma (fig. 78)⁶⁴. Identyczny wzór spotkamy w katalogu Ławacza z 1928 roku (fig. 15)⁶⁵. W obu wzornikach

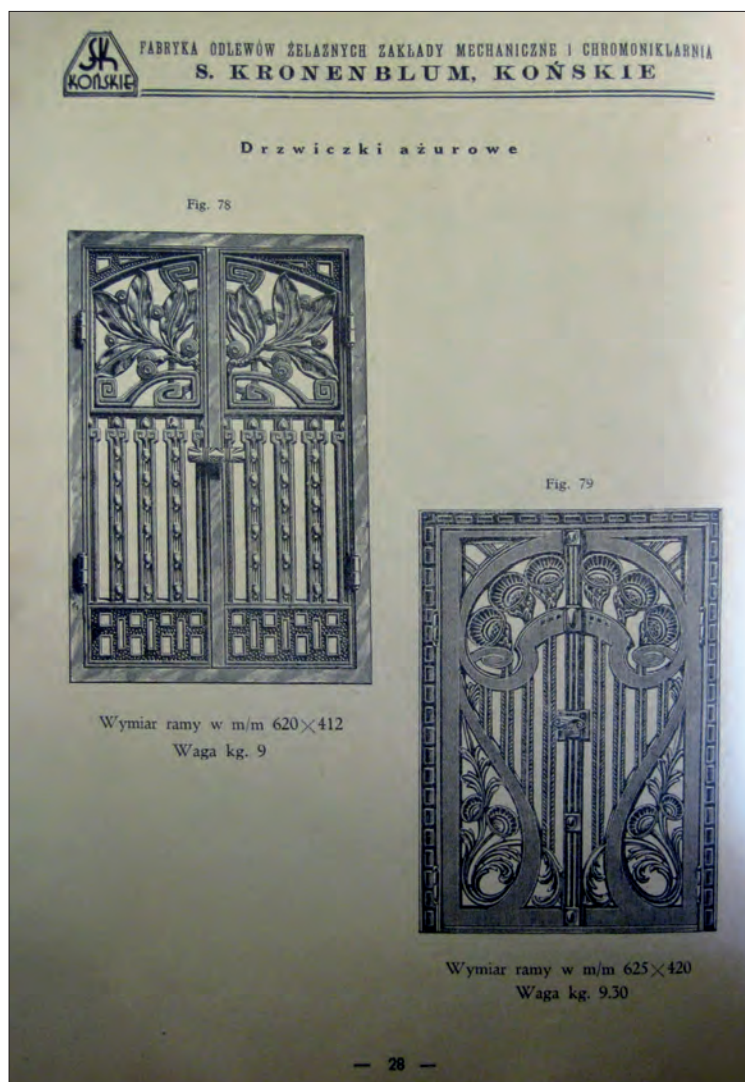
62 Neptun 1939, s. 19; Kronenblum 1939, s. 35.

63 Model takich drzwiczek możemy znaleźć np. w willi Józefa Bayera, ul. Wólczańska 36 w Łodzi.

64 Kronenblum 1939, s. 28.

65 Ławacz 1928, s. 11.

drzwiczki mają prostokątne zakończenie. W zachowanym w zbiorach Lapidarium Detalu w Łodzi odlewie górna część jest ujęta półkoliście, również dolna grostkowana płytina z prostokątnymi wycięciami ma nieco inny układ. Obiekt nie jest sygnowany przez wskazane zakłady. Na odwrocie w górnej krawędzi obu skrzydeł drzwiczek znajduje się zapis „16 X 27”; słabo czytelna sygnatura wpisana w ośmiobok z przedstawieniem skrzyżowanych młotków⁶⁶, ujętych od góry w formę przypominającą koronę; poniżej odlany numer 357A.



7. | Muzeum Regionalne PTTK w Końskich, drzwiczki ażurowe fig. 78–79
 | z katalogu KRONENBLUM 1939, s. 28.

⁶⁶ Sygnatura częściowo przypomina wzór cechu zakładu w Białogonie widocznego w dokumentach APK Białogon, k. 1 i zachowanych katalogach z początku XX wieku.



8. | A) Lapidarium Detalu w Łodzi, drzwiczki ażurowe, fot. autor, 2022; B) Lapidarium Detalu w Łodzi, drzwiczki ażurowe – detal, fot. autor, 2022.

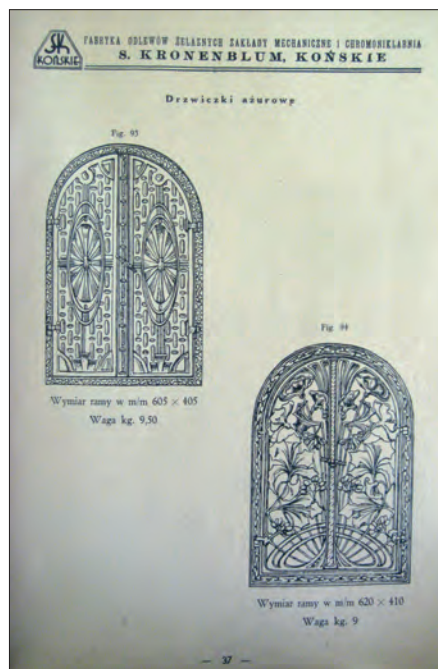
Bardzo popularna była forma prezentowana na ilustracji 5 pochodząca z katalogu firmy „Neptun” (fig. 338)⁶⁷. Wzór przedstawia prostokątne, zakończone od góry półkoliście dwuskrzydłowe drzwiczki ażurowe. W dolnej partii znajduje się wąski pas meandra, powyżej prostokątne pole z trzema płaskimi, pionowymi listewkami ujętymi motywem roślinnym (opadającym pękiem campanuli lub irysa). Centralnie umieszczone jest kwadratowe pole z wpisaniem w nie kołem, do którego przywiązana jest laurowa girlanda. W górnej części widoczne jest powtórzenie motywu kwiatowego, który w półkolistym zamknięciu wieńczy motyw fragmentu girlandy laurowej. W zachowanych katalogach wzór ten częściej występuje w formie drzwiczek zakończonych prosto, jak można dostrzec we wzornikach Kronenbluma i Ławacza⁶⁸.

Innym rodzajem popularnego wzoru do drzwiczek piecowych, istniejącego w asortymencie wszystkich wskazanych koneckich zakładów, jest model wykorzystujący ornament przypominający okuciowy, z centralnie umiejscowionym ażurowym owalem⁶⁹.

⁶⁷ Neptun 1939, s. 18. Prosto zamknięte pojawiają się na fig. 324 na s. 15 katalogu.

⁶⁸ Kronenblum 1939, fig. 77, s. 27; Ławacz 1928, fig. 10, s. 10; Ławacz 1938, fig. 10, [nlb.].

⁶⁹ Ławacz 1928, fig. 7, s. 9; Kronenblum 1939, fig. 93, s. 37; Neptun 1939, fig. 353, s. 24.



9. A) Częstochowa, drzwiczki ażurowe, lata 20. XX w., fot. A. Barczyk, 2022; B) Muzeum Regionalne PTTK w Końskich, drzwiczki ażurowe fig. 93–94 z katalogu KRONENBLUM 1939, s. 37.

„Klasyczne” formy występują na drzwiczkach piecowych i wycierowych „Neptun” (fig. 366 i 367)⁷⁰. Model musiał być popularny, gdyż wykorzystywał go również Kronenblum (fig. 19⁷¹ i fig. 25)⁷². W tym ostatnim katalogu dookreślone są jako typ rosyjski. Niewielka, zbliżona do kwadratu forma płyciny ma dekorację w kształcie dwóch przeplatających się wstęg, które tworzą bordiurę dla wewnętrznego przedstawienia. Dekorację tę tworzy centralnie ustawiony wazon, z którego symetrycznie po obu stronach spływają wici akantu. Szaja Kronenblum w tym typie produktów zamieszcza jeszcze kilka innych wzorów, które zachowują takie same rozmiary oraz układ: fig. 20 prezentuje akantową bordiurę, a centrum kompozycji stanowi postać króla jadącego na koniu; fig. 21, o dekoracji floralnej w bordiurze, otacza rzymską kwadrygę; fig. 22 ozdobna rama składa się z gałęzi laurowej, a wewnątrz płyciny wypełniają panoplia.

Dekoracja rocailowa występuje w modelu kominka fabryki S. Kronenbluma (fig. 74)⁷³. Element ten musiał być dosyć kosztowny nie tylko z powodu skomplikowania formy, ale również ze względu na ilość zużytego materiału, który według

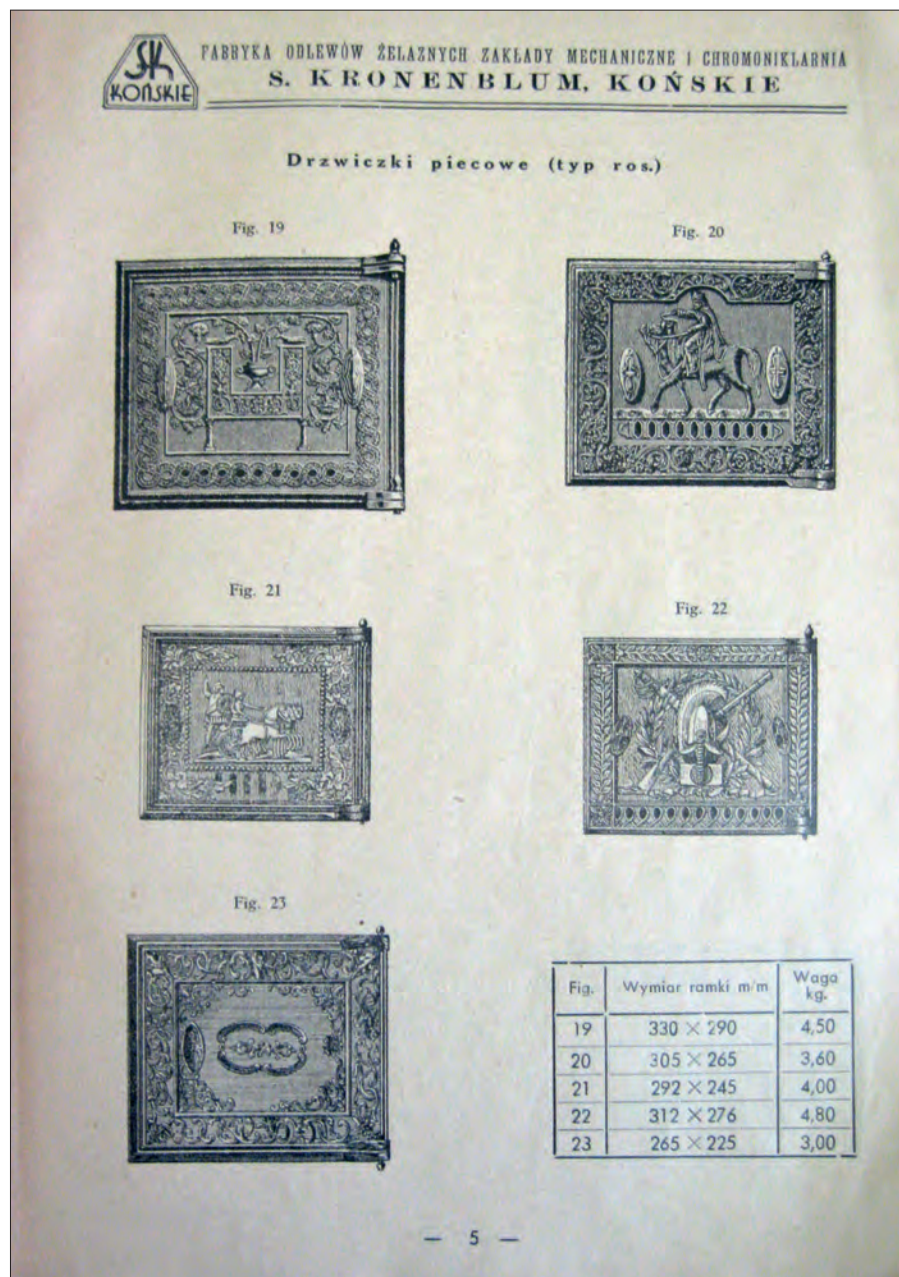
⁷⁰ *Ibidem*, s. 28.

⁷¹ Kronenblum 1939, s. 5.

⁷² *Ibidem*, s. 6.

⁷³ *Ibidem*, s. 26.

tabel zamieszczonych w katalogu ważył 18 kg. Jego półkolistą zamkniętą formą, sięgającą prawie 70 cm roślinno-rocalilowa dekoracja zapewne przyciągała uwagę kupujących.



10. Muzeum Regionalne PTTK w Końskich, drzwiczki piecowe fig. 19–23 z katalogu KRONENBLUM 1939, s. 5.

Kolejną kategorią stosowanych wzorów były motywy secesyjne o miękko stylizowanych, floralnych motywach. Najciekawsze tego typu kompozycje miał w swojej ofercie zakład Kronenbluma. Bardzo drobiazgowo opracowana została forma do kominka (fig. 75)⁷⁴. Prostokątny model zamknięty jest od góry półkoleściami. Partia ta ma centralnie ułożony pąki kwiatowe (tulipanów lub maków). W dolnej części układ linii nasuwa skojarzenia z pręcikami kwiatowymi i łodygami lilii. Ornamentyka zastosowana w drzewiczkach ażurowych widocznych na ilustracji 7a produkowanych w dwóch wariantach przez Kronenbluma (fig. 79)⁷⁵ wykorzystuje ten sam motyw kwiatowy, prawdopodobnie słonecznika. Z dolnych, skrajnych krawędzi kompozycji wyrastają z wolutowych wici kwiaty. W środkowej części znajdują się proste łodygi. Otwarte wachlarzowo naręcze kwiatów przepasa wokół wstęga. Drzewiczki te, w formie zamkniętych półkoleściami od góry, można znaleźć np. w dawnej willi Ryszarda Schimmela w Łodzi⁷⁶.

Najbardziej „rozbuchana” forma kwiatowa znajduje się na drzewiczkach ażurowych proponowanych jedynie przez firmę Kronenbluma (fig. 94)⁷⁷, widocznych na ilustracji 9b. Całą powierzchnię wypełniają duże liście przypominające kształtem kasztanowca, poprzeplatane kwiatami podobnymi do lilii.

Na pograniczu wpływów czerpiących prawdopodobnie z secesji wiedeńskiej i geometrycznych wzorów kryształowych i romboidalnych – popularnych po sukcesie polskiego pawilonu w 1925 roku w Paryżu – w duchu polskiego art déco, kształtuje się trzecia kategoria wzorów. Idąc za nowymi trendami, zakłady koneckie przygotowały bogaty asortyment wyrobów pasujących do ówczesnych modnych wnętrz. Zapewne szeroki wybór wzorów w katalogach spowodowany był dużym zapotrzebowaniem na tego rodzaju zdobienia, nie bez znaczenia było również to, że opracowanie formy odlewniczej było prostsze.

Skupię się jedynie na opisie kilku najciekawszych obiektów znajdujących się w asortymencie firm. Zakłady „Neptun” w ofercie drzewiczek ażurowych prezentują na modelu 331⁷⁸ uwspółcześioną wersję ornamentu cekinowego. Wzór przedstawiony na innym obiekcie (fig. 332)⁷⁹ wykorzystuje formę koła z wpisanym w niego rombem, moduły powielają się, nachodzą na siebie, tworząc tym samym jednolitą płaszczyznę. Ciekawe wariacje na temat trójkątów, przywołujące na myśl wzornictwo tkanin i kobierców, zastosowano w wyrobach fig. 334 i fig. 335.

74 *Ibidem*, s. 27.

75 *Ibidem*, s. 28.

76 *Ibidem*, fig. 91, s. 36.

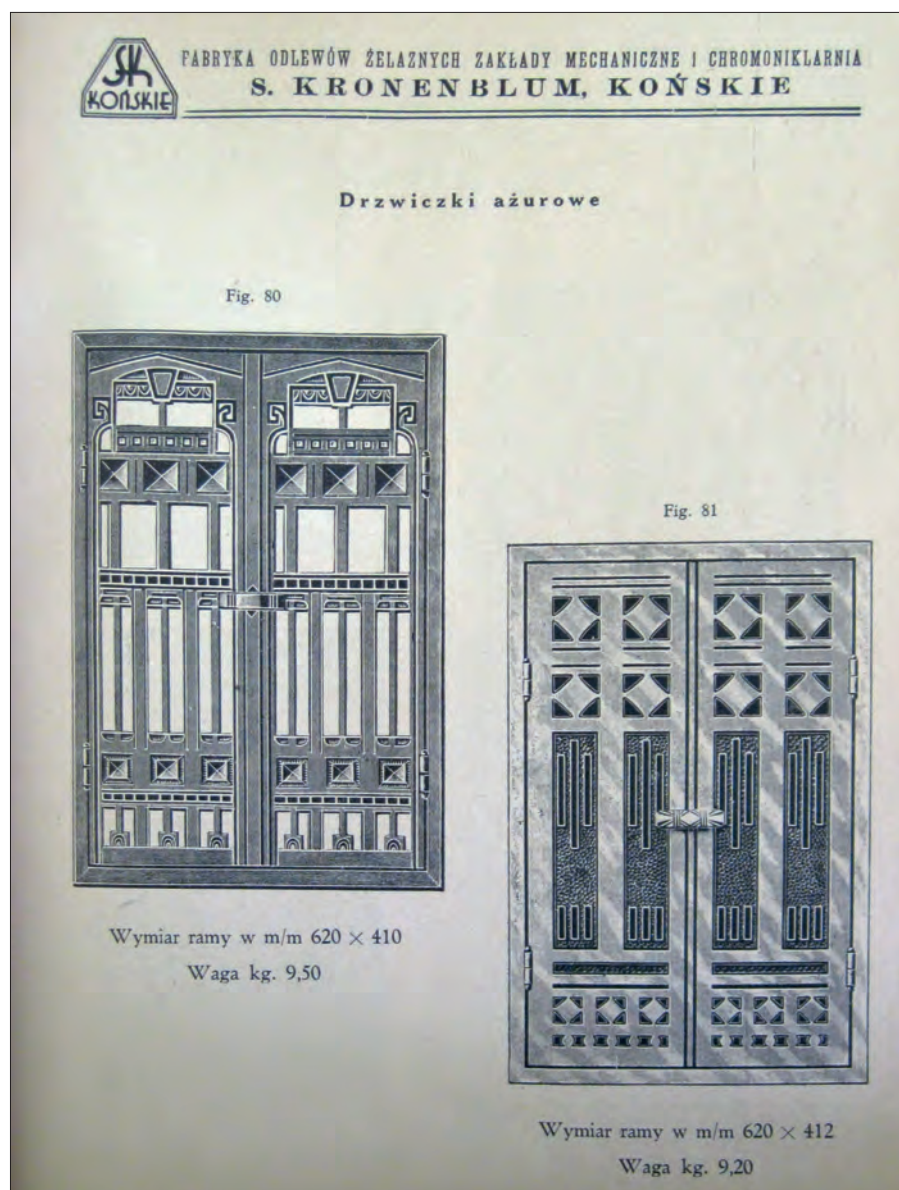
77 *Ibidem*, s. 37.

78 Neptun 1939, s. 16.

79 *Ibidem*, s. 17. Wzory fig. 334 i fig. 335 znajdują się na tej samej stronie w katalogu.


Dodatkowy efekt przestrzenności formy podkreśla wprowadzenie różnej faktury wzoru oraz ich grafitowanie, niklowanie i chromowanie.

Bardzo proste formy drzwiczek ażurowych możemy znaleźć w fabryce Kronenbluma. Fig. 255 i fig. 256 przedstawiają wariację na temat prostokątów, które zestawiane są pod różnymi kątami. Zakład ten posiadał w ofercie modele przywołujące skojarzenia z secesją wiedeńską, np. fig. 80 i 81.



11. | Muzeum Regionalne PTTK w Końskich, drzwiczki ażurowe fig. 80–81 z katalogu KRONENBLUM 1939, s. 29.

17

 „NEPTUN” - I. MINTZ i S-ka, w KOŃSKICH

DRZWICZKI AZUROWE (kominki)

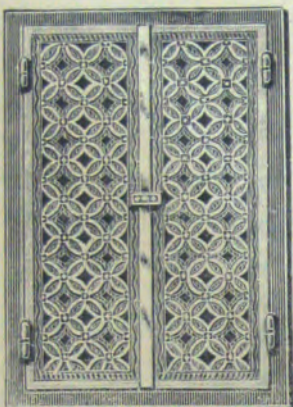


Fig. 332

Wymiar w m/m 435/630
Waga kg. 10

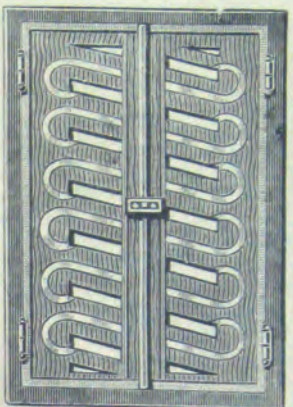


Fig. 333

Wymiar w m/m 430/620
Waga kg. 10

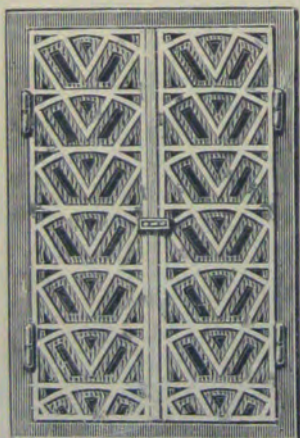


Fig. 334

Wymiar w m/m 430/620
Waga kg. 10




Fig. 335

Wymiar w m/m 420/615
Waga kg. 10

Wykonanie: grafitowane, poniklowane i chromowane.

U w a g a : Fig. 333 i 335 dostarczamy również w modelach półokrągłych.

12. Muzeum Regionalne PTTK w Końskich, drzwiczki ażurowe (kominki) fig. 332–335 z katalogu NEPTUN 1939, s.17.

* * *

Fabryki z obszaru powiatu koneckiego starały się sprostać oczekiwaniom klientów, dostosowując swój asortyment do aktualnych trendów we wzornictwie oraz możliwości finansowych odbiorcy. Zaprezentowany został jedynie wycinek wyrobów – szerszemu opracowaniu należy poddać wcześniej wspomniane detale: odboje, balustrady czy studzienki żeliwne. Należy pamiętać, że główny trzon produkcji zakładów stanowiły sanitariaty kuchenno-gospodarcze, elementy do maszyn rolniczych i włókienniczych, rury, włazy i wiele innych. Sprzedaż omawianych powyżej produktów przynosiła dużo niższe wpływy niż pozostałych materiałów z oferty. Rozwijające się na początku XX wieku zakłady posiadały oddziały zlokalizowane m.in. w Warszawie i Łodzi. Jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości firmy cieszyły się uznaniem na rynku krajowym. Z zachowanej dokumentacji trudno wywnioskować, kto projektował dla nich wzory. Jak wspomniano wcześniej, część z nich mogła przejść w ich posiadanie po likwidacji innego zakładu lub zostać wykonana na podstawie gotowego wyrobu innego producenta, co było dosyć częstym zabiegiem. Wzory mogły być również sprowadzane zagranicą⁸⁰. To wszystko wpływa na często pojawiający się problem z identyfikacją również samego producenta, którego nie jesteśmy w stanie bezpośrednio wskazać bez widocznej sygnatury lub dokumentów.

Praca odlewnika w ówczesnych zakładach należała do bardzo ciężkich i niebezpiecznych. Trzeba podkreślić fachowość i biegłość rzemieślniczą odlewników pracujących w koneckich przedsiębiorstwach. Wiele z omawianych wzorów wymagało doskonałej znajomości sztuki formierskiej. Licznie prowadzone prace remontowe wewnątrz kamienic z przełomu XIX i XX wieku (nie objętych ochroną konserwatorską) często skutkowały zniszczeniem pierwotnego wyposażenia, w szczególności pieców kaflowych z żeliwnymi drzwiczkami, które trafiały na bruk. Obecnie konserwatorzy i inwestorzy starają się odwracać ten trend, dbając o odtworzenie oryginalnych detali.

80 Ławacz 1928, s. 9.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Diecezji Sandomierskiej

ADS 1892 – *Akta parafii Lisow, 1845–1983–II, Opis Inwentarza Kościoła Parafialnego w Lisowie w 1892 roku*, [nlb].

Archiwum Państwowe w Kielcach

APK 1909 – *Akta dóbr ziemskich hipoteki powiatu koneckiego Stąporków 1909–1932 [1941]*, sygn. 45.

APK Białogon – *Kielecka Fabryka Pomp „Białogon” w Białogonie, Projekty, szkice, plany, 1816–1967*, sygn. 506.

APK Stąporków 1934 – *Odlewnia Metali i Warsztaty Mechaniczne „Nieborów” w Nieklaniu, Inwentarz Huty Stąporków za lata 1934–1938*, sygn. 1.

APK Stąporków 1938 – *Odlewnia Metali i Warsztaty Mechaniczne „Nieborów” w Nieklaniu, Spis majątku 1937/38, 1939–1942*, sygn. 2.

Archiwum Państwowe w Radomiu

APR 1908 – *Zakłady Górnicze „Bliżyn” hr. Henryka Broel-Platera, katalog z 1908 r.*, sygn. IV/5/85.

APR 1922 – *Zespół Sąd Okręgowy w Radomiu, Piotr Ławacz i Synowie z.o.o. w Końskich*, sygn. 58/448/0/5/16328.

Opracowania

AB 1929 – „Architektura i Budownictwo” 1929, z. 7, s. V.

ADAMIAK 2013 – Włodzimierz Adamiak, *Dziedzictwo. Detale przestrzeni publicznych Łodzi na tle innych miast*, Łódź 2013.

BOCHNIAK/PAGACZEWSKI 1959 – Adam Bochniak, Julian Pagaczewski, *Polskie rzemiosło artystyczne wieków średnich*, Kraków 1959.

BRZozowicz 1997 – Artur Brzozowicz, *Jan Małachowski założyciel miasta Końskie Wielkie*, Warszawa 1997.

BRZozowski 1977 – Jerzy Brzozowski, *Zarys historii rozwoju gospodarczego miasta Końskie (od powstania osady do połowy XIX w.)*, „Roczniki Muzeum Narodowego w Kielcach” 1977, t. 10, s. 227–252.

Dawne i nowe odlewnictwo 2011 – Dawne i nowe odlewnictwo w Polsce – wyroby żeliwne i inne, red. Katarzyna Kluczward, Toruń 2011.

Detal architektoniczny 2018 – Detal architektoniczny warszawskiej Pragi 1850–1939, red. Jadwiga Roguska, Warszawa 2018.

DREXLEROWA 1999 – Anna M. Drexlerowa, *Wystawy wytwórczości Królestwa Polskiego*, Warszawa 1999.

- Dziedzictwo 2014 – Dziedzictwo na nowo odkrywane. Detal architektoniczny 1850–1939*, red. Jadwiga Roguska, Warszawa 2014.
- FAJKOSZ 1978 – Andrzej Fajkosz, *Wczoraj i dziś stąporkowskich odlewni*, Stąporków 1978.
- FAJKOSZ 2010 – Andrzej Fajkosz, *Kartki z historii ziemi koneckiej*, Kielce–Końskie 2010.
- GĄSSOWSKI 1998 – Jerzy Gąssowski, *Osadnictwo pradziejowe i wczesnośredniowieczne na ziemi koneckiej*, [w:] *Końskie zarys dziejów*, red. Marian Wikiera, Końskie 1998.
- GODLEWSKI 1955 – Zbigniew Godlewski, *Wady odlewów żeliwnych*, Warszawa 1955.
- GROTOMIRSKI 2009 – Zdzisław Grotomirski, *120 lat tradycji w Koneckich Zakładach Odlewniczych*, Końskie 2009.
- GULDON 1991 – Zenon Guldon, *Hutnictwo i przemysł metalowy w powiecie opoczyńskim w okresie przedrozbiorowym*, [w:] *Tradycje przemysłowe ziemi koneckiej*, red. W. Różański, Kielce 1991, s. 15–22.
- GW 1932 – *Zawiadomienie*, „Gazeta Warszawska” 1932, s. 9.
- HANAKA 2012 – Hanaka Anna, *Wystawa Budowlano-Mieszkaniowa Banku Gospodarstwa Krajowego na Kole w Warszawie w 1935 roku – ku poprawie budownictwa mieszkaniowego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2012, nr 3, s. 93–110.
- Huta Stąporków 1935 – Zbiory Muzeum Regionalnego PTTK w Końskich, *Artykuły piecowe czarne*, katalog nr 3, Huta Stąporków Sp. z o. o w Stąporkowie 1935.
- KAPF 1904 – *Księga Adresowa Przemysłu Fabrycznego w Królestwie Polskim na rok 1904*, oprac. Leon Jeziorański, Warszawa 1905.
- KAPF 1905 – *Księga Adresowa Przemysłu Fabrycznego w Królestwie Polskim na rok 1905*, oprac. Leon Jeziorański, Warszawa 1906.
- KAPF 1907 – *Księga Adresowa Przemysłu Fabrycznego w Królestwie Polskim na rok 1907*, oprac. Leon Jeziorański, Warszawa 1907.
- KOWALCZYK 2008 – Rafał Kowalczyk, *Przemysł górniczo-hutniczy w Staropolskim Okręgu Przemysłowym w latach 1862–1914*, [w:] *Społeczeństwo i gospodarka w regionie świętokrzyskim w XIX i XX wieku*, red. Urszula Oettingen, Jerzy Szczepański, Kielce 2008, s. 15–40.
- KOWALCZYK 2013 – Rafał Kowalczyk, *Rozwój przemysłu ciężkiego w Królestwie Polskim w latach 1877–1914*, Warszawa 2013.
- KOZINA 2015 – Irma Kozina, *Polski design*, Warszawa 2015.
- Kronenblum 1939 – Zbiory Muzeum Regionalnego PTTK w Końskich, *Fabryka Odlewów Żelaznych zakłady mechaniczne i chromoniklarnia*, S. Kronenblum Końskie, *Katalog nr 4*, 1901–1939.
- KWIECIEŃ 2017 – Anna Kwiecień, *Żeliwo. Odlewnictwo artystyczne w dawnych Gliwicach (1796–1945)*, Gliwice 2017.
- Ławacz 1938 – *Fabryka Drzwiczek Hermetycznych Zakłady Mechaniczne i odlewnia Piotr Ławacz i Synowie w Końskich*, Katalog luty 1938 r.
- MAJCHER-OCIESA 2011 – Edyta Majcher-Ociesa, *Z dziejów Fabryki Odlewów Żelaznych „Neptun” I. Mintz w Końskich. Końskie szkice historyczne*, Końskie 2011.
- Neptun 1939 – Zbiory Muzeum Regionalnego PTTK w Końskich, *Okucia kuchenno-piecowe odlewy handlowe. Zakład Przemysłowy „Neptun” – I. Mintz i S-ka*, Końskie, *Katalog nr 10*, 1939.
- Odlewnictwo w Polsce 2007 – Odlewnictwo w Polsce*, red. Katarzyna Kluczajd, Toruń 2007.
- PFKP 1908 – *Przemysł Fabryczny w Królestwie Polskim 1918*, oprac. Antoni R. Sroka, Warszawa 1909.

- PFKP 1910 – *Przemysł Fabryczny w Królestwie Polskim 1910*, oprac. Antoni R. Sroka, Warszawa 1911.
- PFKP 1911 – *Przemysł Fabryczny w Królestwie Polskim 1911*, oprac. Antoni R. Sroka, Warszawa 1912.
- PIWEK 1991 – Jerzy Piwek, *Górnictwo i hutnictwo w dobrach białaczowskich Małachowskich w XIX wieku*, [w:] *Tradycje przemysłowe ziemi koneckiej*, red. Waław Różański, Kielce 1991, s. 33–40.
- PODRZUCKI/KALATA 1971 – Czesław Podrzucki, Czesław Kalata, *Metalurgia i odlewnictwo żeliwa*, Bytom 1971.
- PSZCZÓŁKOWSKI 2021 – Michał Pszczółkowski, *Toruńskie kamienice czynszowe w latach 1850–1914*, Toruń 2021.
- RADWAN 1954 – Mieczysław Radwan, *Wielkopiecownictwo w Zagłębiu Staropolskim w połowie XIX wieku*, Stalinogród 1954.
- RUTKOWSKA-SIUDA 2014 – Daria Rutkowska-Siuda, „*Bogu na chwałę a wiernym ku zbudowaniu i zbliżeniu serc do stwórcy*” – budowa kościoła w Czarnej, [w:] *Art et scientia*, t. V, red. Krzysztof Stefański, Łódź 2014, s. 251–260.
- RUTKOWSKA-SIUDA 2019 – Daria Rutkowska-Siuda, *Od wiejskiej osady do przemysłowego miasta. Historia i rozwój urbanistyczny Stąporkowa od XVIII w. do lat sześćdziesiątych XX w.*, „Zeszyty Wiejskie” 2019, z. XXV, s. 39–52.
- RUTKOWSKA-SIUDA 2022 – Daria Rutkowska-Siuda, *Wykorzystanie produktów żeliwnych Zakładów Górniczych „Bliżyn” w inwestycjach sakralnych na przełomie XIX i XX wieku w dobrach hr. Broel-Platera*, „Sztuka i Krytyka” 2022, nr 10, s. 46–61.
- SAMEK 1984 – Jan Samek, *Polskie rzemiosło artystyczne*, Warszawa 1984.
- STAWCZYK 2021 – Olga Stawczyk, *Pierwsze spotkania z radomskim żeliwem. Wstęp do problematyki zabytkoznawczej żeliwno-stalowych schodów w Radomiu*, „Arte Fakty. Muzeum portret własny” 2021, R. 1, s. 104–115.
- STAWCZYK 2022 – Olga Stawczyk, *Bliskie spotkania z radomskim żeliwem – na przykładzie schodów żeliwno-stalowych w rezydencji przy ul. K. Kelles-Krauza 32 w Radomiu*, „Renowacje i Zabytki” 2022, nr 2 (82), s. 62–71.
- SZYMAŃSKI 1989 – Tadeusz Szymański, *250 lat stąporkowskich odlewni*, „Przegląd Odlewnictwa” 1989, nr 4, s. 117–121.
- TH 1939 – „Tygodnik Handlowy” 1939, nr 4, s. 120.
- WIKIERA 1998 – Marian Wikiera, *Przemysłowe tradycje ziemi koneckiej*, [w:] *Końskie zarys dziejów*, red. Marian Wikiera, Końskie 1998, s. 325–363.
- WOJEWÓDZKI 1991 – Radosław Wojewódzki, *Najważniejsze zabytki techniki powiatu koneckiego*, [w:] *Tradycje przemysłowe ziemi koneckiej. Materiały przygotowane na sesję naukową Końskie 4–5 października 1991*, red. Waław Różański, Kielce 1991, s. 51–61.
- WÓJCICKA 1885 – *Objaśnienie do Mapy Poglądowej Królestwa Polskiego ułożonego przez Jadwigę z Zakrzewskich Wójcicką*, Warszawa 1885.
- WÓJCIK 1991 – Zbigniew Wójcik, *Warunki rozwoju hutnictwa i zakładów metalowych na ziemi koneckiej w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Tradycje przemysłowe ziemi koneckiej*, red. Waław Różański, Kielce 1991, s. 23–31.

Netografia

- BISZK (Piotr Ławacz) – Biograficzny Internetowy Słownik Ziemi Koneckiej, hasło: Ławacz Piotr, <https://bisk.pl/lawacz-piotr-1846-1925/> [dostęp: 01.12.2022].
- BISZK (Zygmunt Felicjan Ławacz) – Biograficzny Internetowy Słownik Ziemi Koneckiej, hasło: Ławacz Zygmunt Felicjan, <https://bisk.pl/lawacz-zygmunt-felicjan-1890-1967/> [dostęp: 01.12.2022].
- BURDZY 2017 – *O kaflarni w Machorach...*, <https://www.zdunskieopowiesci.pl/o-kaflarni-w-machorach/> [dostęp: 12.04.2022].
- Ławacz 1928 – *Fabryka Drzwiczek Hermetycznych i Zakłady Mechaniczne Piotr Ławacz i Synowie w Końskich, Katalog 1928*, <https://www.zdunskieopowiesci.pl/katalog-odlewni-piotra-lawacza-z-konskich-z-1928-roku/> [dostęp: 12.08.2022].
- PIETRZYK 2022 – Wiktor Pietrzyk, *Nie tylko Dziewulski i Lange... O dziedzictwie ceramicznym Opoczna i regionu pisze Wiktor Pietrzyk*, <https://opoczno.naszemiasto.pl/nie-tylko-dziewulski-i-lange-o-dziedzictwie-ceramicznym/ar/c13-8958149> [dostęp: 30.08.2022].

Katarzyna Schatt-Babińska

 <https://orcid.org/0000-0002-8289-3265>
Łódź

Zabytek przyjazny środowisku – możliwości stosowania proekologicznych rozwiązań w teorii i praktyce. Zarys problemu

An environmentally friendly monument – possibilities of using pro-ecological solutions in theory and practice. Outline of the problem

Streszczenie. Problem zmian klimatycznych i skutków, jakie mogą one wywołać spowodował odgórne planowanie przez kraje Unii Europejskiej praktycznych działań, które mają zapobiec tym zmianom. Próby wprowadzania proekologicznych rozwiązań widoczne są także wśród zabytkowej zabudowy. Działania te nie są ustandaryzowane, obecnie ochrona zabytków stoi przed wyzwaniem wprowadzenia zmian w teorii konserwatorskiej. Szansą na standaryzację proekologicznych rozwiązań stosowanych w obrębie zabytkowych obiektów jest przygotowywany przez Narodowy Instytut Dziedzictwa projekt standardów postępowania konserwatorskich, w tym wydawanie pozwoleń na instalacje fotowoltaiczne w obiektach zabytkowych, w ich otoczeniu i na obszarach chronionych.

Niniejszy artykuł odpowiada na pytania: czy chroniąc zabytki można chronić klimat, czy zgodnie z polityką zrównoważonego rozwoju wytwarzanie energii odnawialnej oraz ochrona zabytkowego budownictwa są traktowane jako równorzędny interes społeczny? Aby odpowiedzieć na te pytania należy w pierwszej kolejności przeprowadzić analizę obowiązującego prawa i określić, w jakim zakresie teoria konserwatorska zezwala na wykorzystanie proekologicznych rozwiązań przy zabytkowych obiektach. Dopełnieniem analizy przepisów prawnych i orzecznictwa jest przedstawienie wyników wywiadów z architektami oferującymi usługi projektowe w zabytkowych obiektach (siedem osób) oraz urzędnikami Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Łodzi (trzy osoby).

Należy mieć na uwadze, że zabytkowe nieruchomości należą do szczególnego zasobu kulturowego, o który należy dbać. Dbanie o środowisko w kontekście klimatycznych zmian, jest równie ważne, jednak planowanie działań proekologicznych nie może być stawiane w opozycji do zachowania dziedzictwa kulturowego.

Słowa kluczowe: ochrona środowiska; ochrona zabytków; ekologia

Abstract. The problem of climate change and the effects it may cause has resulted in European Union inducing top-down planning of practical measures to prevent these changes. Attempts to introduce pro-ecological solutions are also visible among the historic buildings. These activities are not standardised, and currently the protection

of monuments faces the challenge of introducing changes in the theory of conservation. An opportunity to standardize pro-ecological solutions used within historic buildings is the project of standards for conservation procedures prepared by the National Heritage Board of Poland, including the issuance of permits for photovoltaic installations in historic buildings, in their surroundings and in protected areas.

This article answers the questions: is it possible to protect the climate by protecting monuments, or are the issues of generating renewable energy and the protection of historic buildings treated as equal social interests in accordance to the sustainable development policy? In order to answer these questions, it is necessary to first analyze the applicable law and determine to what extent the conservation theory allows the use of pro-ecological solutions in historic buildings. The analysis of legal provisions and jurisprudence is complemented by the presentation of the results of interviews with architects offering design services in historic buildings (seven persons) and officials of the Voivodship Office for the Protection of Monuments in Łódź (three persons).

It should be borne in mind that historic properties are a part of special cultural resource that should be taken care of. Taking care of the environment in the context of climate change is equally important, but planning pro-ecological activities cannot be put in opposition to the preservation of cultural heritage.

Keywords: environmental protection; monument protection; ecology

Niniejszy artykuł dotyczy tematyki prawnych i faktycznych możliwości proekologicznych działań związanych przede wszystkim z odnawialnymi źródłami energii, przy zabytkowych nieruchomościach. W kontekście zmian klimatycznych, które postępują na Ziemi, jest to temat ważny¹. Już w 2015 roku podczas konferencji klimatycznej w Paryżu przyjęte zostało porozumienie paryskie², do którego przystąpiło 190 krajów, w tym Unia Europejska i jej państwa członkowskie. Zgodnie z zapisanymi postulatami Komisja Europejska opracowała długoterminową strategię do roku 2050³, w której wskazała, że do tego czasu Europa stanie się neutralna dla klimatu. W 2019 roku Komisja Europejska przygotowała dokument strategiczny nazwany Europejskim Zielonym Ładem, którego celem jest przeprowadzenie tzw. zielonej transformacji na terenie wszystkich państw członkowskich. Zaplanowane działania mają na celu poprawę klimatu, wspieranie działań ekologicznych i dotyczą przede wszystkim zrównoważonej modernizacji transportu i przeciwdziałania ubóstwu energetycznemu⁴. W Polsce wyznacznikiem Europejskiego Zielonego Ładu jest „Krajowy plan

1 BŁOCH 2018; Zmiana klimatu 2020; *Adaptacja do zmian klimatu* 2021; IPCC Report; MASLIN 2021.

2 Paris agreement.

3 Green Long Strategy.

4 European Green Deal.

na rzecz energii i klimatu na lata 2021–2030”⁵. Zakłada on stopniowe odchodzić od paliwa węglowego w kontekście wytwarzania energii elektrycznej do około 56–60% w 2030 roku, dzięki zwiększaniu udziału wytwarzania energii z odnawialnych źródeł⁶.

Zabytkowe nieruchomości należą do szczególnego zasobu kulturowego, o który należy dbać. Dbanie o środowisko w kontekście zmian klimatycznych jest równie ważne. Istotne są zatem pytania: czy chroniąc zabytki, można chronić klimat, czy zgodnie z polityką zrównoważonego rozwoju wytwarzanie energii odnawialnej oraz ochrona zabytkowego budownictwa są traktowane jako równorzędny interes społeczny oraz czy dysponenti zabytków wpisanych do rejestru mogą korzystać z możliwości proekologicznych rozwiązań w równym stopniu co właściciele nieruchomości, które zabytkami nie są. Aby odpowiedzieć na te pytania, należy przede wszystkim przeprowadzić analizę obowiązującego prawa i sprawdzić, w jakim zakresie teoria konserwatorska zezwala na wykorzystanie proekologicznych rozwiązań w kontekście zabytkowych budynków. Dopełnieniem analizy przepisów prawnych i orzecznictwa w zakresie możliwości zastosowania w praktyce proekologicznych rozwiązań przy zabytkowych nieruchomościach jest przedstawienie wyników wywiadów z architektami oferującymi usługi projektowe w zabytkowych obiektach (siedem osób) oraz urzędnikami Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Łodzi (trzy osoby). W celu przeprowadzenia wywiadów indywidualnych wykorzystana została metoda badawcza wywiadu pogłębionego, częściowo ustrukturyzowanego, tj. opartego na schemacie opracowanego wcześniej scenariusza⁷.

W artykule pojawiają się sformułowania, które na początku należy zdefiniować. Pierwsze z nich to „proekologiczne rozwiązania” – rozumiane tu przede wszystkim jako stosowanie izolacji termicznej, zakładanie paneli fotowoltaicznych, pomp ciepła, instalacji solarnych. Drugim sformułowaniem jest „budownictwo ekologiczne” w rozumieniu – prace remontowe, konserwatorskie i modernizacyjne.

5 Krajowy plan na rzecz energii i klimatu.

6 *Ibidem*, s. 40–43.

7 Scenariusz wywiadu znajduje się na końcu artykułu.



1. Centrum Hevelianum w Gdańsku, fot. Archiwum Centrum Hevelianum, 2019.



2. Centrum Hevelianum w Gdańsku, fot. Archiwum Centrum Hevelianum, 2019.

Zabytek przyjazny środowisku według prawa

» Ustawa o odnawialnych źródłach energii

Ustawa z dnia 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii (Dz.U. z 2022 r. poz. 1566, ze zm.; dalej: uoże) określa zasady i warunki wykonywania działalności w zakresie wytwarzania: energii elektrycznej z odnawialnych źródeł energii, biogazu rolniczego oraz biopłynów. Określa także mechanizmy i instrumenty wspierające wytwarzanie: energii elektrycznej z odnawialnych źródeł energii, biogazu rolniczego, ciepła, oraz zasady wydawania gwarancji pochodzenia energii elektrycznej wytwarzanej z odnawialnych źródeł energii w instalacjach odnawialnego źródła energii oraz realizacji krajowego planu działania w zakresie energii ze źródeł odnawialnych. W uoże przedstawiono również warunki i tryb wydawania certyfikatów instalatorom instalacji odnawialnego źródła energii oraz akredytowania organizatorów szkoleń, a także zasady współpracy międzynarodowej w zakresie odnawialnych źródeł energii oraz wspólnych projektów inwestycyjnych (art. 1 uoże).

Zgodnie z art. 2 uoże za odnawialne źródła energii uznaje się: niekopalne źródła energii obejmujące energię wiatru, energię promieniowania słonecznego, energię aerotermalną, energię geotermalną, energię hydrotermalną, hydroenergię, energię fal, prądów i pływów morskich, energię otrzymywaną z biomasy, biogazu, biogazu rolniczego oraz z biopłynów. Ustawa ta w swoich zapisach nie nawiązuje do kwestii zabytków. Z tego względu, że prawo budowlane, jak i ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami doprecyzowują tę kwestię.

» Prawo budowlane

Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku prawo budowlane (Dz.U. z 2022 poz. 1557, ze zm., dalej: pb) nie wymaga decyzji o pozwoleniu na budowę oraz zgłoszenia wykonywanie robót budowlanych polegających na: instalacji pomp ciepła, wolno stojących kolektorów słonecznych, urządzeń fotowoltaicznych o mocy zainstalowanej elektrycznej nie większej niż 50 kW z zastrzeżeniem, że do urządzeń fotowoltaicznych o mocy zainstalowanej elektrycznej większej niż 6,5 kW stosuje się obowiązek uzgodnienia z rzeczoznawcą do spraw zabezpieczeń przeciwpożarowych pod względem zgodności z wymaganiami ochrony przeciwpożarowej (art. 29 ust. 4 pb). Jednak zgodnie z art. 29 ust. 7 pb jeżeli wyżej wymienione roboty budowlane wykonywane są przy obiekcie wpisanym do rejestru zabytków, wymagają decyzji o pozwoleniu na budowę, natomiast obiekty zlokalizowane na obszarze wpisanym do rejestru zabytków – wymagają

dokonania zgłoszenia. Do wniosku o pozwolenie na budowę oraz do zgłoszenia należy dołączyć pozwolenie właściwego wojewódzkiego konserwatora zabytków wydane na podstawie przepisów o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

» Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami

W Polsce podstawą działania systemu ochrony zabytków jest ustawa z dnia 23 kwietnia 2003 roku o opiece i ochronie zabytków (Dz.U. z 2022 r., poz. 840, dalej: uozoz). Przepisy, które są w niej zawarte, są podstawą podejmowania działań w zakresie ochrony zabytków. Zgodnie z art. 1 ustawa ta określa przedmiot, zakres i formy ochrony i opieki nad zabytkami, finansowania prac przy zabytkach, a także organizacji organów ochrony zabytków. Kamil Zeidler ustawę tę określa jako „konstytucję ochrony dziedzictwa kultury”, która precyzuje kompetencje, jakie muszą spełniać konserwatorzy, oraz reguluje procedury postępowania przy zabytkowych obiektach.

Zgodnie z zapisami uozoz ochrona zabytków polega przede wszystkim na podejmowaniu przez organy administracji publicznej działań, które mają na celu (art. 4 uozoz):

- zapewnianie warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych umożliwiających trwałe zachowanie zabytków oraz ich zagospodarowanie i utrzymanie,
- zapobieganie zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek w wartości zabytków,
- udaremnianie niszczenia zabytków i niewłaściwego korzystania z nich,
- przeciwdziałanie kradzieży, zaginięciu lub nielegalnemu wywozowi zabytków za granicę,
- kontrolę stanu zachowania i przeznaczenia zabytków,
- uwzględnianie zadań ochronnych w planowaniu i zagospodarowywaniu przestrzennym oraz kształtowaniu środowiska.

W ustawie nie ma bezpośredniego odniesienia do możliwości proekologicznych działań przy zabytku. Zgodnie z art. 36 uozoz prowadzenie prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych przy zabytku wpisanym do rejestru, w tym prac polegających na usunięciu drzewa lub krzewu z nieruchomości lub jej części będącej wpisanym do rejestru parkiem, ogrodem lub inną formą zaprojektowanej zieleni (art. 36 ust. 1 pkt 1 uozoz), wykonywanie robót budowlanych w otoczeniu zabytku (art. 36 ust. 1 pkt 2 uozoz), jak i podejmowanie innych działań, które mogłyby prowadzić do naruszenia substancji lub zmiany wyglądu zabytku wpisanego do rejestru, z wyłączeniem działań polegających na usuwaniu drzew

lub krzewów z terenu nieruchomości lub jej części niebędącej wpisanym do rejestru parkiem ogrodem albo inną formą zaprojektowanej zieleni (art. 36 ust. 1 pkt 11 uozoz), wymaga uzyskania pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków (dalej: WKZ). Co ważne, uzyskanie pozwolenia WKZ na podjęcie robót budowlanych przy zabytku wpisanym do rejestru nie zwalnia z obowiązku uzyskania pozwolenia na budowę albo zgłoszenia, w przypadkach określonych przepisami prawa budowlanego (art. 36 ust. 8 uozoz).

Wydawanie decyzji i pozwoleń jest jednym z wielu zadań, które wykonuje WKZ⁸. Jak zauważa Ewelina Kowalska, „UOZOZ pozostawia konserwatorom nad wyraz dużą swobodę przy podejmowaniu decyzji administracyjnych. W rezultacie prowadzi to niejednokrotnie do sytuacji, kiedy w tożsamych stanach faktycznych organy ochrony zabytków podejmują skrajnie różne decyzje, prezentujące odmienne stanowiska”⁹, niewątpliwie podstawą dyskrecjonalnej władzy konserwatora jest teoria konserwatorska, na którą składają się dokumenty doktrynalne¹⁰ oraz wytyczne Generalnego Konserwatora Zabytków.

W 2020 roku ogłoszono wytyczne wydane przez Generalnego Konserwatora Zabytków dotyczące ochrony wartości dziedzictwa kulturowego w procesie poprawy charakterystyki energetycznej budowli zabytkowych¹¹. Jak wskazano we wstępie tego dokumentu:

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2018/844 z 30 maja 2018 r., zmieniła dyrektywę 2010/31/UE w sprawie charakterystyki energetycznej budynków i dyrektywę 2012/27/UE w sprawie efektywności energetycznej. W dyrektywie tej w pkt. 18 zapisano: Należy wspierać

8 Zgodnie z art. 91 pkt 4 „Do zadań wykonywanych przez wojewódzkiego konserwatora zabytków należy w szczególności: realizacja zadań wynikających z krajowego programu ochrony zabytków i opieki nad zabytkami; sporządzanie, w ramach przyznanego budżetu, planów finansowania ochrony zabytków i opieki nad zabytkami; prowadzenie rejestru i wojewódzkiej ewidencji zabytków oraz gromadzenie dokumentacji w tym zakresie; wydawanie, zgodnie z właściwością, decyzji, postanowień i zaświadczeń w sprawach określonych w ustawie oraz w przepisach odrębnych; sprawowanie nadzoru nad prawidłowością prowadzonych badań konserwatorskich, architektonicznych, prac konserwatorskich, restauratorskich, robót budowlanych i innych działań przy zabytkach oraz badań archeologicznych; organizowanie i prowadzenie kontroli w zakresie ochrony zabytków i opieki nad zabytkami; opracowywanie wojewódzkich planów ochrony zabytków na wypadek konfliktu zbrojnego i sytuacji kryzysowych oraz koordynacja działań przy realizacji tych planów; upowszechnianie wiedzy o zabytkach; współpraca w sprawach ochrony zabytków z innymi organami administracji publicznej i podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego, o których mowa w art. 3 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie” (Dz.U. z 2020 r. poz. 1057 oraz z 2021 r. poz. 1038, 1243, 1535 i 2490).

9 KOWALSKA 2018, s. 293.

10 Takie jak m.in. Karta Wenecka, Dokument z Nara, Karta Krakowska, Zasady Dublińskie, Zalecenia UNESCO w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego i in.

11 Wytyczne 2020.

badania naukowe dotyczące nowych rozwiązań służących poprawie charakterystyki energetycznej budynków i obiektów zabytkowych, a także testowanie takich rozwiązań oraz jednocześnie zapewniać ochronę i zachowanie dziedzictwa kulturowego¹².

Jak zauważono w tym dokumencie, poprawa charakterystyki energetycznej obiektów budowlanych jest ważnym zadaniem i pomimo ustawowo przewidzianego odstępstwa, dotyczy również zabytkowych budowli¹³. W związku z tym rekomenduje się przygotowywanie audytu energetycznego zabytku, wybór metod, materiałów i zakresu prac zależnych od cech oraz wartości danej nieruchomości. Zaplanowane metody powinny być „odwracalne, w miarę możliwości bezinwazyjne, z minimalną ingerencją w strukturę budowli i z pełnym poszanowaniem dla jej wartości historycznych i artystycznych”¹⁴. Termomodernizacja realizowana jest poprzez naprawę murów i tynków, docieplenie, osuszenie oraz optymalizację wentylacji¹⁵. W niniejszym dokumencie zwrócono uwagę na realizację zasad zrównoważonego rozwoju i równoważnego traktowania wartości dziedzictwa i efektywności energetycznej historycznego budownictwa¹⁶.

W ramach „Krajowego programu ochrony zabytków i opieki nad zabytkami 2019–2022” Narodowy Instytut Dziedzictwa (dalej: NID) opracowuje standardy postępowania konserwatorskich, w tym wydawania pozwoleń na instalacje fotowoltaiczne w obiektach zabytkowych, w otoczeniu zabytku i w obszarach chronionych

polegający na wypracowaniu koniecznych warunków progowych, kiedy można umieszczać wspomniane instalacje na obiektach i w zespołach objętych ochroną konserwatorską, oraz wskazaniu z perspektywy eksperckiej NID rozwiązań preferowanych podczas adaptacji i modernizacji zabytków, tj. dachówki fotowoltaiczne, szyby fotowoltaiczne, ściany fotowoltaiczne – oparte na sprawdzonych doświadczeniach krajów Europy Zachodniej¹⁷.

» Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym

Zgodnie z art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 23 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2022 r. poz. 503, dalej: upzp) zakres

12 *Ibidem*.

13 *Ibidem*, s. 7.

14 *Ibidem*, s. 8.

15 *Ibidem*, s. 5–8.

16 *Ibidem*, s. 10.

17 PAŁUBSKA/ZALASIŃSKA 2021, s. 132.

przedmiotowy ustawy obejmuje zasady kształtowania polityki przestrzennej oraz zakres postępowania w sprawach przeznaczenia terenów na określone cele, ustalenia zasad ich zagospodarowania i zabudowy. W planowaniu przestrzennym uwzględnia się zwłaszcza wymagania dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz dóbr kultury współczesnej, jak i wymagania ochrony środowiska (art. 1 ust. 2 upzp), co potwierdza aktualne orzecznictwo:

W przypadku kwestii związanych z ochroną przyrody i środowiska w kontekście planowania przestrzennego, wprowadzenie ograniczenia właściciela w jego prawach do gruntu i utrzymanie zieleni jest dla niego niekorzystne w sensie ekonomicznym i inwestycyjnym, jednakże w pewnym ogólnym sensie stanowi także działanie w interesie tego właściciela, jako człowieka, dla którego zdrowe środowisko i przyroda mają coraz większe znaczenie. W dobie bowiem zmieniającego się świata i tzw. kryzysu klimatycznego zieleni – dająca świeże powietrze i cień, jest nie tylko dobrem ogólnym, lecz także indywidualnym¹⁸. Środowisko jest dobrem wspólnym i jednocześnie ochrona środowiska jest celem publicznym. Oznacza to, że każdy element środowiska, w tym jakość powietrza, ma jednakową wartość podlegającą ochronie prawnej w konfrontacji z takim prawem podstawowym, jak ochrona prawa własności¹⁹.

Zabytek przyjazny środowisku – praktyka

W 2020 roku do urzędów konserwatorskich w Polsce wpłynęło

812 wniosków dotyczących działań związanych z instalacją fotowoltaiczną, z czego 52,7% stanowiły wnioski o wydanie pozwolenia konserwatorskiego w trybie art. 36 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, dla obiektów wpisanych do rejestru zabytków. W 659 (81,15%) przypadkach miały być one umieszczone na obiekcie, w 121 (14,9%) w otoczeniu obiektu, w 8 instalacje na „gruncie” lub „na polu”, tj. stanowisku archeologicznym²⁰.

Wydanie pozwolenia przez WKZ na założenie paneli fotowoltaicznych, pomp ciepła czy kolektorów słonecznych zależy od wielu czynników i powinno zostać

18 II SA/Gd 687/20.

19 II OSK 1281/16.

20 PAŁUBSKA/ZALASIŃSKA 2021, s. 131.

poprzedzone indywidualną analizą obiektu, ponieważ takie proekologiczne rozwiązania wiążą się nierzadko z ingerencją w kompozycję, wygląd, a czasem konstrukcję obiektu. W Polsce można odnaleźć przykłady zabytków, na których zamontowano panele fotowoltaiczne. Przykładem takiego obiektu jest budynek Państwowej Komisji Planowania Przestrzennego, który znajduje się w Warszawie przy pl. Trzech Krzyży 3/5. Obiekt ten jest ujęty w gminnej ewidencji zabytków nieruchomości i znajduje się na terenie wpisanego do rejestru założenia urbanistycznego pl. Trzech Krzyży. Obszar ten jest częścią obszaru uznanego za pomnik historii „Warszawa – historyczny zespół miasta z Traktem Królewskim i Wilanowem”. W 2020 roku Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków wydał decyzję zezwalającą na instalację paneli fotowoltaicznych na dachu budynku. Kolejnymi przykładami są zabytkowy budynek urzędu marszałkowskiego w Gdańsku, gdańskie Centrum Hewelianum czy kamienica przy ul. Dobrzeckiej w Kaliszu – gdzie panele fotowoltaiczne zostały zlokalizowane od strony podwórka. Farma fotowoltaiczna zajmująca powierzchnię 900 mkw. została postawiona na obszarze niepołomickiego zamku królewskiego, w którym zamontowano również pompy ciepła. Łączna moc paneli zamkowej farmy fotowoltaicznej to około 150 kW. W 2015 roku Podkarpacki WKZ zezwolił za budowę farmy fotowoltaicznej na terenie dawnych ogrodów zespołu pałacowo-parkowego w Przeworsku. Teren dawnych ogrodów stanowi integralną część zespołu parkowo-pałacowego, który jest wspinany do rejestru zabytków, jednak zdaniem konserwatora farma fotowoltaiczna pozostaje bez wpływu na założenie parkowe, stąd wydał on decyzję zezwalającą na jej powstanie²¹.

W związku z rosnącym zainteresowaniem montażu paneli fotowoltaicznych w celu pozyskiwania tańszej energii, na stronach internetowych wojewódzkich urzędów ochrony zabytków pojawiają się m.in. takie komunikaty:

Organ przypomina, że każdy wniosek rozpoznawany jest indywidualnie i podlega ocenie merytorycznej na bazie złożonej dokumentacji, w tym w szczególności projektu budowlanego. Trzeba przy tym zauważyć, że wobec realizacji inwestycji na terenach wpisanych do rejestru zabytków, WUOZ rekomenduje projektowanie kolektorów od strony podwórzy, w sposób jak najmniej widoczny. W szczególności zachęcamy do projektowania tego typu instalacji na gruncie, w głębi posesji. W przypadku zaś obiektów indywidualnie wpisanych do rejestru zabytków lub ujętych w ewidencji zabytków instalacje fotowoltaiczne nie powinny być projektowane

21 Decyzja WUOZ nr 1.5174.89.2015.

bezpośrednio na dachach tych obiektów. Proponuje się ich lokalizację na gruncie, w możliwie największym oddaleniu od zabytku²².

Należy mieć na uwadze, że wcześniej omówione przepisy prawne tworzą jedynie ramę postępowania dla WKZ. Dużo zależy od jego indywidualnej decyzji – od dyskrecjonalnej władzy konserwatora²³. Współczesna ochrona dóbr kultury opiera się na klasycznych wartościach, jakimi są:

- wartość historyczna artystyczna i naukowa zabytku,
- autentyzm i integralność zabytku,
- funkcja społeczna zabytku,
- interes społeczny ochrony dóbr kultury.

Wydaje się, że miejsce ochrony dóbr kultury wobec postępujących zmian klimatycznych nie jest jeszcze do końca ustalone, ale zaczyna przybierać na znaczeniu, o czym mogą świadczyć prace NID i przygotowywanie projektu postępowań konserwatorskich, w tym wydawanie pozwoleń na instalacje fotowoltaiczne w obiektach zabytkowych, w ich otoczeniu i na obszarach chronionych. Dokument ten będzie zawierał wnioski i zalecenia zautoryzowane przez GKZ, dzięki temu polityka konserwatorska w tym zakresie ma zostać ujednolicona.

Zabytek przyjazny środowisku – wyniki badań jakościowych

Wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem umożliwiającym osiągnięcie głównych celów tej części artykułu – dotyczącej sprawdzenia faktycznych możliwości proekologicznych działań przy zabytkowych nieruchomościach – jest zastosowanie badań w paradygmacie interpretatywnym²⁴.

Orientacja badawcza, jaką jest interpretatywizm, wyrosła w opozycji do funkcjonalizmu i koncentruje się „na zrozumieniu fundamentalnej natury świata społecznego, jak to jest na poziomie subiektywnego doświadczenia. Zajmują go kwestie związane z charakterem status quo, porządkiem społecznym, konsensem, integracją społeczną i spójnością, solidarnością i aktualnością”²⁵. Podstawowym założeniem metody interpretatywnej jest próba pokazania i wyjaśnienia

22 Kolektory słoneczne na zabytkach, <https://wuo.uz.bialystok.pl/kolektory-sloneczne-na-zabytkach/> [dostęp: 04.09.2022].

23 KOWALSKA 2018, s. 269–350.

24 SCHATT-BABIŃSKA 2020A, s. 147–159.

25 BOMBAŁA 2018, s. 8–9.

obserwowanych doświadczeń i praktyk z punktu widzenia ich uczestników. Dlatego preferowanymi metodami zbierania danych są przede wszystkim wywiad i obserwacja²⁶.

Badania realizowane w paradygmacie interpretatywnym skupiają się na odpowiedzi na pytania typu: Dlaczego? W jaki sposób? Charakterystyczne dla tego nurtu są badania jakościowe, które docierają do indywidualnego doświadczenia, pozwalają dotrzeć do opinii i sposobu interpretowania pewnych faktów społecznych²⁷. Zastosowanie metodologii badań jakościowych w obszarze ochrony zabytków nie należy do częstych praktyk. W 2015 roku w ramach projektu dr Alicji Jagielskiej-Burduk „Mechanizmy prawne zarządzania dziedzictwem kultury” zostały przeprowadzone wywiady grupowe z udziałem trzech grup: kolekcjonerów, przedstawicieli organów ochrony zabytków i instytucji kultury. Wykorzystaną techniką badawczą było narzędzie badań jakościowych – zogniskowany wywiad grupowy (FGI)²⁸. Jednym z elementów mojej dysertacji doktorskiej²⁹ był rozdział poświęcony badaniom prawa ochrony dziedzictwa kultury w paradygmacie konstruktywistyczno-interpretatywnym. W jego ramach przeprowadziłam 32 wywiady z 3 grupami respondentów – właścicielami zabytków nieruchomości, osobami pracującymi w urzędzie ochrony zabytków oraz z osobami pośredniczącymi pomiędzy tymi 2 grupami (architektami, kierownikami nadzoru, społecznymi opiekunami zabytków). Celem badań było uzyskanie odpowiedzi na pytanie, czy obowiązujący system prawa jest korzystny dla zabytków i czy uwzględnia potrzeby i interesy właścicieli zabytków.

W celu sprawdzenia, jak w praktyce wygląda budownictwo ekologiczne oraz możliwość stosowania proekologicznych rozwiązań w nieruchomościach zabytkowych wpisanych do rejestru, przeprowadziłam łącznie 10 indywidualnych wywiadów³⁰ – 3 wywiady z inspektorami³¹ wojewódzkiego urzędu ochrony zabytków w Łodzi oraz 7 wywiadów z architektami³², którzy wykonują usługi projektowe w zabytkowych obiektach oraz posiadają wiedzę i doświadczenie w zakresie projektowania proekologicznych rozwiązań. Respondenci tych badań pozostają anonimowi – gwarancja anonimowości, zapewniana przez Międzynarodowy Kodeks Postępowania w Badaniach Rynkowych i Społecznych, skłania badanych do udzielania szczerych odpowiedzi.

26 SULKOWSKI 2007.

27 GEERTZ 2005, s. 35–36.

28 *Zogniskowany wywiad* 2016, s. 147.

29 SCHATT-BABIŃSKA 2020B, *passim*.

30 Scenariusz wywiadu został przedstawiony na końcu artykułu.

31 Respondenci dalej w tekście oznaczeni I1 – I3.

32 Respondenci dalej w tekście oznaczeni A1 – A7.

Wszyscy respondenci stwierdzili, że połączenie ochrony zabytków z ekologią nie jest prostym zadaniem, ponieważ proekologiczne rozwiązania nie są tu priorytetem. – *Jeśli chodzi o zabytki będące w rejestrze, to tam najwyższą wartość mają walory zabytkowe* [I2]. Inspektorzy, z którymi rozmawiałam, podkreślali, że ochrona zabytków jest głównym celem ich działania [...] *nie o ekologię tu toczy się gra* [I2]; *Nie zawsze da się myśleć o ekologii podczas ratowania zabytków* [I1]; *W obiektach rejestrowych proekologiczne rozwiązania nie będą priorytetowe, co do obiektów ewidencyjnych tu sprawa wydaje się być bardziej otwarta, ponieważ tu możemy sobie pozwolić na więcej* [I3]. Podobną opinię można odnaleźć wśród architektów: *Najwyższą wartością w przypadku robót jest ocalenie tkanki historycznej i czasem odbywa się to bez względu na koszty ekologiczne. Dlatego że inne wartości tutaj są najważniejsze* [A2].

W kwestii stosowanych proekologicznych rozwiązań przy obiektach zabytkowych respondenci wskazywali na docieplanie zabytkowych obiektów od wewnątrz, jeśli wnętrza nie posiadają cennych elementów [I1, I2, I3]. *Jeśli chodzi o obiekty będące w ewidencji zabytków lub na obszarze, to zasadniczo ściany elewacyjne, które nie posiadają znaczących zdobień, czyli zazwyczaj wszystkie oprócz frontowej, są poddawane termomodernizacji* [A1], choć kwestia docieplenia okazała się kontrowersyjna dla niektórych architektów [A2, A6, A7]: *Zazwyczaj unika się dociepleń od środka, ponieważ generują one bardzo duże problemy użytkowe. Ja wiem, że w ulotkach producentów ten problem nie występuje, ale ulotka sobie, a życie sobie* [A2]. Panele fotowoltaiczne, pompy ciepła, instalacje solarne nie występują na obiektach poddawanych rewitalizacji w ramach miejskich środków, natomiast wykonywane są podłączenia budynków do miejskiej sieci c.o. [I2, I3, A1, A4]. Na terenie województwa łódzkiego znajdują się obiekty zabytkowe, które otrzymały zgodę na montaż paneli fotowoltaicznych na dachach oraz w otoczeniu zabytku. Głównym wyznacznikiem otrzymania zgody było *niewprowadzanie chaosu przestrzennego i brak ingerencji w wygląd zabytku* [I2].

Inspektorzy WUOZ oraz architekci podkreślali, że nacisk kładzie się na projektowanie zieleni: *Tak naprawdę na każdym z rewitalizowanych obiektów zieleni jest projektowana i wykonywana na każdym możliwym centymetrze przestrzeni* [I1]; *Jeśli chodzi o obiekty poddawane rewitalizacji, mamy do czynienia z maksymalnym wykorzystaniem powierzchni na posadzenie roślinności, i na tym bym się skupiała. Nie betonuje się już podwórek, placów, chodników. Wszędzie jest możliwie najwięcej zieleni* [A2].

Problemem w zakresie proekologicznych działań przy zabytkowych nieruchomościach jest według architektów brak analizy wartościującej dla obiektów wpisanych do rejestru. Przeprowadzenie jej dałoby odpowiedź, jakie ewentualnie proekologiczne rozwiązania mogą być zastosowane w danym obiekcie: *Wszystko*

zależy od zabytku, należy stworzyć rozgraniczenie między zabytkiem a zabytkiem. Zrobić spis zabytków. Nie wyobrażam sobie, żeby na Wawelu założyć fotowoltaikę. Nie ukrywajmy – są zabytki cenne i cenniejsze [A7]. Według niektórych respondentów brakuje ponownego przeanalizowania, czy dany obiekt powinien nadal figurować w rejestrze zabytków: Są takie zabytki, które uniemożliwiają wprowadzenie jakichkolwiek proekologicznych rozwiązań. Jest super kontrola. Dużo zabytków nie ma aż takiego waloru, a są w rejestrze i w teorii są nie do ruszenia [A6]. Architekci zaproponowali powrót do klasyfikacji obiektów zabytkowych, co miałyby pomóc w podjęciu przez WKZ decyzji o możliwości zastosowania proekologicznych rozwiązań, takich jak kolektory słoneczne, panele fotowoltaiczne czy pompy ciepła [A6, A7].

Wszyscy respondenci zgodzili się co do tego, że obecnie nie istnieje takie zjawisko jak budownictwo ekologiczne w kontekście zabytków. Jest to związane nie tyle z trudnościami technicznymi, ile z uwarunkowaniami zabytkowych obiektów.

W kwestii wytycznych WKZ bądź GKZ w zakresie stosowania proekologicznych rozwiązań przy zabytkach zdania były podzielone w obydwóch grupach respondentów. Część osób miała negatywny stosunek do wprowadzania takich wytycznych: *Nie jestem do końca pewna, czy prace konserwatorskie to dobry obszar na wprowadzanie rozwiązań ekologicznych [A1]; Trudno mówić o montażu paneli fotowoltaicznych na zabytkowym obiekcie, będącym w rejestrze zabytków, bez szkody dla estetyki tego obiektu. WUOZ w zakresie swoich kompetencji nie powinien mieć możliwości wydawania tego typu zaleceń [I3].* Druga część respondentów postulowała potrzebę wprowadzenia ogólnych wytycznych dotyczących proekologicznych rozwiązań bądź promowania ich przez urzędy ochrony zabytków: *Oczywiście, że WKZ powinien wydawać zalecenia stosowania proekologicznych rozwiązań. Jak nic nie robimy z ekologią, to te zabytki zostaną zniszczone przez klimat [A6]; Jeśli chcemy zadbać o zabytki, musimy najpierw zadbać o klimat [A7].* Część była zdania, że proekologiczne rozwiązania nie powinny być stosowane w zabytkach rejestrowych ze względu na ich wysoką wartość, natomiast dopuszczali możliwość budownictwa ekologicznego w stosunku do zabytków pozostających w ewidencji: *Moim zdaniem nie ma takiej możliwości w przypadku obiektów będących w rejestrze zabytków, bo tu walka toczy się o inne dobro, natomiast przy obiektach ewidencyjnych jak najbardziej promowanie projektu ekologicznych rozwiązań powinno być standardem [I2].*

W kwestii opracowania i przyjęcia przepisów prawa dotyczących stosowania rozwiązań proekologicznych i ekologicznego budownictwa przy zabytkowych obiektach wszyscy respondenci stwierdzili, że dodatkowe przepisy wprowadzone do uozoz czy rozporządzenia w sprawie warunków technicznych spowodowałyby większy chaos prawny: *Mamy cele klimatyczne, więc to się już dzieje, nie potrzeba*

dodatkowych przepisów [A4]. Część rozmówców była przeciwna wprowadzeniu takich zapisów prawnych w uozoz w związku z potrzebą przede wszystkim ochrony zabytków, a nie ekologii [I2, A2, A1].

Respondenci zwrócili uwagę na zmiany klimatu i zmiany warunków atmosferycznych – kwaśne deszcze, wyższe średnie temperatury. To w dłuższej perspektywie będzie oddziaływać na tkankę zabytkową. Dlatego zwrócenie uwagi na potrzebę wprowadzania również przy zabytkach, głównie ewidencyjnych, proekologicznych rozwiązań jest ważną kwestią także w zakresie ochrony i opieki nad zabytkami.

Wnioski

Wszystkie kraje Unii Europejskiej przygotowują się do przeprowadzenia tzw. zielonej transformacji. Zwrócenie uwagi na zmiany klimatu i skutki, jakie mogą one wywołać w przyszłości, spowodowało odgórne planowanie praktycznych działań, które mają zapobiec tym zmianom. Próby wprowadzania proekologicznych rozwiązań widoczne są także wśród zabytkowej zabudowy. Działania te nie są ustandaryzowane, obecnie ochrona zabytków stoi przed wyzwaniem wprowadzenia zmian w teorii konserwatorskiej. Jak zauważają Katarzyna Zalaśńska i Katarzyna Pałubska: „Zasób zabytkowy ulegnie znaczącej modernizacji, podążając za wyznaczonymi priorytetami polityki państwa. Działania te są dalekie i skrajnie odmienne od zaleceń doktryny konserwatorskiej wyznaczającej od lat kierunki i zmiany w definiowaniu zasobu zabytkowego”³³. Modernizacja ta, z oczywistych względów, nie może być rozumiana jako wymiana substancji, która jest istotną wartością zabytku.

Wprowadzenie proekologicznych rozwiązań nie jest podyktowane jedynie potrzebą ochrony środowiska, ale również chęcią pomocy dysponentom zabytków, szczególnie w kontekście ubóstwa energetycznego. Dostęp do programów wsparcia, takich jak Mój Prąd, Czyste Powietrze czy programów samorządowych, dzięki którym możliwe jest uzyskanie tańszej energii z instalacji fotowoltaicznej, jest szansą odciążenia dysponentów zabytków nieruchomości. Oczywiście można odnaleźć przykłady stosowania proekologicznych rozwiązań przy zabytkowych obiektach, choć – jak zauważono w „Krajowym Planie Działań dotyczących efektywności energetycznej” zabytki wpisane do rejestru oraz objęte ochroną konserwatorską stanowią odrębną grupę obiektów, „gdzie przez istotny aspekt społeczny i kulturalny nie wszystkie prace oraz rozwiązania techniczne mogą być zastosowane”³⁴.

33 PAŁUBSKA/ZALASIŃSKA 2021, s. 140.

34 Krajowy Plan Działań 2017, s. 176.

W kwestii pozwoleń na wprowadzenie proekologicznych rozwiązań w zabytkowych nieruchomościach znaczną rolę odgrywa dyskrecjonalna władza WKZ. Zgodnie z aktualnym orzecznictwem:

Organy konserwatorskie są zobowiązane do zapobiegania zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek dla wartości zabytków oraz udaremniania niszczenia i niewłaściwego korzystania z zabytków. W ocenie Ministra, uzasadnienie odmowy wydania pozwolenia na montaż paneli fotowoltaicznych na obiekcie budowlanym będącym elementem zabytkowego założenia urbanistycznego jest zasadne i mieści się w granicach uznania administracyjnego³⁵.

Ze względu na wartość zabytku panele fotowoltaiczne czy kolektory słoneczne nie będą mogły być zamontowane na zabytkowym obiekcie, ale należy rozważyć możliwość zamontowania ich w otoczeniu zabytku, oczywiście z uwzględnieniem układu kompozycyjnego i ochrony widoku na zabytek. Technologia rozwija się szybko, obecnie można już kupić panele fotowoltaiczne imitujące dachówkę. Ważne jest, aby inspektorzy urzędów wojewódzkich mogli być na bieżąco z informacjami w zakresie technologii OZE i mogli pomóc dobrać takie proekologiczne rozwiązanie, które nie będą wprowadzać przestrzennego chaosu w otoczeniu zabytku.

Na podstawie analizy przykładów proekologicznych działań przy zabytkach oraz przeprowadzonych w ramach tego artykułu wywiadów z architektami i inspektorami WUOZ można stwierdzić, że istotnymi dla wartości zabytkowej elementami są substancja, kompozycja, ale też charakterystyka widokowa zabytku. Proekologiczne rozwiązania nierzadko ingerują w kompozycję, wygląd, a czasem w konstrukcję budynku. Stąd próba ich wprowadzenia spotyka się z oporem WKZ. Przy rewitalizacji historycznego śródmieścia Łodzi nie używa się paneli fotowoltaicznych ani kolektorów słonecznych. Dużą wagę przykładają natomiast do termomodernizacji obiektów oraz planowania zieleni.

Obecnie można określić warunki niezbędne do uzyskania zgody na wprowadzenie proekologicznych rozwiązań:

- brak ingerencji w kształt i wygląd,
- brak zagrożenia dla konstrukcji obiektu,
- brak generowania chaosu przestrzennego.

35 VII SA/Wa 2453/17.

Szansą na standaryzację proekologicznych rozwiązań stosowanych w obrębie zabytkowych obiektów jest dokument przygotowywany przez NID. Planowanie działań proekologicznych nie może być stawiane w opozycji do zachowania dziedzictwa kulturowego. Urzędy konserwatorskie oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego powinny promować dobre praktyki modernizacyjne³⁶, co może przyczynić się do opracowania priorytetów proekologicznych działań, ich katalogów i poradników ich planowania i realizacji.

Scenariusz wywiadu z architektami

Czy ma Pani/Pan doświadczenie przy projektowaniu proekologicznych rozwiązań w obiektach zabytkowych lub obiektach zlokalizowanych w strefie konserwatorskiej? / Jeśli tak, to jakie?

Czy powinny być opracowane przez WKZ wytyczne w zakresie proekologicznych działań przy zabytkowych nieruchomościach (np. wykorzystywanych materiałów, dotyczące zakładania paneli fotowoltaicznych, kolektorów słonecznych itp.), a jeśli tak, to jakie powinny być to wytyczne?

Czy według Pani/Pana występują trudności/problemy (prawne i techniczne) w zakresie proekologicznych działań przy zabytkowych nieruchomościach?

Czy według Pani/Pana budownictwo ekologiczne (w rozumieniu prace remontowe, konserwatorskie i modernizacyjne) jest obecnie stosowane przy zabytkowych obiektach?

Jeśli tak, to w jakim zakresie? / Jeśli nie, to dlaczego? Czy powinno być stosowane?

Czy w obowiązującym w Polsce prawie – ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (lub innej), rozporządzeniu w sprawie warunków technicznych (lub innym) – powinny zostać ujęte przepisy dotyczące stosowania rozwiązań proekologicznych przy zabytkowych obiektach?

Scenariusz wywiadu z inspektorami

Czy na terenie woj. łódzkiego stosowane są proekologiczne rozwiązania w zabytkowych nieruchomościach?

Czy powinny zostać opracowane przez WKZ wytyczne w zakresie proekologicznych działań przy zabytkowych nieruchomościach (np. wykorzystywanych materiałów, dotyczące zakładania paneli fotowoltaicznych, kolektorów słonecznych itp.), a jeśli tak, to jakie powinny być to wytyczne?

Czy według Pani/Pana występują trudności/problemy (prawne i techniczne) w zakresie proekologicznych działań przy zabytkowych nieruchomościach?

Czy według Pani/Pana budownictwo ekologiczne (w rozumieniu prace remontowe, konserwatorskie i modernizacyjne) jest obecnie stosowane przy zabytkowych obiektach?

Jeśli tak, to w jakim zakresie? / Jeśli nie, to dlaczego? Czy powinno być stosowane?

Czy w obowiązującym w Polsce prawie – ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (lub innej), rozporządzeniu w sprawie warunków technicznych (lub innym) – powinny zostać ujęte przepisy dotyczące stosowania rozwiązań proekologicznych przy zabytkowych obiektach?

Bibliografia

Źródła prawa

Ustawa 1994 – Ustawa z dnia 7 lipca 1994 roku prawo budowlane (Dz.U. z 2022 r. poz. 1557, ze zm.).

Ustawa 2003A – Ustawa z dnia 23 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2022 r. poz. 503).

Ustawa 2003B – Ustawa z dnia 23 kwietnia 2003 roku o opiece i ochronie zabytków (Dz.U. z 2022 r. poz. 840).

Ustawa 2015 – Ustawa z dnia 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii (Dz.U. z 2022 r. poz. 1566, ze zm.).

Orzecznictwo

II SA/Gd 687/20 – Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 5 maja 2021 roku, nr II SA/Gd 687/20, LEX nr 3181298.

II OSK 1281/16 – Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 14 marca 2018 r., nr II OSK 1281/16, LEX nr 2469106.

VII SA/Wa 2453/17 – Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 10 lipca 2018 r., nr VII SA/Wa 2453/17 LEX nr 3011638.

Opracowania

- Adaptacja do zmian klimatu 2021 – Adaptacja do zmian klimatu w unijnej i polskiej polityce klimatycznej oraz prawie klimatycznym. Wybrane zagadnienia*, red. Agnieszka Borek, Warszawa 2021.
- BŁOCH 2018 – Marcel Bloch, *Zmiany klimatu jako czynnik warunkujący transformację przyszłych stosunków międzynarodowych*, „Annales – Philosophy and Sociology” 2018, t. XLIII, s. 215–231.
- BOMBAŁA 2018 – Bronisław Bombała, *Kwestia paradygmatu w naukach o zarządzaniu a Kenetha D. Stranga model badania organizacji*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2018, nr 1–4.
- Decyzja WUOZ nr 1.5174.89.2015 – Archiwum WUOZ w Przemysłu, Decyzja WUOZ nr 1.5174.89.2015 z dn. 20.10.2015 r.
- European Green Deal – European Green Deal, <https://ec.europa.eu/info/strategy/priorities-2019-2024/european-green-deal/#documents> [dostęp: 04.09.2022].
- GEERTZ 2006 – Clifford Geertz C., *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, Kraków 2006.
- Green Long Strategy – Green Long Strategy, <https://unfccc.int/documents/210328> [dostęp: 04.09.2022].
- IPCC Report – IPCC Full Report, https://report.ipcc.ch/ar6wg2/pdf/IPCC_AR6_WGII_FinalDraft_FullReport.pdf [dostęp: 04.09.2022].
- Kolektory słoneczne na zabytkach – Kolektory słoneczne na zabytkach, <https://wuozy.bialystok.pl/kolektory-sloneczne-na-zabytkach/> [dostęp: 04.09.2022].
- KOWALSKA 2018 – Ewelina Kowalska, *Własność zabytku a dyskrecjonalna władza konserwatorska*, Gdańsk 2018.
- Krajowy Plan Działań 2017 – Krajowy Plan Działań dotyczący efektywności energetycznej dla Polski 2017, <https://www.gov.pl/web/klimat/krajowy-plan-dzialan-dotyczacy-efektywnosci-energetycznej> [dostęp: 04.09.2022].
- Krajowy plan na rzecz energii i klimatu – Krajowy plan na rzecz energii i klimatu, <https://www.gov.pl/web/klimat/krajowy-plan-na-rzecz-energii-i-klimatu> [dostęp: 04.09.2022].
- MASLIN 2021 – Mark Maslin, *Zmiany klimatu*, Łódź 2018.
- PAŁUBSKA/ZALASIŃSKA 2021 – Katarzyna Pałubska, Katarzyna Zalaśńska, *Najnowsze dokumenty strategiczne określające zmiany w podejściu do modernizacji zabytków w Polsce*, „Ochrona Dziedzictwa Kulturowego” 2021, nr 11, s. 127–142.
- Paris agreement – Paris agreement, https://ec.europa.eu/clima/eu-action/international-action-climate-change/climate-negotiations/paris-agreement_pl [dostęp: 04.09.2022].
- SCHATT-BABIŃSKA 2020A – Katarzyna Schatt-Babińska, *Assessment of the monument protection system: The need for research in the constructivist-interpretative paradigm*, „Gdańskie Studia Międzynarodowe” 2020, t. 18, nr 1–2, s. 147–159.
- SCHATT-BABIŃSKA 2020B – Katarzyna Schatt-Babińska, *Zabytki nieruchome w rękach prywatnych – historia, zagadnienia ochrony i konserwacji na przykładach obiektów wpisanych do rejestru zabytków w Łodzi*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. Krzysztofa Stefańskiego, obrona doktorska: 16 stycznia 2020, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny.
- SUŁKOWSKI 2007 – Łukasz Sułkowski, *Recepcja nurtu interpretatywnego w naukach o zarządzaniu*, s. 22–30, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/85295/sulkowski_recepcja_nurtu_interpretatywnego_2007.pdf?sequence=1&isAllowed=y [dostęp: 04.09.2022].

Wytyczne 2020 – Załącznik nr 1 do pisma Generalnego Konserwatora Zabytków o sygnaturze DOZ.070.2.2020.JW z dnia 28 lutego 2020, wytyczne generalnego konserwatora zabytków dotyczące ochrony wartości dziedzictwa kulturowego w procesie poprawy charakterystyki energetycznej budowli zabytkowych <https://samorzad.nid.pl/wp-content/uploads/2021/08/Zal.-nr-1-Wytyczne-Generalnego-Konserwatora-Zabytkow-dotyczace-ochrony-wartosci-dziedzictwa-kulturowego-w-procesie-poprawy-charakterystyki-energetycznej-budowli-zabytkowych.pdf> [dostęp: 04.09.2022].

Zmiana klimatu 2020 – Zmiana klimatu – skutki dla polskiego społeczeństwa i gospodarki, red. Małgorzata Burchard-Dziubińskaj, Konrad Prandecki, Warszawa 2020.

Zogniskowany wywiad 2016 – Zogniskowany wywiad grupowy jako metoda badania prawa ochrony zabytków, red. Alicja Jagielska-Burduk, Wojciech Szafranski, Piotr Lasik, Bydgoszcz 2016.

RECENZJE
I SPRAWOZDANIA

Tatiana Popova

Łódź

Renesans opowiada Malarstwo mistrzów renesansu z kolekcji Accademia Carrara (wystawa na Zamku Królewskim w Warszawie)

The Renaissance tells. Paintings by Renaissance masters from the Accademia Carrara collection (exhibition at the Royal Castle in Warsaw)

21 czerwca 2022 roku w Galerii Arcydzieł na Zamku Królewskim w Warszawie swoje podwoje otworzyła wystawa *Botticelli opowiada historię. Malarstwo mistrzów renesansu z kolekcji Accademia Carrara* (tytuł w języku angielskim: *Botticelli tells a story. Paintings of Renaissance masters from the collection of the Accademia Carrara*), która trwała do 18 września 2022 roku. Wystawa ta jest kontynuacją cyklu *Arcydzieła na Zamku*, w ramach którego na warszawskim Zamku Królewskim prezentowane są dzieła sztuki najwyższej próby, będące zarówno częścią kolekcji zamkowej, jak i eksponatami znajdującymi się w różnych muzeach na świecie. Cykl wydarzeń zorganizowano we współpracy z Ambasadą Republiki Włoskiej i odnosi się on do obchodów 100-lecia zawarcia między Włochami i odrodzoną Polską konwencji handlowej, podpisanej w Genui w dniu 12 maja 1922 roku. Postanowienia tej konwencji, sygnowane z jednej strony przez Józefa Piłsudskiego, a z drugiej strony przez króla Włoch Wiktora Emanuela III, stały się wdzięcznym gruntem dla relacji pomiędzy oboma krajami. Kuratorami wystawy są dr Mikołaj Baliszewski z Zamku Królewskiego w Warszawie i dr Maria Cristina Rodeschini, dyrektor Accademia Carrara.

Od 10 listopada 2021 roku do 13 lutego 2022 roku w ramach tego samego cyklu wystaw odwiedzający galerię zamkową mieli okazję zapoznać się z twórczością Michelangela Merisiego, zwanego Caravaggiem, i tzw. Caravaggionistów. Dzieła, które zostały zaprezentowane na omawianej wystawie, są własnością Fundacji Roberta Longhiego (Fondazione di Studi di Storia dell'Arte Roberto Longhi, Florencja), włoskiego historyka sztuki, jednego z najwybitniejszych znawców twórczości Caravaggia.

Natomiast od czerwca 2022 roku widzowie mogli zapoznać się z siedmioma renesansowymi arcydziełami – po raz pierwszy przywiezionymi do stolicy Polski – ze zbiorów Akademii Carrara w Bergamo. Jak czytamy na stronie internetowej Muzeum Zamku Królewskiego, wystawa *Botticelli opowiada historię...* składa się z prac artystów reprezentujących pięć ośrodków artystycznych północnych Włoch: Wenecję, Florencję, Ferrarę, Bergamo i Weronę, w okresie od połowy XV wieku (quattrocento) do ostatnich dziesięcioleci XVI wieku (cinquecento). Ukoronowaniem wystawy jest obraz namalowany przez Sandro Botticellego *Historia Wirginii* z około 1500 roku, który stanowił jedną z dwóch spallier, niegdyś zdobiących reprezentacyjne wnętrza w patrycjuszowskim domu rodu Vespuccich we Florencji. Druga spalliera, która ukazuje scenę śmierci Lukrecji, obecnie znajduje się w Isabella Stewart Gardner Museum w Bostonie. Poprzez wystawę w Zamku Królewskim widz ma okazję poznać talent Botticellego jako rewolucyjnego narratora, który odkrył na nowo dwa ważne epizody z historii starożytnego Rzymu. Botticelli był jednym z pierwszych florenckich artystów, którzy poważnie podszli do zrozumienia antycznych fabuł. Realizm sztuki i kult człowieka pomogły renesansowym mistrzom przezwyciężyć stare średniowieczne podejście do świata. Legendy opowiadane przez Botticellego są przedstawiane w gęstym i graficznym – prawie kinematograficznym – stylu (il. 1).

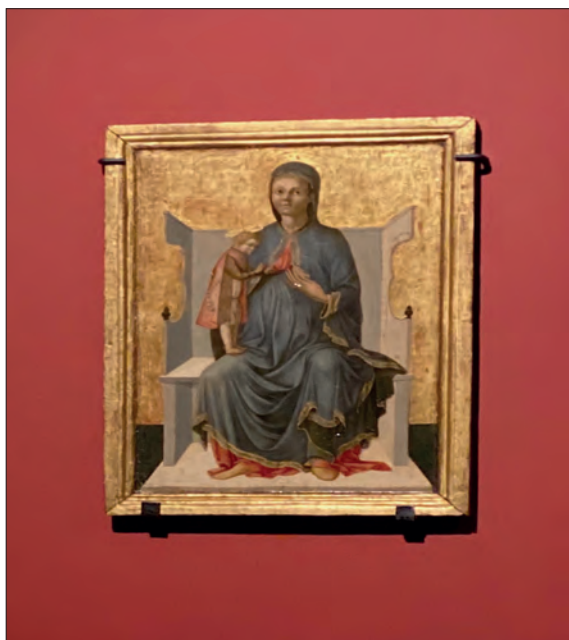


1. | S. Botticelli, *Historia Wirginii*, ok. 1500, tempera, olej i złoto na desce, Bergamo, Accademia Carrara – detal, fot. autorka, 2022



2. | P. Veronese, *Święta Krystyna rozdająca ubogim kawałki rozbitych bożków pogańskich*, ok. 1586–1587, olej na płótnie, Bergamo, Accademia Carrara, fot. autorka, 2022

Obrazowi Botticellego towarzyszą prace takich mistrzów, jak Giovanni Bellini, Vittore Carpaccio, Cosmè Tura, Lorenzo Lotto, Giovanni Battista Moroni i Paolo Veronese (il. 2). Na wystawie wśród siedmiu dzieł przywiezionych z Bergamo znajdują się dwa nabytki Zamku Królewskiego w Warszawie: *Cud wyprowadzenia wody ze skały* Jacopa dal Ponte, zwanego Bassano (ok. 1569), oraz *Madonna karmiąca* Defendentego Ferrariego (ok. 1530). Malowidła te zostały niedawno zakupione przy wsparciu finansowym Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Doskonałym dodatkiem do cennych eksponatów wystawy jest obraz *Madonna z Dzieciątkiem* Paula Uccella, przywieziony do Muzeum Zamku Królewskiego z prywatnej kolekcji, który można było podziwiać do 8 stycznia 2023 roku (il. 3). *Madonna z Dzieciątkiem* Paula Uccella jest częścią innej wystawy i znajduje się w osobnej sali z czterema innymi Madonnami włoskich mistrzów średniowiecza i wczesnego renesansu: Andrea Di Nerio (*Madonna z Dzieciątkiem*, ok. 1330, tempera, złoto i srebro na desce, Arezzo, Toskania), Pietra Lorenzetti (*Matka Boska z Dzieciątkiem na tronie, ze św. Katarzyną Aleksandryjską i św. Janem Chrzcicielem*, 1. połowa XIV wieku, złocona tempera na drewnie, Siena, Toskania), Taddea Gaddiego (*Matka Boska Tronująca z Dzieciątkiem w otoczeniu świętych*, ok. 1330, złocona tempera na desce, Florencja, Toskania) i Rossella di Jacopo Franchiego (*Matka Boska z Dzieciątkiem i aniołami*, 1. połowa XV wieku, tempera na desce, Florencja, Toskania) zakupionymi przez Muzeum Zamku Królewskiego w Warszawie w 2020 i 2021 roku.



3. | P. Uccello, *Madonna z Dzieciątkiem*, ok. 1430, kolekcja prywatna, fot. autorka, 2022

Siedem arcydzieł z kolekcji Accademia Carrara i dwa z kolekcji zamkowej umieszczono w dawnej Izbie Poselskiej, wzniesionej na początku XV wieku i zrekonstruowanej po 1971 roku. Wnętrze Izby otrzymało swój wczesnobarokowy wygląd na początku XVII wieku, podczas rozbudowy zamku przez Zygmunta III i stało się doskonałą ramą dla obecnej wystawy arcydzieł włoskiego renesansu. Ponadto wybór tego konkretnego pomieszczenia na wystawę arcydzieł malarstwa północnowłoskiego może wynikać nie tylko z udanej scenografii, a z faktu, że architektem, który zaprojektował Izbę, był Giovanni Battista Quadro, pochodzący z północnych Włoch. Prezentowane dzieła sztuki, oprawione w renesansowe wnętrza, w połączeniu z całą scenografią wystawy, tworzą poczucie prywatności i intymności, co pozwala widzowi docenić wyjątkowość chwili zobaczenia pereł włoskiego malarstwa (il. 4). Dla wygody widzów wystawie towarzyszą trzyjęzyczne informacje o prezentowanych dziełach (w języku angielskim, polskim i ukraińskim). Ponadto, dla bliższego zapoznania się z historią obrazów prezentowanych na ekspozycji Wydawnictwo Zamku Królewskiego w Warszawie *Arx Regia* wydało specjalny katalog wystawy – *Botticelli opowiada historię. Botticelli tells a story*, red. nauk. M. Baliszewski, M. Cristina Rodeschini. Dwujęzyczny katalog to pięknie ilustrowany zbiór pięciu esejów na temat prac prezentowanych na wystawie. Uzupełnieniem katalogu są informacje biograficzne o mistrzach, a także eseje o pracach konserwatorskich i scenograficznych (il. 5).



4. | Aranżacja wystawy w dawnej Izbie Poselskiej na Zamku Królewskim w Warszawie, fot. autorka, 2022

Epoka quattrocento, skorelowana z okresem wczesnego renesansu, należy do prawdziwie rewolucyjnych epok w rozwoju sztuki zachodniej. Najważniejszą cechą renesansu było przeniesienie uwagi na osobę jako harmonijną integralną jednostkę. Dzięki rozprzestrzenianiu się idei humanizmu we Włoszech powstała sztuka, w której człowiek zaczął być postrzegany jako miara wszystkich rzeczy. Doskonałą ilustracją tego zjawiska są portrety namalowane w tradycji renesansowej. Ideowe i estetyczne zasady gatunku portretowego tamtych czasów są ściśle związane z powstaniem i rozwojem filozofii humanistycznej i neoplatonizmu. Na wystawie *Botticelli opowiada historię* można zobaczyć trzy portrety: Vittoria Carpaccia *Portret mężczyzny* (ok. 1495, tempera, olej na desce), Giovanniego Battisty Moroniego *Portret Isotty Brembati* (ok. 1550–1555, olej na płótnie), *Portret młodego mężczyzny* pędzla Lorenza Lotta (ok. 1500, olej na desce). Na tych trzech przykładach doskonale widać zmiany, którym portret uległ w czasie, jak zmieniał się stosunek do istoty ludzkiej, jej rozumienie. Obraz Lotta należy do wczesnej fazy twórczości artysty. Z obrazu patrzy na nas młody mężczyzna obdarzony szlachetnymi arystokratycznymi cechami, widzimy jego świecki i nieco melancholijny charakter (il. 6–7). Zbliżenie życia artystycznego z ideologią humanizmu

i jego różnymi prądami wzbogaciło realistyczny język portretu, zachowując w nim cechy silnie podkreślające wzniosłe idee osobistej godności człowieka i jego wyjątkowej pozycji w otaczającym świecie. Lorenzo Lotto prawdopodobnie urodził się w Wenecji w 1480 roku. Wczesne lata kształtowania się jego potencjału artystycznego przebiegały pod wpływem twórczości takich mistrzów, jak Giovanni Bellini i Alvise Vivarini. Twórczość Lotta w gatunku portretowym wywarła ogromny wpływ na wielu portrecistów weneckich. Już w tym wczesnym portrecie niezwykły talent artysty objawił się w pełni. Młody mężczyzna na obrazie jest przedstawiony nie w kanonicznym układzie przestrzennym „trzy czwarte”, ale *en face*. Chociaż dzieło to odpowiada tradycyjnemu portretowi z okresu wczesnego renesansu, wyróżnia się zwiększoną emocjonalnością. Artysta nie dążył do idealizacji swoich modeli. Uważa się, że ważniejsze było dla niego przekazanie indywidualności jednostki, pokazanie złożonej gamy uczuć danej osoby.



5. | Katalog wystawy *Botticelli opowiada historię. Botticelli tells a story*, (red. M. Baliszewski, M.C. Rodeschini), fot. autorka, 2022



6. | Fragment aranżacji wystawy z *Portretem młodego mężczyzny* L. Lotta, fot. autorka, 2022



7. | L. Lotto, *Portret młodego mężczyzny*, ok. 1500, olej na desce, Bergamo, Accademia Carrara, fot. autorka, 2022



8. | G. Bellini, *Pieta*, ok. 1455, tempera na desce, Bergamo, Accademia Carrara, fot. autor, 2022

Mówiąc o malarstwie włoskim omawianego okresu, nie można pominąć sztuki religijnej. Na wystawie gatunek ten prezentowany jest przez kilka prac, np. *Pieta* Giovanniego Belliniego (ok. 1455, tempera na desce; il. 8), niesamowita *Madonna z dzieciątkiem* pędzla Cosmè Tury (ok. 1475–1480, tempera i złoto na desce) i wreszcie *Matka Boska karmiąca* Defendentego Ferrariego (ok. 1530, olej na desce), która jest własnością kolekcji zamkowej od 2021 roku. Obrazy prezentowane widzowi służyły głównie do prywatnej dewocji. Wyjątkowość *Madonny z dzieciątkiem* Tury natychmiast przyciąga wzrok widza, nawet pomimo sąsiedztwa tak wielkiego mistrza jak Giovanni Bellini. Postacie, które na swych obrazach prezentował Tura, są postrzegane jako nagle zatrzymane lub co więcej – skamieniałe. Przerwanie nagle zatrzymanego ruchu stanowi szczególny urok sztuki Tury. To odczucie jest całkowicie zgodne zarówno z występującymi u niego twardymi, ostrymi kształtami, jak i kolorami, nieświadomymi subtelnymi, stopniowych przejść z jednego odcienia do drugiego. Wszystko to, w połączeniu z głęboko wyciętymi liniami, nadaje dziełom Tury niesamowitą stylistyczną całość. W książce *Obrazy Włoch* Paweł Muratow, rosyjski pisarz i historyk sztuki, pisze o tym artyście:

[...] przyjął z warsztatu w Padwie pragnienie diamentowej twardości, do ostrości formy, precyzji reliefów odlanych z brązu [...] linia na obrazach Tury jest złożona, dzieli wszystkie płaszczyzny na osobne wzory [...]. Tura jest zawsze głęboko zamknięty w swoich wypaczonych sylwetkach, przesadnej mimice twarzy, ostrych fałdach ubrań, a zwłaszcza w swoich krajobrazach [...] postaci Tury są zawsze nieruchome, wydają się nagle skamieniałe w świętym przerażeniu [...]¹.

Maria z Dzieciątkiem obnaża swoje renesansowe cechy, w tym charakterystyczne dla szkoły ferrarskiej. Plastyczna klarowność form łączy się z wpływem sztuki późnego gotyku, przejawiającej się w ostrej ekspresji obrazu, napiętej mimice twarzy i wyraźnym konturze. Sztywne fałdy szkarłatnej peleryny, pokrywającej tron za plecami Marii, sprawiają wrażenie ostro wystających piór złożonych skrzydeł.

Przedstawiając ideał ludzkiej osobowości, renesansowi artyści podkreślali jej siłę, bohaterstwo i zdolność tworzenia nowego świata. Wzniosłe wyobrażenie o człowieku było nierozzerwalnie związane z ideą jego wolności: osoba sama wybiera swoją ścieżkę życia i sama odpowiada za swój los. Kilka wieków później, w dzisiejszych czasach, człowiek wciąż stoi przed pytaniami poruszonymi w epoce renesansu. Teraz bardziej niż kiedykolwiek dążymy do wolności i możliwości wyboru. Te pomysły są dziś poszukiwane, ponieważ to człowiek, jego inteligencja, jest w stanie określić dalszą ścieżkę rozwoju naszej cywilizacji. Profesjonalizm, wykształcenie, aspiracje – wszystko to determinuje niszę, którą człowiek może zająć w społeczeństwie. Więcej informacji na temat arcydzieł prezentowanych na ekspozycji można znaleźć we wspomnianej powyżej specjalnej publikacji towarzyszącej wystawie. Ponadto widz ma możliwość uczestniczenia w cyklu wykładów towarzyszących wystawie.

¹ Cyt. za: П. Мурагов, *Образы Италии*, t. 1, 1912, s. 221 (tłum. własne).

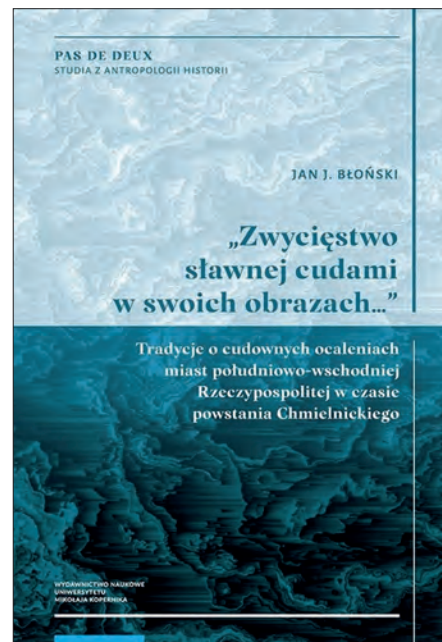
Patryk Jadczak

 <https://orcid.org/0000-0001-9571-6957>

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych, Uniwersytet Łódzki

Jan J. Błoński,
„Zwycięstwo sławnej cudami
w swoich obrazach...” Tradycje
o cudownych ocaleniach miast
południowo-wschodniej Rzeczy-
pospolitej w czasie powstania
Chmielnickiego, Toruń 2022

(seria Pas de deux. Studia z antropologii
historii, red. W. Piasek, B. Klich-Kluczevska,
ss.206, Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika)



O niezwykłości kultury Rzeczypospolitej Obojga Narodów stanowi jej różnorodny i niezwykle złożony charakter. Ta wielobarwna mozaika ułożona była z licznych, współgrających ze sobą i wzajemnie na siebie oddziałujących elementów. Wśród najistotniejszych komponentów tejże kultury wymienić należy tzw. demokrację szlachecką, instytucje rodów i rodzin wraz z praktykowaną przez nie obrzędowością oraz powstałą z ich inicjatywy wielką liczbą obiektów artystycznych, w tym fundacji architektonicznych (świeckich i sakralnych), literaturę, zawierającą m.in. utwory pamiątkarskie i poetyckie, wreszcie religię katolicką. Ta ostatnia odgrywała rolę przodującą, stanowiła bowiem nie tylko spoiwo, ale także swoistą siłę napędową działającą w krwiobieg kultury szlacheckiej. Oprócz oczywistych elementów duchowo-przeżyciowych, takich jak rozbudowana liturgia, pielgrzymki i prywatna domowa dewocja, na praktykę religijną ówczesnych składał się także kult skupiony wokół relikwii i świętych obrazów. Problematyka recepcji słynących łaskami cudownych wizerunków Matki Boskiej, a także nadprzyrodzonych interwencji za ich pośrednictwem dokonanych, została podjęta przez Jana J. Błońskiego, a efekty badań przedstawiono w publikacji wydanej w roku 2022.

Temat ów podejmowany był przez polskich badaczy wielokrotnie¹, jednak praca Błońskiego wykracza poza dotychczas opisywane aspekty zjawiska

1 Zob. m.in. Edward Nowakowski, *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej wiadomości historyczne, bibliograficzne i ikonograficzne*, z. 1–5, Kraków 1902; Alojzy Fridrich, *Historie cudownych obrazów Najświętszej Maryi Panny w Polsce*, t. 1–4, Kraków 1903–1911;

funkcjonowania łaskawych i cudownych wizerunków oraz ich oddziaływania, przede wszystkim dlatego, że nie jest pracą prezentującą omawianą problematykę wyłącznie w ujęciu historycznym czy nawet historyczno-artystycznym. Autor przeprowadził gruntowne i wieloaspektowe badania historyczno-antropologiczne, których głównym celem było przyjrzenie się znaczeniom, jakie ludzie nadawali cudom, temu, jak je rozumieli, jak o nich opowiadali, a także jakie pełniły one funkcje w ówczesnym społeczeństwie. Sięgając zdecydowanie głębiej, zyskał możliwość pochylenia się nad sposobami budowania tradycji o cudownej mocy wizerunków, rywalizacją pomiędzy rodami, zręcznie wykorzystującymi potencjał świętych miejsc, a także nad tym, jak budowano tożsamość państwową, religijną, etniczną czy lokalną.

Książka stanowi rozbudowaną wersję pracy magisterskiej, którą Błoński przygotował pod kierunkiem dr. hab. Marka Janickiego (promotor pracy) oraz prof. dr hab. Urszuli Augustyniak, na podstawie której w roku 2019 uzyskał magisterium w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Współpraca z uznanymi i szanowanymi specjalistami z zakresu historii kultury staropolskiej zaowocowała bardzo wysokim poziomem realizacji omawianej pracy. Książka została podzielona na osiem podobnej długości rozdziałów, które ułożono w logicznym porządku. Poczynając od prezentacji stanu badań i dotychczasowych koncepcji, dalej kreśląc kontekst historyczny powstania Chmielnickiego, omawiając genezę i cechy kultu świętych obrazów, przechodzi wreszcie autor do zagadnienia wspomnianej w tytule tradycji. Ta właśnie, z jej licznymi znamionami, została poddana pogłębionej analizie, wykraczającej zdecydowanie poza ramy analizy przekazu historycznego. W czterech kolejnych rozdziałach autor w sposób bardzo rzetelny i dokładny omawia rozmaite sposoby wynajdowania i budowania tradycji, a także funkcjonowanie tejże oraz jej rolę w społeczeństwie. Godny pochwały jest szeroki kontekst kulturowy, w którym Błoński rozpatruje tradycje o cudownych interwencjach świętych obrazów, a najlepszym tego przykładem jest zestawienie ich z antycznym kultem Pallas Ateny. Zasadnicza treść rozprawy została ujęta w ramy wstępu i zakończenia, które w tym wypadku nie są jedynie obowiązkowymi częściami struktury pracy naukowej, a erudycyjnym komentarzem i prezentacją celu publikacji, jak również starannym przedstawieniem praktykowanych metod. Książkę, oprócz bibliografii zawierającej wykaz

Józef Kopec, *Uwarunkowania historyczno-kulturowe czci Bogarodzicy w polskiej religijności*, [w:] *Religijność ludowa. Ciągłość i zmiana*, red. Władysław Piwowarski, Wrocław 1983; Mieczysław Gębarowicz, *Mater Misericordiae – Pokrow – Pokrowa w sztuce i legendzie środkowo-wschodniej Europy*, Warszawa 1986; Andrzej Józef Baranowski, *Koronacje wizerunków maryjnych w czasach baroku. Zjawisko kulturowe i artystyczne*, Warszawa 2003; Mirosław Kruk, *Ikony-obrazy w świątyniach rzymsko-katolickich dawnej Rzeczypospolitej*, Kraków 2011.

źródeł rękopiśmiennych i drukowanych oraz opracowań, uzupełnia indeks osób, co w przypadku powoływania się na tak licznych badaczy i teoretyków stanowi cenną pomoc.

Niewątpliwym atutem rozprawy jest przyjęta przez autora metodologia właściwa antropologii historycznej, która praktykowana umiejętnie i z dużą świadomością, pozwala mu na konfrontację różnych ujęć omawianych pojęć, aktywne włączanie się w istniejący dyskurs, wreszcie odniesienie ustaleń i koncepcji badaczy dawniejszych oraz współczesnych do opisywanego tematu, czemu służą np. schematy (s. 39). Błoński udanie przeprowadził krytyczną analizę tekstów źródłowych: miracula, pamiętniki, diariusze, teksty religijne, w tym kaznodziej-skie, poezja. W ten sposób mógł dokładniej przyjrzeć się omawianemu przez siebie zjawisku, a także jego obrazowi, jawiącemu się z przekazów ówczesnych. Równie cennym zabiegiem było wykorzystanie oprócz analizy jakościowej także analizy ilościowej, dzięki czemu można porównać znaczenie i skalę cudownych zjawisk w przypadku wybranych ośrodków. Obiektywne badanie zagadnienia poprowadziło Błońskiego do zadania pytań, względem których mogłaby istnieć pokusa zaniechania, biorąc pod uwagę np. oczywistość nauki katolickiej o jednej Matce Boskiej, choć czczonej pod różnorodnymi, ilustrowanymi wieloma wizerunkami, wezwaniami. Dzięki temu dla autora, a w efekcie jego pracy również dla czytelników, otworzył się bardzo interesujący wątek swoistej rywalizacji Matek Boskich ochraniających różne miasta i sanktuaria.

Styl, jakim posługuje się Błoński, wypada ocenić wysoko, prowadzi on bowiem narrację naukową w sposób jasny i logiczny, a wprowadzane do tekstu częste cytaty ze źródeł lub opracowań tworzą z nim spójną całość. Praca nie ustrzegła się jednak pewnych mankamentów w postaci literówek czy brakujących spójników, a także omyłek interpunkcyjnych. Autor obficie i chętnie posługuje się fachowym słownictwem i terminologią właściwą dla historii kultury. Można mieć jednak niekiedy wątpliwości względem użytych sformułowań i skrótów myślowych, np. „Ikony² przetrwały rozpad zachodniej części Imperium Romanum i na dobre rozwinęły w Bizancjum” (s. 61). Zastanawiające jest także to, jak autor wprowadza do tekstu tłumaczenia z języka łacińskiego, sposób ten bowiem jawi się jako niezbyt konsekwentny. W wybranych cytatach ze źródeł tłumaczenia zostały zastosowane, np. „ojcowie dominikanie [...] *facta publica processione per forum civitatis* [odbywszy procesję przez rynek miejski]”³ (s. 75),

2 Bardziej odpowiednia i poprawna byłaby forma z użyciem terminu „zjawisko tworzenia ikon”.

3 Paweł Ruszel, *Fawor niebieski podczas szczęśliwej elekcyjnej na Królestwo Polskie Pana Naszego Miłościwego Jan Kazimierza, króla szwedzkiego, miastu Lublinowi czasu gwałtownego niebezpieczeństwa od swawolnych Kozaków cudownym sposobem roku 1648 die 10 Novembris pokazany*, red. Anna Nowicka-Struska, Lublin 2013 [1649], s. 73.

podobnie „pokazała się *de repente* [z nagłą] wielka światłość *cum sonitu maximo* [z wielkim szumem]”⁴ (s. 75). Przeciwnie sytuacja wygląda w innych miejscach, gdzie translacji zaniechano, np. „i sławy nie przestay prosić najmilszego syna swego *ut imponat nobis manu*”⁵ (s. 101).

Chociaż jest to praca z antropologii historii, to jednak omawiane zagadnienia, będące przedmiotem badań Błońskiego, nierozzerwalnie związane są z plastyką chrześcijańską, w sposób szczególny zaś z wizerunkami m.in. Matki Boskiej. Autor, odnosząc się do cudownych obrazów, każdorazowo przedstawia syntetycznie okoliczności powstania i dzieje funkcjonowania, omawiając także efekty ich nadprzyrodzonego działania. Wiedziony naturalnym w przypadku takiej lektury odruchem czytelnik chciałby skonfrontować wyczytane informacje z ilustracją. W prezentowanej publikacji nie uwzględniono reprodukcji opisywanych wizerunków, i choć nie jest to poważny brak, mogłyby one stanowić wartościowe uzupełnienie. Jeśli autor zechce zapoznać się z niniejszą recenzją, być może przyjmie życzliwie tę sugestię względem przyszłych publikacji.

Bez wątpienia monografia przygotowana przez Błońskiego jest cenną humanistyczną nowością na polskim rynku wydawniczym, stanowiącą ważne ogniwo w badaniach nad dziejami kultury staropolskiej, której *conditio sine qua non* była religijność wpatrzona w święte obrazy. Nie dziwi więc fakt, że omawiana praca uzyskała drugą nagrodę w Konkursie na najlepszą pracę magisterską z antropologii historii im. Bronisława Geremka (II edycja, 2020) organizowanym przez Wydział Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Wydział Historyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na koniec można wyrazić nadzieję, że wątki poruszone przez autora oraz pytania przezeń postawione mają szansę wytyczyć nowe kierunki w badaniach nad recepcją cudownych wizerunków.

4 *Ibidem*, s. 75.

5 Jacek Liberiusz, *Gospodyni nieba y ziemie Naswietsza Panna Marya dwudziestą kazań na Hymn kościelny O Gloriosa Domina etc. Po rożnych w Krakowie kościołach od x. Iacka Liberivsza [...] sławiona; przydane są troie Kazania tegoż autora o S. Iackv patronie polskim [...] miane a teraz świeżo czwarte o S. Avgvsty nie biskupie y doktorze kościoła świętego miane w kościele Troyce Przenayświętszey oycow dominikanów*, Kraków 1657, <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/6139/edition/5673> [dostęp: 27.01.2023].

Kronika wystąpień

w ramach seminarium naukowego Instytutu Historii Sztuki
Uniwersytetu Łódzkiego w roku akademickim 2021/2022

18.11.2021

mgr Magdalena Milerowska

Metodologiczne uwarunkowania i problematyka badawcza dysertacji „Historia jako determinant w procesie kształtowania tożsamości i postawy artystycznej Felixa Nussbauma”

02.12.2021

mgr Patryk Jadczak

Oprawa artystyczna koronacji Michała Korybuta Wiśniowieckiego

09.12.2021

dr Błażej Ciarkowski

Historia mówiona w badaniach nad architekturą PRL-u

13.01.2022

mgr Kacper Szewczyk

Zabytkowe układy urbanistyczne historycznych miast woj. łódzkiego. Dziedzictwo, ochrona, promocja

27.01.2022

dr Daria Rutkowska-Siuda

W cieniu wiejskich katedr. Architektura drewniana rzymskokatolicka na terenie diecezji kieleckiej i sandomierskiej od poł. XIX w. do 1939 r.

03.03.2022

dr Agnieszka Świątosławska

Zaścianek, prowincja, a może jednak centrum? Lwowskie środowisko artystyczne I połowy XIX wieku

17.03.2022

dr Alina Barczyk

Warszawskie Leszno. Dzieje pałacu (nr hip. 744), jurydyki i jej właścicieli

31.03.2022

mgr Agnieszka Kołodziejczak

Dostępność kultury i sztuki dla osób głuchych i słabosłyszących na przykładzie wystaw „Głusza” w Muzeum Śląskim w Katowicach i „L’Histoire silencieuse des Sourds” w Panteonie w Paryżu we Francji

21.04.2022

mgr Aleksandra Cieśliczka

O pustce, “instynktownym” tworzeniu oraz koncepcji MUJI – czyli współczesny japoński design według Kenya Hary i Naoto Fukasawy

28.04.2022

dr Justyna Napiórkowska

Czy z muzeów znikną akty? Problematyka przemian społecznych i ruchu cancel culture w odniesieniu do dziedzictwa kulturowego

12.05.2022

mgr Zofia Potakowska

Penye nia pana njia – gdzie jest cel tam znajdzie się droga. Kilka słów o aktualnościach sztuki tanzańskiej

26.05.2022

mgr Paulina Długosz

Tekst w muzeum – potrzeby i preferencje współczesnego odbiorcy sztuki w zakresie komunikatów towarzyszących obiektom muzealnym a dostępność kultury w świetle najnowszych badań i aktów prawnych

09.06.2022

mgr Dariusz Skonieczko

Wykorzystanie technologii hologramu 3D oraz Pepper Ghost w przestrzeniach wystawowych muzeum jako środek interaktywnej komunikacji z widzem. Sposoby i ocena implementacji

Recenzenci współpracujący z czasopismem

- prof. IS PAN dr hab. Aleksandra Bernatowicz / Polska Akademia Nauk
- dr Beata Biedrońska-Słota / Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata
- prof. IS PAN dr hab. Grażyna Bobilewicz / Polska Akademia Nauk
- dr Justyna Bucknall-Holyńska / Collegium da Vinci Poznań
- dr hab. Katarzyna Chrudzimska-Uhera / Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
- prof. UKSW dr hab. Anna Sylwia Czyż / Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
- prof. dr hab. Waldemar Deluga / Ostravská Univerzita v Ostravě
- prof. UŁ dr hab. Marek Gensler / Uniwersytet Łódzki
- prof. UŁ dr hab. Witold Glinkowski / Uniwersytet Łódzki
- prof. dr hab. Albin Głowacki / Uniwersytet Łódzki
- dr hab. Agnieszka Gralińska-Toborek / Uniwersytet Łódzki
- dr Jowita Jagła / Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku
- prof. UAM dr hab. Jarosław Jarzewicz / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
- dr hab. Jerzy Krzysztof Kos / Uniwersytet Wrocławski
- dr Ewelina Kostrzewska / Uniwersytet Łódzki
- prof. UŁ dr hab. Anna Kowalska-Pietrzak / Uniwersytet Łódzki
- prof. UAM dr hab. Jacek Kowalski / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
- prof. dr hab. Svitlana Kravchenko / Lesya Ukrainka Eastern European National University
- prof. UMK dr hab. Katarzyna Kulpińska / Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
- dr hab. Michał Kurzej / Uniwersytet Jagielloński
- prof. dr hab. Lechosław Lameński / Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II
- prof. UMCS dr hab. Ewa Letkiewicz / Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
- dr Aleksandra Łukaszewicz-Alcazar / Akademia Sztuki w Szczecinie
- dr Joanna Maj / Uniwersytet Łódzki
- prof. UG dr hab. Rafał Makała / Uniwersytet Gdański
- prof. dr hab. Jerzy Malinowski / Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata
- prof. UAM dr hab. Bernadetta Manyś / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
- prof. UMK dr hab. Ryszard Mączyński / Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
- dr Marta Miaskowska / Politechnika Łódzka
- prof. UKSW dr hab. Janusz Nowiński / Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
- prof. dr hab. Małgorzata Omilanowska-Kiljańczyk / Uniwersytet Gdański
- prof. IS PAN Hanna Osiecka-Samsonowicz / Polska Akademia Nauk
- prof. UŁ dr hab. Janusz Pietrzak / Uniwersytet Łódzki
- dr Jarosław Pietrzak / Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

- prof. ASP dr hab. Olga Podfilipska-Krysińska / Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi
- prof. ASP dr hab. Michał Pszczółkowski / Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku
- prof. UŁ dr hab. Agnieszka Rejniak-Majewska / Uniwersytet Łódzki
- dr Piotr Robak / Uniwersytet Łódzki
- prof. KUL dr hab. Irena Rolska / Katolicki Uniwersytet Lubelski
- dr Adam Sitarek / Uniwersytet Łódzki
- dr Karolina Stanilewicz / Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi
- prof. UPJPII dr hab. Ryszard Szmydki / Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
- prof. dr hab. Grzegorz Sztabiński / Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi
- prof. UG dr hab. Tomasz Torbus / Uniwersytet Gdański
- dr hab. Cezary Wąs / Uniwersytet Wrocławski
- ks. prof. dr hab. Andrzej Witko / Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
- prof. UWŃ dr hab. Agnieszka Zabłocka-Kos / Uniwersytet Wrocławski